

31 sierpnia 2022

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom XVIII

Numer 3

*Perspektywa jakościowa
w badaniach młodych naukowców*

pod redakcją

Mileny Trojanowskiej

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, AP

Anna Kacperczyk, UŁ

Łukasz T. Marciniak, UŁ

Thaddeus Müller, Lancaster University,
UK

Robert Prus, University of Waterloo,
Canada

REDAKCJA JĘZYKOWA

I KOREKTA

Monika Poradecka (j. polski)

Marta Olasik (j. angielski)

SKŁAD

Agent PR

REDAKCJA WUŁ

Agnieszka Kałowska

Sylwia Mosińska

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kacperczyk, UŁ

WWW

Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji
i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
psj.redakcja@gmail.com

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom XVIII Numer 3

Numer dofinansowany przez
Sekcję Socjologii Niepełnosprawności Polskiego Towarzystwa
Socjologicznego ze środków przyznanych przez ZG PTS
na działalność statutową.



Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody do celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie do celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” („Qualitative Sociology Review”) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własność ich poszczególnych posiadaczy.

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka

University of Surrey, UK

Aleksandra Galasińska

University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński

Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński

New York University, USA

Michał Krzyżanowski

Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska

Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal

University of Leicester, UK

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla

University of Helsinki, Finland

Robert Prus

University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański

Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

Od redaktorki

W kręgu badań jakościowych – perspektywa młodych badaczy na przykładzie wybranych problemów, zagadnień i obszarów badawczych 6
Milena Trojanowska

Między elastycznością a spójnością – wykorzystanie metod asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym realizowanym w trakcie pandemii COVID-19 10
Jowita Radzińska

Narracje na temat polityki narkotykowej w amerykańskim dyskursie parlamentarnym 32
Maria Plucińska

Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji 54
Aleksandra Płaczek

Protests of Parents of Persons with Disabilities in Poland: The Results of a Qualitative Study Among the Participants and Supporters 86
Angelika Greniuk, Marta Sałkowska, Elżbieta Zakrzewska-Manterys

Wyzwania i trudności w prowadzeniu badań z osobami głuchoniewidomymi 106
Tomasz Kasprzak

The Blind Side of Art: Visual Impairment as a Resource in the Work of Mexican Artists 120
Monika Dubiel

Recenzja książki

Agnieszka Wołowicz (2021) *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 138
Milena Trojanowska

Od redaktorki

W kręgu badań jakościowych – perspektywa młodych badaczy na przykładzie wybranych problemów, zagadnień i obszarów badawczych

Milena Trojanowska 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.01>

Słowa kluczowe: młodzi badacze, obszary zainteresowań, perspektywa jakościowa

Abstrakt: Artykuł stanowi wprowadzenie do tomu poświęconego zainteresowaniom młodych badaczy socjologii. W pierwszej części tekstu podjęta została próba zdefiniowania, kim są „młodzi badacze”. Następnie przedstawione zostały tematy podejmowane w badaniach przez przedstawicieli tej grupy. Zawarte w numerze artykuły poświęcone są zagadnieniom z obszaru badań nad niepełnosprawnością w ujęciu kulturowym i społecznym, refleksji metodologicznej nad zmianą technik badawczych w odpowiedzi na sytuację pandemii COVID-19, politykom narkotykowym, nietypowym nazwiskom. Klamrą łączącą wszystkie teksty jest perspektywa jakościowa reprezentowana przez młodych badaczy.

Milena Trojanowska

Socjolożka, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się badaniami w obszarze *disability studies*. Działaczka organizacji pozarządowych, zaangażowana w projekty społeczne, m.in. na rzecz szerzenia wiedzy o dostępności usług ginekologicznych dla kobiet z niepełnosprawnościami. Członkini Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i współzałożycielka nieformalnej grupy badawczej Młodzi Badacze Niepełnosprawności.
e-mail: milena.trojanowska@edu.uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

W roku 2020 przy Sekcji Socjologii Niepełnosprawności powstała grupa Młodych Badaczy Niepełnosprawności. Wówczas zastanawiałam się, co to znaczy „młody”? Czy istnieje kwantyfikowalna granica młodości, czy należy przyjąć, że to kwestia autoidentyfikacji? Pisząc wstęp do tomu „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, postanowiłam określić jeszcze inną granicę: kontekst. Z punktu widzenia konstruktywistów istotną kwestią dla tworzenia wiedzy jest kontekst – kontekst odkrycia, kontekst zjawiska (Konecki 2010; Charmaz 2017). Za kontekst uznać można także wiedzę i doświadczenie badacza, który jest aktywnym uczestnikiem procesu konstruowania danych badawczych i przetwarzania ich w procesie analizy. Z tej perspektywy młoda osoba to ta, która jest na początku pewnej drogi, zdobywa pierwsze doświadczenia w realizowaniu określonych zadań.

Specyficzny kontekst towarzyszy badaczom i badaczkom rozpoczynającym profesjonalną karierę naukową: uczestnikom i uczestniczkom szkół doktorskich, doktorantom i doktorantkom, osobom, które niedawno uzyskały tytuł naukowy doktora. Swoje badania realizowali oni w określonym kontekście historyczno-społecznym – sytuacji niepewności związanej z pojawieniem się pandemii COVID-19, która została ogłoszona przez Światową Organizację Zdrowia w marcu 2020 roku (patrz Ochocka, Trojanowska 2021). Funkcjonują w świecie nieustannych zmian i płynnej rzeczywistości (patrz Bauman 2006). Kontekst ten wpłynął na ograniczenie wachlarza technik badawczych, które mogli wykorzystywać w swoich badaniach. Dla niektórych z nich zmienna sytuacja determinowała konieczność przerwania trwających badań. Czasami byli oni stawiani przed wyborem wstrzymania procesu badań lub zmiany wybranych technik badawczych. Echa wydarzeń globalnych można odnaleźć w proponowanych tekstach.

Młodzi badacze uważnie przyglądają się otaczającej ich rzeczywistości, skupiając się na tych wydarzeniach, których znaczenie społeczne uznają za istotne lub których mogą doświadczyć osobiście. Młodzi badacze nie boją się też stawiać pytań o badania prowadzone z grupami społecznymi, które do tej pory były pomijane w badaniach społecznych. Wnikliwie śledzą również bliską rzeczywistość, skupiając uwagę na analizie elementów społecznych towarzyszących codziennemu życiu społecznemu.

Klamrą dla tematyki prezentowanego tomu jest – poza „młodością” – jakościowa perspektywa badań, której nierzadko towarzyszy krytyczne podejście analityczne. Młodzi badacze odwołują się do założeń interpretatywnej socjologii jakościowej, próbując zgłębiać właściwości badanych zjawisk. Zaproponowane teksty podejmują zróżnicowaną tematykę i poświęcone są różnym kwestiom, począwszy od metodologii badań społecznych, polityk narkotykowych, a na nietypowych nazwiskach skończywszy. Wśród nich szczególnie mocno przebija się jednak problematyka niepełnosprawności, odnosząca się do doświadczeń rodziców dzieci z niepełnosprawnością, osób głuchoniewidomych czy osób z niepełnosprawnością wzroku.

Tom otwiera tekst Jowity Radzińskiej *Między elastycznością a spójnością – wykorzystanie metod asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym realizowanym w trakcie pandemii COVID-19*. Autorka, odwołując się do własnych doświadczeń badawczych, dokonuje analizy przeprowadzonego procesu badawczego i przedstawia wnioski z wykorzystania techniki asynchronicznej w kontekście metodologicznym oraz etycznym. Istotnym kontekstem analizy jest sytuacja pandemii COVID-19, która dla badaczy terenowych wiązała się z brakiem możliwości realizowania badań z wykorzystaniem niektórych technik, na przykład wywiadów prowadzonych twarzą w twarz.

Temat polityk narkotykowych realizowanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej poruszany jest w tekście Marii Plucińskiej *Narracje na temat polityki narkotykowej w amerykańskim dyskursie parlamentarnym*. Wykorzystując technikę analizy narracyjnej stenogramów z procedowania dwóch ustaw: Anti-Drug Abuse Act z 1986 oraz poprawki dekryminalizującej marihuanę z 2020 roku, autorka prezentuje proces zmian w podejściu do polityk narkotykowych w tym kraju.

Trzeci tekst, autorstwa Aleksandry Płaczek, porusza tematykę nietypowych nazwisk i ich wpływu na kształtowanie się tożsamości jednostki. W artykule zatytułowanym *Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji* opisane są wyniki analizy wywiadów swobodnych przeprowadzonych z osobami, których nazwiska zostały utworzone od słów oznaczających w języku polskim między innymi rośliny czy zwierzęta. Autorka analizuje społeczny wpływ noszenia takich nazwisk oraz przedstawia strategię działań w obliczu negatywnych konsekwencji oddziaływania społecznego.

Angelika Greniuk, Marta Sałkowska i Elżbieta Zakrzewska-Manterys w tekście *Protests of Parents of Persons with Disabilities in Poland: The Results of a Qualitative Study Among the Participants and Supporters* przedstawiają opis i wyniki analizy protestów, do których doszło w gmachu Sejmu RP w 2018 roku. Ich organizatorami i uczestnikami byli rodzice, opiekunowie, osoby z niepełnosprawnościami i ich sympatycy. Autorki, dokonując analizy tamtych wydarzeń na dwóch poziomach: mikro i mezo, rekonstruują znaczenie protestów i lokują je na mapie innych działań realizowanych przez grupy formalne i nieformalne w celu poprawy jakości życia osób z niepełnosprawnościami.

Piąty tekst, autorstwa Tomasza Kasprzaka, pt. *Wyzwania i trudności w prowadzeniu badań z osobami głuchoniewidomymi*, przedstawia argumenty za włączeniem osób głuchoniewidomych do obszaru zainteresowań badaczy społecznych. W publikacji opisane zostały doświadczenia autora związane z realizacją badania z udziałem tej grupy społecznej. Ostatnim elementem tekstu jest analiza korzyści z zastosowania paradygmatu interpretatywnego przy realizacji badań odnoszących się do osób głuchoniewidomych.

Szósty tekst, którego autorką jest Monika Dubiel, odwołuje się do badań z obszaru *disability studies* i lokuje je w kontekście innym niż anglosaski – w kręgu kultury latynoamerykańskiej. W artykule zatytułowanym *The Blind Side of Art: Visual Impairment as a Resource in the Work of Mexican Artists* autorka proponuje podejście *disability pride* i przedstawia wyniki analizy kreatywnego potencjału, jaki pojawia się wraz z niepełnosprawnością wzroku. Materiał badawczy zbierany był przez autorkę w trakcie badań terenowych w latach 2020 i 2022.

Ostatni tekst to recenzja książki Agnieszki Wołowicz *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną* (2021). Problematyka ciąży i macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi nieczęsto pojawia się w literaturze naukowej. Tym bardziej interesująca wydaje się prezentowana książka, charakteryzująca się intersekcyjnym podejściem badawczym i proczłowieczą postawą badaczki.

Zaproponowana kolejność tekstów odpowiada podziałowi na teksty nawiązujące do obszaru badań o niepełnosprawności oraz te wykraczające poza tę tematykę, wszystkie jednak łączy próba

poszukiwania nowych obszarów badawczych lub nowych perspektyw spojrzenia na znane naukom społecznym zagadnienia. W części artykułów znajdziemy bezpośrednie odwołania do historii współczesnej (pandemia COVID-19, protesty w gmachu Sejmu RP w roku 2018), co wskazuje na uważność w obserwowaniu przez młodych badaczy otaczającej ich rzeczywistości. Współczesny świat jest dla nich źródłem nie tylko inspiracji badawczych, ale również przyczynkiem do krytycznego namysłu nad sposobem jego funkcjonowania. Zmiany w politykach narkotykowych, niedostrzeganie niektórych grup społecznych, funkcjonowanie w świecie VUCA (patrz Mikołajczyk-Lerman, Sztobryn-Giercuszek 2022) to tylko niektóre z kontekstów, z którymi przychodzi mierzyć się kolejnym pokoleniom badaczy.

Bibliografia

Bauman Zygmunt (2006) *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Charmaz Kathy (2017) *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Przełożyła Barbara Komorowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Mikołajczyk-Lerman Grażyna, Sztobryn-Giercuszkiewicz Joanna (2022) *Wprowadzenie. O świecie VUCA, pandemii i interseksjonalności z niepełnosprawnością* [w:] Grażyna Mikołajczyk-Lerman, Joanna Sztobryn-Giercuszkiewicz, red., *Życie z niepełnosprawnością w świecie VUCA*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 7–14 (<https://doi.org/10.18778/8142-851-4.01>).

Ochocka Jagoda, Trojanowska Milena (2021) *Wpływ sytuacji kryzysowej na wizerunek osób z niepełnosprawnościami – na przykładzie pandemii COVID-19* [w:] Ilona Świątek-Barylska, red., *Jednostka i jej otoczenie w obliczu pandemii COVID-19 – ujęcie interdyscyplinarne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 105–122.

Wołowicz Agnieszka (2021) *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego (<https://doi.org/10.31338/uw.9788323550808>).

Cytowanie

Milena Trojanowska (2022) *Od redaktorki. W kręgu badań jakościowych – perspektywa młodych badaczy na przykładzie wybranych problemów, zagadnień i obszarów badawczych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 6–9 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.01>).

In the Field of Qualitative Research – Young Researchers’ Perspective. Examples of Selected Problems, Issues and Research Areas

Abstract: The article is an introduction to the volume concerning young sociology researchers’ areas of interest. The first part of the text attempts to define who “young researchers” are. The second part of the introduction presents the topics covered in research by representatives of the group of young researchers. The texts included in this volume are devoted to issues from the field of disability research in the cultural and social perspectives, to a methodological reflection on changing research techniques in response to the COVID-19 pandemic situation, as well as to drug policies and unusual surnames.

Keywords: young researchers, fields of interest, qualitative perspective

Między elastycznością a spójnością – wykorzystanie metod asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym realizowanym w trakcie pandemii COVID-19

Jowita Radzińska 
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.02>

Słowa kluczowe: techniki asynchroniczne, badanie jakościowe podłużne, COVID-19, etyka

Abstrakt: Celem artykułu jest opisanie doświadczeń i wniosków płynących z zastosowania technik asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym prowadzonym w trakcie pandemii COVID-19. Opracowanie ukazuje korzyści i ograniczenia oraz szanse i zagrożenia podejścia metodologicznego wykorzystującego wymianę asynchroniczną i dzienniczki. Perspektywa temporalna pozwoliła uchwycić dynamikę zmian związaną z pandemią, determinującą ewolucję technik asynchronicznych. Wyzwaniem pozostało zachowanie równowagi między elastycznością i spójnością metodologii oraz standardów etycznych mających na względzie dobro osób zaangażowanych w badanie.

Jowita Radzińska

Dr, socjolożka i filozofka, etyczka. Naukowo zajmuje się solidarnością, siostrzeństwem i współpracą. Jako badaczka jakościowa prowadzi projekty naukowe, społeczne i biznesowe. Jest związana z ośrodkiem naukowym Młodzi w Centrum Lab SWPS.

e-mail: jradzińska@swps.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Refleksyjność w wymuszonym spowolnieniu – wprowadzenie

Badania prowadzone online mają ogromny potencjał metodologiczny, a metody zapośredniczone przez internet silną pozycję w naukach społecznych (Hughes 2012). O ile na wczesnym etapie wykorzystania tych metod doceniano je przede wszystkim ze względu na oszczędność czasu i budżetu (Meho 2006; East i in. 2008; Hughes 2012), a także możliwość docierania do trudno dostępnych rozmówczyń/rozmówców (O'Connor, Madge 2001; Ratislavová, Ratislav 2014), o tyle w pandemii COVID-19 – szczególnie w okresach lockdownu, zmieniających się obostrzeń i kolejnych fal rosnących zachorowań – stały się jedyną możliwością prowadzenia badań (Lobe, Morgan, Hoffman 2020). Jak zwraca uwagę Don A. Dillman (2007: 447), ankiety online przeszły szybką ewolucję od innowacyjnej idei do rutynowego użytkowania. Analogiczną obserwację można odnieść do rozwoju jakościowych technik prowadzenia badań online, któremu pandemiczne okoliczności nadały jeszcze większego przyspieszenia. Badaczki i badacze musieli podjąć wiele decyzji związanych z kontynuacją i/lub rozpoczęciem projektów badawczych w pandemii (Meskell, Houghton, Biesty 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022), uwzględniając społeczne zapotrzebowanie, możliwości, zasoby i własne zobowiązania, a także epistemologicznie niepowtarzalne okazje.

W świecie coraz szybszych zmian technologicznych, społecznych i wzrostu tempa życia (Rosa 2020) nagle zatrzymanie spowodowane pandemią COVID-19 wywołało destabilizację (zob. też rozważania o *unsettling event*, np. Kilkey, Ryan 2021). „Pandemiczne hamowanie” można za Hartmutem Rosą (2020: 57) określić mianem spowolnienia jako dysfunkcjonalnego skutku ubocznego przyspieszenia społecznego, stanowiącego niezamierzone następstwo procesów akceleracji i dynamizacji. Rosa (2020) jako przykład takiego rodzaju spowolnienia podaje korek uliczny wywołany pośpiechem wielu (lub wszystkich) osób uczestniczących w ruchu drogowym i depresji jako formy samoobrony przed nadmierną presją przyspieszenia. Co ciekawe, pandemiczne spowolnienie nosi także znamiona spowolnienia intencjonalnego, o którym Rosa (2020) pisze jako o warunkowym i funkcjonalnym sposobie na tymczasowy wypoczynek, dzięki któremu w przyszłości możliwe jest jeszcze większe przyspieszenie. I choć kwarantanna nie była wyborem, to wiele osób starało się zrobić z niej jak najlepszy użytek – nadrobić zaległości i odpocząć „na zapas” (Głowacka, Helak, Kościńska 2020; Radzińska, Pustułka 2021).

Globalne spowolnienie na nieznaną dotąd skalę zaowocowało refleksyjnością, którą warto było uchwycić, a podłużne metody asynchroniczne doskonale się w tym sprawdziły. W niniejszym artykule znajduje się przegląd metodologicznych stanowisk, które prezentują zalety i wady oraz możliwości i ryzyka związane z wykorzystaniem metod asynchronicznych w badaniach społecznych (kontekst teoretyczny). Perspektywa ta uzupełniona jest „lekcją z terenu”, w której zawarto opis i wnioski z wykorzystania technik asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym. Tekst kończy podsumowanie z głównymi wnioskami i refleksją badaczki.

Charakterystyka asynchronicznych technik jakościowych – kontekst teoretyczny

W obliczu pandemicznych wyzwań jakościowe metody asynchroniczne znalazły godne zastosowanie (Hall, Gaved, Sargent 2021), bo sytuują badaczki/badaczy i osoby biorące udział w badaniu w odmiennej czasoprzestrzeni, umożliwiając różną dynamikę wymiany (Neale 2019). Badaczki i badacze zazwyczaj inicjują kontakt i nadają mu pewne ramy poprzez wysyłanie pytań lub stworzenie odpowiedniego narzędzia. W praktyce projekt badawczy może całkowicie opierać się na metodach asynchronicznych (Corti 1993; Alaszewski 2006; Monrouxe 2009), ale równie często stanowią one część szerszego podejścia metodologicznego (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012; Ratislavová, Ratislav 2014). Badaczki i badacze wśród zalet metod asynchronicznych podkreślają przede wszystkim elastyczność, związaną z dowolnością momentu i okoliczności konstruowania i wysyłania pytań oraz odpowiadania na nie przez zaangażowane w badanie osoby (Jankowski, van Selm 2005; Batorski, Olcoń-Kubicka 2006; Ratislavová, Ratislav 2014). Zaletą są także bardziej sprzyjające refleksyjności warunki (Crozier, Cassell 2016). Techniki asynchroniczne pomimo dystansu fizycznego zachowują wysoce uspołecznioną formę interakcji (Joinson 2005), dzięki której można również przestrzegać zaleceń dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa (Lobe, Morgan, Hoffman 2020).

Metody asynchroniczne obejmują wymianę, która może wykorzystywać różne kanały (korespondencję mailową, komunikatory online), a także narzędzia zaprojektowane przez badaczki/badaczy i samodzielnie używane przez badane osoby (dzienniczek, album ze zdjęciami/filmikami). Najbardziej rozpowszechnioną techniką asynchroniczną jest wymiana mailowa (Ratislavová, Ratislav 2014), która pozwala nie tylko minimalizować nakłady czasu i finansów, ale również wspiera udział w badaniu osób nieśmiałych lub mierzących się z trudną sytuacją (Meho 2006; Ratislavová, Ratislav 2014). Szeroko wykorzystywaną techniką asynchroniczną są także dzienniczki, które wiążą się z tradycją pamiętników i (auto)biografii (Stanley 1993; Alaszewski 2006; Głowacka, Helak, Kościńska 2020). Do technik asynchronicznych można adaptować wiele technik używanych w wywiadach synchronicznych, więc zakres możliwości i praktyk stale się powiększa. W dalszej części artykułu omówione zostaną dwie techniki asynchroniczne: dzienniczek w formie częściowo ustrukturalizowanego narzędzia do prowadzenia samodzielnych zapisków z obserwacji i refleksji przez badane osoby oraz wymiana korespondencji online (mail i komunikatory).

Badania wykorzystujące metody asynchroniczne mają zazwyczaj charakter podłużny, łącząc spontaniczne relacje z refleksją nad okolicznościami zdarzeń i przeżyć na przestrzeni czasu (Meho 2006; Crozier, Cassell 2016). Charakteryzuje je zbieranie danych w przynajmniej dwóch różnych okresach i porównywaniem ich ze sobą (Menard 2002; McCoy 2017), co niesie unikatową możliwość zrozumienia relacji między doświadczeniem, czasem i zmianą (Neale 2019). Podejście metodologiczne, dające szansę na poznanie perspektywy temporalnej, bardziej trafne rozumienie procesów zmiany oraz potencjał identyfikacji związków przyczynowo-skutkowych (Hermanowicz 2013), wydaje się adekwatne do badania dynamiki zmian i refleksyjności czasu pandemii.

Dynamika **wymiany asynchronicznej** między osobą badającą i badaną może być różna, stanowiąc zarówno szybki i dynamiczny dialog, jak i obejmując dłuższe przerwy pomiędzy wiadomościami.

Dowolna ilość czasu na konceptualizowanie, pisanie, edytowanie odpowiedzi może rodzić pokusę dostosowywania się do społecznych oczekiwań kosztem spontanicznej autentyczności (Joinson 2005). Jednocześnie czas i swoboda doboru dogodnej chwili na odpowiedź sprzyja pogłębionym opiniom i refleksjom (James, Busher 2006; Meho 2006; East i in. 2008).

Wykorzystywanie maili do wymiany asynchronicznej, w odróżnieniu od dedykowanych platform i oprogramowania, ma dwie zalety: większość osób stale z nich korzysta (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012) oraz nie musi instalować aplikacji lub logować się na nieznaną stronę; jednocześnie zachowana jest prywatność i stosunkowo wysokie bezpieczeństwo danych. Ryzyko natomiast wiąże się z łatwością zignorowania – świadomie lub przez przeoczenie i zapomnienie – pytania wysłanego mailem (Sanders 2005).

Jednymi z szerzej dyskutowanych wątków optymalizacji mailowej wymiany asynchronicznej są forma i liczba pytań, sposób ich wysyłania (na responsywność istotnie wpływa zamieszczenie pytań w mailu, a nie załączniku (Meho 2006) oraz niezbyt długa wiadomość, widoczna w całości na ekranie (Crystal 2001)), a także rozłożenie pytań w czasie w taki sposób, by nie przytłoczyć i tym samym nie zniechęcić osób uczestniczących w badaniu (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012). Należy też zachować uważność, by w odpowiednim momencie zakończyć wymianę asynchroniczną, jeśli ramy czasowe nie zostały ustalone na etapie kontraktowania. W tym celu warto uważać na takie zachowania uczestniczek/uczestników badania jak dłuższe przerwy w odpowiedziach czy bardziej zdawkowe wiadomości – jako na potencjalne sygnały zmęczenia i znużenia (Bampton, Cowton 2002).

Z perspektywy jakości procesu badawczego ważne jest potwierdzenie tożsamości osób zaangażowanych w badanie, przy czym należy zwrócić uwagę, że weryfikacja tożsamości prowadzona przez badaczkę/badacza, która/który w dalszej części stara się budować dialog, a nawet relację, może wpłynąć na wzajemne postrzeganie i układ sił/pozycji (Ward 1999). Dlatego też Henrietta O'Connor i Clare Madge (2001) modelują sposób przedstawiania się, przygotowując informację o sobie i zachęcając w ten sposób badaną osobę do analogicznego przedstawienia. Przemyślany, ale i autentyczny oraz częściowo ujawniający wątki prywatne sposób przedstawienia się ma także za zadanie zrekompensować brak kontaktu twarzą w twarz. Nie zawsze jednak ustawienie relacji w badaniu online na wzór jej odpowiednika offline ma sens, jak argumentują bowiem Crispin Thurlow, Laura Lengel i Alice Tomic (2004), kultura online, rządząc się innymi prawami, pozwala na bardziej bezpośrednie pytania (o dane demograficzne, dochody) niż tradycyjna rozmowa. Wymiana asynchroniczna potencjalnie oferuje szansę na pozyskanie bogatszych i bardziej osobistych danych (Bowker, Tuffin 2004). Badania prowadzone przez internet nie przewyżniają wszystkich przeszkód, bo nie docierają chociażby do osób wykluczonych technologicznie, ale zdają się pokonywać więcej barier, niż generują (Bowker, Tuffin 2004).

Druga technika asynchroniczna – **dzienniczki** – stanowi bogate źródło informacji o codziennym życiu, włącznie z intymnymi wątkami, oraz dobry zapis wydarzeń, które pamięć szybko deformuje (Corti 1993). Przeniesienie dzienniczka do świata online następuje z mniejszą trudnością i wątpliwością niż wywiady pogłębione, ponieważ zachowana jest forma pisemna, a mniejsza stymulacja procesu przez

badaczkę/badacza pozostawia więcej samodzielności badanym osobom. Uzupełnienie dzienników wywiadem daje jeszcze bogatsze, pełniejsze i wysoce wiarygodne dane, ponieważ umożliwia badaczce/badaczowi dopytanie, uzupełnienie i rozwianie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych (Corti 1993).

Korzyści z dzienników i wymiany asynchronicznej, podobnie zresztą jak synchronicznej, czerpią nie tylko badaczki/badacze, ale i osoby biorące udział w badaniu (Beck 2005; Ratslavová, Ratslav 2014). Szczególnie na gruncie nauk psychologicznych dobrze zbadany i opisany jest proces ewaluacji dzięki pisaniu, w którym poddana stresowi osoba interpretuje swoją ekspozycję na stresory, przewiduje ich skutki, a czasem aktywnie rozważa sposoby ich przezwyciężania, co przekłada się ostatecznie na konsekwencje stresujących sytuacji (Dewe, O'Driscoll, Cooper 2010). Pamiętniki okazują się dobrym narzędziem w badaniach nad stresem i dobrostanem (Clarkson, Hodgkinson 2007; Mazzetti, Blenkinsopp 2012), ponieważ obok generowania danych dają natychmiastową korzyść badanym osobom.

Dzienniczki, pozostawiające dużą swobodę w uzupełnianiu, mogą – przynajmniej do pewnego stopnia – pełnić funkcję pisania ekspresywnego, którego twórcy – James W. Pennebaker i Joshua M. Smyth (2018) – widzą związek między zdrowiem psychicznym i pisaniem. W *Terapii przez pisanie* prezentują argumenty pokazujące przekładalność zwierzenia się na dobre zdrowie i utrzymywania tajemnicy na zwiększony poziom stresu. Według tych autorów „[...] ludzie mają silną potrzebę otwierania się przed innymi. Jeżeli tego nie robią, ryzykują zdrowiem psychicznym i fizycznym. Ujawnienie myśli i emocji może spowodować poprawę samopoczucia” (Pennebaker, Smyth 2018: 14). Nie twierdząc, że pisanie stanowi uniwersalny lek na wszelkie bóle, zapraszają do stania się badaczką/badaczem samej/samego siebie i przelewania na papier niechcianych myśli, a także wspomnień i obaw.

Pisanie nie jest jednak bezproblemowe. Dzienniczki wymagają dużego zaangażowania ze strony uczestniczek/uczestników badania – konieczność codziennego wypełniania treści jest nie tylko wymagająca, ale zazwyczaj też męcząca. Prowadzi to do upraszczania i schematyzacji dzienników przez badaczki/badaczy, co w konsekwencji pozostawia mniejszą swobodę osobom je wypełniającym i zubaża uzyskane treści (Mazzetti, Blenkinsopp 2012). Ciekawym rozwiązaniem, mającym szansę przezwyciężyć przynajmniej część ograniczeń technik opartych na pisaniu, są pamiętniki audio. Ze względu na formę wymagają one mniejszego nakładu czasu i pracy (Markham, Couldry 2007), a jednocześnie zdają się dobrze odzwierciedlać fenomen mówienia do samej/samego siebie jako ważnej strategii kognitywnej, pozwalającej zarządzać sytuacjami stresowymi (Crozier, Cassell 2016). Co więcej, udostępnienie tego mniej kontrolowanego i trudniej edytowalnego strumienia myśli i słów badaczce/badaczowi pozwala uchwycić badane zjawiska na bieżąco, w rzeczywistym rytmie ich rozwoju, zwiększając w ten sposób adekwatność i dokładność rejestrowanych danych (Monrouxe 2009). Badania nad psychologiczną funkcją dzielenia się przeżyciami pokazują, że proces dekonstruowania wydarzeń i refleksji nad reakcjami pozwala sprawniej zarządzać emocjonalnym wpływem doświadczenia (Pennebaker, Seagal 1999; Hardy 2006), co sugerowałoby, że pamiętniki dźwiękowe – podobnie jak pisane – nie stanowią jedynie narzędzia do dokumentacji w toku badania, ale także aktywnie wspierają w radzeniu sobie w sytuacji wyzwania (Crozier, Cassell 2016).

W aspekcie techniczno-organizacyjnym badania z wykorzystaniem dzienniczka należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, dzienniczki wymagają precyzyjnego przygotowania i zaplanowania, bo w przeciwieństwie do rozmowy pozostawiają mniej przestrzeni na uzupełnienia i wyjaśnienia bieżących wątpliwości czy ewentualnych nieporozumień (Alaszewski 2006). Ważnym etapem przygotowawczym jest więc opisanie i przesłanie procedury prowadzenia badania, a także wstępnego planu lub założeń dotyczących zadań z estymacją czasu i nakładu pracy (O'Connor, Madge 2001), co stanowi także okazję do przedstawienia się badaczek/badaczy i pierwszy krok do budowania relacji. Proces ten można postrzegać w kategoriach kontraktowania, co jest szczególnie istotne w badaniu podłużnym. Po drugie, o ile przekazanie informacji o celach i przebiegu projektu nie jest trudne, o tyle uzyskanie zgody na udział w badaniu przez internet może takie być. Dodatkowych trudności nastęrcza interpretacja braku odpowiedzi od badanych osób, bo o ile kategoryczna odmowa lub wiadomość o wycofaniu z udziału są jasne, o tyle zastoje w uzupełnianiu dzienniczka, a także w korespondencji rodzą pytania, czy dana osoba chce nadal w badaniu uczestniczyć. Badaczka/badacz może mieć dylemat, czy powinna/powinien się kontaktować, by zyskać jasność sytuacji, a jeśli tak, to jak często i jakimi kanałami może to robić (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012). Dodatkowym ryzykiem jest relatywnie prostsza rezygnacja badanych osób z badania asynchronicznego (por. Batorski, Olcoń-Kubicka 2006), czego umożliwienie jest obowiązkiem badaczki/badacza na każdym etapie badania.

Ze względu na omawiany w dalszej części artykułu projekt badawczy należy zarysować **pandemiczny kontekst prowadzenia badań**. COVID-19 i związana z nim kwarantanna oraz nakaz dystansowania się znacząco wpłynęły na badaczki/badaczy, które/którzy zmieniali/zmieniali metodologię i harmonogram realizacji badań, a w niektórych przypadkach zrezygnowały/rezygnowali z projektu ze względu na ryzyko i niepewność (Swenson, Roll 2020). Nowe wyzwania metodologiczne dotyczyły nie tylko zarządzania ryzykiem epidemicznym, ale i kwestii etycznych: informowania i świadomej zgody (Valdez, Gubrium 2020; Roberts, Pavlakis, Richards 2021), poufności i prywatności (Lawrence 2020; Lobe, Morgan, Hoffman 2020; Hall, Gaved, Sargent 2021; Roberts, Pavlakis, Richards 2021), dobrostanu i komfortu osób uczestniczących w badaniu (Valdez, Gubrium 2020; Howlett 2021; Tremblay i in. 2021), w tym zagrożenia partnerstwa i wzajemności w relacji oraz ryzyka wykorzystania, nadmiernego obciążenia czy skrzywdzenia osób uczestniczących w badaniu (Valdez, Gubrium 2020; Crivello, Favara 2021; Hall, Gaved, Sargent 2021) oraz osób prowadzących badania (Meskell i in. 2021). Priorytetyzując preferencje uczestniczek/uczestników, badaczki i badacze na plan dalszy odkładali/odkładali własny dobrostan i troskę o równowagę między pracą i czasem wolnym. Jednocześnie środowisko badawcze aktywizowało się i solidarnie wspierało, przez co – paradoksalnie – dostęp do porady, pomocy, superwizji stał się w niektórych przypadkach łatwiejszy niż przed pandemią (Meskell, Houghton, Biesty 2021).

Pandemia COVID-19 zmusiła do szukania nowych rozwiązań i elastycznego adaptowania różnych strategii metodologicznych (Hall, Gaved, Sargent 2021). Adrianna Surmiak, Beata Bielska i Katarzyna Kalinowska (2022) zaproponowały ciekawy schemat stosowanych przez badaczki społeczne/badaczy społecznych strategii (zawieszenie, rezygnacja, rekonstrukcja, kontynuacja) oraz podejść etycznych (brak zmiany, ostrożność, zorientowanie na możliwość). Podejście etyczne określone jako

„brak zmiany” wiąże się z przekonaniem o standardach etycznych funkcjonujących niezależnie od kontekstu, które należy wypełniać, ale bez konieczności czujnego śledzenia ich dynamiki. Postawa związana z „ostrożnością” z kolei najlepiej uwydatnia uważność i czujność, a jednocześnie wiąże się z wyższym odczuwanym poziomem ryzyka skrzywdzenia i niepewności w przestrzeganiu etycznych standardów (poufność, prywatność i zapewnienie komfortu), które odnoszą się nie tylko do tematyki, zaangażowanych osób, ale i warunków prowadzenia badania. Te ostatnie, jak spokojna i intymna przestrzeń do rozmowy w domu badanej osoby, w mniejszym stopniu leżą w granicach wpływu badaczki/badacza, co różni badania prowadzone offline i online (Roberts, Pavlakis, Richards 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022). Podejście etyczne określone jako „zorientowanie na możliwość”, opisujące wzrost kreatywności i elastyczności badaczek/badaczy, oddaje głos osobom uczestniczącym w badaniu, demokratyzując cały proces (Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022) dzięki etyce relacyjnej, opartej na dialogu, podmiotowości, partnerstwie, współodpowiedzialności i trosce (Ellis 2007; Uliński 2012).

Podtrzymanie dobrych relacji, opartych na szacunku i wzajemności (Crivello, Favara 2021), tworzonych w atmosferze zaufania i bezpieczeństwa, a także dbających o poczucie sensu z angażowania zasobów (czasu i energii), jest kluczowe dla badań podłużnych. Gina Crivello i Marta Favara (2021) zwracają uwagę na konieczność zarządzania ryzykiem związanym z kontynuacją uczestnictwa poprzez równoważenie natychmiastowej wymiany z perspektywą długoterminową. Ważne jest także szukanie złotego środka między elastycznością i adaptacją do pandemicznych warunków a ciągłością i spójnością, co potencjalnie zakłócają zmiana techniki prowadzenia badania, dodanie lub zmiana pytań, przesunięcia czasowe. Poważnym zakłóceniem dla motywacji zaangażowanych w badanie osób może być saturacja pola badawczego lub – szerzej – nowych i intensywnych wyzwań, zadań i zobowiązań zawodowych oraz prywatnych, realizowanych online w pandemii. Doświadczenie przeniesienia życia do rzeczywistości wirtualnej, która w kwarantannie drastycznie się zagęściła, powodowało zmęczenie i niechęć do przebywania online, szczególnie pisania, co mogło negatywnie odbić się na chęci uczestnictwa w badaniu podłużnym, w szczególności na pisemnej wymianie asynchronicznej (Meskell, Houghton, Biesty 2021).

Solidarność w koronie – postrzeganie i/lub doświadczanie przejawów (nie)solidarności w okresie pandemii COVID-19. Ewolucja technik asynchronicznych

W niniejszym artykule wykorzystano dane i obserwacje pozyskane w toku prowadzenia badania empirycznego pod nazwą *Solidarność w koronie – postrzeganie i/lub doświadczanie przejawów (nie)solidarności w okresie pandemii COVID-19*, którego celem było poznanie i zrozumienie percepcji solidarności oraz społecznych praktyk Polek i Polaków z nią związanych w trakcie pandemii COVID-19. Projekt był realizowany jako jakościowe badanie podłużne (ang. *Qualitative Longitudinal Research – QLR*) w formie zaproponowanym i rozwijanym przez Bren Neale (2019). Miał on charakter eksploracyjny i był prowadzony od początku narodowej kwarantanny. Projekt badawczy uzyskał akceptację uniwersyteckiej Komisji ds. Etyki Badań Empirycznych.

Dobór osób do badania był dogodnościowy – uczestniczki/uczestnicy odpowiedzieli/odpowiedzieli na publiczne zaproszenie w mediach społecznościowych. Osoby badane zostały poinformowane o celach rozmów i zasadach przechowywania danych oraz podpisały odpowiednie formularze zgód. W badaniu wzięło udział 25 osób, w tym 20 kobiet i 5 mężczyzn w wieku od 28 do 73 lat, z różnych regionów Polski, w większości mieszkających w miastach (dwie za granicą). Wszyscy rozmówcy, poza jedną kobietą, mieli wyższe wykształcenie, większość miała także bezpieczną sytuację finansową, nieznacznie naruszoną w pandemii (niepewność dotyczyła głównie osób prowadzących własną działalność gospodarczą).

W projekcie *Solidarność w koronie* wykorzystano dwa rodzaje jakościowych technik zbierania danych: synchroniczne (indywidualne wywiady pogłębione online) i asynchroniczne (dzienniczki online oraz wymianę asynchroniczną poprzez maile i komunikatory mediów społecznościowych). Rytm badania wyznaczyły trzy fale indywidualnych wywiadów synchronicznych online. Pierwszą falę wywiadów zrealizowano w drugiej połowie marca 2020 r., tuż po wybuchu pandemii i w okresie narodowej kwarantanny. Dla uchwycenia pierwszych, gorących i spontanicznych wrażeń zaskakującej sytuacji kryzysowej ważne było możliwie szybkie rozpoczęcie badania (Vindrola-Padros i in. 2020). Druga fala wywiadów synchronicznych odbyła się w okresie maj–czerwiec 2020 r., a jej głównym celem stała się obserwacja potencjalnego normalizowania sytuacji w czasie, kiedy nastąpiło rozluźnienie epidemicznych obostrzeń. Trzecia (ostatnia) fala wywiadów synchronicznych miała miejsce w okresie kwiecień–czerwiec 2021 r. Wywiady zaplanowane jako zwieńczenie projektu, identyfikacja praktyk i postaw w popandemicznej codzienności okazały się szansą na rejestrację trudnych odczuć i refleksji w rzeczywistości, w której pomimo szczepionki nadal trzeba było mierzyć się z pandemią COVID-19.

Techniki asynchroniczne uzupełniały wywiady synchroniczne w dwojaki sposób. W pierwszym etapie projektu – między pierwszą i drugą falą wywiadów synchronicznych – dzienniczki były zaproszeniem do regularnego i samodzielnego rejestrowania obserwacji i refleksji. W drugim etapie projektu – między drugą i trzecią falą wywiadów synchronicznych – dzienniczki zastąpiła asynchroniczna wymiana maili i wiadomości na komunikatorach mediów społecznościowych (pisemnych i głosowych).

Dzienniczek, pierwsza z wykorzystanych w projekcie technik asynchronicznych, dostępny był dla badanej osoby po odbyciu pierwszego wywiadu synchronicznego. Każda osoba otrzymała link do indywidualnego dokumentu na dysku Google, w którym znajdowała zaproszenie do jego uzupełnienia wraz z informacją o zakresie swobody w jego prowadzeniu (sugestia od jednego wpisu dziennie do wpisu raz w tygodniu), a także przypomnienie o tematyce, celach i założeniach projektu badawczego. Dodatkowo do każdego dzienniczka zostały włączone przykłady z obserwacjami i refleksjami na temat solidarności w pandemii.

Warto zaznaczyć, że nie wszystkie osoby biorące udział w badaniu zaangażowały się w prowadzenie dzienniczka. Z dwudziestu pięciu osób biorących udział w badaniu jedenaście prowadziło dzienniczek. W niektórych przypadkach aktywność ograniczyła się do kilku wpisów (pięć osób dokonało

pięciu lub mniej wpisów), w innych zaangażowanie było na średnim poziomie (dwie osoby zrobiły pięć do dziesięciu wpisów), natomiast trzy osoby zaangażowały się w dzienniczek intensywnie (odpowiednio: 27, 31 i 62 wpisy). Najdłużej dzienniczki były prowadzone do sierpnia (jedna osoba) i września 2020 r. (jedna osoba), natomiast większość przestała korzystać ze swoich dzienniczków w kwietniu (sześć osób, a w marcu, maju i lipcu po jednej osobie).

Alternatywą dla dzienniczka była wymiana asynchroniczna, ponieważ nie dla każdej osoby zaangażowanej w badanie korzystanie z dzienniczka okazało się wygodne. Z czasem spadło także zainteresowanie dzienniczkami wśród osób, które początkowo je prowadziły. Zaniechanie regularnego pisania wydaje się „naturalną śmiercią dzienniczka” w pandemicznym rytmie – o ile na początku, w narodowej kwarantannie, dzienniczek pełnił ważne funkcje związane z zarządzaniem stresem i rezyliencją (Clarkson, Hodgkinson 2007; Dewe, O’Driscoll, Cooper 2010; Mazzetti, Blenkinsopp 2012), o tyle po zniesieniu sanitarnych restrykcji, gdy wiosna rozkwitła w pełni, byłby przykrym obowiązkiem dla osób zmęczonych życiem w wirtualnej rzeczywistości (Meskell, Houghton, Biesty 2021). Ewolucja technik asynchronicznych od dzienniczka do wymiany korespondencji przebiegła więc płynnie, ponieważ osoby niekorzystające z dzienniczka pisały wiadomości do badaczki od początku trwania badania, a pozostałe sukcesywnie dołączyły do wymiany asynchronicznej w toku projektu.

Wymiana asynchroniczna była inicjowana przez badaczkę. W porównaniu z dzienniczkiem zmienił się charakter prowadzonych zapisków, nie tylko ze względu na zmianę na poziomie formy, ale także treści. Pytania wysyłane do badanych osób w mniejszym stopniu dotyczyły osobistych przeżyć i obserwacji, choć zawsze zawierały otwarte pytanie o samopoczucie, a w większym stopniu wiązały się z tematem projektu, czyli ideą solidarności. Co ważne, większość badanych osób zaangażowała się w wymianę asynchroniczną – jedenaście odpowiadało (wyczerpująco) na wszystkie wysyłane pytania, siedem na większość, a siedem nie zaangażowało się w korespondencję lub odpowiadało nieregularnie i/lub zdawkowo.

Niezależnie od techniki asynchronicznej osoby biorące udział w badaniu mogły pisać w dogodnym dla siebie momencie i tak dużo, jak chciały, co jest zgodne z podejściem skoncentrowanym na uczestniczce/uczestniku (ang. *participant-centered approach* – Braun i in. 2020). Prowadząc mailową wymianę asynchroniczną, dbano o odpowiednią formę wiadomości i pytań: regularny rytm wiadomości (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012), zmieniony w okresie wakacyjnym i ze stałą tendencją zniżkową (nakład potrzebnej pracy odzwierciedlał obniżające się zaangażowanie), pytania wysyłane w treści maila, nie w załączniku (Meho 2006), wiadomość – w miarę możliwości – mieszcząca się w całości na ekranie komputera (Crystal 2001), określone ramy czasowe i uważność na oznaki zmęczenia i frustracji (Bampton, Cowton 2002). W razie braku odpowiedzi badane osoby otrzymywały maksymalnie raz przypomnienie, natomiast o ewentualne braki informacji dopytywano w pogłębionym wywiadzie synchronicznym. Ważną zasadą wymiany asynchronicznej była konieczność nałożenia na badaczkę odpowiedzialności za pamiętanie i przypominanie o pisaniu. Wraz z wysyłanym przypomnieniem podkreślano jednak, że nie ma ono na celu wywarcia presji, a stanowi jedynie impuls do refleksji.

Część osób potrzebowała dodatkowej motywacji do pisania, czym dla niektórych okazała się relacja z badaczką (Crivello, Favara 2021) lub szczególnie ważne wydarzenie, obserwacja, prze-myślenie, wymagające podzielenia się. Zauważalny był także związek między większą liczbą odpowiedzi a wysłaniem spersonalizowanych wiadomości. Szansę na odpowiedź zwiększało rozpoczęcie wiadomości od imienia adresatki/adresata zamiast ogólnego „cześć”, a najlepiej, je-śli w pierwszym zdaniu nawiązano do konkretnej sytuacji danej osoby, na przykład pytaniem o wakacje lub reakcją na szczepionkę, o których było wiadomo z poprzedniej wiadomości lub rozmowy.

Połączenie jakościowych technik synchronicznych i asynchronicznych w badaniu *Solidarność w ko-ronie* przyniosło wiele korzyści. Po pierwsze, multikanałowość kontaktu pozwalała na szybkie i sprawne rozwiewanie wątpliwości (Sanders 2005). Po drugie, możliwe były dopytanie i trafniejsza interpretacja, zarówno informacji zbieranych w dziennikach i korespondencji mailowej w czasie wywiadu synchronicznego (Corti 1993), jak i uzupełnienia wątków z rozmowy wymianą asynchro-niczną. Po trzecie, ustalenie tożsamości i nawiązanie relacji nie stanowiło poważnego wyzwania (O'Connor, Madge 2001; Hughes 2012). Po czwarte, korzyści z technik asynchronicznych czerpały także badane osoby, zarówno w wymiarze natychmiastowej ulgi związanej z podzieleniem się trudnym doświadczeniem, jak i w dłuższej perspektywie czasowej, dzięki lepszemu zarządzaniu sytuacją stresową (Crivello, Favara 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022).

Przyczyny ewolucji technik asynchronicznych w projekcie *Solidarność w koronie* były podykto-wane chęcią minimalizacji przeszkód technicznych i organizacyjnych w celu zwiększenia szans na pozostanie w kontakcie z badanymi osobami. Podobnie elastyczność w doborze form i kana-łów kontaktu miała służyć udroźnieniu komunikacji (większość osób kontaktowała się mailowo, ale dwie wyraźnie preferowały komunikator Messenger). Osoby najbardziej niechętne pisaniu preferowały krótkie rozmowy telefoniczne lub online albo nagrywały swoje odpowiedzi (Mark-ham, Couldry 2007; Crozier, Cassell 2016). Każdej z takich potrzeb starano się wyjść naprzeciw, by zminimalizować nakłady pracy i czasu badanych osób, a także dopasować się do ich preferencji – priorytetem było pozyskanie informacji i opinii, a ich forma stanowiła kwestię o drugorzędnym znaczeniu. Ambiwalentny stosunek do technik asynchronicznych mógł wiązać się z oporem do pisania, ale także z trudną refleksyjnością czasów kwarantanny. Wobec pandemicznych okazji, ta-kich jak przymusowe spowolnienie (Kołtan 2020), badane osoby reagowały z nadzieją, wpisującą się czasem w syndrom Pollyanny, obojętnością i nieufnością lub niechęcią i rezygnacją, wykonując tylko konieczne zadania (Radzińska, Pustułka 2021). Pomimo oddania decyzji o poziomie zaangażowania się w ręce badanych osób techniki asynchroniczne – zarówno dzienniczek, jak i kore-spondencja mailowa – czasem odczuwane były jako wysiłek i obowiązek. Wydaje się, że granica między chwilowym spadkiem motywacji a zupełnym zniechęceniem do zadania wykonywanego w ramach dobrowolnego badania, z którego przecież łatwo i w każdej chwili można zrezygnować, jest cienka. Na podstawie prowadzonego badania można zauważyć, że tę granicę łatwo przekroczyć, (nadmiernie) egzekwując wykonanie zadań. Z perspektywy całego projektu badawczego lepszym scenariuszem był brak regularnej wymiany asynchronicznej niż całkowita rezygnacja

z niej. Zaniechanie prowadzenia dzienniczka i/lub wymiany asynchronicznej badaczka postrzega jako akt samoświadomości, dojrzałości i asertywności, a nawet wyraz partnerstwa i wzajemności w zbudowanej w badaniu relacji (Crivello, Favara 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022).

Niniejszy artykuł jest próbą podsumowania metarefleksji metodologicznej i w tym celu do ewaluacji technik asynchronicznych wykorzystuje wywiady synchroniczne przeprowadzone z badanymi osobami. Przyczyną takiego podejścia jest fakt, iż badane osoby opowiadały o swoim doświadczeniu w angażowaniu się w prowadzenie dzienniczka i wymiany asynchronicznej w synchronicznych wywiadach pogłębionych. W kolejnej części artykułu, czyli analizie materiału empirycznego, każdy cytat został opisany techniką, jaką był pozyskany – wywiad z uwzględnieniem fali (co dominuje w zebranych materiale) lub dzienniczek/mail z uwzględnieniem czasu odniesionego do fal wywiadów.

Pisanie – między uzdrawianiem duszy a przykrym obowiązkiem. Jakościowe techniki asynchroniczne w praktyce

W części analizującej materiał empiryczny skupiono się na trzech kwestiach, które pokazują wyzwania i szanse w stosowaniu technik asynchronicznych. Wybrano następujące zagadnienia: opór wobec pisania i niepodjęcie się pisania dzienniczka i/lub udziału w korespondencji; trudności w pisaniu i związana z tym nieregularność lub zawieszenie oraz aktywność w technikach asynchronicznych i czerpanie z tego korzyści.

„Wewnętrzny bunt przed tym” – decyzja o (nie)pisaniu dzienniczka

Dla niektórych z badanych decyzja o rozpoczęciu pisania dzienniczka okazała się trudna i nieoczywista, a dla niektórych była przeszkodą nie do pokonania:

[...] mam wrażenie, że **nie mam na to czasu**, na tą refleksję [...] Z drugiej strony już teraz zaczynam trochę żałować, bo też mam wrażenie, że to w ogóle dla mnie samej byłoby fajne pewnie spojrzeć na to z perspektywy czasu. Ale mam gdzieś taki wewnętrzny bunt przed tym, żeby to pisać (Klara, lat 39, wywiad – fala 2).

Decyzja o niepisaniu czasem skutkowałą rozczarowaniem i poczuciem straty, a czasem satysfakcją z asertywności i troski o własny dobrostan:

To, co się ze mną też zadziało w czasie tego koronawirusa – jestem bardzo odcięta od online’u. To znaczy siadam do kompa w określonych, jakby w slocie czasowym. Mam telefon bez internetu, Messengera, WhatsAppów i wszystkich innych. I to mi daje duży spokój, bo mój układ nerwowy nie jest dopingowany różnymi rzeczami. I jak siadam do takiego maila, to teraz też się nie obrażaj, i mam jakieś rzeczy, na przykład kończę ze szkoły rzeczy, mam rodziców, nie wiem, których dziecko jest w jakimś stanie i potrzebuje szybko wsparcia, to ja się zajmuję tym. Czyli

ja trochę wybieram, czym ja się chcę dzisiaj zająć i staram się bardzo, bardzo, bardzo – to mi się też zmieniło – dbać o swój układ nerwowy. Co mi się wcześniej nie zdarzało. To znaczy – zawałam jakieś rzeczy, nie robię ich, nawet się już potem czasem nie tłumaczę, to też jest dla mnie nowe. Idę spać na przykład albo wychodzę na dwór. Takich mam dużo rzeczy. Jak mi na początku mówiłaś o pisaniu tego dzienniczka, pomyślałam sobie „spoko, fajnie”, natomiast jakoś nie... Nie mam takiej chyba potrzeby, żeby obserwować siebie pod kątem tego, jak ja się dzisiaj mam w związku z koronawirusem (Maja, lat 43, wywiad – fala 2).

Brak zaangażowania w dzienniczek nie zawsze był świadomą i racjonalną decyzją. Znacznie częściej był konsekwencją odłożenia zadania w czasie i utraty poczucia sensu powrotu do niego i/lub niechęci uzupełniania zaległości:

No trudnym, **w ogóle nie umiałam tego robić, nie umiałam się zabrać**, no zresztą widziałas, **no nie napisałam prawie nic. I ja nie wiem, co teraz, bo ja się nie cofnę w czasie, nie nadrobię tego oczywiście.** [...] mimo naprawdę chciałam i nawet wiedziałam, co napiszę, to no tak po prostu umknął mi jeden tydzień, później kolejny i później już zwątpiłam, czy to w ogóle ma sens, żebym pisała dalej (Tamara, lat 37, wywiad – fala 2).

Kategoryczna odmowa i jasna informacja o niechęci do prowadzenia dzienniczka – jeśli się pojawiała – była wygodniejsza dla badaczki. Dawała jasność oglądu sytuacji, w porównaniu z którą brak odpowiedzi był bardziej dezorientujący i prowadził do dylematów związanych z pytaniami o to, czy, jak często i w jakiej formie należy przypominać osobom zaangażowanym w badanie o wypełnianiu dzienniczka (Bampton, Cowton 2002; Hughes 2012):

W ogóle ja przyznam szczerze, że ja zignorowałam i teraz, kiedy wczoraj czy przedwczoraj się odezwałaś, to mówię, o kurde tam było coś do pisania. I dzisiaj miałam taką myśl, mówię, nie, po prostu **ja muszę stwierdzić, że to się nie wydarzy w moim życiu i ja nie będę nic pisać. Musimy stanąć w tym w prawdzie** (Zoja, lat 37, wywiad – fala 2).

Część osób od początku zgłaszała chęć rozmowy zamiast pisania. Chcąc podtrzymać kontakt i możliwie na bieżąco dawać znać o własnej sytuacji i jej percepcji, proponowała krótkie rozmowy lub nagrywała wiadomości głosowe (Markham, Couldry 2007):

[...] nie lubię pisać, to źle brzmi, to nie jest do końca prawda. To jest tak, ja **myślę, jak mówię**, [...] jak zaczynam zdanie, to ja nie wiem, z czym skończę. W trakcie mówienia mój umysł układa rzeczy, o których mówię i to jest jakaś forma, w której ja tworzę myśli. [...] nie czerpię przyjemności z pisania, na przykład jak teraz z tobą rozmawiam, to ja mam frajdę z tego, jest dobrze, miło, sympatycznie, ja **czuję, że poukładałem sobie różne rzeczy w głowie**. A jakbym miał usiąść i pisać, to bym miał takiej, no nie mam frajdy (Kacper, 29 lat, wywiad – fala 2).

Znalezienie formy dzienniczka, która byłaby atrakcyjna dla wszystkich, okazało się w projekcie *Solidarność w koronie* niemożliwe. Nie chcąc schematyzować i nadmiernie upraszczać dzienniczka (Mazzetti, Blenkinsopp 2012), wybrano rozwiązanie oparte na pełnej dobrowolności i dużej swobodzie stopnia zaangażowania (Pennebaker, Smyth 2018).

„Czasami mi się nie chce” – poziom zaangażowania i organizacja

Niestety, ani pozostawienie swobody w decyzji o poziomie zaangażowania w pisanie, ani uważność i subtelność w zapraszaniu do niego, nie zlikwidowały odczucia wysiłku:

[...] zdarzało mi się myśleć, że o Jezu, muszę uzupełnić dzienniczek i taka **myśl, że mi się tego nie chce robić, no w sensie takim po prostu ludzkim, takiej ludzkiej niechęci do wzięcia się i zrobienia czegoś**, tak jak się nie chce zmywać czy nastawić pranie [...] rzeczywiście to jest dla mnie takie troszeczkę barierą, ale bariera to jest zbyt mocne słowo, takim niskim płotkiem, nad którym muszę podnieść tą nogę, a czasami mi się nie chce (Wiktoria, 31 lat, wywiad – fala 2).

Zachęcanie do regularnego angażowania się badanych osób w asynchronię było obciążone dużym ryzykiem. Rezygnacja z badania, jeśli to zadanie okazałoby się zbyt absorbujące, była nie tylko łatwa, ale i mogła być efektywna w zwalnianiu zasobów czasowych:

[...] czasami się zastanawiam, czy nie powinnam pisać częściej, bo może ty potrzebujesz mieć częstszy obraz [...] i wtedy **mi się robi niewygodnie, bo może się zobowiązałam, a coś powinnam, a może mi się nie chce**, [...] wiesz, czy się nie wycofać. A potem znów się cieszę, że pogadamy i że **to nie jest takie jednoznaczne** chyba całkiem (Franka, 34 lat, wywiad – fala 2).

Czasem prowadzenie dzienniczka, pomimo chęci i deklaracji na początku, okazywało się zadaniem ponad siły. Zmęczenie było szczególnie związane z pracą online i pogłębiało się z czasem (Meskell, Houghton, Biesty 2021):

[...] przyznam ci szczerze, że ja pracowałam na dwa etaty i jak miałam jeszcze cokolwiek zrobić, [...] **ja to odpuszczałam**, dlatego że ja po prostu siedziałam po 12 godzin przy komputerze; potrzebowałam być nie przy komputerze, a z rodziną (Kalina, 38 lat, wywiad – fala 2).

[...] później zarzuciłam, bo czułam, że nie wyrabiam się, **że to robię bardziej z obowiązku niż z takiego miejsca chęci i dobrej energii i nie chciałam tak odrabiać pracy domowej**. Mimo że pewnie wolałabyś dostawać jakieś informacje (Olga, 61 lat, wywiad – fala 3).

Niektóre osoby świadomie oceniały nakłady pracy i czasu, jakich wymagała od nich wymiana asynchroniczna, nie bagatelizując potrzebnych inwestycji. Jednocześnie były skłonne docenić zalety refleksji spisanej w stosunku do wypowiedzianej:

[...] trochę jest to obciążające takie pisanie maili, to jest trochę absorbujące, jest to wysiłek dla mnie. Wolę z tobą pogadać, chociaż **to jest też innego rodzaju poziom refleksji dla mnie**, jak z tobą rozmawiam, i do czego innego mnie zmusza innego rodzaju myślenia i do innych pokładów sięgania, kiedy muszą się i napisać maila, inaczej, kiedy sobie gadamy. Więc ja **nie chcę mówić, że to jest coś zastępowalnego jedno drugim** (Gaja, 40 lat, wywiad – fala 2).

Najmniejszych trudności organizacyjnych doświadczaly osoby, które miały zwyczaj prowadzenia osobistego dziennika i dużo na co dzień pisały:

Dzienniczek? Naturalnym, zupełnie naturalnym; ja całe życie coś piszę i wręcz można już powiedzieć, że to się stało wręcz moim zawodem, bo w pracy też ciągle coś piszę. Dzienniczki, pamiętniczki, notatniczki, to jest część mojego życia, od kiedy pamiętam, dużo pisałam, nawet na jakichś przypadkowych skrawkach papieru. Więc to, **czy piszę tu, czy tam, to nie jest dla mnie bardzo dziwne, normalne** (Gloria, lat 30, wywiad – fala 2).

Przy każdej okazji badaczka podkreślała, że jej zadaniem jest przypominanie osobom biorącym udział w badaniu od czasu do czasu o dzienniczku, a później o pytaniach w mailach, ale prosiła, by nie odczytywali tego jako presji i zapewniała, że rozumie, jeśli nie są w stanie w danym czasie jej odpisać.

„Dzienniczek jest takim uzdrowiaczem duszy” – korzyści z pisania

Osoby, które zaangażowały się w wymianę asynchroniczną i na początku badania regularnie uzupełniały dzienniczek, a w jego późniejszym etapie odpowiadały na maile, doświadczały wielu korzyści (Beck 2005; Ratislavová, Ratislav 2014). Najczęściej wspomnianym pożytkiem było lepsze zarządzanie sobą – emocjami, stresem, czasem (Clarkson, Hodgkinson 2007; Dewe, O’Driscoll, Cooper 2010; Mazzetti, Blenkinsopp 2012) w trudnych i skrajnie niepewnych okolicznościach pandemii:

I bardzo fajnie właśnie takie, wiesz, **przyglądanie się sobie**, jak człowiek reaguje, w jakich jest stanach, w jakim samopoczuciu. Normalnie tego nie ma, nie staję obok siebie zwykle i nie przyglądam się sobie, bo po prostu nie mam takiej potrzeby i jakoś mi się to nie wydaje, nie myślę o tym po prostu. A jednak jak miałam do dzienniczka usiąść, to właśnie to robiłam i też tak celebrowałam te dobre chwile, no to też jest dla mnie ważne, że wiesz trochę się obczytałam w tej neurobiologii mózgu, że można go **trenować do pozytywnego myślenia** i to jest też takie fajne, że rzeczywiście jak zatrzymuję i tak, wiesz, **trochę utrwalam właśnie te fajne chwile i mogę to tak sobie poświętować i tak się ponapawać tym, no to to zostaje, to już jest z człowiekiem, już tak bardziej chroniony przed tymi doznaniemifajnymi**, tak, przed tą złością czy jakimś smutkiem, niezawiniony przez siebie, a jednak odczuwany [...] **dzienniczek jest takim uzdrowiaczem duszy**, o właściwie mogę powiedzieć (Olga, 61 lat, wywiad – fala 2).

Sama możliwość pisemnego „wygadania się” okazała się pomocna w stresującej sytuacji (Crozier, Cassell 2016; Pennebaker, Smyth 2018):

Wiesz co, właściwie odkryłam, to mi daje, jak mi się nagromadzą jakieś przemyślenia, i mam adresata tych przemyśleń, nawet jednoosobowego, to jakoś **mam poczucie, że mogę się wygadać po prostu** w jakiejś tam dowolnej dla mnie chwili (Franka, 34 lata, wywiad – fala 2).

W czasie pandemii, szczególnie w okresie narodowej kwarantanny, wiele osób mierzyło się z zupełną dezorganizacją codzienności i przymusowym spowolnieniem (Rosa 2020; Crivello, Favara 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022), w którym tylko niektóre osoby dostrzegały profity (Radzińska, Pustułka 2021). Pozostali potrzebowali nowych zasad i rytuałów, by lepiej radzić sobie z nową, zaskakującą i – w większości przypadków – trudną sytuacją:

Muszę ci powiedzieć, że to było bardzo przyjemne doświadczenie, bo to była **jedyna rzecz, która porządkowała mi czas**. Po prostu te dni zaczęły się tak zlewać, jak się siedziało w domu i na dobrą sprawę nic się nie działo takiego bardzo ciekawego poza tym, że przychodziły kolejne informacje, że znowu zachorowania i ten taki strach i wszystko. Było to dla mnie bardzo miłe, [...] **w pewnym momencie ja ich nie pisałam dla ciebie, nawet wiesz, ja je pisałam dla siebie i było to takie, o fajnie dwudziesta druga to idę do dzienniczka**. Jak już raz z niego wypadłam i zaczęło się takie wchodzenie w normalne życie, to teraz jakbyś mi powiedziała, że mam wrócić do dzienniczka, to by było za karę, ale w tamtym czasie nie, to było coś, co porządkowało dzień (Patrycja, 55 lat, wywiad – fala 2).

Badane osoby wspominały również korzyści z pisania związane z bardziej świadomą rejestracją momentów historycznych w powiązaniu z własnymi opiniami i uczuciowym ich przeżywaniem:

Że wiesz, byłam, no **miałam taki wewnętrzny imperatyw, żeby po prostu uchwycić to, co się dzieje danego dnia**, a nawet po kilku dniach wrócić do tego, co było i to zatrzymać, jak jest zatrzymane na papierze, to ma to taką moc, że ja po prostu też to zapamiętuję, też to lepiej zapamiętuję, że wiesz, że **jest to utrwalone** (Olga, 61 lat, wywiad – fala 2).

Dostęp do zapisanych refleksji skłania do podróży w czasie i spojrzenia na własną ewolucję postaw i opinii. Badane osoby wspominały o takich momentach i towarzyszących im zaskoczeniu, a czasem także rozbawieniu. Zazwyczaj doceniały zarówno swój trud włożony w pisanie, jak i sam fakt uczestniczenia w badaniu jako „zmuszający” do rejestrowania refleksji:

[...] daje mi przestrzeń do tego, żeby nie tylko napisać coś od siebie, czyli tak refleksyjnie przekazać swoją myśl, ale **mogę się cofnąć do tego, co napisałam i to jest bardzo fajne**, bo czytałam sobie to, co pisałam i pierwszy wpis taki bardzo optymistyczny bardzo mnie rozbawił w kontekście tego, co się potem działo. I mogę zobaczyć też, jak mój nastrój się

zmieniał w kontekście całej tej sytuacji, jak się zmieniała sytuacja i moje nastawienie do niej. **Więc to jest dla mnie ciekawe, że sama trochę siebie, że tak powiem, badam** (Wiktoria, 31 lat, wywiad – fala 2).

Pisanie jako zaproszenie do refleksji daje zarówno korzyści natychmiastowe, jak i w dłuższej perspektywie czasowej (Crivello, Favara 2021; Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022):

[...] po pierwsze, **dzięki temu dziennikowi to ja mogłam sobie radzić też z moimi emocjami w czasie pandemii**. I to gdzieś dla mnie było bardzo pomocne, mogłam to wyrzucić na papier i to było fajne. I też w ogóle trochę jak sobie spoglądałam potem na ten dziennik, to sobie myślałam, że kurczę, ile się działo u mnie rzeczy, których potem nie pamiętam wewnętrznie. **I to takie było dla mnie fajne, że takie zatrzymanie tego też trochę, tych trudnych chwil. Takie historyczne wręcz, więc to mi się strasznie też podobało** (Celina, 41 lat, wywiad – fala 3).

Wymiana asynchroniczna pozostała szansą i impulsem do refleksji, ale nie stanowiła już intymnego dziennika regulującego stany mentalny i emocjonalny. Korespondencja była bardziej aktywnością intelektualną niż emocjonalną, co niektórym badanym również odpowiadało:

Podobało mi się to, że fajnie zmuszałaś do refleksji, fajnie układałaś pewne tematy, które wymagały przemyślenia. [...] był taki moment, że ja byłam strasznie zawałona pracą, różnymi rzeczami, które się działy i nawet bywało tak, że wpadał mail od ciebie i nie miałam po prostu zupełnie czasu, żeby odpisać, ale **czasem sobie chodziłam, myślałam, czasem sobie w głowie nosiłam jakiś temat, obracałam go z różnych stron** i czasem nawet albo zapomniałam ci napisać, albo nie miałam głowy, żeby napisać, albo po prostu w zamęcie nie pamiętałam nawet, czy odpisałam. Wydawało mi się, że tak, a jednak nie, ale **dostawałam od ciebie takie bodźce do tego, żeby sobie je w tej kieszeni nosić i w jakichś wolnych chwilach oglądać. To było dobre, to było fajne** (Gaja, 40 lat, wywiad – fala 3).

Ciekawe, że badane osoby korzystały z pytań jako zaproszenia do refleksji, nawet jeśli pisemnie nie udzielały odpowiedzi:

Od czasu do czasu wrzucałaś jakieś maile, na które odpowiadałam albo nie, gdzie były jakieś próby skontaktowania się i które zdecydowanie jakoś przeze mnie nie wychodziły, ale **dla mnie to było zawsze takie stop-klatka teraz i parę minut takiego zastanowienia się**, bo miałam takie momenty, gdzie coś tam się wydarzało i sobie myślałam: „To mogłoby zainteresować Jowitę”, a później sobie myślałam: „Eee” i na przykład układałam puzzle z Julką albo siedziałam na jakimś online oczywiście (Kalina, 38 lat – fala 3).

Nawet jeżeli nie pisałam jakoś bardzo regularnie, to **dużo o tym myślałam** (Wiktoria, 31 lat, wywiad – fala 3).

Zatrzymanie i bodziec do refleksji prowadziły do odpowiedzi osób niemających oporu przed pisaniem. Natomiast pozostali badani potrzebowali dodatkowej motywacji, jak relacja z badaczką i chęć pomocy (Crivello, Favara 2021) lub szczególnie poruszające zdarzenie:

Znaczy, ja nie lubię pisać, ja lubię rozmawiać. Natomiast jak zobaczyłam twój mail, to dla mnie to był taki znak zatrzymaj się i pomyśl, **weź na chwilę się zatrzymaj i pomyśl**, jak ty to widzisz, co ty czujesz. Mimo że spowolniłam, to wiesz, że można być w takim jakimś tam pędzie, a [...] ja to tak odebrałam, **takie stop, poczekaj chwilę, ale jak naprawdę z tobą jest**. Nie, no natomiast pisać, myślę, że to **widzisz po moich mailach, ja naprawdę nie lubię pisać**. I przez to, że mam do ciebie dużo sympatii, to i tak te maile do ciebie są długie (Sandra, 36 lat, wywiad – fala 2).

Korespondencja mailowa czasem przyjmowała formę, w której podtrzymywanie kontaktu i troska o relację badanej osoby z badaczką wydawały się priorytetowe. Dzięki takiej wymianie przekazywane były jednak – nawet jeśli czasem zdawkowe – informacje o samopoczuciu, bieżących sprawach i, zazwyczaj, refleksje związane z solidarnością:

Cieszę się z Twojego kontaktu. Mam się dobrze i czekam na szczepionkę – połowa marca. [...] Moim działaniem jest „pilnowanie tego, co mam” i dawanie radości tym, którzy tego chcą ode mnie naprawdę. Działamy dalej w izolacji, w ograniczonym kontakcie z najbliższymi i przyjaciółmi (Skype, telefon, spacer, zakupy zdalne) i **w tym gronie wspieramy się, troszczymy, pomagamy, i tak rozumiem „moją solidarność”** (Jan, 73 lata – mail między 2 i 3 falą).

Korzyści z pisania dzienniczka dobrze uwydatniły się z perspektywy czasu. Osoby, które na początku badania zaangażowały się w pisanie, najbardziej odczuły stratę związaną z brakiem kontynuacji. Jednocześnie – jak same napisały – zawieszenie tego zadania na pewnym etapie było im potrzebne, by zadbać o codzienną równowagę i nie mieć nadmiernej liczby zadań do wykonania online:

Mam takie poczucie straty, że zarzuciłam dziennik, bo to bardzo fajną stanowiło dla mnie kronikę. [...] Tam zapisywałam wszystkie wydarzenia, jakieś stany emocjonalne i **żałuję, że to zarzuciłam, ale może przez to, że tak poczułam w jakimś momencie duże zmęczenie** i to niedospanie i jakąś apatię i bezsilność, to chyba wybrałam właśnie poświęcenie więcej energii pracy i tym codziennym sprawom (Olga, 61 lat, wywiad – fala 3).

Pojawiły się także pojedyncze opinie, że pisanie nie jest ważne i nie wiąże się ze szczególnymi korzyściami. Najczęściej wyrażały je osoby, które nie podjęły próby pisania albo z niego zrezygnowały:

Nie, **nic mi nie robił** [dzienniczek – przyp. J.R.]. Jeśli danego dnia sobie przypominałem, że miałem ci pisać jakieś obserwacje, to pisałem coś, co mi tam przychodziło do głowy, czasem w ciągu dnia coś zauważyłem i myślałem sobie, o to jest obserwacja, którą pewnie warto wysłać Jowicie. Ale **nie był dla mnie rodzajem takiego, jak niektórzy w moim otoczeniu mówili, że a ja to chyba zaczęłam pisać dziennik tak, żeby dni się różniły, to nie** (Ziemowit, lat 29 – fala 2).

Niezależnie od tego, czy osoby zaangażowane w badanie – na etapie ewaluacji swojego udziału w projekcie lub spontanicznie w czasie rozmów i korespondencji – odwoływały się do motywacji wewnętrznej czy zewnętrznej, starano się podkreślić i docenić ich wkład, nazywać pożytek, jaki wynika z ich udziału, nadając, w miarę możliwości, działaniom cel i sens. Wiąże się z tym nadzieja i troska nie tylko o zaangażowanie w badanie, ale i o partnerską relację wzajemności.

Dobry manewr – podsumowanie

Wymiana asynchroniczna, także w pandemii COVID-19, stanowi wyzwanie, bo obok oczywistych zalet ma także ograniczenia. Nowe, zaskakujące i skrajnie niepewne warunki prowadzenia badań były jak wypłynięcie w morze w kapryśną pogodę na nieznanym jachcie. O dobrym manewrze żeglarskim mówi się, gdy jest bezpieczny i skuteczny, a jednocześnie elegancki. Wymiana asynchroniczna pozwoliła prowadzić badania bezpiecznie – w zalecanym dystansie fizycznym i przekraczając szkodliwy dystans społeczny, a także skutecznie – dostarczając bogatych treści: opinii, obserwacji, refleksji i emocjonalnych, często intymnych przeżyć. Elastyczność w podejściu badawczym na każdym etapie projektu mogła zapewnić elegancję, rozumianą jako troska o relacje i wysokie standardy etyczne, a także dodatkowe korzyści dla badanych i badania.

Nawiązując do podejść etycznych opisanych przez Surmiak, Bielską i Kalinowską (2022), w projekcie prezentowanym w niniejszym artykule najlepiej sprawdziła się „orientacja na możliwość”, dzięki której zapadła decyzja o podjęciu natychmiastowych działań po wybuchu pandemii, dostrzegając w trudnej sytuacji niepowtarzalną szansę na badanie solidarności poprzez obserwację i rejestrację rzeczywistych reakcji, postaw i praktyk społecznych, a nie tylko deklaracji i wyobrażeń. Podejście oparte na kreatywności i elastyczności towarzyszyło całemu projektowi i umożliwiło ewolucję wymiany asynchronicznej w zgodzie z etyką relacyjną (Ellis 2007). W konsekwencji proces badawczy ulegał demokratyzacji, bo kształt badania nie zależał tylko od planu i założeń stworzonych na początku, ale był współkształtowany w czasie. Zapośredniczenie kontaktu online także oddziaływało na spłaszczenie relacji władzy, ponieważ rola „gospodyni” spotkania ograniczała się do stworzenia dzienniczka lub spotkania czy wysłania pytania mailem, ale bez dbania o warunki udziału badanej osoby (Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022). Przeniesienie kontaktu do internetu niekoniecznie obniżyło jego jakość, często wręcz ją podnosiło – okoliczności rozmowy były komfortowe, miejsce i czas można było łatwiej dopasować do preferencji uczestniczek/uczestników, a i koszty prowadzenia badania były niższe (Valdez, Gubrium 2020). Rozmówczynie/Rozmówcy chętnie wchodziły/wchodzili w dialog, także dopytując o cele i założenia badania, a nawet prosząc, by opinią i obserwacjami podzieliła się badaczka. Z jednej strony świadczyło to o partnerskiej i wzajemnej relacji (Surmiak, Bielska, Kalinowska 2022), a z drugiej stanowiło dla badaczki wyzwanie, jak pozostać otwartą i autentyczną, jednocześnie nie sugerując perspektywy i nie wpływając na opinie osób biorących udział w badaniu.

Stworzenie życzliwej i partnerskiej atmosfery wiąże się z największą badawczą satysfakcją w projekcie *Solidarność w koronie*. Pozostawienie przestrzeni decyzji i wyboru badanym osobom, a także elastyczność

założeń i procesowa dynamika realizacji badania zaowocowały bogatymi treściami. Jednocześnie, dzięki połączeniu metod asynchronicznych z wywiadami pogłębionymi, nierówny udział w pisaniu nie determinował udziału w całym projekcie. Utrzymanie zaangażowania w podłużnym projekcie prowadzonym online w pandemii nie było proste i wymagało dopasowania technik asynchronicznych oraz rekontraktowania. Dysproporcje w wymianie asynchronicznej między różnymi osobami stanowiły wyzwanie na poziomie analizy, ale jakościowe metody pozwalały je przezwyciężyć.

Elastyczność i partnerstwo oraz brak presji wpłynęły na ewaluację uczestnictwa jako doświadczenia dobrego, związanego z zarządzaniem stresem, w niektórych przypadkach niemal terapeutycznego (Pennebaker, Smyth 2018; Hall, Gaved, Sargent 2021). Wymuszone spowolnienie (Rosa 2020) trwało krótko z powodu sprawnego przeniesienia większości aktywności do internetu, przez co procesy społecznej akceleracji nabrały jeszcze większej dynamiki. W tym kontekście uczestniczenie w projekcie badawczym mogło być przeżywane jako dodatkowe zobowiązanie, zagęszczające zadania i plan dnia, ale mogło być także – i w niektórych przynajmniej przypadkach było – szansą na zwolnienie i refleksję.

Jak napisały Paulina Meskell, Catherine Houghton i Linda Biesty (2021), pandemia zwiększyła potrzebę adaptacji i rezyliencji, wymuszając stałą weryfikację i resetowanie nieaktualnych założeń w razie potrzeby oraz reorientację i reorganizację wobec zmieniających się ograniczeń i możliwości. Jednocześnie pozwoliła, także w środowisku badawczym, docenić wspólnotowe wartości, wsparcie i pracę zespołową. Realizacja projektu badawczego rzeczywiście wymagała sprawnego „manewrowania”, by zachować standardy metodologicznej i etycznej jakości. Pozostając w żeglarskiej metaforze, pomocna była nawigacja uwzględniająca dynamiczną zmianę kontekstu i adekwatne korygowanie kursu poprzez rekontraktowanie założeń i ustaleń, balans między elastycznością a spójnością, zachowanie ostrożności i czujności w stałej obserwacji szans i zagrożeń oraz wiarę w wypracowane standardy, ale bez zakotwiczenia się w tym, co znane.

Bibliografia

- Alaszewski Andy (2006) *Using Diaries for Social Research*. London–Thousand Oaks, CA, New Delhi: Sage.
- Bampton Roberta, Cowton Christopher J. (2002) *The E-interview*. „Forum: Qualitative Social Research”, vol. 3(2) (<https://doi.org/10.17169/fqs-3.2.848>).
- Batorski Dominik, Olcoń-Kubicka Marta (2006) *Prowadzenie badań przez Internet – podstawowe zagadnienia metodologiczne*. „Studia Socjologiczne”, vol. 3(182), s. 99–132.
- Beck Cheryl Tatano (2005) *Benefits of Participating in Internet Discussions: Women Helping Women*. „Qualitative Health Research”, vol. 15(3), s. 411–422 (<https://doi.org/10.1177/1049732304270837>).
- Bowker Natilene, Tuffin Keith (2004) *Using the Online Medium for Discursive Research About People with Disabilities*. „Social Science Computer Review”, vol. 22(2), s. 228–241 (<https://doi.org/10.1177/0894439303262561>).
- Braun Virginia, Clarke Victoria, Boulton Elicia, Davey Louise, McEvoy Charlotte (2020) *The online survey as a qualitative research tool*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 24(6), s. 641–654 (<https://doi.org/10.1080/13645579.2020.1805550>).

- Clarkson Gail P., Hodgkinson Gerard P. (2007) *What can occupational stress diaries achieve that questionnaires can't?* „Personnel Review”, vol. 36, no. 5, pp. 684–700 (<https://doi.org/10.1108/00483480710773990>).
- Corti Louise (1993) *Using Diaries in Social Research*. Surrey: University of Surrey.
- Crivello Gina, Favara Marta (2021) *COVID-19 and the 'ethics of disruption': Current dilemmas facing longitudinal research in low- and middle-income countries*. „Methodological Innovations”, vol. 14(1), s. 1–5 (<https://doi.org/10.1177/2059799121994223>).
- Crozier Sarah E., Cassell Catherine M. (2016) *Methodological considerations in the use of audio diaries in work psychology: Adding to the qualitative toolkit*. „Journal of Occupational and Organizational Psychology”, vol. 89(2), s. 396–419 (<https://doi.org/10.1111/joop.12132>).
- Crystal David (2001) *Language and the Internet*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dewe Philip J., O'Driscoll Michael P., Cooper Cary (2010) *Coping with Work Stress: A Review and Critique*. Chichester: Wiley-Blackwell (<https://doi.org/10.1002/9780470711712>).
- Dillman Don A. (2007) *Mail and Internet Surveys: The Tailored Design Method*. Hoboken, NJ: Wiley.
- East Leah, Jackson Debra, O'Brien Louise, Peters Kathleen (2008) *The benefits of computer-mediated communication in nursing research*. „Contemporary Nurse”, vol. 30, s. 83–88 (<https://doi.org/10.5172/conu.673.30.1.83>).
- Ellis Carolyn (2007) *Telling Secrets, Revealing Lives: Relational Ethics in Research with Intimate Others*. „Qualitative Inquiry”, vol. 13(1), s. 3–29 (<https://doi.org/10.1177/1077800406294947>).
- Głowacka Maja, Helak Monika, Kościńska Justyna (2020) *Konkurs „Pamiętniki Pandemii”. Założenia, wyniki, wstępne refleksje*. „Autobiografia Literatura Kultura Media”, vol. 15, s. 227–242 (<https://doi.org/10.18276/au.2020.2.15-17>).
- Hall Johanna, Gaved Mark, Sargent Julia (2021) *Participatory Research Approaches in Times of Covid-19: A Narrative Literature Review*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 20, s. 1–15 (<https://doi.org/10.1177/16094069211010087>).
- Hardy James (2006) *Speaking clearly: A critical review of the self-talk literature*. „Psychology of Sport and Exercise”, vol. 7(2), s. 81–97 (<https://doi.org/10.1016/j.psychsport.2005.04.002>).
- Hermanowicz Joseph C. (2013) *The Longitudinal Qualitative Interview*. „Qualitative Sociology”, vol. 36, s. 189–208 (<https://doi.org/10.1007/s11133-013-9247-7>).
- Howlett Marnie (2021) *Looking at the 'field' through a Zoom lens: Methodological reflections on conducting online research during a global pandemic*. „Qualitative Research”, s. 1–16 (<https://doi.org/10.1177/1468794120985691>).
- Hughes J. (red.) (2012) *SAGE Internet Research Methods. Internet-based Interviewing*. London: SAGE Publications Ltd. (<http://dx.doi.org/10.4135/9781446268513>).
- James Nalita, Busher Hugh (2006) *Credibility, authenticity and voice: Dilemmas in online interviewing*. „Qualitative Research”, vol. 6(3), s. 403–420 (<https://doi.org/10.1177/1468794106065010>).
- Jankowski Nicholas W., Selm M. van (2005) *Epilogue: Methodological concerns and innovations in internet research* [w:] Christine Hine, red., *Virtual methods: Issues in Social Research on the Internet*. Oxford: Berg, s. 199–207.
- Joinson Adam N. (2005) *Internet behaviour and the design of virtual methods* [w:] Christine Hine, red., *Virtual methods: Issues in Social Research on the Internet*. Oxford: Berg, s. 21–34.
- Kilkey Majella, Ryan Louise (2021) *Unsettling Events: Understanding Migrants' Responses to Geopolitical Transformative Episodes through a Life-Course Lens*. „International Migration Review”, vol. 55(1), s. 227–253 (<https://doi.org/10.1177/0197918320905507>).

Kołtan Jacek (2020) *Świat wysokich prędkości i teoria krytyczna Hartmuta Rosa* [w:] Hartmut Rosa, red., *Przyspieszenie, wyobcowanie, rezonans*. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, s. 7–19.

Lawrence Leigh (2020) *Conducting cross-cultural qualitative interviews with mainland Chinese participants during COVID: Lessons from the field*. „Qualitative Research”, vol. 22(1), s. 154–165 (<https://doi.org/10.1177/1468794120974157>).

Lobe Bojana, Morgan David, Hoffman Kim A. (2020) *Qualitative Data Collection in an Era of Social Distancing*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 19, s. 1–8 (<https://doi.org/10.1177/1609406920937875>).

Markham Tim, Couldry Nick (2007) *Tracking the Reflexivity of the (Dis)Engaged Citizen: Some Methodological Reflections*. „Qualitative Inquiry”, vol. 13, s. 675–695 (<https://doi.org/10.1177/1077800407301182>).

Mazzetti Angela, Blenkinsopp John (2012) *Evaluating a visual timeline methodology for appraisal and coping research*. „Journal of Occupational and Organizational Psychology”, vol. 85(4), s. 649–665 (<https://doi.org/10.1111/j.2044-8325.2012.02060.x>).

McCoy Lauren K. (2017) *Longitudinal qualitative research and interpretative phenomenological analysis: Philosophical connections and practical considerations*. „Qualitative Research in Psychology”, vol. 14(4), s. 442–458 (<https://doi.org/10.1080/14780887.2017.1340530>).

Meho Lokman I. (2006) *E-mail interviewing in qualitative research: A methodological discussion*. „Journal of the American Society for Information Science and Technology”, vol. 57(10), s. 1284–1295 (<https://doi.org/10.1002/asi.20416>).

Menard Scott (2002) *Longitudinal Research*, Thousand Oaks, CA: Sage (<https://doi.org/10.4135/9781412984867>).

Meskell Paulina, Houghton Catherine, Biesty Linda (2021) *Opening Windows Behind Closed Doors: Reflections on Working Qualitatively During a Pandemic*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 20, s. 1–4 (<https://doi.org/10.1177/16094069211008313>).

Monrouxe Lynn V. (2009) *Solicited audio diaries in longitudinal narrative research: A view from inside*. „Qualitative Research”, vol. 9(1), s. 81–103 (<https://doi.org/10.1177/1468794108098032>).

Neale Bren (2019) *Qualitative Longitudinal Research: Research Methods*. New York, NY: Bloomsbury Publishing.

O'Connor Henrietta, Madge Clare (2001) *Cyber-Mothers: Online Synchronous Interviewing using Conferencing Software*. „Sociological Research Online”, vol. 5(4), s. 102–117 (<https://doi.org/10.5153/sro.543>).

Pennebaker James W., Seagal Janel D. (1999) *Forming a story: The health benefits of narrative*. „Journal of Clinical Psychology”, vol. 55(10), s. 1243–1254 ([https://doi.org/10.1002/\(SICI\)1097-4679\(199910\)55:10<1243::AID-JCLP6>3.0.CO;2-N](https://doi.org/10.1002/(SICI)1097-4679(199910)55:10<1243::AID-JCLP6>3.0.CO;2-N)).

Pennebaker James W., Smyth Joshua M. (2018) *Terapia przez pisanie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Radzińska Jowita, Pustułka Paula (2021) *A Win for the Middle Class? A Qualitative Study Mapping „Benefits” from the National Quarantine*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 65, nr 1, s. 43–63 (<https://doi.org/10.35757/KiS.2021.65.1.1>).

Ratislavová Kateřina, Ratislav Jakub (2014) *Asynchronous email interview as a qualitative research method in the humanities*. „Human Affairs”, vol. 24(4), s. 452–460 (<https://doi.org/10.2478/s13374-014-0240-y>).

Roberts J. Kessa, Pavlakis Alexandra E., Richards Meredith P. (2021) *It's More Complicated Than It Seems: Virtual Qualitative Research in the COVID-19 Era*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 20, s. 1–13 (<https://doi.org/10.1177/16094069211002959>).

Rosa Hartmut (2020) *Przyspieszenie, wyobcowanie, rezonans*. Przełożyli Jakub Duraj i Jacek Kołtan. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.

Sanders Teela (2005) *Researching the online sex community* [w:] Christine Hine, red., *Virtual Methods: Issues in Social Research on the Internet*. Oxford: Berg, s. 67–79.

Stanley Liz (1993) *On Auto/Biography in Sociology*. „Sociology”, vol. 27(1), s. 41–52 (<https://doi.org/10.1177/003803859302700105>).

Surmiak Adrianna, Bielska Beata, Kalinowska Katarzyna (2022) *Social Researchers' Approaches to Research Ethics During the COVID-19 Pandemic: An Exploratory Study*. „Journal of Empirical Research on Human Research Ethics”, vol. 17(1–2), s. 213–222 (<https://doi.org/10.1177/15562646211055056>).

Swenson Geoffrey, Roll Kate (2020) *Theorizing Risk and Research: Methodological Constraints and Their Consequences*. „PS: Political Science and Politics”, vol. 53(2), s. 286–291 (<https://doi.org/10.1017/S104909651900177X>).

Thurlow Crispin, Lengel Laura, Tomic Alice (2004) *Computer-Mediated Communication*. Thousand Oaks, CA: Sage.

Tremblay Stephanie, Castiglione Sonia, Audet Li-Anne, Desmarais Michèle, Horace Minnie, Peláez Sandra (2021) *Conducting Qualitative Research to Respond to COVID-19 Challenges: Reflections for the Present and Beyond*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 20, s. 1–8 (<https://doi.org/10.1177/16094069211009679>).

Uliński Maciej (2012) *Etyka troski i jej pogranicza*. Kraków: Wydawnictwo Aureus.

Valdez Elizabeth Salerno, Gubrium Aline (2020) *Shifting to Virtual CBPR Protocols in the Time of Coronavirus/COVID-19*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 19, s. 1–9 (<https://doi.org/10.1177/1609406920977315>).

Vindrola-Padros Cecilia, Chisnall Georgia, Cooper Silvie, Dowrick Anna, Djellouli Nehla, Mulcahy Symmons Sophie, Martin Sam, Singleton Georgina, Vanderslott Samantha, Vera Norha, Johnson Ginger A. (2020) *Carrying out Rapid Qualitative Research During a Pandemic: Emerging Lessons from COVID-19*. „Qualitative Health Research”, vol. 30(14), s. 2102–2204 (<https://doi.org/10.1177/1049732320951526>).

Ward Stephen (1999) *Requirements for an Effective Project Risk Management Process*. „Project Management Journal”, vol. 30, s. 37–43 (<https://doi.org/10.1177/875697289903000306>).

Cytowanie

Jowita Radzińska (2022) *Między elastycznością a spójnością – wykorzystanie metod asynchronicznych w jakościowym badaniu podłużnym realizowanym w trakcie pandemii COVID-19*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 10–31 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.02>).

Between Flexibility and Consistency: Using Asynchronous Methods Within a Qualitative Longitudinal Research Conducted During the Pandemic

Abstract: The aim of the article is to present experiences and outcomes of applying asynchronous techniques in a qualitative longitudinal study conducted during the COVID-19 pandemic. The article indicates benefits and limitations as well as opportunities and threats linked to the methodological approach that employed an asynchronous exchange and participant diaries. The temporal perspective enabled the capturing of the dynamics of change related to the pandemic, which determined the evolution of asynchronous techniques. The remaining challenge concerned keeping the balance between the flexibility and consistency of the methodology as well as ethical standards which would protect the participants' welfare.

Keywords: asynchronous techniques, qualitative longitudinal research, COVID-19, ethics

Narracje na temat polityki narkotykowej w amerykańskim dyskursie parlamentarnym

Maria Plucińska 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.03>

Słowa kluczowe: polityka narkotykowa, analiza narracyjna, substancje psychoaktywne, dyskurs parlamentarny

Abstrakt: Stany Zjednoczone odgrywają bardzo ważną rolę w międzynarodowej polityce narkotykowej. Jest to również jeden z pierwszych krajów, które wprowadziły regulacje dotyczące substancji psychoaktywnych. Przez ponad sto lat państwo to stało na stanowisku, że najlepszym rozwiązaniem problemu narkotyków jest prohibicja. Pod koniec 2020 roku nastąpiła jednak liberalizacja polityki narkotykowej, zwłaszcza w odniesieniu do marihuany. Czwartego grudnia Izba Reprezentantów przegłosowała poprawkę dekryminalizującą marihuanę na szczeblu federalnym i aktualnie jest ona procedowana w Senacie. Dzień wcześniej marihuana zmieniła swój status w Jednolitej Konwencji ONZ z 1961 roku i wykreślono ją z listy niebezpiecznych substancji bez zastosowania medycznego. W artykule przedstawiam, jak zmieniły się narracje w Kongresie na temat narkotyków. Interesuje mnie, jak sposób mówienia o problemie wpływa na ostatecznie przyjmowane rozwiązania. W tym celu poddałam analizie narracyjnej stenogramy z procedowania dwóch ustaw: Anti-Drug Abuse Act z 1986 roku, która była wynikiem polityki „zero tolerancji” prezydenta Ronalda Reagana, oraz poprawki dekryminalizującej marihuanę z 2020 roku. Zaprezentowałam główne narracje przedstawicieli Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej, a także to, jak zmieniły się one na przestrzeni lat. Wskazałam również, które z istniejących hipotez na temat przyczyn wyboru danego rodzaju polityki narkotykowej są poparte wynikami analizy narracyjnej dyskursu parlamentarnego.

Maria Plucińska

Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych, przygotowująca praca dotyczy dyskursu parlamentarnego na temat polityki narkotykowej. Studia magisterskie ukończona na kierunku profilaktyka społeczna i resocjalizacja na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowania: polityka narkotykowa, przestępczość, analiza dyskursu.
e-mail: UL0200316@edu.uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Wstęp

Substancje psychoaktywne są używane przez ludzi od tysięcy lat. W czasach starożytnych szeroko stosowano marihuanę i opium jako środki medyczne. W kulturach Ameryk prekolumbijskich popularne było rytualne żucie liści koki czy spożywanie peyotlu. Sytuacja zmieniła się w XIX wieku, kiedy za sprawą rozwoju chemii pojawiły się bardziej uzależniające wersje naturalnych substancji psychoaktywnych (m.in. wyizolowano morfinę z opium i kokainę z liści koki) oraz nowe, bardziej niebezpieczne formy ich zażywania (na przykład za sprawą wynalezienia strzykawki popularna stała się metoda iniekcyjna – por. Davenport-Hines 2006; Hoffmann 2014).

Jednym z pierwszych krajów, w których poruszano problem uregulowań prawnych dotyczących narkotyków, były Stany Zjednoczone, gdzie podjęto tę kwestię na początku XX wieku. Z inicjatywy tego państwa rozpoczęto obrady nad konwencją haską – międzynarodowym dokumentem regulującym produkcję oraz handel substancjami psychoaktywnymi, w pierwszej kolejności opium i pochodnymi, następnie kokainą i marihuaną. W 1912 roku dokument ten został podpisany przez Chiny, Francję, Niemcy, Włochy, Japonię, Holandię, Persję, Portugalię, Rosję, Syjam, Turcję, Stany Zjednoczone oraz Wielką Brytanię (por. United Nations b.d. *Chapter VI...*; United Nations b.d. *The 1912 Hague...*). W 1914 roku z inicjatywy Stanów Zjednoczonych w traktacie wersalskim pojawił się zapis zobowiązujący strony do ratyfikacji konwencji haskiej (*Międzynarodowa Konwencja Opjumowa...* 1922). Obecnie obowiązujące międzynarodowe konwencje Organizacji Narodów Zjednoczonych, regulujące międzynarodową politykę narkotykową, również powstały z inicjatywy Stanów Zjednoczonych. Są to: Jednolita Konwencja ONZ o środkach odurzających z 1961 roku, Konwencja ONZ o substancjach psychotropowych z 1971 roku oraz Konwencja o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi z 1988 roku.

Prawie dwie dekady temu Ernest Drucker (2003), Cindy Fazey (2003) i David Bewley-Taylor (2003), opisując, jak prowadzona jest polityka narkotykowa na szczeblu międzynarodowym, wyrażali sceptyczny stosunek do możliwości zmian w tym obszarze z uwagi na dominację Stanów Zjednoczonych, zwolennika polityki represyjnej. Do dziś państwo to ma duży wpływ na kształt międzynarodowej polityki narkotykowej ze względu na swoją pozycję polityczną, a także wkład finansowy do budżetu ONZ na rzecz realizacji konwencji.

Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w wojnę z narkotykami¹ powodowało, że kraje słabsze ekonomicznie nie miały możliwości przeciwstawienia się, a niektóre z nich, ze względu na własny interes ekonomiczny, stawały się jeszcze większymi zwolennikami prohibicji. Na przykład surowość prawa w państwach Azji Południowo-Wschodniej wiąże się z otrzymywaniem przez nie wsparcia finansowego z USA, uzależnionego od rezultatów w zakresie walki z narkotykami. Problem dotyczy również krajów Ameryki Łacińskiej, które są wprawdzie zwolennikami złagodzenia konwencji, jednak oficjalny krok w tym kierunku wiązałby się z utratą funduszy przekazywanych im przez USA.

1 Sformułowanie użyte przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona w przemówieniu z 1971 roku (por. Davenport-Hines 2006).

Państwa chcące prowadzić politykę opartą na redukcji szkód² lub reglamentacji³ musiały liczyć się także z brakiem finansowania swoich działań ze środków ONZ przeznaczonych na politykę narkotykową. Jak opisuje Fazey, środki te są dysponowane przez państwa, które mają największy wkład finansowy – na zamkniętym spotkaniu oceniają projekty i decydują, na które z nich zostaną przyznane środki. W większości środki te są przeznaczane na walkę z nielegalnym handlem, a w zdecydowanie mniejszym stopniu na działania związane z pomocą osobom uzależnionym. Projekty dotyczące organizacji punktów wymian igieł i strzykawek zostały na przykład zablokowane przez Stany Zjednoczone, Japonię oraz Szwecję (mającą jedną z bardziej restrykcyjnych polityk narkotykowych w Europie).

Pod koniec 2020 roku sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. Przy okazji wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych 3 listopada w kilku stanach przeprowadzono referenda, w wyniku których nastąpiła liberalizacja lokalnej polityki narkotykowej. Miesiąc później, trzeciego grudnia, marihuana została wykreślona w Jednolitej Konwencji z 1961 roku z listy niebezpiecznych substancji bez zastosowania medycznego. Następnie 4 grudnia Izba Reprezentantów przegłosowała poprawkę dekryminalizującą marihuanę na szczeblu federalnym. Obecnie w amerykańskim Kongresie trwają dalsze prace nad dekryminalizacją marihuany.

Ze względu na ważną i dominującą rolę Stanów Zjednoczonych w tworzeniu międzynarodowej polityki narkotykowej istotne jest zrozumienie procesu powstawania amerykańskiej polityki narkotykowej. Tendencje pojawiające się w tym kraju miały i wciąż mają przełożenie na rozwiązania wybierane przez inne państwa, a czasem są wręcz im narzucane. Zrozumienie amerykańskiej polityki narkotykowej umożliwi więc wyjaśnienie rozwiązań preferowanych przez inne kraje. W celu rekonstrukcji procesu tworzenia polityki narkotykowej za pomocą analizy narracyjnej przeanalizowałam dyskusje toczące się w Kongresie Stanów Zjednoczonych na temat dwóch ustaw: Anti-Drug Abuse Act z 1986 roku oraz poprawki dekryminalizującej marihuanę z 2020 roku. Ustawa z 1986 roku jest wynikiem podejścia „zero tolerancji”, propagowanego przez ówczesnego prezydenta Ronalda Reagana. Podejście to było efektem ponadpartyjnego porozumienia, a jednym z autorów ustawy był obecny prezydent Joe Biden. Poprawka dekryminalizująca marihuanę ma natomiast na celu dostosowanie prawa federalnego do prawodawstwa stanowego (jako że w coraz większej liczbie stanów dekryminalizuje się marihuanę lub legalizuje jej medyczne użycie).

2 Ang. *harm reduction*, czyli działania mające na celu minimalizację negatywnych skutków zażywania narkotyków, a także negatywnych skutków prohibicji. W zakresie polityki narkotykowej mogą to być m.in. terapie substytucyjne czy działania z zakresu zapobiegania rozprzestrzenianiu się HIV, np. programy wymiany igieł i strzykawek (por. EMCDDA 2010).

3 Chociaż słowo to w pierwszej kolejności kojarzy się z reglamentacją produktów w czasach PRL i „kartkami” na owe produkty, to ma ono prawnie szersze znaczenie. W rozdziale czwartym Ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców opisany jest system reglamentacji działalności gospodarczej, który zakłada konieczność uzyskania zezwoleń, licencji i/lub koncesji w określonych obszarach. Jednym z takich obszarów jest w Polsce np. rynek alkoholowy (por. Biznes.gov.pl 2021). W niektórych krajach podobne regulacje dotyczą także narkotyków, np. w Boliwii rolnicy otrzymują zezwolenia na uprawę liści koki (zob. Farthing, Ledebur 2015). Celem polityki reglamentacyjnej jest kontrola, np. aby alkohol nie był dostępny dla osób poniżej 18. roku życia lub żeby uprawa nie przekroczyła dozwolonej wielkości.

Za pomocą analizy narracyjnej chciałabym również zweryfikować dotychczasowe hipotezy na temat wprowadzenia prohibicji. Howard Becker (2009) uważał, że ma ona związek z purytańską wizją świata i związanymi z nią wartościami. Wśród amerykańskich publicystów popularna jest teza, że prohibicja miała charakter rasistowski i była wycelowana w niebiałych mieszkańców Ameryki (por. Davenport-Hines 2006; Fordham 2020; Levins 2021). Inni autorzy podkreślają ogólny aspekt ekonomiczny: zabronione bowiem zostały, przynajmniej w początkowym okresie, te substancje, których rozpowszechnianie szkodziło gospodarczym interesom Stanów Zjednoczonych (por. Powell 2013; Molano-Cruz 2017).

Celem badań jest zatem zarówno sama rekonstrukcja narracji (na temat narkotyków), które zostały użyte w amerykańskim Kongresie, jak i zweryfikowanie, czy wpisują się one w dotychczasowe hipotezy na temat motywów, jakie kryją się za wprowadzanymi regulacjami prawnymi. Pozwoli to na lepsze zrozumienie amerykańskiej polityki narkotykowej, co jest ważne ze względu na dominującą rolę tego kraju w tworzeniu międzynarodowych konwencji regulujących możliwość wykorzystywania substancji psychoaktywnych.

Ramy teoretyczne⁴

Przedstawiony zarys historyczny miał na celu pokazanie, że substancje dzisiaj nazywane narkotykami były różnie postrzegane na przestrzeni lat. W zależności od społeczności mogły być uznawane za lek, traktowane jako ważny element kultury albo jako niebezpieczna substancja. To jednak nie substancje zmieniają swoje właściwości, zmienia się podejście do nich i ich definicja. Z tego powodu uważam, że perspektywa konstrukcjonizmu społecznego jest adekwatna do problematyki moich badań.

W centrum zainteresowania konstrukcjonizmu społecznego znajdują się procesy komunikacji, za pomocą których kształtowana jest otaczająca nas rzeczywistość społeczna, uważana za obiektywną. W procesie komunikowania powstają definicje rzeczywistości, którym przyznawany jest atrybut realności. Działamy więc w ramach rzeczywistości przez nas zdefiniowanej albo takiej, której definicję przyjęliśmy od innych osób lub instytucji. Jednostki zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z tych procesów i trwają w przekonaniu o obiektywnym charakterze społecznie skonstruowanej rzeczywistości społecznej. Kształtowanie rzeczywistości w toku procesów komunikacji może się różnić w zależności od czasu, rodzaju społeczności lub środowiska społecznego. Należy zaznaczyć, że do szeroko pojmowanej perspektywy konstrukcjonizmu (określanego również mianem konstruktywizmu) zalicza się wiele znacznie różniących się od siebie podejść badawczych i nurtów teoretycznych (np. Spector, Kitsuse 2001; Berger, Luckmann 2010; Latour, Woolgar 2020).

4 Badania opisane w artykule są częścią analiz przeprowadzanych na potrzeby pracy doktorskiej. Poniższe uwagi dotyczące ram teoretycznych i metodologii są zbieżne z wcześniejszym artykułem, w którym opisywałam inną część wspomnianych analiz (por. Plucińska 2020).

Tematyką narkotyków na gruncie różnych odmian konstrukcjonizmu społecznego w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych zajmowali się Howard S. Becker (2009) i Jeffrey M. London (2009), a w Polsce Monika Abucewicz (2012) oraz Piotr Kępski (2020).

Wcześniej wskazałam Howarda Beckera jako autora jednego ze sposobów objaśniania, dlaczego prohibicja stała się preferowanym podejściem do narkotyków. Jego zdaniem przyczyny należy szukać w wartościach amerykańskiego społeczeństwa, ponieważ nie da się pogodzić ze sobą etyki protestanckiej oraz humanitaryzmu z tolerancją dla używek – ze względu na przekonanie, że zniewalają one osoby uzależnione i powodują, że jednostka traci kontrolę nad swoim postępowaniem. Ta koncepcja była częścią szerszej perspektywy teoretycznej – Becker jest jednym z głównych twórców symbolicznego interakcjonizmu i autorem koncepcji naznaczania społecznego. Jego rozważania skupiały się na problematyce przestępczości i dewiacji. Zdaniem Beckera to, co uznawane jest za dewiację, jest wytworem społeczeństwa, które definiuje dany czyn jako dewiację, a osobę, która ten czyn popełniła jako dewianta. Beckera interesowało przede wszystkim, kto i w jaki sposób ustala reguły postępowania (w tym przepisy prawne i zwyczaje), kto je egzekwuje i dlaczego. Wartości są bowiem ideami na tyle abstrakcyjnymi, że jednostkom trudno byłoby kierować się nimi bezpośrednio. Z tego powodu z wartości wyprowadza się konkretne reguły, które wskazują określony sposób działania oraz przewidują sankcje za ich łamanie.

Jeffrey London w swoich badaniach opierał się na stenogramach z posiedzeń amerykańskiego Kongresu, jednak analizował je w inny sposób niż w niniejszym artykule. Wykorzystywał je także w tym celu, aby zrekonstruować wydarzenia polityczne, które doprowadziły do kryminalizacji, a następnie medykalizacji marihuany w Stanach Zjednoczonych. Autor sięgał po inspiracje Foucaultowskie i korzystał z koncepcji procesu medykalizacji dewiacji autorstwa Petera Conrada i Josepha Schneidera (London 2009: 1–4, 7–12). Medykalizacja dewiacji składa się w tym ujęciu z pięciu etapów: uznania danego zjawiska za dewiacyjne, pojawienia się odkryć medycznych na ten temat, ścierania się medycznych i niemedycznych interesów, zabezpieczenia terenu medycznego i instytucjonalizacji. Zdaniem Londona medykalizacja i demedykalizacja to fenomeny cykliczne, a definicje medyczne są promowane jako łagodzenie definicji kryminalnych, a nie ich likwidowanie (a więc zażywanie narkotyków wciąż jest oceniane negatywnie, ale w kategoriach choroby, a nie przestępczości). Jego zdaniem tylko niektóre działy medycyny są zaangażowane w proces medykalizacji, a medyczne znaczenia nadane zachowaniom dewiacyjnym będą wiązać je ze schorzeniami z zakresu zaburzeń kompulsywnych. Ponadto według Londona medykalizacja i demedykalizacja to pojęcia polityczne, a nie naukowe, a proces kryminalizacji działa na tych samych zasadach, co opisany powyżej proces medykalizacji (London 2009).

W Polsce perspektywę konstrukcjonistyczną do badania problematyki narkotyków wykorzystywała Monika Abucewicz. Zajmowała się ona postrzeganiem problemu narkotyków w okresie PRL. Początkowo, ze względu na centralnie sterowaną propagandę, nie uznawano narkomanii za problem, ponieważ – zgodnie z politycznym przekazem – uzależnienia od narkotyków występowały tylko w krajach kapitalistycznych. W państwach socjalistycznych mógł istnieć jedynie problem lekomanii,

wynikający z niewłaściwego przyjmowania leków, ewentualnie wiązano narkotyki z ruchem hipisowskim – potępianym przez władze PRL. To podejście zmieniło się dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych (ze względu na potęgowanie się problemu, pojawienie się informacji o wirusie HIV, a także z powodu rozgrywek wewnątrz PZPR).

Piotr Kępski natomiast analizował artykuły prasowe z lat 2015–2016 na temat narkotyków. Interesowało go, jak różne substancje psychoaktywne były prezentowane w mediach głównego nurtu i czy były one poddawane procesom kryminalizacji czy medykalizacji. Zgodnie z jego badaniami dominowało podejście kryminalizujące narkotyki. Heroina opisywana była przede wszystkim jako zło, które niszczy ludzi, amfetamina jako substancja stosowana przez pseudokibiców, kokaina jako ekskluzywny narkotyk zażywany przez celebrytów, natomiast marihuana jako niebezpieczna substancja, która jednak może mieć zastosowanie medyczne. Kępski opisał również zjawisko, jakim jest celebrytyzacja narkotyków, a więc wypowiedzanie się na ich temat przez znane osoby, zazwyczaj w kontekście ich własnych doświadczeń z tymi substancjami.

Metodologia

W prezentowanych badaniach zastosowana została analiza narracyjna. „Narracje” są różnie definiowane przez poszczególnych autorów. Na potrzeby tego artykułu przyjęłam definicję zaproponowaną przez Brett Smitha i Javiera Monforte’a (2020). Uważają oni, że „narracje” nie mogą być zredukowane do pojęcia „opowieści”. Ich zdaniem są pojęciem szerszym i dopiero poszczególne opowieści mogą być w nie zebrane. Narracje traktuję również jako element dyskursu, który rozumiem jako wymianę zdań, dyskusję na ważny temat (por. Sławkowa 2006).

Analiza narracyjna jest metodą analizy tekstu zgodną z paradygmatem konstrukcjonistycznym, często wykorzystywaną do badania procesu tworzenia polityk publicznych. W typologii Elliota Mishlera (1995) wyróżnione zostało nawet podejście nazwane polityką narracji, które skupia się na badaniu narracji używanych przez grupy dominujące w celu narzucenia innym swoich wartości, zasad i wzorców. Jest ono popularne wśród badaczy reprezentujących nurt feministyczny oraz nurt krytycznej teorii ras. Na gruncie analizy narracyjnej powstało również podejście *narrative policy framework*, skupiające badaczy interesujących się wpływem publicznych „opowieści” na polityki publiczne (Jones, McBeth 2010). Proces analizy narracyjnej może przebiegać w różny sposób. W swoich badaniach wykorzystuję technikę zainspirowaną analizami Michaela Jonesa i Marka McBetha (2010). W pierwszym etapie należy zatem zdefiniować i zrekonstruować strukturę narracyjną, na którą składają się cztery elementy: kontekst, fabuła (przebieg wydarzeń), postacie oraz morał. W drugim etapie odnosi się ją do ogólnej struktury wartości. Zdecydowałam się rozdzielić te dwa etapy, zajmując się w drugiej kolejności kategoryzacją poszczególnych narracji. Kryterium przypisania do konkretnej kategorii jest temat danej narracji (np. osoby uzależnione, dzieci itp.). Wyróżniam również podkategorie w zależności od morału przedstawionego przez narratora.

Kontekstem, w rozumieniu analizy narracyjnej, jest zarysowanie ogólniejszej sytuacji społecznej i/lub politycznej, w której wypowiedane były narracje. Fabuła jest opowieścią, historią i spaja ze sobą pozostałe elementy narracji. Postacie to podmioty narracji – dzielą się one na podkategorie bohaterów, wrogów oraz ofiar. Według Jerome'a Brunera (1991) postaciami mogą być tylko ludzie, ewentualnie zwierzęta i przedmioty poddane zabiegowi personifikacji, a więc jednostki działające świadomie w imię osiągnięcia celu. Dużo szersze jest rozumienie postaci przyjmowane przez innych autorów, m.in. Rolanda Barthesa (1968). Jego zdaniem nie powinniśmy rozpatrywać postaci w kategoriach „osób”, lecz „aktantów”. To drugie, zdecydowanie szersze określenie jest również wykorzystywane w badaniach empirycznych, na przykład Piotr Pawliszak (2017), analizując dyskurs ekologiczny lat pięćdziesiątych w PRL, traktuje stonkę ziemniaczaną jako postać. Traktowanie czynników nieludzkich jako sprawczych ma również swoje tradycje na gruncie społecznego konstrukcjonizmu – jak w teorii aktora-sieci Brunona Latoura (1993). Ze względu na istotność narkotyków w narracjach zdecydowałam się potraktować je również jako postać. Morał to natomiast przedstawienie preferowanego sposobu działania, wnioszek wynikający z fabuły narracji.

Rozpoczynając proces analizy, chciałam prowadzić ją „z góry na dół”, a więc przypisać opowieści do trzech z góry określonych kategorii: zwolenników prohibicji, zwolenników legalizacji/reglamentacji oraz zwolenników redukcji szkód. Kategorie te miały wpisywać się w typy władzy opisane przez Michaela Foucaulta (2010), gdzie prohibicja odpowiadać miała władzy suwerennej, reglamentacja – dyscyplinarnej, a redukcja szkód modelowi „rządomyślności”. Podczas dalszej analizy (badania opisane w artykule są częścią szerszej analizy, którą prowadzę na potrzeby pracy doktorskiej) okazało się jednak, że nie w każdym z badanych dyskursów kategorie te się sprawdzają. Same polityki narkotykowe rzeczywiście odzwierciedlają wskazane modele władzy, natomiast narracje wspierające dane podejścia mogą być prowadzone w innym duchu. Na przykład zaostrenie prawa mogą proponować politycy odwołujący się zarówno do modelu władzy suwerennej, jak i do „rządomyślności”. Sam Foucault również wskazywał na to, że opisane przez niego modele nie są „czyste”, a ich elementy mogą się przenikać. Z tego względu zdecydowałam się na zmianę podejścia na „z dołu do góry”. Kategorie wyłoniłam na podstawie kodów tematycznych, a następnie podzieliłam na podkategorie ze względu na morał (a więc proponowaną politykę wobec narkotyków).

Materiałem badawczym są stenogramy z dyskusji parlamentarnych na temat polityki narkotykowej z września i października 1986 oraz grudnia 2020 roku. Stenogramy z 1986 roku są pełnym zapisem obrad obu izb Kongresu na temat Anti-Drug Abuse Act. Materiały z 2020 roku dotyczą pełnej dyskusji, jaka toczyła się w Izbie Reprezentantów (ustawa będzie dopiero procedowana w Senacie). W obu przypadkach nie są natomiast uwzględnione posiedzenia komisji. Stenogramy dostępne są w formie online na stronie Kongresu Stanów Zjednoczonych (zob. <https://www.congress.gov/congressional-record>). Materiały badawcze uzyskałam, wpisując nazwy ustaw w wyszukiwarce znajdującą się na stronie www.congress.gov. W szczegółowym opisie dokumentu, w zakładce *actions* zawarte są daty procedowania danej ustawy w Kongresie. Następnie „po dacie” wyszukałam interesujące mnie stenogramy. Należy zaznaczyć, że liczba stenogramów z dyskusji z 1986 roku jest zdecydowanie większa, ponieważ ten proces legislacyjny został już zakończony. Procedowanie poprawki dekryminalizującej marihuanę z 2020 wciąż trwa. Ustawa z 1986 roku jest nadal obowiązującym prawem narkotykowym

w Stanach Zjednoczonych, a jednocześnie apogeum podejścia „zero tolerancji”, natomiast poprawka z 2020 roku to przełom w amerykańskim podejściu do narkotyków na poziomie federalnym i zwrócenie się, po raz pierwszy od ponad stu lat, w kierunku liberalizacji prawa narkotykowego. Warto zaznaczyć, że ustawa z 1986 roku obejmuje różne substancje psychoaktywne (choć dominującym tematem jest *crack*), natomiast poprawka z 2020 roku dotyczy tylko jednej z nich – marihuany. Pomimo tej różnicy materiały uważam za porównywalne, ponieważ ogólne podejścia do ich regulacji, takie jak wojna z narkotykami czy „redukcja szkód”, odnoszą się do wszystkich narkotyków.

Wyniki analizy

W tej części przedstawię wyniki analizy narracyjnej wybranych przeze mnie stenogramów. W pierwszej kolejności opiszę kontekst, w którym powstały obie ustawy, a następnie zrekonstruuję pozostałe elementy struktury narracji. W przypadku Anti-Drug Abuse Act z 1986 roku narracje demokratów i republikanów są do siebie zbliżone pod względem treści i nacechowania emocjonalnego, omówię je więc razem. Natomiast w przypadku poprawki dekryminalizującej marihuanę na szczeblu federalnym narracje te są różne i opiszę je z podziałem na poszczególne partie. Na koniec porównam ze sobą narracje z 1986 roku oraz 2020 roku.

Kontekst

Anti-Drug Abuse Act z 1986 roku

Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia prac nad Anti-Drug Abuse Act było pojawienie się w 1984 roku nowej formy kokainy – cracku oraz śmierć w wyniku przedawkowania tej substancji dwóch obiecujących sportowców: Lena Biasa i Dona Rogersa (Gelber 2021). W szerszej perspektywie natomiast był to kolejny krok w trwającym od początku XX wieku procesie zaostrzania polityki narkotykowej i kontynuacja wojny z narkotykami wypowiedzianej na początku lat siedemdziesiątych przez prezydenta Richarda Nixona. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „wojnę” kontynuowali kolejni prezydenci z Partii Republikańskiej: Ronald Reagan oraz George Bush senior – pod nazwą polityki „zero tolerancji” (wobec narkotyków). Za swojej prezydentury Reagan wsparł powstanie dwóch dokumentów: analizowanej Anti-Drug Abuse Act oraz Konwencji ONZ o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi. W działaniach na rzecz walki z narkotykami Reagana wspierała również pierwsza dama – Nancy Reagan, prowadząc kampanię *Just say no!*. Jej celem było zachęcanie młodych ludzi do opierania się presji rówieśników i odmawiania spróbowania substancji psychoaktywnych (por. Davenport-Hines 2006).

Jednak nie tylko Partia Republikańska w tamtym czasie stała na stanowisku, że należy prowadzić restrykcyjną politykę narkotykową. Anti-Drug Abuse Act była inicjatywą ustawodawczą senatorów Partii Demokratycznej (w tym obecnego prezydenta Joe Bidena). Kongresmeni oraz senatorowie

bardzo często podkreślali w swoich wystąpieniach, że jest to porozumienie ponadpartyjne, sprawa, w której zgadzają się mimo różnic w wielu innych kwestiach. Współpraca była tym bardziej niezwykła, że w 1986 roku odbywały się wybory prezydenckie, co sprzyjało raczej rywalizacji między przedstawicielami obu partii.

Poprawka dekryminalizująca marihuanę z 2020 roku

Kontekst rozpoczęcia prac nad poprawką dekryminalizującą marihuanę na poziomie federalnym jest bardziej złożony. Jako bezpośrednią przyczynę można wskazać protesty *Black Lives Matter* oraz kampanię prezydencką.

Od wielu dekad podnoszone są argumenty, że prohibicyjna polityka narkotykowa ma charakter rasistowski. Po pierwsze dlatego, że buduje i ugruntowuje negatywne stereotypy wobec niebiałych mieszkańców Ameryki (przykładem mogą tu być opowieści o Afroamerykanach dokonujących gwałtów pod wpływem kokainy), a po drugie dlatego, że to niebiali są częściej przeszukiwani, a w konsekwencji aresztowani za posiadanie narkotyków. Ten drugi powód w odniesieniu do marihuany był podnoszony przez aktywistów *Black Lives Matter* podczas protestów w czerwcu 2020 roku (Fertig 2020).

Ze względu na chęć pozyskania głosów niebiałych mieszkańców Ameryki temat narkotyków pojawił się podczas kampanii prezydenckiej. W jej trakcie kandydatka na wiceprezydenta, Kamala Harris, obiecała dekryminalizację marihuany na poziomie federalnym. Poparcie dla takiego rozwiązania wyraził również kandydat na prezydenta Joe Biden (Khan 2020). Po wyborach jednak stanowisko demokratów stało się bardziej skomplikowane. O ile Harris prowadzi rozmowy z senatorami, by przyjęły proponowane rozwiązanie, Biden wydaje się wycofywać i wracać do stanowiska, które reprezentował w latach osiemdziesiątych. Obecnie prace nad dekryminalizacją marihuany trwają zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie (Sheehey 2021).

Poza względami politycznymi istnieją również inne powody podjęcia tematu. Od wielu lat pojawiają się kolejne badania naukowe wskazujące na możliwość zastosowania marihuany w celach medycznych oraz potwierdzające jej mniejszą szkodliwość od legalnych używek, takich jak alkohol czy nikotyna. Powoduje to, że wiele krajów (np. w Europie Zachodniej) decyduje się na złagodzenie polityki wobec marihuany (por. Bewley-Taylor 2003; Drucker 2003; Fazey 2003). Podobne decyzje zostały podjęte w wielu stanach USA, co wywołało problem prawny, ponieważ regulacje stanowe oraz federalne stoją ze sobą w sprzeczności, a jednostki posiadające marihuanę w stanach, które ją zdekryminalizowały, wciąż mogą zostać aresztowane przez organy federalne (Barrett b.d.).

Dominującym problemem w 2020 roku był początek pandemii COVID-19, która wpłynęła na prawie wszystkie sfery funkcjonowania jednostek i zbiorowości. Chociaż pandemia nie ma bezpośredniego wpływu na politykę narkotykową, to została ona wykorzystana w narracjach przedstawicieli Partii Republikańskiej. Ponadto raporty organizacji zajmujących się problematyką narkotyków wskazują, że

w trakcie pandemii dostęp do terapii uzależnień i innej pomocy medycznej dla osób uzależnionych dramatycznie spadł, natomiast nie wpłynęła ona na nielegalny handel narkotykami – dostępność nielegalnych substancji była taka sama jak przed pandemią (Krawczyk 2021).

Również względy ekonomiczne mogły odegrać rolę w rewizji dotychczasowego podejścia do narkotyków. Emma McGinty ze współpracownikami (2016) przeprowadziła badania na temat tego, jak ukazywana jest marihuana w amerykańskich mediach mainstreamowych. Okazało się, że materiały prasowe, będące za liberalizacją prawa, najczęściej odwoływały się do argumentów ekonomicznych: wzrostu środków wpływających z podatków oraz odciążenia więziennictwa poprzez zmniejszenie liczby więźniów.

Porównanie narracji

Konteksty, w jakich podjęto prace nad obiema ustawami, znacząco się różnią, można jednak odnaleźć w nich wspólny element: obie były omawiane w okresie wyborczym, a więc wypowiedzi polityków były pośrednio ukierunkowane na przekonanie do siebie wyborców. Należy jednak zaznaczyć, że kampanie wyborcze w 1986 roku i w 2020 roku różniły się znacząco. Podczas gdy w 1986 roku możliwa była, mimo okresu wyborczego, ponadpartyjna współpraca, w 2020 roku amerykańska scena polityczna była mocno spolaryzowana, co uniemożliwiło osiągnięcie porozumienia. Ponadto w 1986 roku dominującym powodem rozpoczęcia dyskusji było pojawienie się nowego narkotyku – cracku, a w 2020 roku temat został podjęty z powodów społecznych (problem rasizmu), prawnych (sprzeczność prawa federalnego ze stanowym) oraz ekonomicznych (nieefektywność dotychczasowej polityki). Tak więc w 1986 roku dyskusja poświęcona była *stricte* problemowi narkomani, podczas gdy w 2020 roku dotyczyła również innych problemów społecznych.

Anti-Drug Abuse Act 1986

Chociaż narracje demokratów i republikanów były takie same w trakcie procedowania omawianej ustawy, to wśród poszczególnych polityków pojawiały się różne „opowieści”. W tej części artykułu opiszę najbardziej typowe narracje pojawiające się w dyskusji na temat Anti-Drug Abuse Act. Oznaczenia numeryczne odnoszą się do odmiennych tematów poruszanych w narracjach, natomiast literowe pozwalają wyróżnić odmienne „opowieści” w ramach tego samego tematu.

1. Narkotyki jako zagrożenie dla „słabszych”

Fabuła: Narkotyki są groźne dla nieletnich i prowadzą do ich śmierci, młodzież zaczyna eksperymentować z marihuaną, a następnie sięga po silniejsze narkotyki takie jak crack. Narkotyki są również groźne dla małych dzieci, ponieważ kobiety w ciąży zażywają niebezpieczne substancje i ich potomstwo przychodzi na świat z różnego rodzaju wadami, co odbiera im szansę na szczęśliwe życie. Zdarza się również, że dzieci są wykorzystywane jako dealerzy, ponieważ nie grożą im konsekwencje prawne.

Postacie: W tej narracji dominują ofiary i wrogowie. Ofiarami są tutaj dzieci i młodzież, natomiast wrogami przede wszystkim narkotyki, ale również kobiety, które zażywają je w trakcie ciąży, oraz handlarze narkotykami wykorzystujący dzieci jako dealerów.

Morał: Rozwiązaniem jest przeciwdziałanie opisywanym zjawiskom, a za najlepsze rozwiązanie uznaje się zaostrzenie prawa narkotykowego i prowadzenie polityki „zero tolerancji” wobec narkotyków.

2. Uzależnienie jako problem społeczny

A. **Fabuła:** Problem uzależnienia od narkotyków staje się coraz większy, co powoduje negatywne skutki zarówno dla jednostek, jak i dla całego społeczeństwa. Osoby uzależnione są nieproduktywne dla społeczności, ponieważ nie pracują i przez to nie płacą podatków. Ponadto aby zdobyć narkotyki, popełniają wiele przestępstw, na przykład kradzieże czy zabójstwa. Narkotyki niszczą ludzi, rodziny i odbierają szanse na wartościowe życie.

Postacie: W tej narracji występują przede wszystkim wrogowie – osoby uzależnione są słabe, ulegają wpływowi narkotyków i przez to stanowią obciążenie lub nawet zagrożenie dla społeczeństwa. Również narkotyki są tutaj wrogiem.

Morał: Należy bronić obywateli przed narkotykami, ale też i przed zdemoralizowanymi osobami uzależnionymi, które są dla tego społeczeństwa zagrożeniem. Konieczne jest wygranie wojny z narkotykami.

B. **Fabuła:** Podobnie jak w pierwszej wersji podkreśla się, że problem uzależnienia od narkotyków staje się coraz większy. Jednak w tej narracji politycy skupiają się na pokazaniu, że uzależnienie jest poważną chorobą i należy pomóc osobom, które stały się ofiarami narkotyków.

Postacie: W tej wersji narracji osoby uzależnione nie są wrogami, ale ofiarami. Wrogami są narkotyki, które doprowadziły je do takiego stanu.

Morał: Należy zwiększyć finansowanie terapii uzależnień, ponieważ osoby uzależnione nie mają na nie środków.

3. Amerykańska polityka narkotykowa a inne kraje

A. **Fabuła:** To z Meksyku i innych krajów Ameryki Łacińskiej pochodzą niebezpieczne substancje, które trują amerykańską młodzież.

Postacie: Wrogami są tu kraje Ameryki Łacińskiej, zwłaszcza Meksyk, i osoby pochodzące z tych krajów. Pobocznie jako wróg pojawia się również Kuba, ponieważ sprzedaje tańszy cukier (nie jest to wątek bezpośrednio związany z narkotykami, zostanie rozwinięty w dalszej części artykułu).

Morał: Należy wprowadzić system pomocy finansowej, uzależniony od wysiłków podejmowanych przez te kraje na rzecz walki z narkotykami. W tej wersji narracji pojawiał się czasem poboczny wątek, w którym nalegano, by podobne sankcje nałożyć na państwa, które zdecydowały się na import cukru z Kuby. Oprócz ograniczenia pomocy finansowej proponowane są również cła oraz embarga na produkty z krajów, z których sprowadzanych jest najwięcej narkotyków. Ponadto formułowany jest postulat wzmocnienia granicy z Meksykiem.

B. **Fabuła:** W drugiej wersji tej narracji politycy wciąż skupiają się na zagranicznym pochodzeniu narkotyków, jednak zamiast oskarżać inne państwa o celowe zagrożenie amerykańskiemu społeczeństwu, podkreślają potrzebę pomocy rządów tych krajów w walce z narkotykami. Wskazywane są tutaj nie tylko państwa Ameryki Łacińskiej, ale również Turcja. Posłużyła ona za przykład, że angażowanie się w politykę narkotykową innych krajów przynosi rezultaty oraz że pod wpływem zabiegów amerykańskich zrezygnowano tam z użycia w tradycyjnej kuchni maku lekarskiego na rzecz innych odmian tej rośliny.

Postacie: Wrogiem w tej wersji są oczywiście narkotyki, natomiast kraje-producenci zakazanych substancji są postrzegane jako ofiary (ponieważ są biedne, nie mają środków na walkę z narkotykami i należy im pomóc). Bohaterem jest Ameryka, która może wesprzeć te państwa.

Morał: Należy wspierać finansowo inne kraje w walce z narkotykami.

4. Przesłębstwa finansowe

Fabuła: Baronowie narkotykowi nie tylko są odpowiedzialni za rosnącą falę uzależnień, ale także popełniają inne przesłębstwa, takie jak niepłacenie podatków i pranie pieniędzy. Ponadto osoby stojące na szczycie hierarchii nie popełniają osobiście innych przesłębstw niż finansowe, ponieważ zlecają je swoim podwładnym.

Postacie: Wrogami są tutaj głównie baronowie narkotykowi oraz banki pozwalające na oszustwa finansowe.

Morał: Należy zwiększyć kontrolę banków zarówno ze względu na same przesłębstwa finansowe, jak i na to, że to jedyna możliwość „złapania” osób ze szczytu hierarchii.

5. Kary za przesłębstwa narkotykowe

A. **Fabuła:** Należy wprowadzić karę śmierci dla handlujących narkotykami. Po pierwsze, są oni pośrednio odpowiedzialni za śmierć wielu osób (np. w wyniku przedawkowania), często są również odpowiedzialni bezpośrednio za śmierć agentów wydziałów antynarkotykowych czy policjantów. Po drugie, jak argumentowali politycy, tylko taka kara może odstraszyć od przesłębstwa, które przynosi duże korzyści finansowe, a skazani za handel narkotykami często wychodzą warunkowo.

Postacie: Narracja opiera się na postaci wrogów – dealerów narkotykowych.

Morał: Należy wprowadzić karę śmierci za przesłębstwa narkotykowe.

B. **Fabuła:** Wprowadzenie kary śmierci za przesłębstwa narkotykowe nie przyniesie pozytywnych skutków. Kary nie mogą być za wysokie, bo ława przysięgłych najbardziej waha się przy wydaniu wyroku właśnie w takich przypadkach – to moralnie trudna decyzja skazać 19-latkę na śmierć za sprzedaż kilku tabletek i istnieje duże ryzyko, że takie osoby będą uniewinniane. Jeżeli za morderstwo i handel narkotykami będzie grozić taka sama kara, spowoduje to, że dealerzy mogą decydować się na zabijanie świadków, dzięki czemu będą mieli większą szansę na uniknięcie kary. Kara śmierci ma też charakter rasistowski i klasowy. Statystycznie zdecydowanie częściej skazuje się na nią osoby czarnoskóre. Natomiast

biali, bogaci obywatele nie dostaną takiej kary. Osoby skazywane na karę śmierci mają też zazwyczaj gorszych adwokatów, ponieważ nie stać ich na prywatnych.

Postacie: Dealerzy występują tutaj w podwójnej roli wrogów oraz ofiar. Ofiarami są też osoby uboższe oraz niebiali Amerykanie.

Morał: Nie powinno się wprowadzać kary śmierci za przestępstwa narkotykowe.

6. Wojsko a wojna z narkotykami

A. **Fabuła:** Do walki z narkotykami należy użyć wojska, ponieważ jest to wojna. Potrzebna jest też większa liczba osób zaangażowanych w wojnę z narkotykami. Wojsko ma swoje ludzkie oraz technologiczne zasoby, może wspomóc policję oraz DEA (agencję rządową, której celem jest walka z narkotykami).

Postacie: Wojsko występuje w roli bohatera.

Morał: Należy zaangażować wojsko do walki z narkotykami.

B. **Fabuła:** Angażowanie wojska w działania antynarkotykowe to przesada. Jest to niebezpieczne, ponieważ włącza się wojsko w sprawy cywilne, a te sfery powinny być rozdzielne. Istnieje ryzyko, że Stany Zjednoczone staną się „republiką bananową”, jeśli nadadzą zbyt duże uprawnienia wojsku. Wojsko jest również niewyszkolone, aby zajmować się przestępstwami narkotykowymi. Jego użycie jest bardzo drastycznym rozwiązaniem, jest już działaniem przesadnym. Nawet jeśli Stany Zjednoczone prowadzą wojnę z narkotykami, to w każdej wojnie należy odpowiednio dobrać strategię, a użycie wojska wobec ludności cywilnej nie jest odpowiednim działaniem.

Postacie: Trudno w tej wersji narracji wskazać wrogów, bohaterów albo ofiary. Wydaje się, że ofiarą nierozsądnego użycia wojska może stać się ludność cywilna.

Morał: Nie powinno się angażować wojska w działania antynarkotykowe.

7. Narkotyki w społeczności rdzennych mieszkańców Ameryki

Fabuła: Rdzenna ludność Ameryki jest bardziej narażona na uzależnienia niż inni obywatele. W rezerwatach i społecznościach indiańskich problem narkotykowy (ale także i alkoholowy) jest bardzo duży.

Postacie: Ofiarami w tej narracji jest rdzenna ludność Ameryki.

Morał: Należy wprowadzić rozwiązania, które pomogą zlikwidować problem uzależnień w rdzennych społecznościach, trzeba przeznaczyć na to odpowiednie fundusze.

Poprawka dekryminalizująca marihuanę 2020

W tej części artykułu zaprezentuję narracje, które pojawiały się w trakcie dyskusji nad poprawką dekryminalizującą marihuanę na szczeblu federalnym. W pierwszej kolejności opiszę narracje charakterystyczne dla Partii Demokratycznej (która zainicjowała dyskusję), a następnie narracje typowe dla Partii Republikańskiej.

Narracje Partii Demokratycznej:

1. Narkotyki a rasizm

Fabuła: Prawo narkotykowe jest rasistowskie. Czarnoskórzy mieszkańcy zdecydowanie częściej są aresztowani za posiadanie narkotyków, chociaż wcale nie zażywają ich więcej. System sprawiedliwości powinien być równy dla wszystkich bez względu na kolor skóry. Od początku wojny z narkotykami liczba więźniów wzrosła z niecałych 200 tysięcy do ponad 2 milionów, z czego większość stanowią osoby czarnoskóre skazane za drobne przestępstwa narkotykowe. Marihuana była używana od wieków, ale w wyniku dezinformacji oraz uprzedzeń rasowych w ciągu ostatnich stu lat została zakazana. Politycy Partii Demokratycznej zarzucali również rasizm swoim oponentom, ponieważ nie podważali oni ważności innych ustaw, tylko tej, która może wpłynąć negatywnie na sytuację czarnoskórych Amerykanów.

Postacie: Ofiarami są osoby czarnoskóre, które częściej są aresztowane za przestępstwa związane z marihuaną i to w nie wymierzona jest amerykańska polityka narkotykowa. Również marihuana pojawia się tutaj jako ofiara (dezinformacji). Bohaterami są politycy Partii Demokratycznej, którzy chcą zmienić krzywdzące prawo, a wrogami republikanie oskarżani o rasizm.

Morał: Należy zdekryminalizować marihuanę.

2. Prawo federalne a prawo stanowe

Fabuła: Dekryminalizacja jest działaniem koniecznym. Brak spójności prawa na poziomie stanowym oraz federalnym powoduje, że osoby mieszkające w stanach, w których zdekryminalizowano lub zalegalizowano marihuanę, wciąż mogą (i trafiają) do więzienia za posiadanie jej. Procedowana ustawa jest konieczna, aby pozostawić wolność stanowienia poszczególnym stanom. W coraz większej ich liczbie łagodni się politykę wobec marihuany, więc dekryminalizacja na szczeblu federalnym potwierdziłaby jedynie istniejący stan rzeczy. Ponad 60% Amerykanów jest za tym rozwiązaniem.

Postacie: Ofiarami są tutaj osoby trafiające do więzienia ze względu na sprzeczność prawa stanowego oraz federalnego.

Morał: Należy zdekryminalizować marihuanę.

3. Korzyści z dekryminalizacji marihuany

Fabuła: Dekryminalizacja marihuany może mieć wiele pozytywnych konsekwencji. Jeśli sprzedaż tej substancji zostałaby zalegalizowana, to możliwa stanie się kontrola, komu jest sprzedawana, a więc będzie możliwe zagwarantowanie, że nie trafi ona do osób poniżej 21. roku życia. Zwiększy się również dostęp do medycznej marihuany – ze względu na możliwość jej produkcji w kraju (zamiast sprowadzania z Kanady lub Izraela). Marihuana ma zastosowanie w leczeniu traum, na przykład wśród weteranów. Gdyby była łatwiej dostępna, mogłaby zastąpić opiaty (aktualnie głównie wykorzystywane w tym celu). Dekryminalizacja ma także swoje plusy pod względem ekonomicznym. Zyski z handlu nią będą opodatkowane i te pieniądze można przeznaczyć na zwalczanie negatywnych skutków wojny z narkotykami. Pozwoli również wielu osobom na legalne zyski i zatrudnienie.

Postacie: Ofiarami są tutaj weterani i inne osoby, które mogą potrzebować medycznej marihuany, a także całe społeczeństwo, ponieważ więcej traci ono, niż zyskuje na wojnie z narkotykami. Marihuana jest bohaterem – pomaga w chorobach wielu ludzi.

Morał: Należy zdekryminalizować marihuanę.

Narracje Partii Republikańskiej:

1. Pandemia COVID-19

Fabuła: Trwa pandemia COVID-19, marihuana nie jest teraz priorytetowym tematem, Kongres powinien skupić się na walce z koronawirusem. Dzieci mają problem z nauką, ponieważ szkoły źle działają w pandemii i to powinno być priorytetem, a nie ułatwianie im zdobycia marihuany. Należy też pomóc przedsiębiorcom, których pandemia postawiła w trudnej sytuacji.

Postacie: Republikanie występują tu jako bohaterowie, którzy chcą skupić się na ważnym temacie. Wrogami są demokraci, którzy zajmują się nieistotnymi w danym momencie kwestiami. Ofiarami są przedsiębiorcy, dzieci oraz ogólnie społeczeństwo dotknięte pandemią.

Morał: Kongres powinien zająć się ustawami dotyczącymi pandemii.

2. Marihuana jako zagrożenie

Fabuła: Marihuana stosowana w celach rekreacyjnych jest niebezpieczna. Nawet jeśli sama nie uzależnia, to jest tzw. *gateway drug* – osoby zaczynające od marihuany sięgną w przyszłości po cięższe narkotyki. Kierowcy powodują wypadki pod wpływem marihuany. Ponadto może ona wywoływać choroby psychiczne. Niewiele jeszcze wiadomo, jak działa marihuana, więc jej dekryminalizacja to za duże ryzyko. Trudno ocenić, jakie skutki może mieć przyjscie do pracy pod wpływem marihuany. Dekryminalizacja oznacza również, że z więzień będą zwalniani groźni przestępcy – członkowie karteli narkotykowych. Republikanie zarzucają także demokratom niezrozumiałe dla tych pierwszych priorytety i niekonsekwencję: z jednej strony zabrania się papierosów czy plastikowych słomek, a z drugiej legalizuje narkotyki.

Postacie: Ofiarą jest społeczeństwo, któremu zagraża marihuana. Sama marihuana może być widziana jako wróg (używana rekreacyjnie) lub bohater (medyczna). Wrogami są demokraci, którzy sprowadzają zagrożenie na społeczeństwo oraz chcą wypuszczać groźnych przestępców z więzień.

Morał: Nie powinno się zdekryminalizować marihuany.

Odniesienie do ogólnej struktury wartości

Narracje prezentowane przez polityków znacząco zmieniają się z biegiem czasu, można w nich jednak odnaleźć elementy wspólne. W 1986 roku część polityków Partii Demokratycznej (przynależnych do innych niż biała grup etnicznych) wskazywała na wątki rasistowskie, przeciwstawiając się na przykład postulatowi kary śmierci (która zdecydowanie częściej wykonywana jest na czarnoskórych

Amerykanach). W 2020 roku rasistowski charakter polityki narkotykowej zdominował przekaz Partii Demokratycznej. Podobnie w przypadku Partii Republikańskiej – w 2020 roku pojawiły się również narracje na temat szkodliwości narkotyków, które zdominowały dyskurs w 1986 roku.

Tym, co na pewno odróżnia te debaty, jest stosunek obu partii względem siebie. W 1986 roku ustawa była rezultatem ponadpartyjnego porozumienia, demokraci i republikanie przedstawiali takie samo stanowisko i chociaż był to rok wyborczy, podobnie jak rok 2020, to dyskurs nie został zdominowany przez rywalizację. Politycy odnosili się do siebie z szacunkiem i podkreślali, że potrafią się porozumieć w tak ważnej sprawie, pomimo wielu różnic w innych kwestiach. W 2020 roku natomiast partie nie były w stanie dojść do porozumienia, a debatę zdominowały dwa ważne w tym czasie tematy, które zepchnęły same narkotyki i uzależnienie od nich na drugi plan. Partia Demokratyczna podkreślała ważność ustawy, argumentując, że przyczyni się ona do rozwiązania kluczowego problemu systemowego rasizmu w Stanach Zjednoczonych, natomiast Partia Republikańska podważała ważność ustawy, wskazując na inne, ważniejsze tematy – przede wszystkim problemy wywołane pandemią COVID-19. Można więc stwierdzić, że stosunek do narkotyków, a głównie marihuany, zmienił się w przeciągu tego czasu. W 1986 roku był to temat ważny sam w sobie, natomiast w 2020 roku był już tylko pretekstem do podejmowania innych tematów i do walki politycznej. Na pewno jedną z przyczyn takiej zmiany jest ogólna sytuacja polityczna w Stanach Zjednoczonych. Wybory w 2020 roku były szczególne ze względu na wcześniejszą prezydenturę Donalda Trumpa, który głosił populistyczne poglądy i zgodnie z nimi podejmował kontrowersyjne decyzje (m.in. zaprzeczał istnieniu globalnego ocieplenia czy też zapowiadał opuszczenie NATO). Doprowadziło to do znacznej polaryzacji w dyskursie amerykańskim, którą widać również w temacie narkotyków.

Debatę w 2020 roku można również rozpatrywać w kategoriach zaproponowanych przez Wojciecha Bursztę (2007). Jego zdaniem kultura składa się z konkurencyjnych narracji. W swoim tekście pt. *Wojny metakulturowe i metakultura nowości* opisywał on polaryzację pomiędzy metakulturami nacjonalizmu oraz liberalizmu. Wydaje się, że dyskurs amerykański podczas wyborów prezydenckich był właśnie takim starciem dwóch metakultur, a debata na temat dekryminalizacji marihuany była tego odzwierciedleniem. Z jednej strony Partia Demokratyczna pozycjonowała siebie jako obrońcę liberalnego porządku, jednocześnie wpisując przeciwników w ramy metakultury nacjonalistycznej (zarzucając republikanom rasizm). Z drugiej natomiast Partia Republikańska stawiała siebie w roli obrońcy konserwatywnych wartości i krytykowała demokratów za zbyt liberalizm i nieodpowiedzialność (np. wskazując, że przedstawiciele Partii Demokratycznej chcą „legalizować narkotyki, a zakazywać plastikowych kubków”). Można również zauważyć, że narracje obu partii zmieniają się w kierunku tak zwanej nowomowy i występują w nich elementy charakterystyczne dla tego typu narracji, takie jak manichejskie podejście do świata, charakteryzowanie przeciwników politycznych jako wrogów czy trudności w budowaniu kompromisów i konsensusów (por. Jakubowska-Branicka 2017).

Można stwierdzić też, że przynajmniej część z pojawiających się wcześniej hipotez na temat popularności polityki narkotykowej opartej na prohibicji w Stanach Zjednoczonych ma swoje podstawy w narracjach występujących w dyskursie parlamentarnym.

W dyskursie z 2020 roku tematyka nierówności rasowej była mocno wyeksponowana. Sami politycy podawali argumenty, dlaczego polityka narkotykowa jest elementem systemowego rasizmu. Podobnie część polityków już w 1986 roku przeciwstawiała się zaostrzeniu polityki narkotykowej (wprowadzeniu kary śmierci za handel narkotykami) ze względu na wysoki poziom dyskryminacji na tle rasowym w systemie sprawiedliwości (nieproporcjonalna liczba skazanych z różnych grup etnicznych). Nie są to jednak jedyne argumenty przemawiające za tym, że polityka narkotykowa w Stanach Zjednoczonych ma charakter rasistowski. Wśród narracji pojawiających się w 1986 roku występują również takie, w których za problem narkotykowy obwinia się ludność Ameryki Łacińskiej (zwłaszcza Meksyku) oraz niewystarczającą walkę państw tego regionu z kartelami narkotykowymi. Wśród rozwiązań pojawiają się między innymi pomysły wzmocnienia granicy z Meksykiem.

Zdecydowanie bardziej skomplikowany jest temat względów ekonomicznych. W narracjach z procedowania obu ustaw można odnaleźć elementy wskazujące na to, że problem narkotykowy jest rozpatrywany również w perspektywie ekonomicznej, jednak wcale nie w takiej formie, jak jest to często przedstawiane. W narracjach republikańskich z 2020 roku ekonomiczny wymiar jest sprowadzony do umniejszania roli problematyki narkotyków, ponieważ – zgodnie z tą narracją – należy najpierw zająć się pomocą przedsiębiorcom, którzy ucierpieli w trakcie pandemii. W wypowiedziach niektórych demokratów podkreśla się korzyści ekonomiczne płynące z dekryminalizacji marihuany. Natomiast duża część stenogramów z 1986 roku poświęcona jest funduszom na wojnę z narkotykami i źródłom jej finansowania, postulowane jest też odcinanie wsparcia pieniężnego krajom, które nie współpracują lub współpracują niedostatecznie w zwalczaniu narkotyków. Pojawiają się również narracje, zgodnie z którymi handel narkotykami jest zły nie tylko dlatego, że narkotyki są szkodliwe, ale również dlatego, że proceder ten jest związany z praniem pieniędzy i tym, że dealerzy nie płacą podatków. Nie został jednak wprost podany argument, że dekryminalizacja czy legalizacja narkotyków może zaszkodzić pozycji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych.

Interesujące natomiast jest poruszenie w 1986 roku innego wątku. Pojawił się wówczas pomysł, aby subwencje odciąć nie tylko krajom, które nie wykazują odpowiedniej współpracy w zakresie walki z narkotykami, ale również tym, które kupują cukier z Kuby (o jedną trzecią tańszy). Był to pomysł zdecydowanie wypływający z troski o pozycję ekonomiczną i polityczną Stanów Zjednoczonych (ustawa była procedowana w okresie zimnej wojny, a Kuba była krajem komunistycznym), natomiast niemający wiele wspólnego z samą polityką narkotykową. Ciekawe, że pojawił się przy okazji procedowania ustawy na temat narkotyków, być może właśnie ze względu na to, że zarówno walka z komunizmem, jak i wojna z narkotykami były ważnymi elementami prezydentury Reagana. Można się więc zastanawiać, czy z innymi substancjami nie było podobnie (tzn. czy nie zostały zakazane ze względu na to, że były domeną krajów konkurujących ekonomicznie i/lub politycznie ze Stanami Zjednoczonymi).

Wartym namysłu wątkiem jest także pochwała zmiany zwyczajów ludności innego kraju. W stenogramach z 1986 roku kilkakrotnie pojawiła się historia skutecznego nacisku na Turcję, gdzie mak lekarski (z którego wyrabia się opium) był częścią kuchni lokalnej ludności. Poprzez naciski polityków amerykańskich przestano w Turcji używać tej rośliny. Jest to na pewno ciekawy i kontrowersyjny

wątek – nie tylko ze względu na forsowanie polityki narkotykowej opartej na prohibicji, ale także z powodu ogólnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych państw i tego konsekwencji (np. można zastanowić się nad analogią między wojną z narkotykami a wojną z terroryzmem). Warto rozwinąć ten temat w innych badaniach.

Na koniec należy przyznać rację Howardowi Beckerowi, twierdzącemu, że w latach osiemdziesiątych przywiązanie do purytańskich wartości również odegrało dużą rolę w podejściu do narkotyków. W narracjach z 1986 roku poruszany był m.in. wątek produktywności, która ma przyczynić się do rozwoju społeczeństwa (i pracy jako nadrzędnego celu w życiu). Politycy martwili się, że życie wielu młodych ludzi zostanie zrujnowane, ponieważ nie będą oni mogli mieć produktywnego życia. Pojawiały się także sformułowania, że narkotyki „zniewalają” ludzi, a więc dokładnie to, o czym pisał Becker, wskazując na przywiązanie do humanitaryzmu. Jednak w 2020 roku podejście było już inne. Może mieć na to wpływ zmiana wartości, którym hołduje amerykańskie społeczeństwo. W teorii Beckera najważniejsze były przecież wartości centralne dla danej społeczności. Społeczeństwo amerykańskie z 2020 roku to już nie to samo społeczeństwo co w 1986 roku (por. McCusker 2019). Na pewno na zmiany wpłynęło wiele wydarzeń ogólnospołecznych i ogólnohistorycznych, jak koniec zimnej wojny, zamachy terrorystyczne oraz nieudane interwencje na Bliskim Wschodzie (por. Soric 2016), rozwój internetu, a więc większy i swobodniejszy dostęp do informacji, oraz ruchy na rzecz grup dyskryminowanych (np. wspomniane *Black Lives Matter* czy kampania #MeToo). Do czynników sprzyjających zmianie wartości należy również zaliczyć kryzys finansowy z 2008 roku (por. Mukunda 2018) oraz konsekwencje obecnie trwającej pandemii (por. van Kessel i in. 2021; Schneider i in. 2021). Mit *American Dream* wydaje się coraz mniej realistyczny (Guerrieri, Fogli 2019). W tej chwili ważnym tematem jest również ryzyko katastrofy klimatycznej, a obecna polityka narkotykowa negatywnie wpływa na środowisko (McSweeney 2015). Wydaje się więc, że koncepcja Beckera jest wciąż aktualna, a zmiana podejścia do narkotyków wynika raczej ze zmiany wartości społeczeństwa amerykańskiego. Można zaryzykować stwierdzenie, że zmiany w dyskursie na temat polityki narkotykowej nie są jedynie odzwierciedleniem zmiany podejścia do narkotyków, lecz również ogólnych przewartościowań. Dużo bardziej niż osobisty sukces, który staje się coraz mniej realny, liczą się współcześnie równość czy ekologia. Dodatkowo wspomniana przez Gautama Mukundę (2008) coraz większa polityczna (i aksjologiczna) polaryzacja wpływa na kształt dyskusji parlamentarnych, które obecnie są dużo bardziej wrogie i powierzchowne niż w latach osiemdziesiątych.

Zakończenie

Ze względu na dominację Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej polityce narkotykowej i ich wpływ na rozwiązania przyjmowane w innych krajach, istotne wydaje się dokładniejsze przyjrzenie się powodom, dla których polityka narkotykowa tego państwa została zbudowana w taki, a nie inny sposób. W tym celu przeanalizowałam metodą narracyjną stenogramy z dyskusji na temat polityki narkotykowej z Kongresu Stanów Zjednoczonych. Dotyczyły one procedowania ustaw Anti-Drug Abuse Act z 1986 roku oraz poprawki dekryminalizującej marihuanę na poziomie federalnym z 2020 roku. Dyskurs amerykański bardzo zmienił się w tym czasie. W roku 1986 problem narkotyków

dominował, natomiast w 2020 roku był on jedynie pretekstem do dyskusji na temat rasizmu i ekonomicznych skutków pandemii koronawirusa. W 1986 roku przedstawiciele obu partii zgadzali się ze sobą i porozumieli się w tej sprawie ponadpartyjnie, natomiast w 2020 roku temat był wykorzystywany do walki politycznej. Analiza potwierdziła również niektóre z hipotez, dlaczego Stany Zjednoczone zdecydowały się prowadzić prohibicyjną politykę narkotykową. Wydaje się, że Howard Becker miał słuszość, pisząc, że zażywania narkotyków nie można pogodzić z ważnymi dla społeczeństwa amerykańskiego wartościami. Należy jednak zaznaczyć, że od czasu opublikowania przez Beckera *Outsiderów* te wartości się zmieniły, a wraz z nimi również podejście do narkotyków. Warto także uwzględnić, że Beckera interesowało również to, kto i dlaczego ustala normy. Na pewno w amerykańskim dyskursie można zauważyć wpływy różnych grup interesów (czy jak określiłby je Burszta „kultur”) na prezentowane narracje – na przykład instytucjom antynarkotykowym zależy będzie na podtrzymaniu wojny z narkotykami, która jest warunkiem ich istnienia⁵. Dużo racji mają też osoby wskazujące, że polityka narkotykowa w Stanach Zjednoczonych ma podłoże rasowe i jest formą systemowego rasizmu. Trudno jednak ocenić, w jakim stopniu aspekt ekonomiczny był przeważający i być może dla zweryfikowania tej hipotezy należy zwrócić się ku wcześniejszym stenogramom (z początków XX wieku). Warto również rozwinąć wątek nie tylko interesów ekonomicznych, ale i politycznych, ponieważ wydaje się, że to właśnie aspekty związane z politycznym układem sił, ideologią większości parlamentarnej czy też chęcią pozyskania głosów danej części społeczeństwa odgrywają dominującą rolę podczas budowania narracji i głosowań (a nie np. wyniki badań naukowych).

Bibliografia

Abucewicz Monika (2012) *Narkomania. Problem społeczny w perspektywie konstruktywistycznej*. Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji.

Barrett Stacy (b.d.) *Medical Marijuana and Federal Law*. Criminal Defense Lawyer (<https://www.criminaldefenselawyer.com/resources/criminal-defense/federal-crime/medical-marijuana-federal-laws.htm>) [dostęp: 18.08.2021].

Barthes Roland (1968) *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przełożyła Wanda Błońska. „Pamiętnik Literacki”, t. 59, nr 4, s. 327–359.

Becker Howard S. (2009) *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Przełożyła Elżbieta Zakrzewska-Manterys. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Berger Peter, Luckmann Thomas (2010) *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Przełożył Józef Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bewley-Taylor David (2003) *Challenging the UN drug control conventions: problems and possibilities*. „International Journal of Drug Policy”, vol. 14, s. 171–179 ([https://doi.org/10.1016/S0955-3959\(03\)00005-7](https://doi.org/10.1016/S0955-3959(03)00005-7)).

Biznes.gov.pl (2021) *Kiedy przedsiębiorca potrzebuje koncesji, zezwolenia lub wpisu do rejestru działalności regulowanej* (<https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/00116>) [dostęp: 24.01.2022].

5 Szczegółowo opisał to m.in. Richard Davenport-Hines (2006) w historii Harry’ego Anslingera, przez ponad 30 lat szefa Federalnego Biura ds. Narkotyków, który początkowo wyrażał pogląd o nieszkodliwości marihuany, by następnie fabrykować dowody na szkodliwość tej substancji, co miało zwiększyć dotacje dla jego instytucji.

Bruner Jerome (1991) *The Narrative Construction of Reality*. „Critical Inquiry”, vol. 18, s. 1–21 (<https://doi.org/10.1086/448619>).

Burszta Wojciech (2007) *Wojny metakulturowe i metakultura nowości*. „O swoistości badań nad kulturą. Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Praktyka”, nr 1(51), s. 8–38 (https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/3._wojciech_jezry_burszta_-_wojny_metakulturowe_i_metakultura_nowosci.pdf) [dostęp: 20.04.2022].

Congress.gov (b.d.) (<https://congress.gov>) [dostęp: 21.04.2022].

Davenport-Hines Richard (2006) *Odurzeni. Historia narkotyków 1500–2000*. Przełożyła Agnieszka Cioch. Warszawa: W.A.B.

Drucker Ernest (2003) *Deconstructing international drug prohibition*. „International Journal of Drug Policy”, vol. 14, s. 201–202 ([https://doi.org/10.1016/S0955-3959\(03\)00008-2](https://doi.org/10.1016/S0955-3959(03)00008-2)).

EMCDDA (2010) *Harm reduction: evidence, impacts and challenges* (https://www.emcdda.europa.eu/publications/monographs/harm-reduction_en) [dostęp: 24.01.2022].

Farthing Linda, Lebedur Kathryn (2015) *Habeas Coca. Bolivia's Community Coca Control*. New York, NY: Open Society Foundations.

Fazey Cindy (2003) *The Commission on Narcotic Drugs and the United Nations International Drug Control Programme: politics, policies and prospect for change*. „International Journal of Drug Policy”, no. 14, s. 155–169 ([https://doi.org/10.1016/S0955-3959\(03\)00004-5](https://doi.org/10.1016/S0955-3959(03)00004-5)).

Fertig Natalie (2020) *Black Lives Matter movement sparks 'collective awakening' on marijuana policies*. „Politico” z dn. 9 lipca (<https://www.politico.com/news/2020/08/07/black-lives-matter-movement-marijuana-policies-392434>) [dostęp: 18.08.2021].

Fordham Ann (2020) *The war on drugs is built on racism. It's time to decolonise drug policies*. „International Drug Policy Consortium” z dn. 26 czerwca (<https://idpc.net/blog/2020/06/the-war-on-drugs-is-built-on-racism-it-s-time-to-decolonise-drug-policies/>) [dostęp: 18.08.2021].

Foucault Michel (2010) *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Przełożył Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gelber Jonathan (2021) *How Len Bias's death helped launch the US's unjust war on drugs*. „The Guardian” z dn. 29 stycznia (<https://www.theguardian.com/sport/2021/jun/29/len-bias-death-basketball-war-on-drugs>) [dostęp: 18.08.2021].

Guerrieri Veronica, Fogli Alessandra (2019) *The End of the American Dream? Inequality and Segregation in US Cities*. Becker Friedman Institute for Economics at the University of Chicago, z dn. 12 sierpnia (<https://bfi.uchicago.edu/insight/research-summary/the-end-of-the-american-dream-inequality-and-segregation-in-us-cities/>) [dostęp: 15.01.2022].

Hoffmann Beata (2014) *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Jakubowska-Branicka Iwona (2017) *Mentalność demokratyczna a dogmatyzm. Przemiany postaw społeczeństwa polskiego w procesie demokratyzacji*. „Zoon Politikon”, nr 8, s. 9–32 (<https://doi.org/10.4467/2543408XZOP.17.001.9260>).

Jones Michael, McBeth Mark (2010) *A Narrative Policy Framework: Clear Enough to Be Wrong?* „The Policy Studies Journal”, vol. 38, no. 2, s. 329–353 (<https://doi.org/10.1111/j.1541-0072.2010.00364.x>).

Kessel Patrick van, Baronavski Chris, Scheller Alissa, Smith Aaron (2021) *In Their Own Words, Americans Describe the Struggles and Silver Linings of the COVID-19 Pandemic*. Pew Research Center z dn. 5 marca (<https://www.pewresearch.org/2021/03/05/in-their-own-words-americans-describe-the-struggles-and-silver-linings-of-the-covid-19-pandemic/>) [dostęp: 19.01.2022].

Kępski Piotr (2020) *Defining „the marijuana problem”: An Analysis of the Polish daily press, 2015–2016*. „Nordic Studies on Alcohol and Drugs”, vol. 38(4), s. 361–376 (<https://doi.org/10.1177/1455072520936807>).

Khan Shariq (2020) *Weed stocks surge as Kamala Harris vows to decriminalize pot in debate*. Reuters z dn. 8 października (<https://www.reuters.com/article/us-cannabis-stocks-idUSKBN26T3IH>) [dostęp: 18.08.2021].

Krawczyk Dawid (2021) *Pandemia pogarsza kryzys opioidowy w USA. Rekordowa liczba śmierci z przedawkowania*. „Krytyka Polityczna” z dn. 2 sierpnia (<https://krytykapolityczna.pl/narkopolityka/globalnenarko/pandemia-covid-usa-kryzys-opioidowy/>) [dostęp: 18.08.2021].

Latour Bruno (1993) *The Pasteurization of France*. Przełożyli Alan Sheridan, John Law. Cambridge, MA, London: Harvard University Press.

Latour Bruno, Woolgar Steve (2020) *Życie laboratoryjne: konstruowanie faktów naukowych*. Przełożyli Krzysztof Abriszewski, Paweł Gąska, Maciej Smoczyński, Adrian Zabielski. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Levins Hoag (2021) *The War on Drugs as Structural Racism*. Penn LDI z dn. 7 czerwca (<https://ldi.upenn.edu/our-work/research-updates/the-war-on-drugs-as-structural-racism/>) [dostęp: 18.08.2021].

London Jeffrey M. (2009) *How the Use of Marijuana Was Criminalized and Medicalized 1906–2004. A Foucaultian history of Legislation in America*. Ontario: The Edwin Mellen Press.

McCusker James (2019) *Should we be alarmed about changing American values?* „HeraldNet” z dn. 31 sierpnia (<https://www.heraldnet.com/business/should-we-be-alarmed-about-changing-american-values/>) [dostęp: 16.01.2022].

McGinty Emma, Samples Hillary, Bandara Sachini N., Saloner Brendan, Bachhuber Marcus A., Barry Colleen L. (2016) *The emerging public discourse on state legalization of marijuana for recreational use in the US: Analysis of news media coverage, 2010–2014*. „Preventive Medicine”, vol. 90, s. 114–120 (<https://doi.org/10.1016/j.ypmed.2016.06.040>).

McSweeney Kendra (2015) *The Impact of Drug Policy on the Environment*. New York, NY: Open Society Foundations.

Międzynarodowa Konwencja Opjumowa. Haga.1912.01.23. Protokół zamknięcia III Konferencji Opjumowej. Haga.1914.06.25 (1922) (<https://www.prawo.pl/akty/dz-u-1923-9-55,16777310.html>) [dostęp: 18.08.2021].

Mishler Elliot (1995) *Models of Narrative Analysis. A Typology*. „Journal of Narrative and Life History”, vol. 5(2), s. 87–123 (<https://doi.org/10.1075/jnlh.5.2.01mod>).

Molano-Cruz Giovanni (2017) *A View from the South: The Global Creation of the War on Drugs*. „Contexto International”, vol. 39(3), s. 635–655 (<https://doi.org/10.1590/s0102-8529.2017390300009>).

Mukunda Gautam (2018) *The Social and Political Costs of the Financial Crisis, 10 Years Later*. „Harvard Business Review” z dn. 25 września (<https://hbr.org/2018/09/the-social-and-political-costs-of-the-financial-crisis-10-years-later>) [dostęp: 18.01.2022].

Pawliszak Piotr (2017) *Analiza narracyjna dyskursu publicznego. W poszukiwaniu struktur kulturowych i procesów narzucania znaczeń formujących politykę ekologiczną* [w:] Marek Czyżewski, Michał Otrocki, Tomasz Piekot, Jerzy Stachowiak, red., *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 67–94.

Plucińska Maria (2020) *Narracje w polskim dyskursie parlamentarnym na temat medycznej marihuany. Analiza krytyczna* [w:] Wioletta Nowak, Katarzyna Szalonka, red., *Zdrowie i style życia. Determinanty długości życia*. „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego”, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, s. 343–356.

Powell Benjamin (2013) *The Economics Behind the U.S. Government’s Unwinnable War on Drugs*. The Library of Economics and Liberty z dn. 1 lipca (<https://www.econlib.org/library/Columns/y2013/Powelldrugs.html>) [dostęp: 18.08.2021].

Schneider Eric, Blendon Robert, Benson John, Shah Arnav (2021) *After a Year of Pandemic and Crisis, How Have Americans’ Values Changed?* The Commonwealth Fund z dn. 21 marca (<https://www.commonwealthfund.org/blog/2021/after-year-pandemic-and-crisis-how-have-americans-values-changed>) [dostęp: 16.01.2022].

Sheehey Maeve (2021) *Psaki: Biden unmoved on marijuana legalization despite Schumer legislation*. „Politico” z dn. 14 lipca (<https://www.politico.com/news/2021/07/14/biden-marijuana-legalization-499642>) [dostęp: 18.08.2021].

Sławkowa Ewa (2006) *Dyskursywnie o dyskursie*. „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, s. 89–96 (<https://doi.org/10.15290/baj.2006.06.07>).

Smith Brett, Monforte Javier (2020) *Stories, new materialism and pluralism: Understanding, practicing and pushing the boundaries of narrative analysis*. „Methods in Psychology”, no. 2 (<https://doi.org/10.1016/j.metip.2020.100016>).

Soric Miodrag (2016) *Opinion: September 11 was a historic turning point*. DW z dn. 1 września (<https://www.dw.com/en/opinion-september-11-was-a-historic-turning-point/a-19542466>) [dostęp: 17.01.2022].

Spector Malcolm, Kitsuse John (2001) *Constructing Social Problems*. New York, NY: Transaction Publishers.

United Nations (b.d.) *Chapter VI. Narcotic drugs and psychotropic substances* (https://treaties.un.org/pages/ViewDetailsIV.aspx?src=TREATY&mtdsg_no=VI-2&chapter=6&Temp=mtdsg4&clang=_en) [dostęp: 18.08.2021].

United Nations (b.d.) *The 1912 Hague International Opium Convention* (<https://www.unodc.org/unodc/en/frontpage/the-1912-hague-international-opium-convention.html>) [dostęp: 18.08.2021].

Ustawa z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców. Dz.U. z 2018 r., poz. 646 (<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180000646/U/D20180646Lj.pdf>) [dostęp: 24.01.2022].

Cytowanie

Maria Plucińska (2022) *Narracje na temat polityki narkotykowej w amerykańskim dyskursie parlamentarnym*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 32–53 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.03>).

Narratives in the American Parliamentary Discourse on Drug Policy

Abstract: The United States plays an important role in determining international drug policy. It is also one of the first countries which made legal regulations on psychoactive substances. For more than hundred years, the USA had believed that prohibition was the best solution for the drug problem. However, at the end of 2020, the American policy on drugs changed and became more liberal, especially in relation to marijuana. On December 4th, 2020, the House of Representatives voted in favor of marijuana decriminalization on federal level and now it is proceeding in Senate. On December 3rd, the status of marijuana in the UN Single Convention on Narcotic Drugs was changed and it was erased from the list of dangerous substances without medical use. In this article, I will show the changes of narratives on drugs presented in Congress. I am interested in how various perspectives affect choosing solutions. Therefore, I will use the narrative method to analyze transcripts from the proceedings of two laws: Anti-Drug Abuse Act of 1986, which was a result of Ronald Reagan’s “zero tolerance” policy, as well as the 2020 marijuana decriminalization amendment. I will show main narratives presented by members of the Democratic party and the Republican party, as well as how they were changing with the passage of time. I will also present which of the existing hypotheses on the issue are supported by the narrative analysis of parliamentary discourse.

Keywords: drug policy, narrative analysis, psychoactive substances, parliamentary discourse

Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji

Aleksandra Płaczek 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.04>

Słowa kluczowe: nazwisko, tożsamość, reakcje otoczenia, wstyd, mechanizmy obronne

Abstrakt: Według badaczy zajmujących się pojęciem tożsamości imiona i nazwiska są uważane za element samoidentyfikacji. Przeprowadzono sześć wywiadów swobodnych z osobami o nietypowych nazwiskach, utworzonych od słów oznaczających w języku polskim m.in. dni tygodnia, rośliny, zwierzęta, cechy charakteru. Analiza pozwoliła na stwierdzenie, że nazwiska te miały wpływ na kształtowanie się u badanych tożsamości i obrazu siebie. Wpływ ten wynikał głównie z oddziaływania otoczenia społecznego, a konsekwencją różnorodnych reakcji środowiska było odczuwanie przez rozmówców wstydu. Wywoływał on u badanych potrzebę stosowania taktyk: autoironii, unikania pewnych aktywności życia społecznego lub wzburzenia. W przypadku gdy żadna z wymienionych taktyk nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, a negatywne reakcje otoczenia narastały, rozmówcy rezygnowali z mechanizmów obronnych i ostatecznie okazywali zobojętnienie. Analiza otrzymanego materiału empirycznego pozwoliła również na wyodrębnienie znaczenia rodziny jako grupy, która – poprzez generowanie uczuć dumy i przywiązania – pomagała rozmówcom w radzeniu sobie z negatywnym oddziaływaniem otoczenia społecznego.

Aleksandra Płaczek

Absolwentka socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ. Główny obszar jej zainteresowań obejmuje socjologię interakcji, socjologię emocji, badania jakościowe i badania kontemplatywne.
e-mail: aleksandra.placzek@edu.uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób nazwisko i reakcje otoczenia na nie kształtują tożsamość i obraz siebie w procesie socjalizacji. Do zbadania zjawiska skłoniły mnie przede wszystkim własne doświadczenia oraz chęć rozmowy i dyskusji z osobami borykającymi się z podobnymi problemami. Mając nietypowe nazwisko, zaobserwowałam różnorakie reakcje na jego brzmienie. Towarzyszyły mi one przede wszystkim w okresie socjalizacji pierwotnej, charakteryzującej się silnym emocjonalnym oddziaływaniem znaczących innych na jednostkę. W celu dopełnienia wiedzy własnej i porównania jej z doświadczeniami innych przeprowadziłam wywiady z osobami mającymi nazwiska zdefiniowane przeze mnie jako „nietypowe”. Według Kazimierza Rymuta:

Nazwisko – w naszym odczuciu językowym to dziedziczne określenie człowieka, które przechodzi z ojca – rzadko z matki – na dziecko, z męża na żonę, określenie, którym w specyficzny sposób interesują się instytucje społeczne i państwowe. [...] Cechą specyficzną nazw własnych jest to, że określają one z zasady pojedyncze obiekty, istoty, wyróżniając je z otoczenia obiektów, istot podobnych. Wyraz pospolity, nazwa pospolita, łączy natomiast dany przedmiot z określoną grupą przedmiotów (Rymut 1991: 7, 9).

Nietypowe nazwiska to takie, które łączą cechy nazw własnych oraz cechy wyrazów pospolitych. Określają one pojedyncze obiekty, czyli osoby, ale jednocześnie w swoim brzmieniu są takie same jak odpowiednie wyrazy pospolite. Określenie *nietypowe nazwiska* zastosuję do klasyfikacji nazwisk pospolitych, czyli na przykład:

[...] oznaczających człowieka spełniającego jakąś czynność (Golarz); oznaczające własność, cechę danego człowieka (Złośliwy); pochodzące od grup zawodowych (Piekarz); pochodzące ze świata roślin (Ogórek); pochodzące ze świata zwierząt (Karp); pochodzące od terminów związanych z żywnością (Ziemniak) (Boruta 2008: 30).

Mimo iż w przyjętej przez Jana Stanisława Bystronia klasyfikacji nazwisk interesujące mnie nazwiska są określone jako pospolite, to „procentowo takich nazwisk jest mało. Większość nazwisk straciła już takie bezpośrednie nawiązania” (Rymut 1991: 9). Nazwiskami bardzo częstymi w języku polskim są te z końcówką *-ski, -ska*. Z tego względu zdecydowano się na zmianę znaczenia używanego pojęcia – na potrzeby niniejszego artykułu pospolite stanie się nietypowym.

„Nazwisko to podstawowy obok imienia czynnik służący do indywidualizacji osoby fizycznej. Jest dobrem osobistym i podlega ochronie sądowej w razie bezprawnego naruszenia” (*Encyklopedia Powszechna PWN 1975: 242*). Jeśli chodzi o rolę nazwiska w życiu społecznym, to pojawia się tu kwestia znaczenia nazwisk, która ma wpływ na sposób postrzegania nas przez innych. Jest to, jak pisze Mirosław Boruta (2017: 58), kwestia tak zwanych dobrych i złych nazwisk. W tym wymiarze nazwisko jest towarem, elementem marketingu społecznego. Nazwisko może przeszkadzać, jak również pomagać w stratyfikacji społecznej (Boruta 2017: 58). Wspomniana pomoc lub przeszkoda mogą pojawić

się w przypadku zaistnienia uprzedzeń, jakie mamy względem danego nazwiska. „Uprzedzenie jest to nastawienie negatywne lub pozytywne wobec osoby lub grupy, poprzedzające aktualne doświadczenie relacji z tą osobą lub grupą” (Pacholski, Słaboń 2001: 215). Pewne nazwiska mogą nieść pozytywny ładunek emocjonalny. W przypadku spotkania osoby mającej to samo nazwisko co utytułowany sportowiec jeszcze przed nawiązaniem bliższej relacji z góry stawiamy partnera interakcji w sytuacji korzystnej. W przypadku negatywnych skojarzeń z nazwiskiem danej jednostki stawiamy ją bez uzasadnienia w niekorzystnej sytuacji. W okolicznościach, w których aktywizowane są uprzedzenia, może dojść do pogłębienia zjawiska formułowania korzystnych lub negatywnych ocen i wystąpienia efektu aureoli. „Polega ono na upodabnianiu się ocen odnoszących się do różnych cech lub wymiarów partnera interakcji” (Pacholski, Słaboń 2001: 41). Przypisując jednostce pozytywne lub negatywne cechy, zwiększa się prawdopodobieństwo, że w innych zakresach również zostanie ona oceniona tak samo. Poza kojarzeniem nazwisk z lubianymi lub potępianymi przez opinię publiczną jednostkami ważnym aspektem może być rola społeczna odgrywana przez daną jednostkę. Nazwisko jest wizytówką człowieka. To ono, wraz z imieniem i cechami zewnętrznymi, jest właściwością poznawaną przy pierwszym spotkaniu.

Analizując listę najpopularniejszych polskich nazwisk (kobięcych i męskich), można zauważyć pewną nierównowagę w typach nazwisk znajdujących się w czołówce rankingu. Przyglądając się pierwszym dwudziestu nazwiskom (tabela 1), można stwierdzić, że dominują nazwiska z końcówkami *-ski*, *-ska*. Wśród dwudziestu najpopularniejszych nazwisk tylko jedno jest nazwiskiem odapelatywnym, które jest obecnie równocześnie używane w języku potocznym – Mazur¹.

Ze względu na dominację nazwisk, które nie stanowią wprost nazw używanych potocznie, nazwiska odapelatywne mogą być uznawane za atrybuty szczególne i wyróżniające noszące je jednostki. Co za tym idzie, osoby o takich nazwiskach mogą być częściej narażone na oceny i reakcje otoczenia społecznego dokonywane za pośrednictwem ich nazwisk.

1 Tutaj istotne wydaje się zaakcentowanie słowa „obecnie”. Nazwisko Woźniak to nazwisko patronimiczne, natomiast Nowak można uznać za nazwisko pospolite (nietypowe w niniejszym artykule, s. 55), ponieważ jest utworzone od wyrazu używanego w dawnej Polsce w mowie codziennej. Obecnie ten wyraz nie jest już jednak używany: nazwisko Woźniak jest formą odojcowską (patronimiczną) od nazwiska Woźny, pochodzącego od wyrazu pospolitego *woźny*, który kiedyś oznaczał zawód związany z sądownictwem. Obowiązkiem woźnego było wręczanie pozwów, wprowadzanie w posiadanie właścicieli nowo nabytych dóbr, zdawanie relacji z miejsc przestępstw, przyjmowanie przysięgi świadków (Breza 2000: 434–435). Nazwisko Nowak pochodzi od popularnej podstawy *nowak* ‘człowiek nowy, przybysz’. Według *Słownika języka polskiego* (1965: 414) słowo *nowak* oznacza również człowieka początkującego w danym zawodzie, osobę „nieumiejętną” przez brak doświadczenia. Według Rymuta nazwa *nowak* została odnotowana na terenie Polski już w XIV wieku (Rymut 1991: 164).

Tabela 1. Lista dwudziestu najpopularniejszych polskich nazwisk (stan na 27 stycznia 2021 roku)

Miejsce w rankingu	Nazwiska mężczyzn	Liczba osób mających dane nazwisko	Nazwiska kobiet	Liczba osób mających dane nazwisko
1	Nowak	100 154	Nowak	101 978
2	Kowalski	67 732	Kowalska	68 813
3	Wiśniewski	53 914	Wiśniewska	55 063
4	Wójcik	48 561	Wójcik	49 567
5	Kowalczyk	47 811	Kowalczyk	49 003
6	Kamiński	46 483	Kamińska	47 478
7	Lewandowski	45 171	Lewandowska	46 971
8	Zieliński	44 534	Zielińska	45 305
9	Woźniak	43 273	Szymańska	44 253
10	Szymański	43 254	Dąbrowska	44 025
11	Dąbrowski	42 249	Woźniak	43 900
12	Kozłowski	36 886	Kozłowska	37 670
13	Mazur	34 144	Jankowska	34 365
14	Jankowski	33 712	Mazur	34 191
15	Kwiatkowski	32 436	Kwiatkowska	33 430
16	Wojciechowski	32 048	Wojciechowska	33 141
17	Krawczyk	30 862	Krawczyk	31 919
18	Kaczmarek	30 288	Kaczmarek	30 807
19	Piotrowski	29 840	Piotrowska	30 633
20	Grabowski	28 489	Grabowska	29 163

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Serwisu Rzeczypospolitej Polskiej b.d.

Tożsamościowe aspekty imion i nazwisk

Głównym zjawiskiem, do którego odsyła zarówno treść przeprowadzonych wywiadów, jak i rozważania, jest proces socjalizacji. Pod tym pojęciem rozumiem złożony, wielostronny proces uczenia się i stawania się istotą społeczną. Człowiek jest członkiem określonego społeczeństwa i reprezentuje określoną kulturę (Malewska 1973 w: Szacka 2003: 137). W trakcie tego procesu ludzie nabywają wiedzę, przekonania, umiejętności, reguły, normy i wartości. Wszystko, co uzyskane od społeczeństwa, jest wykorzystywane w dalszych działaniach jednostek (Sztompka 2002: 390). W toku socjalizacji człowiek określa własną tożsamość, uczy się postrzegania siebie, kształtuje swoją osobowość (Szacka 2003: 138).

Pozostałe dwa pojęcia ważne dla niniejszych rozważań to osobowość i tożsamość. Osobowość rozumiem jako czynnik charakterystyczny dla danego człowieka, rozwijający się w procesie społecznym. Stanowią ją takie elementy jak m.in. temperament, charakter i uczucia (Szczepański 1972: 125). Osobowość powstaje wskutek interakcji z innymi, jest więc składową osobowości innych członków grupy społecznej. Jest efektem interakcji (Mead 1975: 226–227). Dla mnie szczególnie znaczące są interakcje będące efektem danego stosunku do nazwisk moich rozmówców. Przyjmuję tutaj zarówno werbalne, jak i niewerbalne formy komunikacji. Mogą być one negatywne, na przykład ośmieszenie wywołujące poczucie odrzucenia, oraz pozytywne, podwyższające pewność siebie, poczucie własnej wartości.

Tożsamość rozumiem jako samoświadomość, czyli rozpoznanie własnej osobowości (Mead 1975: 233), życie w wytworzonym przez siebie środowisku, gdzie jednostka jest „obiektem dla samego siebie” (Mead 1975: 237). Tożsamość społeczna jest pochodną przynależności jednostki do różnych grup i kategorii społecznych. Jest ona wynikiem widzenia siebie jako osoby różnej i niepowtarzalnej (Szacka 2003: 150). „Na określenie tego naszego ja, które jest zwierciadlanym odbiciem naszego ja w oczach innych, używany jest w socjologii termin jaźń odzwierciedlona, wprowadzony przez amerykańskiego socjologa Charlesa Cooleya” (Szacka 2003: 150).

Aby dokonać odpowiedniego rozważania naukowego, poza przeprowadzeniem i analizą własnych badań, należy odwołać się do wcześniej istniejących koncepcji i teorii. Erik Erikson pisze:

Rosnący i rozwijający się młody człowiek w obliczu zachodzącej w nim rewolucji fizjologicznej i stojących przed nim dorosłych zadań, zaczyna się teraz przede wszystkim interesować tym, jak wygląda w oczach innych ludzi w porównaniu z tym, za kogo sam się uważa, a także tym, jak połączyć role i umiejętności dotąd kultywowane z aktualnymi wzorcami zachowań (Erikson 2000: 272).

Według tego badacza tożsamość odzwierciedla stosunki, które wpływają na osąd jednostki dotyczący tego, jak inni ją oceniają w porównaniu z nimi samymi.

Pod wpływem nadanej etykiety przyswajamy sobie pewne cechy, które mogą stać się częścią naszej osobowości. Kiedy uświadomimy sobie istnienie danych cech oraz ich źródło i potwierdzimy, że faktycznie świadczą o nas i naszym charakterze, dochodzi do świadomego rozpoznania osobowości, czyli powstania tożsamości. „Samoświadomość osiąga się tylko wtedy, gdy się przyjmuje lub gdy jest się pobudzonym do przyjęcia postawy innego. Dopiero wtedy człowiek może reagować na tę postawę innego. Możemy wyobrazić siebie” (Mead 1975: 270).

Tożsamość społeczna człowieka jest wynikiem jego przynależności do różnych grup i kategorii społecznych. To zespół wzajemnie powiązanych cech, które jednostka przypisuje sobie samej. Jest to autodefinicja, czyli określenie, za kogo dana osoba się uważa.

Nazwiska to składnik każdego języka, a to on odgrywa centralną rolę w dyskusjach nad tożsamością. Anselm L. Strauss, szukając źródeł ludzkiej tożsamości, upatruje w imionach odrębnego określenia wyróżniającego każdego człowieka. Według Straussa imiona odzwierciedlają zarówno tych, którzy je noszą, jak i tych, którzy je nadają. Pełnią one funkcję umiejscowienia jednostek w społecznym świecie. Nazwiska w przeciwieństwie do imion nie są wybierane, a z góry przypisane do określonych osób poprzez akt dziedziczenia. Pojęcia dziedzictwa, członkostwa, upamiętnienia i historii również znalazły się w rozważaniach Straussa. Opisuje on członkostwo w grupie jako kwestię symboliczną. Może to oznaczać, że dane terminy językowe są pochodną działań zbiorowości, jej wytworami, a ich znaczenie może być pojmowane różnorodnie – w zależności od podejścia grupy czy spajających ją więzi (Strauss 2013).

Omawiając kwestie tożsamościowe, warto odwołać się także do badaczy polskich. Przykład może stanowić koncepcja Katarzyny Sikory. Badaczka, podobnie jak Strauss, wskazuje, że imię wpływa na wizerunek danej osoby w oczach innych, a tym samym może oddziaływać na postrzeganie samego siebie przez pryzmat noszonego imienia. Na podstawie prac antropologów autorka dostarcza rozważań na temat wpływu zmiany imienia na zmianę dotychczasowego życia, swojej historii i osobowości. Píše: „[...] osoba chce nosić imię, które jak sądzi, będzie ją reprezentować. Nie chce już być osobą, którą określało jej poprzednie imię” (Sikora 2000: 193).

W tym miejscu istotne może być poruszenie kwestii związku noszonych imion i nazwisk z tożsamością płciową. Richard Alford z Uniwersytetu East Central w Adzie w stanie Oklahoma w *Naming and Identity: A Cross-Cultural Study of Personal Naming Practices* (1987) porusza problem znaczenia imion w aspekcie wielokulturowości. Jednym z omawianych zagadnień jest identyfikacja płci przez nadawane imię. Według zaprezentowanych przez niego danych aż w 43% społeczeństwach imiona są zawsze związane z płcią (Alford 1987: 66). Z tym zjawiskiem mamy również do czynienia w Polsce. Zarówno imiona, jak i część nazwisk (głównie przez morfy, czyli takie końcówki jak np. *-ski*, *-ska*) odnoszą się do płci biologicznej. Zmiana imienia lub nazwiska przez osobę transpłciową może więc być nie tylko zmianą tożsamości widniejącej w dokumentach, ale stanowić przejście do bycia osobą, którą tak naprawdę się czuje i którą najlepiej reprezentuje nowe imię.

Kwestie płciowości w kontekście imion i nazwisk poruszają także inne amerykańskie badaczki. Według badań Stav Atir (z Uniwersytetu Wisconsin) i Melissy J. Ferguson (z Uniwersytetu w Yale) ludzie ponad dwukrotnie częściej odnoszą się do mężczyzn w sposób bardziej formalny, co może wskazywać na traktowanie ich jako bardziej profesjonalnych od kobiet. Badanie dotyczyło m.in. audycji radiowych i wypowiedzi słuchaczy. W większości przypadków mężczyźni byli określani wyłącznie nazwiskiem, a kobiety były wywoływane z imienia i nazwiska. Badania wskazały, że naukowcy, do których odwoływano się wyłącznie z nazwiska, byli oceniani jako bardziej znani i wybitni. Według Ferguson ten rodzaj osądu może skutkować większym uznaniem, nagrodami, funduszami i innymi korzyściami zawodowymi, a subtelna różnica w sposobie, w jaki mówimy o kobietach i mężczyznach, może prowadzić do uprzedzeń. Cytowana autorka wspomina również, że taki sposób nazewnictwa może mieć wpływ na przebieg kampanii politycznych, w których bardziej zapamiętywani są mężczyźni (Atir, Ferguson 2018). Ze względu na to, że wytwory mężczyzn są lepiej oceniane, bardziej popularne i lepiej się sprzedają, m.in. takie pisarki jak Joanne Kathleen Rowling, Erika Lena Mitchell, Maria Konopnicka (we wczesnym etapie kariery) ukryły swoje nazwiska i imiona pod inicjałami bądź pseudonimami o męskim brzmieniu (*Pseudonimy pisarzy...* 2016).

Poza aspektami tożsamościowymi, płciowymi w trakcie przeglądu literatury pojawiają się także inne wątki. Dotyczą one związków noszonych imion i nazwisk z pochodzeniem etnicznym oraz statusem społecznym. Kwestie statusu zostały opisane w badaniu Gregory'ego Clarka z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis w USA i Neila Cumminsa z London School of Economics. Wykorzystali oni obecność w Oxbridge² osób o rzadkich angielskich nazwiskach do śledzenia mobilności społecznej od 1170 do 2012 roku. Dzięki różnym bazom danych obliczyli trajektorię społeczną rodzin o rzadkich angielskich nazwiskach w ciągu ostatnich 28 pokoleń. W tym celu przeanalizowali nazwiska studentów, którzy uczęszczali na uniwersytety w Oksfordzie i Cambridge w latach 1170–2012, bogatych właścicieli nieruchomości w latach 1236–1299, a także krajowy rejestr spadkowy od 1858 roku. Do badania zostały włączone takie rzadkie nazwiska, jak Atthill, Bunduck, Balfour, Bramston, Cheslyn i Conyngham. Badacze odkryli, że status społeczny jest konsekwentnie przekazywany rodzinom przez wiele pokoleń – w rzeczywistości jest on nawet silniej dziedziczony niż wzrost. Zależność ta pozostawała niezmienna na przestrzeni wieków, a mobilność społeczna w Anglii w 2012 roku była niewiele większa niż w czasach przedindustrialnych. Z analizy tych badaczy wynika ponadto, że wskaźnik mobilności społecznej w każdym społeczeństwie można oszacować na podstawie znajomości tylko dwóch faktów: rozkładu nazwisk w społeczeństwie w czasie oraz rozkładu nazwisk wśród elity lub podklasy (Clark, Cummins 2014).

Z kolei odwołując się do rozważań polskich badaczy, można wskazać na analizy Pawła Tomanka. Powołując się na badania zagranicznych autorów oraz odnosząc się do własnej analizy, wskazuje on, że „[...] w Polsce podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i kilku krajach zachodnioeuropejskich preferencje imiennicze pod koniec XX wieku różniły się w zależności od kapitału kulturowego rodziców” (Tomanek 2021: 103). Można więc mówić o klasowym uwarunkowaniu imienniczym. Nazwiska, podobnie jak imiona, mają swoje klasowe podłoże. Jednak jest to związane z procesami historycznymi i zewnętrznymi (nazwiska w przeciwieństwie do imion nie są wybierane).

2 Oxbridge to kontaminacja (połączenie dwóch wyrazów) nazw uniwersytetów Oxford i Cambridge, znajdujących się w Wielkiej Brytanii.

Poza zależnościami między pochodzeniem klasowym a nazwiskiem istotną kwestią związaną z brzmieniem nazwisk może być wspomniany wcześniej aspekt pochodzenia etnicznego noszących je osób. Według analiz irlandzkiego Instytutu Badań Ekonomicznych i Społecznych ESRI³ osoba mająca nazwisko o zagranicznym brzmieniu może napotykać więcej trudności w znalezieniu zatrudnienia niż osoba z rodzimym nazwiskiem.

Jestem Polką i moi rodzice też. Mój dziadek pochodził z Kresów i tyle. Miałam wrażenie, że szef nie za bardzo lubi osoby zza wschodniej granicy. Zatrudnił mnie, ale zaznaczył, że gdybym była ruska, to by mnie nie przyjął – twierdzi Janina (*Nazwisko nie pomoże Ci w karierze* 2010).

Ewolucja polskich nazwisk

Tabela 2. Historyczny rozwój nadawania nazwisk w Polsce

Okres historyczny	Forma używanych imion i nazwisk
X wiek	Osoby ochrzczone przyjmują nowe imiona, które stanowią podwaliny przyszłych, pełnych nazw osobowych (imion i nazwisk). Zmiana związana z przyjęciem przez Polskę chrztu w 966 roku.
XII wiek	W 1136 roku zostaje wydany pierwszy polski dokument urzędowy – <i>Bulla gnieźnieńska</i> , w którym znajdują się nazwy osobowe chłopów. Do identyfikacji służy samo imię, np. Bogdan, Mysłak, Żarnota.
II połowa XII wieku	Stosowane są odmiejskowe wyrażenia przyimkowe (imię z dodaną nazwą miejsca zamieszkania) oraz patronimikum (nazwa utworzona od imienia ojca).
XIII wiek	Kontynuacja używania odmiejskowych wyrażen przyimkowych i patronimikum (dla przykładu: Kunod, syn Kunoda z Toszka). Używanie nazw odapelatywnych (nazw utworzonych od wyrazów pospolitych). Początki obejmowania rodziny jedną nazwą osobową.
II połowa XIV wieku	Upowszechnienie się zwyczaju obejmowania rodziny jedną nazwą osobową. Odnutowane pierwsze nazwiska z końcówką <i>-ski, -ska</i> .
XV wiek	Rozpowszechnienie się nazwisk z końcówką <i>-ski, -ska</i> (wśród możnych i mieszczan).
XVI wiek	Nazwiska występują jako zjawisko powszechne.
XVII wiek	Chłopi masowo uciekają od nazw odapelatywnych i przyjmują nazwiska z końcówkami <i>-ski, -ska</i> .
XIX wiek	Oslabienie procesu przyjmowania nazwisk z końcówkami <i>-ski, -ska</i> .

Źródło: opracowanie własne na podstawie Rozwadowski 1909; Kowalik-Kaleta 2007; Boruta 2008; Karlikowski 2012.

3 Badania zostały przeprowadzone w 2008 roku. Polegały na przesłaniu pracodawcom fikcyjnych podań o pracę, które przedstawiały kandydatów o takich samych kwalifikacjach, ale część z nich miała obce nazwiska (afrykańskie, azjatyckie, niemieckie). Kandydaci z irlandzkimi nazwiskami byli zapraszani na rozmowę o pracę dwa razy częściej niż pozostali.

Nazwiska polskie kształtowały się wraz z rozwojem państwa i jego organizacji społeczno-ustrojowej. Gdy w 966 roku Polska przyjęła chrześcijaństwo, przyjęła również pewne aspekty kultury rzymskiej, wraz z jej prawem. Osoba ochrzczona przyjmowała nowe imię, uświęcone przez Kościół, i odrzucała dawne. W ten sposób powstał dualizm imienia, który dał podwaliny pojawienia się w późniejszym okresie nazwisk (Boruta 2008: 17).

Pierwszym polskim dokumentem urzędowym, w którym występują zarówno nazwy osobowe, jak i geograficzne jest *Bulla gnieźnieńska* z 1136 roku. Zawiera ona „okrągło licząc 410 nazw osobowych i miejscowych, w których pewna ilość, zwłaszcza pospolitych się powtarza. Osoby, których imiona bulla wymienia, to wszystko poddani we władzy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, rolnicy, parobcy etc.” (Rozwadowski 1909: 2). W początkach państwa polskiego dla identyfikacji danej osoby wystarczało samo imię (Karlikowski 2012: 7). Ten sposób nazewnictwa zawarty jest w *Bulli*. Wylicza ona na przykład Mysłaka, Siraka, Komora, Zdomira, Żarnotę, Siedlona, Lederga, Dobka, Mileja, Bogdana, Szydło, Trupa, Gołego. Wszyscy posiadacze – chłopci, rycerze i inni – nazwani byli tylko jednym wyrazem (Rozwadowski, 1909). W drugiej połowie XII wieku pojawił się jeszcze inny sposób identyfikowania osób, a mianowicie odmiejscowe wyrażenie przyimkowe. Była to nazwa miejscowości dodana do imienia. Poza tym w tym samym czasie po raz pierwszy poświadczona została forma patronimikum – jest to nazwa utworzona od imienia ojca lub rzadziej od jego przydomka czy przezwiska (Kowalik-Kaleta 2007: 22).

Wiek XIV i XV to okres kontynuacji przemian społeczno-ustrojowych zapoczątkowanych w wieku XIII. Rozwijały się miasta i wsie, ustalało się społeczeństwo stanowe. W ciągu tych dwóch wieków szlachta wywalczyła sobie pierwszeństwo przed innymi stanami oraz zajęła wyższe stanowiska świeckie i kościelne (Kowalik-Kaleta 2007: 26). W tym okresie zaczęto przywiązywać jeszcze większą wagę do pochodzenia rodziny i jej roli w społeczeństwie. W drugiej połowie XIV wieku upowszechnił się zwyczaj obejmowania całej rodziny wspólną nazwą osobową. Odnotowane zostały także nazwiska zawierające końcówkę *-ski*, były one jednak rzadkością. W XV wieku rozpowszechniły się wyżej wymienione formy nazwisk. Formy odmiejscowe na *-ski* oraz te zawierające nazwę samej miejscowości były noszone głównie przez możnych i mieszczan. Było to prawdopodobnie spowodowane chęcią podkreślenia pochodzenia wyższych warstw. Chłopi rzadko mieli nazwiska odmiejscowe z końcówką *-ski* (Kowalik-Kaleta 2007: 30).

W XVI wieku oprócz nazwisk odapelatywnych, które nosili głównie mieszczanie i chłopci, najwięcej było nazwisk ze wspomnianym przyrostkiem *-ski*. Nazwisko było już zjawiskiem powszechnym, jednak przede wszystkim nosiła je polska szlachta i mieszczaństwo, które dzierżyły w swoich rękach bogactwo narodowe. „Bywało i tak, że szlachcic mający wiele dóbr często przyjmował nazwisko od każdej swojej posiadłości” (Boruta 2008: 17). Z tego względu zaczęły pojawiać się komplikacje, gdyż taka osoba legitymowała się raz jednym, a raz drugim nazwiskiem. Od XVII wieku szlachta w większości miała już stałe nazwiska, najczęściej z przyrostkiem *-ski*, *-ska* (Boruta 2008: 17). Według Andrzeja Karlikowskiego:

Moda na, uznawane za typowo polskie, nazwiska z przyrostkiem typu -ski spowodowała, że od XVII wieku nie tylko mieszczaństwo, ale również chłopstwo masowo zaczęło uciekać od swych odaplatywnych nazwisk, często właśnie przez dodawanie do nich końcówki -ski. Proces ten osłabł dopiero w XIX wieku (Karlikowski 2012: 8–9).

Metodologia

Ze względu na cel badania, czyli eksplorację, opis oraz wyjaśnienie wpływu nietypowego nazwiska na tożsamość i obraz jednostki, zdecydowałam się na wybór metodologii jakościowej. Umożliwia ona rekonstrukcję perspektywy badanych. Pozwala na ukazanie i zbadanie tego, co wewnętrzne (Bielski 2009: 15). Główną techniką badawczą był wywiad swobodny ukierunkowany, uzupełniony o własne doświadczenia i obserwacje. „Wywiad jakościowy jest interakcją między prowadzącym wywiad a respondentem. Jest ogólnie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy, poruszane przez respondenta” (Babbie 2004: 327). Wywiad swobodny pozwala uzyskać interakcję. Interakcja oraz możliwość pełnego wypowiedzenia się rozmówcy pozwalają lepiej zrozumieć jego myśli i działania. Kolejnym atutem wywiadu swobodnego jest swoboda w aranżowaniu sekwencji pytań, a także sposobie ich formułowania w zależności od sytuacji. Przeprowadzający wywiad ma możliwość zmiany ich kolejności, formy i treści (Konecki 2000: 169). W przypadku wystąpienia problemów ze zrozumieniem przez badanych znaczeń używanych terminów wyjaśnia się im, co jest rozumiane przez dane pojęcie. Na ukierunkowanie wywiadu zdecydowałam się ze względu na określony cel badania.

Dyspozycje, które są listą potrzeb informacyjnych, pomogły mi w uzyskaniu od rozmówców interesujących informacji (Konecki 2000: 170). Pytania dotyczyły trzech wątków problemowych: (1) stosunku uczestników badania do własnych nazwisk, (2) oddziaływania otoczenia na nazwiska uczestników badania oraz (3) oddziaływania rodzin badanych na postrzeganie przez nich posiadanych nazwisk. Zależało mi, aby dzięki pytaniom pierwszego segmentu dyspozycji uzyskać odpowiedzi dotyczące postrzegania własnego nazwiska oraz siebie przez pryzmat noszonego nazwiska, jego oceny, skojarzeń z tym nazwiskiem, oraz tego, czy rozmówcy uważają swoje nazwiska za nietypowe, inne, a jeśli tak, to co przyczyniło się do takiej klasyfikacji. Drugi segment dotyczył relacji z innymi ludźmi, reakcji otoczenia na nazwiska i ewentualnej roli nazwisk w społecznej stratyfikacji. Ostatni segment miał posłużyć do zidentyfikowania roli rodziny badanych w postrzeganiu przez nich swoich nazwisk. Pytania dotyczyły rozmów i wymiany spostrzeżeń badanych z członkami ich rodzin.

Ze względu na jasno określony cel badania zdecydowałam się na dobór celowy – tylko taki pozwolił na dotarcie do osób mających niezbędne do przeprowadzenia badań nietypowe nazwiska. Dobór celowy był wspomagany przez metodę kuli śnieżnej. Polega ona na doborze uczestników dzięki wskazaniom przez badanych kolejnych osób do udziału w badaniu. Taki sposób doboru okazał się niezwykle przydatny przy poszukiwaniu osób posiadających szczególną cechę, stanowiącą część danych osobowych. Metoda kuli śnieżnej umożliwiła zdobycie zaufania rozmówców i tym samym

zgody na późniejsze analizy i umieszczenie cytatów w artykule. Pewnym ograniczeniem tego doboru była powtarzalność rozmówców pod względem cech demograficznych. Wywiady zostały przeprowadzone z osobami w przedziale wiekowym 20–30 lat. Wszyscy rozmówcy mieli wykształcenie przynajmniej średnie lub byli w trakcie edukacji na uczelniach wyższych.

Wywiady swobodne zostały przeprowadzone w okresie od 8 lutego do 22 marca 2018 roku. Istotną kwestią było to, by osoby uczestniczące w badaniu czuły się swobodnie, dlatego zasugerowano, aby spotkania odbywały się w miejscach cichych i nieuczęszczanych przez innych. Wskazanie dokładnego miejsca i czasu zostało pozostawione rozmówcom. Rozmowy odbyły się w budynkach uczelnianych, bez udziału osób trzecich. Pięć rozmów zostało nagranych za pomocą dyktafonu znajdującego się w telefonie komórkowym. Jeden z rozmówców (R3) nie wyraził zgody na nagrywanie jego wypowiedzi, więc na bieżąco zapisywano zarówno pytania badacza, jak i odpowiedzi rozmówcy.

Tabela 3. Charakterystyka rozmówców/rozmówczyń⁴

Nr wywiadu	Nazwisko rozmówcy/ rozmówczynie	Wiek rozmówcy/ rozmówczynie	Płeć
1	Płaczek	20	Mężczyzna
2	Piątek	25	Kobieta
3	Pustelnik	23	Mężczyzna
4	Wróbel	22	Kobieta
5	Cebula	22	Kobieta
6	Rzeźnik	29	Mężczyzna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Analiza materiału badawczego

Zgodnie z metodologią teorii ugruntowanej zebrany materiał badawczy był analizowany w ramach powtarzającego się porównywania wytworzonych pojęć i kategorii (Konecki 2000; Glaser 2009). Zebrane materiały analizowano, zaczynając od kodowania rzeczowego. W jego ramach występuje kodowanie otwarte (upojęciowanie fragmentów materiału empirycznego) i kodowanie selektywne (skoncentrowane na wybranych fragmentach interesujących pod względem wcześniej tworzonych kategorii). Poza kodowaniem rzeczowym stosuje się kodowanie teoretyczne, które jest kolejnym etapem procesu analizy danych. Polega ono na sporządzaniu not teoretycznych, w których zamieszczane są wstępne wnioski i tezy, opisy relacji między kategoriami wraz z ich własnościami.

⁴ Wymienieni uczestnicy badania udzielili zgody na umieszczenie w artykule powyższych danych osobowych.

Kodowanie oparte jest na paradygmacie kodowania, gdzie poszukuje się warunków przyczynowych danego procesu, jego kontekstu, warunków interweniujących, działań i strategii interakcyjnych oraz konsekwencji zjawiska.

Ujawnienie nazwiska

Analizując przeprowadzone wywiady, okazało się, że przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjalna i licealna to miejsca, w których posiadacze nietypowych nazwisk najczęściej padali ofiarą negatywnych reakcji otoczenia społecznego. Dla rozmówców momentem opisywanym jako najtrudniejszy i wywołujący najwięcej stresu było przedstawienie się, wyjawienie nazwiska. Nazwano ten moment *coming out*'em nazwiskowym.

Powszechnie pojęcie *coming out* używane jest do określenia ujawnienia orientacji seksualnej przez osoby homoseksualne. Jest to tak zwane wyjście z szafy. Zdecydowałam się na zastosowanie tego pojęcia do opisu przedstawienia się, wyjawienia nietypowego nazwiska, gdyż uznałam, że oba zjawiska mają ze sobą kilka cech wspólnych. Zarówno *coming out* w kontekście seksualności, jak i przedstawienie się oznacza wyjście z ukrycia, zdjęcie maski, za którą można się schować i przybierać inną tożsamość. Nietypowe nazwiska, przynoszące jednoznaczne skojarzenia, mogą etykietować noszące je jednostki. Według wypowiedzi badanych moment ujawnienia nazwiska był chwilą najtrudniejszą, wiążącą się z poczuciem wstydu oraz niepewności dotyczącej tego, w jaki sposób zostaną odebrani. Był to moment przełomowy w nawiązywaniu nowych znajomości. Określiłam ten moment *coming out*'em, ponieważ w trakcie prowadzonych rozmów okazało się, że wiąże się również z procesem ujawniania przed innymi swojej prawdziwej tożsamości, niereprezentowanej przez większość społeczeństwa. Odmienność, normalność to określenia używane przez Ervinga Goffmana. Według niego uczestnicy sytuacji społecznych muszą nieustannie pielęgnować w sobie wrażenie normalności: „Uczestnik tych sytuacji musi się wystrzegać najmniejszych uchybień w etykiecie, a jeśli już takowe mu się przydarzą, musi umieć gestem lub okrzykiem zasygnalizować, że ciągle sprawuje nad sobą »swobodną kontrolę«” (Goffman 2005: 9–10). W tym przypadku odmienność polega na noszeniu nietypowego nazwiska. Nazwisko jest piętnem, które przy zetknięciu się z obcym może zostać ujawnione. Nazwisko wywołuje konflikt między pozorną a rzeczywistą tożsamością społeczną, dlatego jego objawienie jest dla posiadających go jednostek sytuacją trudną i wstydliwą:

Jest się z tymi osobami i widać po reakcji zazwyczaj, z kim ma się do czynienia. Bo jeśli ktoś się śmieje, to myślę sobie „jesteś na etapie gimnazjum i nie ma co z tobą rozmawiać” (R5).

Rozmówczyni R5 twierdziła, że w jej przypadku przedstawienie nazwiska wiązało się z przełamaniem wewnętrznej blokady, hamującej ją przed swobodnym ujawnieniem zarówno imienia, jak i nazwiska – w momentach, gdy sytuacja wymusza przedstawienie nazwiska, najchętniej zataiłaby swoje dane personalne. Goffman (2005) opisuje zjawisko posiadania piętna oraz charakteryzuje,

w jaki sposób wpływa ono na stosunki międzyludzkie. Termin *piętno* (ang. *stigma*) jest używany na określenie cechy dyskredytującej. Jest to atrybut, który odróżnia daną jednostkę od innych i „ustanawia szczególną niezgodność między pozorną a rzeczywistą tożsamością społeczną” (Goffman 2005: 32–33). Ujawnione piętno może zmienić charakter postrzegania danej jednostki. Partnerzy interakcji mogą nie traktować jej w taki sam sposób jak przed ujawnieniem wstydliviego atrybutu. Rozmówczyni R5 twierdziła, że jest osobą towarzyską, nie wstydzi się „podejść i zagadać”, a nazwisko niekiedy utrudniało zawieranie nowych kontaktów. Bała się momentu ujawnienia noszonego „piętna”:

Tak, no zawsze miałam ten problem, że jeśli ktoś pytał o nazwisko, to hmmm musiałam odpowiedzieć i jakoś to później było [...] W sumie nigdy nie miałam jakichś problemów z kontaktami z ludźmi. W sumie nigdy nie miałam problemów, żeby podejść i powiedzieć: „jestem Ania”. Ale potem właśnie, w momencie podania nazwiska, zawsze było takie „kurczę, najlepiej by było ominąć ten temat”, no ale trzeba było odpowiedzieć. No i w sumie do teraz jest tak, że jak się będzie trzeba przedstawiać, to wiem, że ktoś będzie miał z tym problem. / **Czyli masz takie [...]** / Jakąś taką blokadę właśnie, tak (R5).

Temat trudności w ujawnianiu swoich danych personalnych poruszyło kilku rozmówców. Dla jednego z nich samo wypowiedzenie nazwiska było czynnością trudną i nieprzyjemną:

No widzisz, nawet nie lubię tego wymawiać, nie cierpię się przedstawiać imieniem i nazwiskiem, mimo że robię to codziennie, bo muszę. [...] Nienawidzę, jak ktoś mnie pyta o moje dane personalne (R6).

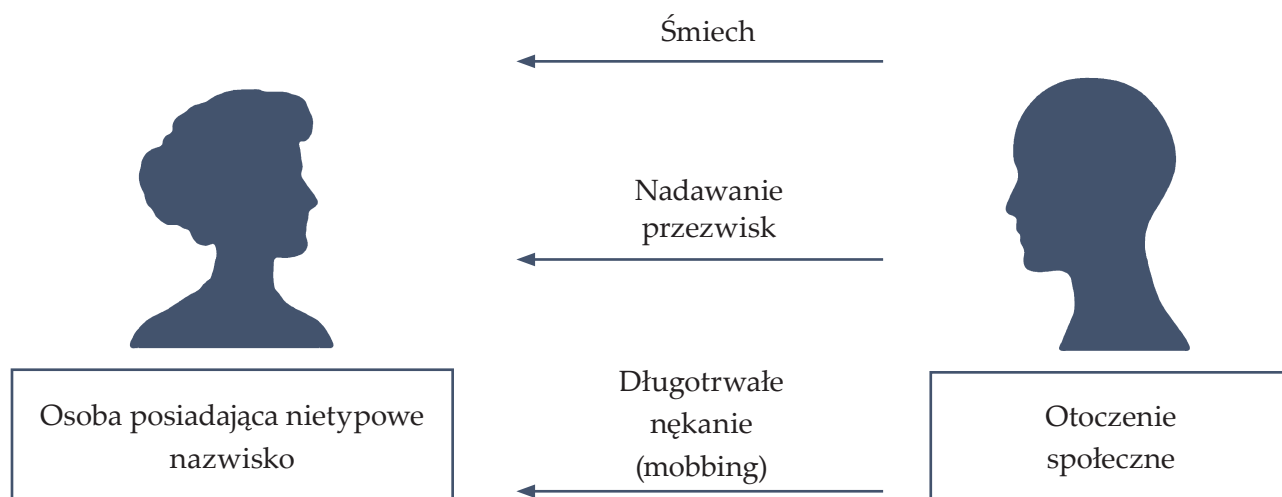
No jak ktoś ma na nazwisko Król, no to kojarzy się to z wysoko postawioną osobą. Jak wśród takich króli, jesteś Wróbel, no to jest takie „o kurde, ale wieśniak” [śmiech]. Jeszcze w podstawówce i później miałam taki problem z wymawianiem R, więc to dodatkowa taka siara. Mówię „Jezu, jak mam się przedstawić. Nikt nie zrozumie”. Ale no, teraz to już lepiej mówię (R4).

Moment ujawnienia tożsamości jest momentem trudnym i negatywnie postrzeganym przez osoby o nietypowych nazwiskach. Główną przyczyną jest reakcja otoczenia. Najczęściej była ona negatywna i przejawiała się w ośmieszaniu, nadawaniu przezwisk oraz zadawaniu niezręcznych pytań. Według rozmówców znacznie rzadziej pojawiały się reakcje o pozytywnym charakterze. Sposób, w jaki reagowali partnerzy interakcji, zależał przede wszystkim od okoliczności, w których odbywał się ceremoniał zapoznawania się – czy było to miejsce lub czas mające pozytywne konotacje z nazwiskiem, czy też stanowiące opozycję do noszonej nazwy. Społeczne uznanie nazwisk za zaletę sprawiało, że nawet sami posiadacze zmieniali o nich opinię. Odczuwali do nich przywiązanie, a nawet dumę.

Negatywne reakcje na nietypowe nazwiska

We wstępie niniejszego artykułu przywołałam rozróżnienie na „dobre i złe” nazwiska, którego autorem jest Mirosław Boruta. Nazwiska są elementem stratyfikacji społecznej. Otoczenie społeczne potrafi bez uzasadnienia postawić jednostkę mającą „złe” nazwisko w niekorzystnej sytuacji i zdyskredytować jej umiejętności, charakter, wizerunek na bazie samego nazwiska. Na podstawie tego stwierdzenia można więc wnioskować, że w niektórych sytuacjach społecznych nietypowe nazwiska mogą utrudniać egzystowanie w społeczeństwie⁵. Rozmówcy byli bowiem ofiarami różnego rodzaju reakcji otoczenia, których konsekwencją był odczuwany wstyd i poniżenie. Rysunek 1 przedstawia wyodrębnione w trakcie analizy wywiadów reakcje otoczenia. Wyróżniono śmiech, długotrwałe nękanie oraz nadawanie przezwisk.

Rysunek 1. Negatywne reakcje otoczenia na nazwiska badanych



Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Wyżej wymienione reakcje można określić jako rytuały ośmieszania. Celem zastosowania rytuałów jest utracenie twarzy przez jednostki posiadające piętno – nietypowe nazwisko. „Twarz” według Goffmana to „pozytywna wartość społeczna przypisywana osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmą, że trzyma się określonej roli” (Goffman 2008: 5). „Twarz” jest obrazem własnego ja. Uczestnicy posiadający widoczne atrybuty, piętna, mogą oczekiwać, że ich partnerzy interakcji będą

⁵ Tutaj warto zaznaczyć, że utrudnienia związane z negatywnymi reakcjami otoczenia społecznego zależą od kontekstu, typu skojarzeń, które niosą ze sobą nietypowe nazwiska, oraz od wcześniejszych doświadczeń i uprzedzeń osób dokonujących negatywnych reakcji. Negatywne reakcje mogą, ale nie muszą wystąpić. W zależności od znaczenia słowa tworzącego nazwisko i skojarzeń partnerów interakcji może wystąpić efekt aureoli (Pacholski, Słaboń 2001: 41), polegający na skłonności do przypisywania pozytywnych cech związanych z pierwszym wrażeniem, którym w tym przypadku jest nowo poznane nazwisko. Przypisując jednostce pozytywne lub negatywne cechy, zwiększa się prawdopodobieństwo, że w innych zakresach również ocenimy ją tak samo. Poza kojarzeniem nazwisk z lubianymi lub potępianymi przez opinię publiczną jednostkami ważną rolę może odegrać znaczenie nazwiska dla roli społecznej wykonywanej przez daną osobę.

traktować ich zgodnie z odgrywaną rolą, pomijając cechę piętnującą (Goffman 2008: 7). Moi rozmówcy oczekiwali, że będą traktowani na podstawie ich umiejętności, charakteru, a nie przez niezależny czynnik – nietypowe nazwisko.

Najpowszechniejszą reakcją otoczenia, opisywaną przez moich rozmówców, był śmiech. W ramach tej reakcji umieściłam również żarty i drwiny. Było to zjawisko ośmieszania:

Śmieszyło ich to. Nazwisko było dla nich śmieszne. Myślę, że jest to naturalna reakcja dzieci, bo dzieci z natury są szczerze i złe, i głupie. [...] Myślę, że było mi trochę głupio. [...] No to wiem, że niektórzy mówili do mnie po tym nazwisku, zamiast po imieniu. I to wywoływało zabawną reakcję u nich (R3).

Badany o nazwisku Rzeźnik był obiektem żartów głównie w kręgu mężczyzn. Nazwisko było uznawane przez nich za wadę fizyczną lub wadliwą cechę charakteru:

Znaczy, wiesz, w kręgu mężczyzn się żartuje, i to dosyć „hardkorowo”, i to z wszelkich przywar. Za chudy, za gruby, za niski, cokolwiek. I myślę, że to mi właśnie dało do myśli, że jest coś nie tak z tym (R6).

Sytuacją, która szczególnie drażniła Rzeźnika, było odczytywanie przez nauczyciela listy obecności. Słyszając śmiech klasowych kolegów, odczuwał dyskomfort, skrępowanie oraz wstyd. Towarzyszące mu uczucia sprawiały, że nie chciał wracać na szkolne zajęcia:

No, przy liście obecności, pierwsze dni to była masakra. Ja nie chciałem tam wracać. Nie tylko z tego powodu, nie tylko z tego powodu, ale też. Tak, no przy liście obecności no słyszałem taki szmer wywołany przez kilkanaście osobnych stłumionych śmiechów (R6).

Rozmówczyni o nazwisku Wróbel również była obiektem żartów i drwin. Poza śmiechem partnerzy interakcji nadali jej złośliwe przezwisko, które przedstawiało jej nazwisko w złym świetle. „Odziedziczyła” je po starszym bracie. „Ptasior”, mający negatywny wydźwięk, kojarzony z męskimi intymnymi częściami ciała, powodował zażenowanie oraz złość rozmówczynie:

Wiesz co, w gimnazjum może tak, bo wtedy wiesz, każdy eee, no weszła ta moda, że ksywki, czy coś, więc każdy szuka jakiegoś punktu zaczepienia. Jeszcze miałam starszego brata, którego nazywali „ptasior”, no to kurde, jak ja tego nie lubiłam. A miałam takich debilnych znajomych, że to przezwisko, tak wiesz, się w sumie dziedziczyło i ten cholerny „ptasior” później spadł na mnie i mnie to tak strasznie wkurzało, bo „ptasior”, no jak to strasznie brzmi, no proszę cię, jak jakieś genitalia. No a tak to nauczyciel, no ja miałam kilku takich właśnie może nie śmieszków, ale próbowali być tacy fajni. No to wiesz, też zawsze „ooo, wróbelek elemelek” czy coś. [śmiech] No nieee, nie, nie, nie, to było straszne (R4).

Rozmówca o nazwisku Płaczek również wspominał przezwiska, które nadawali mu znajomi. Samo nazwisko kojarzone z negatywnym stanem psychicznym było jego „ksywką”. Zdarzało się jednak, że i ono było stosowane zamiennie z innym wyrazem:

Po liceum już zawsze moją ksywką było ee „płaczek”, czasem jak ktoś chciał ee zażartować, to „mazgaj” (R1).

Na podstawie wypowiedzi badanej o nazwisku Piątek można wysnuć wniosek, że przezwiska były celowym wyrazem złośliwości. Jednostki znajdujące się w otoczeniu badanych wykorzystywały wcześniej zgromadzone informacje o tym, czego obiekt przezwisk nie lubił. Celem nadawania takich „ksywek” było zdenerwowanie oraz osłabienie pewności siebie:

No, w szkole właśnie miałam dużo takich jakichś sytuacji. Na przykład w podstawówce już się zaczęło. Przezywali mnie „sobota”. [...] Nie, zawsze do mnie po imieniu mówili, ale właśnie potem już, jak już w etapach dorastania [...] właśnie zaczęłam mieć przezwisko „piątek”, „piątas” albo właśnie po angielsku do mnie mówili „Friday”. Jedna z moich koleżanek wiedziała, że nie lubię niemieckiego [...] I stwierdziła, że będzie do mnie mówiła „Freitag”, tak. To strasznie było denerwujące (R2).

Oprócz wyśmiewania się z nazwisk oraz wymyślania denerwujących dla ich posiadaczy przezwisk lub rymowanek otoczenie zadawało im również pytania sugerujące posiadanie cech kojarzonych z noszonym nazwiskiem. „No ale nie będziesz płakać?” było częstą reakcją na nazwisko jednego z moich rozmówców (R1).

Poza jednorazowymi parsknięciami śmiechem, żartami, nadawaniem przezwisk czy też układaniem rymowanek w dwóch wywiadach wyodrębniła się reakcja mająca charakter długotrwały. Jej nadawcą były osoby starsze, znajdujące się na szczycie szkolnej hierarchii – nauczyciele. W obu przypadkach rozmówczynie skarżyły się na nieuzasadnione dręczenie, powodujące poczucie niższości. Ze względu na przebieg oraz skutki tego zachowania uznałam, że może ono zostać zakwalifikowane do zjawiska mobbingu. Według Dietera Zapfa „mobbing jest długotrwałym, eskalacyjnym konfliktem obfitym w czyny mające na celu nękanie, systematycznie wymierzone w osobę będącą celem” (Zapf 1999: 70). Zwykle pojęcie to używane jest w kontekście pracowniczym, a jego prawną definicję można znaleźć w Ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy. Według artykułu 943 § 2 k.p.:

Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.

Podstawowymi cechami tego zjawiska są długotrwałość i systematyczność. Nękanie zajmuje zazwyczaj niższą pozycję w grupie niż osoba nękająca, a działanie ma charakter poniżający oraz celowy. Skutkami mobbingu są m.in. dyskomfort osoby nękaney, zachwianie jej poczucia bezpieczeństwa oraz stworzenie warunków do popełniania błędów (Bańka 2006: 212, 214).

Rozmówczyni o nazwisku Piątek zarówno w szkole gimnazjalnej, jak i w liceum była ofiarą szkolnej odmiany wspomnianego wyżej mobbingu. Każdy piątek oznaczał prośbę do odpowiedzi. Działanie to miało charakter długotrwały i ciągły, bo jego granice sięgały początków gimnazjum i końca szkoły średniej. W wypowiedziach rozmówczyni pojawiał się żal oraz poczucie dyskryminacji, ponieważ „branie do odpowiedzi” w każdy piątek było spowodowane wyłącznie nazwiskiem badanej, czyli czynnikiem od niej niezależnym:

Nauczyciele w, w sumie gimnazjum to już było, zawsze jak był piątek i brali do odpowiedzi, to mówili „no może pani Piątek”. [...] To było kiepskie, ale potem już się przygotowywałam po prostu i co no... [...] No, a w liceum właśnie też miałam takiego pana od biologii i jemu się tak spodobało to moje nazwisko, że praktycznie na co drugiej lekcji chciał mnie pytać, bo po prostu się mnie uczeplił. „Pani Piątek, pani Piątek...”. [...] No i właśnie potem, w dalszych etapach edukacji no to właśnie nauczyciele ciągle przypominali mi o tym nazwisku i mnie jakoś tak, można powiedzieć w cudzysłowie, że „dręczyli” po prostu. No bo to nie jest normalne, żeby jednak odpowiedź ustna zależała od tego, jak masz na nazwisko, jaki jest dzień tygodnia. No ja mam akurat tak na nazwisko no to, to nie jest powód, żeby, żeby miałam jakieś sankcje z tego powodu (R2).

Druga rozmówczyni z tego typu zachowaniami spotkała się na późniejszym etapie edukacji – w szkole średniej i na uczelni wyższej. Nazwisko Cebula, oznaczające warzywo kojarzone z uprawą i obszarami wiejskimi, podkreślało wiejskie pochodzenie badanej. Wicedyrektor liceum dręczyła rozmówczynię oraz zwracała się do niej wyłącznie po nazwisku (do pozostałych uczniów mówiła po imieniu). Według rozmówczyni służyło to podkreśleniu jej pochodzenia i obniżeniu jej pozycji względem uczniów pochodzących z miasta. Opisana sytuacja zmusiła Cebulę do zmiany szkoły:

Bo są osoby, które traktują mnie poważnie, bez względu na to jak się nazywam, i są osoby, które się pewnie będą śmiały. Ja miałam taką sytuację z wicedyrektor w pierwszym liceum, dlatego je zmieniłam. Czepiała się mnie, że byłam właśnie ze wsi, nazwisko, w ogóle wszystko jej się nie podobało. [...] no myślę, że była to dyskryminacja ze względu na to, że byłam spoza [nazwa miasta]. Nazwisko to tak dochodziło. Po nazwisku do mnie mówiła, a do innych po imieniu. Myślę, że chciała w ten sposób jakoś pokazać, że jestem gorsza i podkreślić, że jestem z tej wsi (R5).

Podobnie jak w pierwszym liceum na studiach pochodzenie i nazwisko również były przyczynami nękania rozmówczyni przez osobę o wyższej pozycji, promotorkę pracy licencjackiej:

Teraz na studiach też mam promotorkę, która czepia się mojego pochodzenia, nazwiska. W ogóle czepia się ludzi, którzy dojeżdżają, pracują. Uważa, że powinno się mieszkać w [nazwa miasta] (R5).

Pozytywne reakcje otoczenia na nazwiska badanych

O pozytywnych reakcjach na nazwiska wspomniano w dwóch wywiadach – tych samych, w których poruszona została kwestia długotrwałego nękania przez osoby o wyższych pozycjach. W przypadku badanych o nazwiskach Piątek i Cebula reakcje definiowane jako pozytywne występowały w miejscach, które można określić jako przeciwieństwa tych, w których uczestniczki badania były negatywnie sankcjonowane. Piątek pozytywne reakcje obserwowała w trakcie weekendu, czyli czasu wolnego od szkoły i pracy. Rozmówczyni podkreślała, że bardzo lubi ten czas i chętnie spędza go, „imprezując” ze znajomymi – wtedy też najczęściej zawiera nowe znajomości:

Tak, bardzo lubię piątki i jak jest piątek, to wiem, że jest to początek weekendu i koniec obowiązków tak jakby, przerwa przed czymś. A ja się z tym identyfikuję, bo bardzo lubię właśnie weekendy, imprezy i czas wolny [...] kiedy poznaję kogoś nowego, to się tym chwale. / – **Na imprezach?** / Tak, no bo zazwyczaj tak kogoś poznaję [...] No tak, ale zazwyczaj kiedy kogoś poznaję, to są imprezy, no bo w swoim środowisku, to trudno o nową osobę, żeby kogoś poznać. A no nie wiem, idąc do sklepu, nie poznaję ludzi, którzy stoją w kolejce, tak [...] Jak jest piątek, to jestem bardzo zadowolona z tego powodu (R2).

W sytuacjach gdy nazwisko rozmówczyni Piątek było odbierane pozytywnie „jako najlepszy dzień tygodnia”, sama rozmówczyni zaczynała traktować je w inny sposób. Stawało się powodem do dumy i ułatwiało nawiązywanie nowych kontaktów, było również tematem do rozmów:

Tak, bardziej sprawdza się w późniejszym wieku, kiedy chodzi się na imprezy. Ludzie zawsze pozytywnie reagują na to, że mam na nazwisko Piątek i się tym szcycę teraz [...] No a z takich pozytywnych sytuacji, no to mogę powiedzieć właśnie, że jakieś pięć lat temu właśnie poznałam mojego chłopaka obecnego i właśnie poznaliśmy się w klubie i to było dosyć dziwne i właśnie jak tańczyliśmy, potem zaczęliśmy rozmawiać, no to on początkowo właśnie mój chłopak, obecny, przyszedł [śmiech] chciał ode mnie numer telefonu, ale ja powiedziałam, że mu nie dam numeru telefonu i eee jak będzie bardzo chciał, to mnie sam znajdzie. No i eee wiedział tylko jak mam na imię, ale zapytał się, jak mam na nazwisko, aby mógł mnie znaleźć na jakichś portalach społecznościowych. No więc powiedziałam mu, że ee jest to najlepszy dzień tygodnia. I mnie znalazł (R2).

Dla badanej o nazwisku Cebula miejscem, w którym nazwisko wiązało się z reakcjami negatywnymi, było miasto. Podobnie jak u rozmówczyni Piątek nazwisko stawało się powodem do dumy i ułatwiało kontakt z innymi ludźmi w miejscu przeciwnym do związanego z sankcjami – na rodzinnej wsi:

A na przykład u mnie w miejscowości dużo osób zna to nazwisko, wcześniej mojego dziadka, potem taty i tam raczej to nazwisko jest słynne i jak powiem tam, że mój tata to Cebula, to raczej wszyscy wiedzą, kim jest. A jednak w mieście to jest zupełnie inaczej [...] Myślę, że jeśli chodzi o naszą miejscowość, to jest dosyć znane, mamy dosyć dużą rodzinę i wszyscy sobie jakoś radzili. [...] No, tak jak mówiłam, moje nazwisko jest wizytówką u mnie w miejscowości, a w mieście już nie (R5).

Wstyd jako kluczowa emocja posiadaczy nietypowych nazwisk

Socjalizacja to proces, w którego trakcie jednostka nabywa umiejętności odczytywania gestów innych, przyswajania wielu złożonych stanów emocjonalnych. Owe emocje mogą wpływać na samoocenę jednostki. Najpowszechniejszymi reakcjami na nazwiska badanych był śmiech i nadawanie przezwisk. Poza tym dwie rozmówczynie stały się ofiarami długotrwałego nękania. Wszyscy posiadacze nietypowych nazwisk określali reakcje otoczenia jako negatywne, wywołujące w nich wstyd, dyskomfort, skrępowanie. Ujawnienie nazwiska wiązało się z uczuciem stresu oraz niechęci – zarówno wobec partnera interakcji, jak i siebie samych. Aby opisać, w jaki sposób społeczność wpływała na posiadaczy nietypowych nazwisk, należy odwołać się do koncepcji jaźni odzwierciedlonej Charlesa Hortona Cooleya, składającej się z trzech elementów:

1. Wyobrażenia, jak jesteśmy postrzegani przez inną osobę.
2. Wyobrażenia oceny dokonanej przez tę osobę odnośnie do danego postrzeżenia.
3. Pewnej emocji, takiej jak duma, upokorzenie lub wstyd. (Cooley 1922 za Konecki 2014: 16).

Rozmówcy wskazywali, że inne osoby postrzegały ich przez pryzmat znaczenia ich nazwisk. To, w jaki sposób uczestnicy badania byli postrzegani, wiedzieli dzięki słownym lub behawioralnym konfrontacjom z innymi osobami. Partnerzy interakcji poniżali ich przez przezwiska oraz wyśmiewanie. Sami rozmówcy oceniali się więc jako jednostki gorsze oraz inne (w negatywnym znaczeniu) od pozostałych członków grup społecznych, w których przebywali. Emocją, będącą konsekwencją reakcji otoczenia, był wstyd – „Jest on wynikiem obawy o wykluczenie z grupy, obawy przed odrzuceniem, wynikiem negatywnego postrzegania siebie, niskiej samooceny, podporządkowania oraz oceny swoich działań jako niezgodnych z oceną rzeczywistości” (Pawłowska 2011: 101).

Omawiając emocję wstydu, warto odwołać się do koncepcji Goffmana. Jednostki egzystujące w społeczeństwie określił on jako aktorów teatru życia codziennego. „Jako postacie występujące przed publicznością nie możemy poddawać się zmiennym nastrojom. Nie możemy pozwolić, by na naszej działalności społecznej odbijały się stany organizmu, choć odbierają je zmysły i ciało” (Goffman 2008: 85). Goffman pod pojęciem zmiennych nastrojów ma na myśli zakłopotanie oraz zawstydzenie. Jednostka, która wkracza w daną grupę, narzuca jej swoją definicję sytuacji, wizję swojego postępowania i odbioru przez innych tego zachowania. W przypadku gdy ktoś zaprzeczy, poda w wątpliwość ową definicję sytuacji, dana interakcja może ulec przerwaniu, a jednostka może

poczuć się zawstydzona (Goffman 2008: 48). Rozmówcy odczuwali zawstyżenie i zakłopotanie. Nazwisko sprawiało, że nie byli postrzegani w taki sposób, w jaki chcieli i oczekiwali. Mimo ich starań i pracy wkładanej w budowanie własnego wizerunku otoczenie społeczne żartowało z nich, nawiązując do noszonych nazwisk. Harold Garfinkel pojęcie wstydu opisuje przy okazji analizy ceremonii degradacji statusu. Według niego wstyd wyraża się w zakryciu tej części ciała, która wystawiona jest na publiczne obserwacje – w naszej kulturze są to twarz i oczy. Poza fizyczną reakcją na wstyd Garfinkel przywołuje werbalne przykłady okazywania zawstyżenia przez używanie zwrotów oznaczających chęć usunięcia się z widoku publicznego, takie jak: „Chciałem zapaść się pod ziemię”, „Myślałam, że spałam się ze wstydu”, „Chciałam uciec”, „Chciałem się schować” (Garfinkel 1956: 420–424).

Psychoterapeutka Helen Lewis (1971) wyróżnia dwa rodzaje wstydu: (1) nieskrywany wstyd niewyodrębniony i (2) wstyd pomijany.

Nieskrywany wstyd niewyodrębniony obejmuje bolesne uczucia, które nie są identyfikowane jako wstyd przez osobę, która ich doświadcza. „Uczucia te raczej nazywane są za pomocą innych słów, ukrywających doświadczenie wstydu: czułem się głupio, głupi, czułem się ośmieszony, czułem się jakoś dziwnie, niekompetentny, niska samoocena, narażony, podatny na zranienie, niepewny” (Konecki 2014: 23).

Wstyd pomijany jest ignorowany. „Jednostka go odczuwająca stara się uniknąć bólu z jego powodu, zanim zostanie on przez nią całkowicie doświadczony. Robi to za pomocą szybkiego myślenia, szybkiej mowy, szybkiego działania” (Konecki 2014: 24).

Rozmówcy odczuwali oba wyżej opisane rodzaje wstydu. Były one zauważalne zarówno w trakcie trwania samego wywiadu, jak i w treściach ich wypowiedzi. W wywiadach rozmówcy niechętnie wymawiali swoje nazwiska. Towarzyszył im przy tym nerwowy śmiech. Część z nich zamiast wypowiedzenia nazwiska mówiła „no wiadomo, jakie ono jest” albo milczała, rozkładając ręce – sugerowało to odczuwaną przez nich niemoc, zażenowanie (Goffman 1956). Badani mówili, że czuli się głupio, gdy ktoś z otoczenia społecznego żartował z ich nazwiska – to również wskazywało na uczucie wstydu.

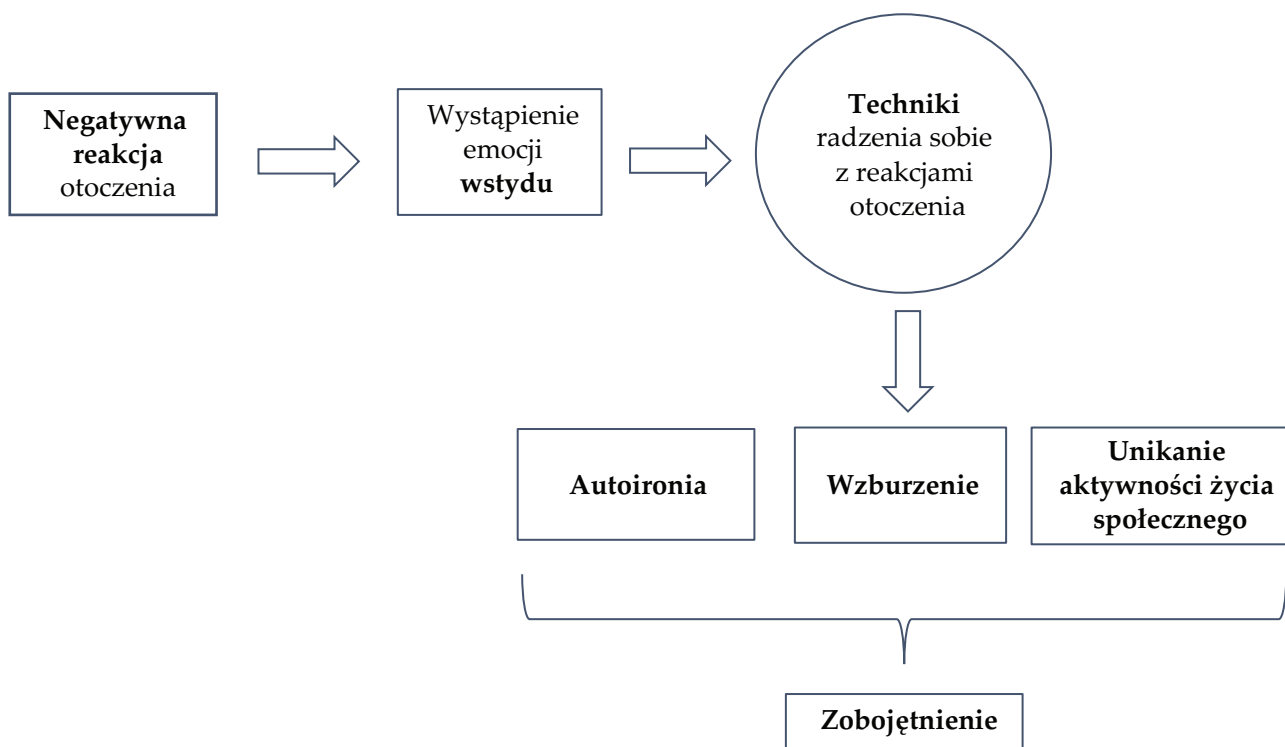
Wstyd pomijany okazywany jest szybkim mówieniem, wymyślaniem różnego rodzaju sposobów, by go zniwelować oraz by go nie ujawniać przed partnerem interakcji. W tym celu jednostki, dostrzegając pewne zachowania partnerów interakcji względem własnej tożsamości, podejmują pracę nad jaźnią odzwierciedloną. Praca polega na kilku sposobach zachowania – człowiek „odrzuca oceny innych, interpretuje je zgodnie z własnym wyobrażeniem swojej osoby, bądź przyjmuje te oceny i akceptuje je. Jeśli są one pozytywne, to odczuwa dumę, jeśli negatywne, odczuwa wstyd” (Konecki 2014: 16). Rozmówcy zdecydowanie odrzucali oceny innych jednostek. Nie zgadzali się z przenoszeniem znaczenia nazwisk na cały ich wizerunek. Aby zneutralizować wywołany reakcjami wstyd, stosowali różnorakie taktyki radzenia sobie z nim.

Taktyki radzenia sobie z reakcjami otoczenia

Negatywne emocje, jak wstyd i zakłopotanie uaktywniają mechanizmy obronne skoncentrowane na wyparciu, a zatem zaburzające system kontroli, który zmierza do utrzymania koherencji między koncepcjami siebie, koncepcjami innych, strukturą społeczną i kulturą (Czerner, Nieroba 2011: 59).

Rozmówcy przyznawali, że reakcje otoczenia wywoływały w nich wstyd, zdenerwowanie, smutek. Nie odpowiadało im nakreślanie ich osobowości wyłącznie nazwiskiem. Aby ich koncepcja siebie stała się równie zauważalna dla otoczenia społecznego, stosowali trzy mechanizmy obronne: autoironię, unikanie aktywności życia społecznego, wzburzenie. Gdy żadna z wymienionych taktyk nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, a negatywne reakcje otoczenia narastały, rezygnowali z mechanizmów obronnych. Wybór ten można określić jednak jako kolejną taktykę, którą większość rozmówców stosuje do dziś – brak reakcji, zubożenie, zblazowanie.

Rysunek 2. Taktyki radzenia sobie z reakcjami otoczenia



Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Autoironia

Rozmówcy wyznawali, że niechętnie ujawniali swoje nazwiska. Większość z nich podkreślała, że nie ma problemów z nawiązywaniem nowych relacji, są raczej otwarci i śmiali. Problem pojawiał się w momencie, gdy musieli przedstawić się z nazwiska. Obawy oraz lęk mogły być objawami strachu przed utratą kontroli nad tożsamością.

Teoria kontroli nad tożsamością polega na tym, że emocje występujące u jednostki w określonej sytuacji społecznej sygnalizują stopień zgodności między tym, jak widzimy siebie, a tym, jak widzą nas inni (Stets, Burke 2014). Przywołując myśl Zbigniewa Bokszańskiego (1975), gdy jednostka czuje się marginalizowana, może postępować niezgodnie z obowiązującymi wartościami i środkami. Negatywne uczucia w danej sytuacji społecznej powodują, że jednostki stosują różne strategie, by im zaprzeczyć oraz dążą do tego, by ich zachowanie zostało odebrane w sposób, który jest zgodny z ich własną opinią o nich samych.

Rozmówcy mający nietypowe nazwiska wypracowali w sobie strategię radzenia sobie z komentarzami zarówno nowo poznanych osób, jak i znajomych. Najczęściej stosowaną strategią była autoironia, której celem było pokazanie dystansu wobec noszonego nazwiska. Wróbel pokazywała dystans do siebie i swojego nazwiska przez śmiech i wskazywanie na swój nos. Według niej ze względu na jego wydatność może kojarzyć się z dziobem wróbla:

No, kiedyś bardziej się śmiałam po prostu, niż próbowałam obrócić w żart. Biłam się po tym nosie i „Wróbel, hehe”. [śmiech]. Ale teraz już nie mam jakichś problemów, żeby, gdy się przedstawiam, wypowiedzieć to swoje nazwisko, czy coś. [...] No, też się śmieję, bo wiesz, mam taki ptasi nos, no nie oszukujmy się, no. I jak zawsze ktoś się pyta, jak się nazywasz, no to ja zawsze, no wiesz [pokazuje na nos] Wróbel (R4).

Coraz częstsze, nieprzemijające komentarze, reakcje partnerów interakcji mogły sprawić, że odczuwane emocje (m.in. wstyd) stawały się etykietami. Znajomość przebiegu interakcji, której przedmiotem było nazwisko, nauczyła mnie i moich rozmówców, czego możemy się spodziewać oraz w jaki sposób będziemy się czuli w sytuacjach tego typu (przedstawienie się, żarty, wyśmiewanie nazwiska). Dlatego osoby o nietypowych nazwiskach nie tylko reagowały na wyśmiewanie samoosmieszeniem, ale również niekiedy uprzedzały nim reakcje partnera interakcji. Tego typu zabiegi stosował rozmówca o nazwisku Rzeźnik, wyprzedzając jakiegokolwiek reakcje drugiej osoby:

Z takim nazwiskiem trzeba cały czas śmieszkować. Jak ludzie dopytują na końcu rozmowy, jak się pan nazywa, z kim miałam przyjemność, to wypowiadam tę frazę, po czym dodaję: „łstwo zapamiętać”. He he. [...] No [...] natomiast ogółem bardzo szybko nauczyłem się to obracać w żart, nie? (R6).

Wzburzenie

W trakcie analizy wywiadów wyłonił się inny, opozycyjny do poprzedniego sposób radzenia sobie z reakcjami otoczenia. W ramach wzburzenia można wyróżnić dwa rodzaje działań – reaktywne (nagłe, charakteryzujące się gwałtownością wywołaną emocjami) oraz podejmowane świadomie. Można je uznać za celową taktykę obronną.

Działania pierwszego typu były niekontrolowane, spontaniczne i nieprzemysłane. Dochodziło do nich w przypadku, gdy poprzednia strategia zaczynała być uporczywa oraz niewystarczająca. Były to złość, okazywanie niechęci:

No, mnie to strasznie wkurzało, myślałam, że zamorduję tę osobę, autentycznie. Ale wiesz co, na początku. Potem jakoś się przywykło. Ale właśnie chyba bardziej wkurzał mnie ten „elementek”. No ja nie lubię takich zdrobnień, to jest wyzysk. To mnie doprowadza do białej gorączki, że ja z nauczycielami potrafiłam się wyklócać, żeby oni tak na mnie nie mówili, czy coś. [...] No, denerwowało mnie to po prostu (R4).

Drugi typ działań, który można określić mianem taktyki, polegał na celowym „odbijaniu piłeczki”, czyli wyśmianiu osoby będącej autorem pierwotnej reakcji:

No ale co, co miałam z tym zrobić, po prostu się burzyłam. [...] No, że „aaale śmieszne” i mówiłam na przykład jakąś rymowaną, na temat tej osoby, która po prostu do mnie tak mówiła, na temat, związane z jej nazwiskiem. Nie pamiętam tych nazwisk, ale no coś typu, że „Jacek placek haha” i też się śmiałam po prostu, odpowiadałam atakiem na atak. [...] No co, jak ktoś mnie atakował, to ja też atakowałam, nawet jeśli nie miał jakiegoś śmiesznego nazwiska. No, ale skoro uważał, że mi się należy jakaś kara za to, że mam tak na nazwisko, no to ja też chciałam mu dowalić i tyle. (R2).

Ymmm, potem zaczęło mnie to już irytować i eee już w wieku nastoletnim ee to już czasem jakies eee niekoniecznie miłe eeemm w niekoniecznie miły sposób odpowiadałem. [...] W taki ee ironiczny (R1).

Autoironia i wzburzenie jako taktyki neutralizacji

Techniki autoironii oraz wzburzenia nasuwają skojarzenie z teorią neutralizacji Greshama Sykesa i Davida Matzy (1957). Co prawda ich teoria dotyczyła podkultur dewiacyjnych, czyli takich, których wartości, normy zachowania stoją w sprzeczności z kulturą dominującą, jednak można odnaleźć w ich stwierdzeniach wzmianki odpowiadające motywom używania technik neutralizacji przez posiadaczy nietypowych nazwisk. Zgodnie z teorią neutralizacji taktyki w jej ramach stosowane:

Mają osłabiać (neutralizować) moc obowiązywania normy, którą ma się zamiar naruszyć. Umożliwiają one popełnienie zabronionego czynu bez poczucia lęku czy wyrzutów sumienia, które mogą pojawić się po jego dokonaniu. [...] Pełnią one również funkcję motywacyjną. Umożliwiają bowiem takie definiowanie sytuacji, z którego wynika, że zachowanie pozostające w sprzeczności z obowiązującym porządkiem moralnym czy prawnym jest nie tylko dopuszczalne, ale wręcz może się okazać konieczne (Siemiaszko 1993: 188–189).

Z kolei Goffman opisuje mechanizm *cooling the mark*, czyli świadomego zastosowania wszechobecnego mechanizmu społecznego, który pomaga ludziom zaakceptować porażkę. Część ludzi może się kierować stanowiskiem „Ja im pokażę” (*I'll show them*) i w ten sposób usprawiedliwiać odwet za atak na poczucie własnej wartości (Goffman 1952).

Posiadacze nietypowych nazwisk uznawali obrażę i wyśmiewanie za czyny poniżające, uderzające w ich godność i samoocenę. W odpowiedzi na słowne zaczepki stosowali jednak te same metody, które były używane wcześniej przez ich prześladowców. Nie czuli się jednak winni i odpowiedzialni za wyrządzone szkody. Uznawali to za zachowanie niezbędne, mieszczące się w ramach normy. Twierdzili, że jest wymagane, by utrzymać swoją pozycję społeczną oraz zatrzymać negatywne reakcje środowiska społecznego. W tym przypadku można więc nawiązać do takich technik neutralizacji Sykesa i Matzy (1957) jak kwestionowanie ofiary i odpowiedzialności.

Śmiech i żarty to kolejne reakcje środowiska społecznego, pojmowane przez rozmówców jako negatywne. Oddziaływały one degradująco na samoocenę i lubienie własnych nazwisk. Mimo to posiadacze nietypowych nazwisk również stosowali żarty. Tym razem były one jednak wymierzone w nich samych. Autoironia stanowiła więc pewnego rodzaju kwestionowanie siebie jako ofiary. Rozmówcy dawali tym samym sygnały, że reakcje otoczenia nie wywołują w nich żadnych negatywnych emocji. Żartując, okazywali dystans do siebie i swoich nazwisk, co miało wywołać sympatię u osób degradujących ich status w danej sytuacji.

Unikanie aktywności życia społecznego

Kolejną strategią, mającą na celu unikanie powtarzających się i poznanych wcześniej reakcji otoczenia, jest unikanie sytuacji, w których mogłoby dojść do ujawnienia tożsamości. Owa taktyka może zostać skojarzona ze „strategią asymilacyjną”. Goffman, opisując sposoby radzenia sobie z piętnem i reakcjami na ów atrybut, wymienia dwa sposoby reagowania osób noszących piętno: (1) wspomnianą strategię asymilacyjną i (2) eksponowanie perspektywy wewnątrzgrupowej. Zarówno unikanie aktywności życia codziennego, jak i dalej opisane zobojętnienie to przykłady asymilacji. „Od jednostki z piętnem oczekuje się, aby swoim zachowaniem nie dawała do zrozumienia, że jej brzemię jest ciężkie ani że dźwiganie go sprawiło, iż stała się inna niż my (normalisi)” (Goffman 2005: 19).

Przed wywiadem z rozmówcą o nazwisku Rzeźnik okazało się, że na jednym z portali społecznościowych podane nazwisko różni się od prawdziwego. Zapytany o to, dlaczego nie podał swoich prawdziwych danych, odpowiedział, że nazwisko go krępuje i chętnie odwleka moment jego ujawnienia:

Dobre pytanie [...], żeby nie straszyć ludzi? W sumie powiem szczerze, krępuje mnie to. Nie lubię swojego nazwiska i zamierzam je zmienić. Pewnie dawno temu już bym to zrobił. [...] Chociaż kiedyś odwlekałem moment albo wolałem, aby ludzie się dowiedzieli o moim nazwisku inną drogą (R6).

Mimo że odczytywanie szkolnej listy obecności było związane ze słyszeniem reakcji klasy w postaci śmiechu, dla Rzeźnika była to wciąż lepsza forma ujawnienia nazwiska niż przedstawienie się samodzielnie. Nie musiał decydować o tym, kiedy ten moment nadejdzie, ani myśleć, w jaki sposób powinien to zrobić:

Nienawidzę, jak ktoś mnie pyta o moje dane personalne, więc [...] wiesz, nawet dobrze, że była ta lista obecności, bo chociaż każdy dowie się w inny sposób niż ode mnie, nie muszę, wiesz. Znaczy i tak słuchałem tych śmiechów, ale przynajmniej sam nie muszę się w to angażować i wypowiadać, bo nienawidzę tego, strasznie (R6).

Rozmówca twierdził, że nazwisko ograniczało go w podejmowaniu decyzji o wielu inicjatywach. Mimo chęci udziału w rozmaitych aktywnościach życia społecznego nie decydował się na to. Przy-
mus zaprezentowania nazwiska szerszej grupie osób osłabiał jego morale. Wstyd oraz narastająca niechęć do swojego nazwiska wywoływały u niego gniew i żal wobec swojej sytuacji:

Unikam no różnych takich aktywności, gdzie jednak z tym nazwiskiem trzeba się odnieść, z tego czy innego powodu. [...] pamiętam, jak pracowałem, działałem kiedyś w takiej młodzieżówce jednej z partii politycznych i unikałem jakichś wystąpień, które wiązałyby się z tym, że moje nazwisko będzie na jakimś plakacie, czy na jakimś nawet banerze w internecie, grafice. Wystąpienie takie i takie, przemawiać będą [...] Unikałem tego właśnie przez nazwisko. Gdyby nie ono, to nie miałbym z tym problemu, absolutnie. Nawet czasami mnie to wkurzało, że wystąpiłbym tu i tam publicznie, ale kwestia zapowiadania, że teraz przemówi, przemówi kolega [...] no (R6).

Zobojętnienie

Narażenie na nieustające reakcje otoczenia powodowało, że osoby mające nietypowe nazwiska były zmuszone do ciągłego reagowania. Reagowanie polegało na wyżej opisanych: okazywaniu dystansu do siebie i swojego nazwiska przez żarty, wyklócaniu się czy też unikaniu niektórych okoliczności, których charakter zmusiłby do ujawnienia swoich danych personalnych. W momencie gdy rozmówcy przestawali dostrzegać sens używania jakichkolwiek taktyk obrony tożsamości, decydowali się na zaprzestanie ich stosowania. Pozostawali w stanie obojętności wobec kolejnych zaczepek i komentarzy partnerów interakcji. Zobojętnienie na reakcje swoją formą przypomina zblazowanie, rozumiane

jako skrajny typ nudy. Za czynnik wywołujący zblazowanie uważa się ogrom stymulacji, jakim jest poddawana jednostka. Ich liczba sprawia, że nie jesteśmy w stanie ich wszystkich przetworzyć (Bell i in. 2004: 219). Mimo że określenie zblazowania (Simmel 2005) używane jest głównie w kontekście życia w wielkich miastach oraz obcowania z technologią i internetem, wydało się pasować do odczuć uczestników badania: „[...] Dzisiaj już mi w sumie strzyka, jak kto do mnie mówi” (R4).

Decyzja o niereagowaniu mogła być spowodowana strachem przed powtórzeniem konfliktów:

Nie, nie postawiłam się, bo nie chciałam żadnych konfliktów, jeszcze, żeby jakoś to ee się przemieniło w jeszcze większą jakoś może nienawiść do mojej osoby, mojego nazwiska raczej (R2).

Pustelnik uważał, że zobojętnienie wynikało z jego dojrzałości emocjonalnej. Dodał również, że reagowanie nie przyniosłoby żadnych rezultatów:

Myślę, że w podstawówce negatywnie je postrzegałem, bo wiązały się z nim reakcje rówieśnicze. Ale właściwie w tej chwili jestem osobą dojrzałą emocjonalnie i nie zwracam żadnej uwagi na ocenę mojego nazwiska. [...] No, nie reagowałem. Bo co mogłem zrobić, nic nie mogłem zrobić (R3).

Rodzina a nazwisko

Większość rozmówców przyznała, że nie rozmawiała z członkami rodziny o pochodzeniu lub znaczeniu swoich nazwisk. Badani nie przyznawali się im również do bycia ofiarami drażniących ich przezwisk i zachowań, które obniżały ich samoocenę i przeszkadzały w codziennych aktywnościach. Ukrywanie swoich problemów mogło być spowodowane brakiem więzi z opiekunami czy też obawami, że skarga może pogorszyć sytuację. Nie mówili o nazwisku jako o wartości rodzinnej, którą z dumą chcą przekazywać kolejnym pokoleniom. Nazwisko nie stanowiło dla nich atrybutu spajającego ich z pozostałymi członkami rodziny:

Nie, nie rozmawiałem. Właściwie to mieszkam z babcią, więc też nie miałem jak rozmawiać (R3).

Akurat na ten temat nie rozmawialiśmy (R1).

Może kiedyś, przy okazji coś takiego powiedziałem, ale widzisz, nie spotkało się to z reakcją na tyle wyraźną, abym ją zapamiętał w ogóle (R6).

Nie, właśnie nie rozmawiałam. Może bym porozmawiała właśnie z moim tatą, ale niestety odszedł, jak miałam trzynaście lat, więc w sumie jak byłam młoda, to nie myślałam nad tym, a teraz bym chętnie porozmawiała. A z mamą no to nie gadałam w sumie o tym nazwisku. [...]

Nie, już w liceum to tam nie miałam potrzeby, żeby się tym dzielić, no co. Przyjmowałam to po prostu (R2).

Dwie rozmówczynie miały jednak inne zdanie o nazwisku w kategoriach więzi rodzinnej i wartości spajającej spokrewnionych ze sobą ludzi. Silne uczucia i emocjonalne przywiązanie do rodziny pomogły im w radzeniu sobie z negatywnym oddziaływaniem otoczenia. Pomimo żartów, drwin, nieprzychylnych komentarzy obie deklarowały dumę z noszenia swoich nazwisk. Duma to druga obok wstydu emocja wyróżniona przez Cooleya (1922). Poszczególni członkowie rodzin byli dla rozmówczyń uosobieniem takich wartości jak pracowitość, zaradność i odwaga. W tym przypadku nazwisko nie nakreślało osobowości jednostek, a osobowość nazwisko. Rozmówczynie odczuwały dumę z przynależności do swoich rodzin, a ta duma została przeniesiona na nazwiska. W tym przypadku nie liczyło się brzmienie i znaczenie nazwiska, a kojarzone z nim osoby:

Na tę chwilę raczej jestem dumna. Może to też wynika z tego, że ja tego nazwiska nie chcę zmieniać, ale dlaczego, nie wiem. Ja patrzę na ludzi w mojej rodzinie i oni są naprawdę super. Można na nich polegać. Oni są takimi osobowościami, każdy jest inny, każdy spełnia się w innej dziedzinie. I dla mnie to jest łął. Nie jesteśmy takim jednym zlepkiem ludzi, którzy, oni są wszyscy jednakowi, tylko każdy jest inny, no i to według mnie wpływa na to, że to nazwisko Wróbel jest takie super. No bo my jesteśmy tak jakby we wszystkich dziedzinach. Samo w sobie „Wróbel” wywoływało u mnie kiedyś wstyd, ale ze względów rodzinnych już tego nie ma (R4).

Myszę, że poniekąd do dumy. Bo jednak mój tata i dziadek osiągnęli wiele, mając to nazwisko właśnie, tak? (R5).

Zakończenie i wnioski

Już w trakcie przeprowadzania wywiadów wyodrębniła się pierwsza kategoria – czyli reakcje otoczenia na nazwiska badanych. Okazało się, że każdy z uczestników badania był „ofiara” negatywnych reakcji otoczenia. Najczęściej owe reakcje występowały w gronie rówieśników, w szkołach podstawowych lub gimnazjalnych. Reakcje polegały na wyśmiewaniu, układaniu poniżających rymowanek czy też nadawaniu przezwisk, które denerwowały rozmówców. W tym przypadku nazwisko pośrednio pełniło funkcję stratyfikacyjną. Negatywne reakcje otoczenia przyczyniały się do odczuwania wstydu i niższości – rozmówcy czuli się gorsi od pozostałych dzieci. W trakcie badań okazało się, że inicjatorami negatywnych reakcji nie byli wyłącznie rówieśnicy badanych, ale również osoby dorosłe, pełniące funkcje opiekuńczo-wychowawcze. Byli to nauczyciele, przedszkolanki, wychowawcy sprawujący opiekę na obozach i koloniach. Instytucja szkoły odgrywa znaczącą rolę w procesie wychowania. Jej zadaniem jest troska o socjalizację i przekazywanie wartości. Poprzez wyśmiewanie, sugerowanie zachowań powiązanych ze znaczeniem noszonych nazwisk nauczyciele mogli przyczynić się do ukształtowania osobowości rozmówców zgodnej z nazwiskami, na przykład: Płaczek

dostrzegając korelację między nazwiskiem a skłonnościami do smutku i płaczu; Piątek niechętnie chodziła do szkoły w piątki; Cebula, przebywając w mieście, odczuwała ciężar pochodzenia chłopskiego. W szkole nauczyciele uważani są za autorytety. Ich postępowanie może zatem pociągać za sobą podobne reakcje pozostałych uczniów.

Dziecko, bezpodstawnie atakowane zarówno przez dorosłych, jak i rówieśników, może mieć zaniżoną samoocenę, a w konsekwencji problemy z późniejszym nawiązywaniem nowych relacji. Według przeanalizowanych wypowiedzi rozmówcy, mimo upływu lat oraz zmiany środowiska, nadal odczuwali opór przed ujawnianiem swoich nazwisk. W obawie przed kolejnymi negatywnymi reakcjami świadomie lub nieświadomie wytworzyli pewne taktyki radzenia sobie z nimi. Poza werbalnym atakowaniem osób wyśmiewających stosowali, przeważnie w okresie edukacji wczesnoszkolnej, taktykę autoironii lub unikali sytuacji, w których nazwisko musiałoby zostać ujawnione. Świadczy to o niskiej samoocenie, introwertycznym usposobieniu oraz nieustającym lęku przed powtórzeniem sytuacji ze szkolnych lat.

Według Bokszańskiego (1975) tożsamość jest wskaźnikiem sensu życia. Dostarcza informacji o tym, za kogo się uważamy i kim chcemy być. Nazwisko okazało się zarówno wskaźnikiem znaczących dla rozmówców wartości, jak i wskazówką, jacy nie chcą być. Pierwszą wartością jest rodzina. Nazwisko jest łącznikiem losów rodziny, dostarcza posiadaczom podstawowych informacji o własnych korzeniach. Niektórzy badani odczuwali z tego powodu dumę. Rozmówczynie o nazwiskach Wróbel i Cebula utożsamiały się ze swoimi nazwiskami, bo były one częścią ich rodzinnego dziedzictwa. Kojarzyły je z bliskimi, którzy imponowali im swoją zaradnością i konsekwentnym dążeniem do postawionych celów. Druga wartość to charakter. Badana Wróbel utożsamiała się ze swoim nazwiskiem ze względu na zainteresowania ornitologią i jego „ostre” brzmienie. Uważała, że jego znaczenie jest odbiciem jej sposobu bycia. Rozmówczynie o nazwisku Piątek odczuwała dumę z nazwiska, przebywając na wszelkich spotkaniach towarzyskich. Jego znaczenie kojarzyło jej się z zabawą, wolnością, a ona postrzegała się jako osoba nieobowiązkowa, ceniąca rozrywkę i aktywne spędzanie wolnego czasu. Niektórzy uczestnicy badania wyrażali niechęć wobec mówienia bądź myślenia o nich w kategoriach ich nazwiska. Było ono dla nich obce, niosło skojarzenia sprzeczne z ich postrzeganiem siebie – rozmówca Rzeźnik pragnął zmienić nazwisko na takie, które odzwierciedlałoby jego zainteresowania i pasje.

Zgromadzony materiał badawczy pozwolił potwierdzić, że nazwisko oddziałuje na osobowość i tożsamość badanych. Jest ono wizytówką człowieka, ujawnianą podczas zawierania nowych znajomości, nie powinno więc nieść żadnych skojarzeń powodujących lekceważenie partnera interakcji. Niepewność wiąże się z reakcjami członków rodziny, którzy mogliby poczuć się urażeni, a także z poczuciem przegranej walki ze swoimi słabościami. Wspomniane powody niezwykle utrudniają podjęcie decyzji o zmianie nazwiska. Ma ono wpływ na to, jakimi ludźmi jesteśmy – zarówno w swoich oczach, jak i w oczach innych. A to, w jaki sposób nazwisko oddziałuje na nasz wizerunek, jest od nas niezależne.

Bibliografia

- Alford Richard D. (1987) *Naming and Identity: A Cross Cultural Study of Personal Naming Practices*. New Haven, CT: HRA Flex Books.
- Atir Stav, Ferguson Melissa J. (2018) *How gender determines the way we speak about professionals*. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, vol. 115(28), s. 7278–7283 (<https://doi.org/10.1073/pnas.1805284115>).
- Babbie Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańka Waldemar (2006) *Szkice z psychologii społecznej*. Płock: Wydawnictwo Naukowe NOVUM.
- Bell Paul A., Green Thomas C., Fisher Jeffrey D., Baum Andrew (2004) *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne.
- Bielski Piotr (2009) *Rolnictwo ekologiczne jako zawód i powołanie*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. V, nr 3, s. 1–152.
- Bokszański Zbigniew (1975) *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boruta Mirosław (2008) *Nazwisko: tożsamość i więzi rodzinne: interdyscyplinarne konteksty socjologii rodziny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Boruta Mirosław (2017) *Nazwisko jako fundament tożsamości poza Ojczyzną. Gruzińska gałąź Poniatowskich*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Breza Edward (2000) *Nazwiska Pomorzan: pochodzenie i zmiany*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Clark Gregory, Cummins Neil (2014) *Surnames and Social Mobility in England. 1170–2012*. „Human Nature”, vol. 25, s. 517–537 (<https://doi.org/10.1007/s12110-014-9219-y>).
- Cooley Charles Horton (1922) *Human Nature and the Social Order*. New York, NY: Charles Scribner's Sons.
- Czerner Anna, Nieroba Elżbieta (2011) *Wybrane nurty teoretyczne w socjologii emocji* [w:] Anna Czerner, Elżbieta Nieroba, red., *Studia z socjologii emocji. Podręcznik akademicki*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 45–90.
- Encyklopedia Powszechna PWN* (1975) Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Erikson Erik Homburger (2000) *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: Wydawnictwo REBIS.
- Garfinkel Harold (1956) *Conditions of Successful Degradation Ceremonies*. „American Journal of Sociology”, vol. 61, no. 5, s. 420–424 (<https://doi.org/10.1086/221800>).
- Glaser Barney G. (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej: strategie badania jakościowego*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Goffman Erving (1952) *On Cooling the Mark Out: Some aspects of Adaptation to Failure*. „Psychiatry”, vol. 15, no. 4, s. 451–463 (<https://doi.org/10.1080/00332747.1952.11022896>).
- Goffman Erving (1956) *Embarrassment and Social Organization*. „American Journal of Sociology”, vol. 62(3), s. 264–271 (<https://doi.org/10.1086/222003>).

- Goffman Erving (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goffman Erving (2008) *Człowiek w teatrze życia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Karlikowski Andrzej (2012) *Nasze nazwiska*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki Krzysztof (2014) *Część I – Dwaj teoretycy socjologii emocji* [w:] Krzysztof Konecki, Beata Pawłowska, red., *Emocje w życiu codziennym. Analiza kulturowych, społecznych i organizacyjnych uwarunkowań ujawniania i kierowania emocjami*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 11–38.
- Kowalik-Kaleta Zofia (2007) *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Lewis Helen B. (1971) *Shame and Guilt in Neurosis*. New York, NY: International Universities Press.
- Mead George Herbert (1975) *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nazwisko nie pomoże Ci w karierze* (2010) (<https://finanse.wp.pl/nazwisko-nie-pomoze-ci-w-karierze-6114260051732097a>) [dostęp: 29.01.2020].
- Pacholski Maksymilian, Słaboń Andrzej (2001) *Słownik pojęć socjologicznych*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- Pawłowska Beata (2011), *Jakościowe podejście do badania emocji* [w:] Anna Czerner, Elżbieta Nieroba, red., *Studia z socjologii emocji. Podręcznik akademicki*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 91–118.
- Pseudonimy pisarzy. Kto i dlaczego nie pisał pod własnym nazwiskiem? Powody są zaskakujące!* (2016) (<https://www.gandalf.com.pl/blog/pseudonimy-pisarzy-powody-sa-zaskakujace/>) [dostęp: 1.05.2022].
- Rozwadowski Jan (1909) *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*. Kraków: nakładem Akademii Umiejętności: Skład Główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej.
- Rymut Kazimierz (1991) *Nazwiska Polaków: słownik historyczno-etymologiczny*. Warszawa, Wrocław, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Serwis Rzeczypospolitej Polskiej (b.d.) *Nazwiska występujące w rejestrze PESEL* (<https://dane.gov.pl/pl/dataset/1681,nazwiska-osob-zyjacych-wystepujace-w-rejestrze-pesel>) [dostęp: 1.07.2022].
- Siemiaszko Andrzej (1993) *Granice tolerancji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sikora Katarzyna (2000) *Dźwięk, który nie jest nawet częścią ciebie: imię a tożsamość* [w:] Anna Gałdowa, red., *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 185–196.
- Simmel George (2005) *Mentalność mieszkańców wielkich miast* [w:] George Simmel, *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 114–134.
- Stets Jan, Burke Peter (2014) *The Development of Identity Theory*. „Advances in Group Processes” vol. 31, s. 57–97.

Strauss Anselm L. (2013) *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

Sykes Gresham, Matza David (1957) *Techniques of Neutralization: A Theory of Delinquency*. „American Sociological Review”, vol. 22, no. 6, pp. 664–670 (<https://doi.org/10.2307/2089195>).

Szacka Barbara (2003) *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Szczepański Jan (1972) *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Sztompka Piotr (2002) *Socjologia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Tomanek Paweł (2021) *Mam na imię Dystynkcja. Kapitał kulturowy rodziców a preferencje w wyborze imion*. „Studia Socjologiczne”, nr 3(242), s. 89–107.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 1974 r. Nr 24, poz. 141 ze zm.).

Zapf Dieter (1999) *Organisational, work group related and personal causes of mobbing/bullying at work*. „International Journal of Manpower”, vol. 20(1–2), s. 70–85 (<https://doi.org/10.1108/01437729910268669>).

Cytowanie

Aleksandra Płaczek (2022) *Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 54–85 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.04>).

The Influence of Atypical Surnames on the Formation of Identity and Self-Image During the Socialization Process

Abstract: According to researchers dealing with the concept of identity, first and last names are considered to be an element of self-identification. Six nondirective interviews were conducted with people whose surnames are unusual, originating from words which in the Polish language denote, among other things, days of the week, plants, animals, personality traits. The analysis made it possible to conclude that surnames had had an influence on the formation of the respondents' identity and self-image. The impact resulted mainly from various reactions of the social environment and the main consequence of these reactions involved an emotion of shame felt by the respondents. It aroused in them the need to use some defense mechanisms, such as self-irony, avoiding social activities, resentment, and apathy. If none of these tactics worked, and the negative reactions from the environment increased, the respondents gave up the defense mechanisms and eventually showed indifference. The analysis of the empirical material also made it possible to distinguish the meaning of family as a group which generates feelings of pride and attachment, thus helping the respondents to cope with the negative impact of the social environment.

Keywords: surname, identity, reactions of the social environment, shame, defense mechanisms

Protests of Parents of Persons with Disabilities in Poland: The Results of a Qualitative Study Among the Participants and Supporters

Angelika Greniuk 
University of Warsaw

Marta Sałkowska 
Collegium Civitas

Elżbieta Zakrzewska-Manterys 
University of Warsaw

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.05>

Keywords:

protest, social movement, disability, parents of persons with disability, carers of persons with disability

Abstract: The paper tackles the phenomenon of a protest organized by parents, care providers, persons with disabilities, and supporters in the building of the Polish Parliament in 2018. It was held for 42 days and supported regular protests organized in front of the building as well as, occasionally, in several Polish cities. It was the second nationwide protest by the movement of parents of people with disabilities in the Polish Parliament, and the first one took place in 2014. The article also refers to those events.

The paper aims at presenting and discussing the protest phenomenon in 2018 at two levels. At the micro-level, we reconstruct the protest's meaning for its participants and supporters. Here, we present individual motivations, attitudes toward the protest, and the subjective perception of the whole action, as well as its place in the participants' and supporters' lives. At the second level (collective), we locate the protest among other activities carried out by formal and informal groups and organizations of people with disabilities, or acting on their behalf. We also identify gains and losses of the protest, especially from the subjective perspective of the participants.



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

We applied a qualitative approach that included conducting individual in-depth interviews with protest participants and supporters. The participants were selected in a purposive sampling scheme.

A general overview of the results shows that whereas there are no meaningful differences in carers' opinions on the protest's necessity, there are diverse opinions about how it was held. The protest proved that the community of carers of persons with disabilities is heterogeneous. The brief literature review demonstrates no clarity on whether it was parents' or persons' with disabilities protest. This confusion shows that there is still a tendency to perceive parents (as carers) and a person with a disability as an inseparable whole despite protests.

Angelika Greniuk

Ph.D. student, the Institute of Applied Social Sciences at the University of Warsaw. Main interests: sociology of disability, disability studies, social movements.

e-mail: agreniuk@uw.edu.pl

Marta Sałkowska

Ph.D., sociologist, Assistant Professor in the Institute of Sociology in Collegium Civitas. Main interests: disability studies, qualitative research, ethics in research.

e-mail: marta.salkowska@civitas.edu.pl

Elżbieta Zakrzewska-Manterys

Ph.D., full Professor in the Institute of Applied Social Sciences at the University of Warsaw. Main interests: methodology of the social sciences; sociological theory; sociology of disability.

e-mail: ezakrzewska@isns.uw.edu.pl

Introduction

In this paper, we present and discuss the motivations and goals of the protest held in 2018 by parents of persons with disabilities in the Sejm building in Warsaw. The protest has been the most spectacular parents' mobilization ever since. In the first part, we briefly describe its background and present parents' and carers' previous actions. Then, we provide a basic literature overview to find out how it discussed the protest. After an informative methodological sketch, we present and discuss the study results. The paper closes with concluding remarks.

The protest's background

The situation of two social groups – i.e. people with disabilities and carers of children with disabilities – had been difficult before the ratification of the UN Convention on the Rights of Persons with Disabilities in 2012 and the implementation of the European Union's standards guidelines into the national policy. The medical-charity model had dominated the way disability had been perceived

both by the Polish society and the Polish social policy system. The state support was mainly based on the granting of small cash benefits, with restrictive requirements for these two groups, which are still in force today. For instance, the requirement that one of the carers of a child with a disability has to resign from work (without any additional opportunities), then she/he may receive a small benefit. The amounts of these benefits were not sufficient to cover the required hours of rehabilitation, medical devices, etc. Moreover, the forced resignation from employment has caused social, professional, and public exclusion. It has resulted in the discrimination and stigmatization of carers (see Niedbalski 2020; Sałkowska 2020). Therefore, poor financial situation, discrimination, and the lack of adequate support were, among other things, the primary needs and challenges of families with disabilities.

The protests began with a group of parents of children with disabilities from an association called “I have a future”, which evolved into a social movement of disabled children’s parents – RON (Pol. *Rodzice Osób Niepełnosprawnych*; the Polish abbreviation for “Parents of Disabled Persons”). The association, based in Toruń, has tried to draw the government’s attention to the needs of families with disabilities and inadequate state support since 2009. As the conversations with the government’s representatives were unsuccessful, parents took several local protests (Matuszak 2011) and some in Warsaw in front of the Polish Sejm (Rędziaś 2012), as well as in front of the Chancellery of the Prime Minister.

On March 19th, 2014, the RON movement organized a protest in front of the Prime Minister Chancellery. Then, at the invitation of the Solidarity Poland party¹ to a press conference, the protesters entered the Sejm building. During the conference, they announced the occupation of the Sejm. The RON’s demands were, among others: to increase the amounts of the allowance and the nursing benefit for carers of people with disabilities; professional care for a disabled child; receiving a minimum wage for care work; more accessible personal assistance for people with disabilities, which would enable the carer to return to the labor market; the elimination of the criteria for family benefits or the provision of necessary nursing measures by the state.

On March 27th, 2014, a new group has appeared and joined the protest of the RON – a movement of carers of adults with disabilities, who protested in front of the Sejm. Their demands were slightly different, although the main demands included an increase in the benefits for carers and a change in the caregiver support system. A representative of the movement of carers of adults with disabilities took part in the scientific research described below.

The protesters suspended their action in April 2014. There were four effects of the protest. The first one was to increase the amount of the nursing benefit for parents of children and people whose disability occurred before the age of 18 or 25 (in the case of people continuing education). However, the carers of adults with disabilities (protesters in front of the Sejm) did not receive this type of support. Secondly, the “Disability Round Table” initiative was announced. It was supposed to enable the

1 The Solidarity Poland party – a Polish political party created by former activists of the Law and Justice party (Pol. Prawo i Sprawiedliwość). Characteristics: national conservatism and Euroscepticism.

cooperation and discussion between the government and parents, experts, and activists in order to build adequate support for people with disabilities. This initiative ended in 2015 with the change of government and, therefore, its effects are unknown. The third consequence was a split within the RON movement. Some parents left the movement, because they had different views on systemic support for their children. They joined the “Disability – One Front” movement. The fourth effect was making the public aware of the needs of families with a disability and an ineffective support system.

The second occupation of the Sejm by the RON movement took place on April 18th, 2018. The occupation lasted 40 days. The pattern was similar. During a press conference in the government building – this time at the invitation of the Modern party² – the leader of the RON, Iwona Hartwich, announced the start of the Sejm occupation. The reason was the failure to fulfill the promises of the Civic Platform³ government and the Law and Justice⁴ government as well as the poor financial situation of families with disabilities. The postulates included, among others: equating the amount of the social pension with the lowest ZUS pension for total incapacity for work; the gradual increase of this amount to the minimum subsistence amount calculated for a household with a person with a disability; introducing a rehabilitation allowance for people with disabilities; free hygiene products, especially for bedridden people; abolishing incapacitation and replacing it with a medical guardian in the person of a parent or another close person; free use of rehabilitation for children with disabilities.

The government banned protesters and other outsiders from entering and leaving the building during the protest. The protesters had windows closed and slept on mattresses by artificial light. They had no access to elevators and bathrooms with showers.

From the outside, the occupation of the Sejm was supported by various allies, including the Women’s Agreement on March 8th, the Warsaw Women’s Strike, and Citizens of Solidarity in Akcja OSA (Kubisa and Rakowska 2018). They organized daily pickets, several street protests in Warsaw and in other Polish cities, or collections of necessities for the protesters.

As a result of the protest, the amount of the social pension was increased to the amount of the minimum pension for total inability to work; increasing the amount of the care allowance of 153 PLN for persons with disabilities; the establishment of the Solidarity Support Fund for Persons with Disabilities in 2019; during the protest, the government introduced the Accessibility Plus program (the result of several years of work with the community of people with disabilities). The then family minister Elżbieta Rafalska announced the introduction of a social responsibility package – a reform of the disability certification system (Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej 2018). However,

2 The Modern party (Pol. Nowoczesna) – a Polish political party of a centrist and liberal character.

3 The Civic Platform (Pol. Platforma Obywatelska) – Polish political party related to: Christian democracy, social liberalism, liberal conservatism, pro-Europeanism.

4 The Law and Justice (Pol. Prawo i Sprawiedliwość) – a Polish political party. Characteristics: national conservatism, right-wing populism, Euroscepticism.

despite numerous assurances from the government about completing work on the new adjudication system, the changes were not introduced.

The protest in the Sejm in 2014 focused on the demands of advanced carers of children with disabilities. The occupation of the Sejm in 2018 turned out to be different – the aim was to implement the rights of people with disabilities to state support. One thing is certain, namely that the RON movement is a new actor on the scene. Its members do not need the representation of young people's with disability interests by non-governmental organizations that had previously represented the interests of people with disabilities.

Selected literature on protests – an overview

The literature overview proves that various researchers have analyzed the 2014 and 2018 protests. Woynarowska (2019) inquires about discourses describing both events. She emphasizes the politicians' discourse where adult persons with disabilities are perceived as eternal children who need to be cared for. In this discourse, persons with disability have no right to speak for themselves. They have no agency. They are bodies that need medical treatment and care. The politicians' perspective is a manifestation of a medical model of disability. Concern expressed by politicians is paternalistic and has a moral aspect. In their opinion, it is immoral to take "a child with a disability" to the Sejm and stay there for 40 days, additionally without medical treatment and proper care.

The protesters' corporality played a considerable role in the entire protest. Disabled bodies were disturbing and challenging for some politicians. A comment made by one of the politicians, who said that there is a "stench" in the corridors of the Sejm, clearly underlines the "non-parliamentary" nature of the events taking place. It contrasts the seriousness and dignity of the parliament with the triviality of the protest, the sacrum of high politics with the profane of the humdrum camp (cf. Lipko-Konieczna 2018). "The right use of bodies and objects in the protest serves to increase the visibility of the movement and raise the profile of issues it is addressing within the public-media space" (Ślosarski 2018: 22). Since protesters stay for many days in one place, the dynamics of the protest are emphasized with the changing props, according to the principle that "apart from the number of protesters, timing and location of the protest, such elements as leaflets, badges, and banners, etc. are also important" (Ślosarski 2018: 27). Placards informed about the number of days that the protest lasted. They also served to show quotations from politicians and other decision-makers. Protesters presented their demands and informed about their situation on banners. All these objects – placards and banners – are the material equivalents of social interactions reflecting the position of the protesters vis-à-vis the dominant narrative that deteriorates their social status. In response to the protesters' actions, Sejm guards separated them from the rest of the parliamentary space by hanging the curtains. Moreover, they kept opening and closing the sanitary facilities, switching the lights on and off, and changing rules related to the delivery of meals. According to Ślosarski (2018: 29), "The issues related to the materiality of the protest can be summarised as two parallel processes: the embodiment of protest

objects and the objectification of bodies in public space.” In this particular case, the disabled bodies’ objectification seems crucial. There is a clash of two opposing narratives: the exhibitionist shocking with a disability *versus* the protesters giving ‘an object lesson’ so that the general public can learn the tragic nature of the disability. However, whichever of these narratives we endorse, there is no doubt that the protesters’ corporality, especially those with disabilities, has been reduced to the role of a ‘bargaining chip’ in reading the movement symbolism.

The protest is also analyzed as a part of a political game between the government and the opposition. Dobrzycki (2019) compared how two Polish weeklies (“Newsweek” and “Sieci”) presented the protest in 2019. The language used in both cases was simple but highly emotional, highly tabloidized. It referred to aggression, combat, and military.

According to Dobrzycki, if we treated the texts and all mentions about the protests in both magazines as a whole story, we would get two opposite “black and white” worlds. Moreover, it turned out that the protest and the protesters are only theoretically at the center of that story. Both weeklies used the protest for a political game between the opposition and the government. “Newsweek” fought against the government, while “Sieci” defended the PiS party and treated the protesters (parents and people with disabilities) as enemies who collaborated with the opposition.

Using the example of the protest, “Newsweek” shows its readers a world in which “PiS is ready to slander those groups that dared to protest against their actions in various public spheres with the worst slander” (Dobrzycki 2019: 49). The protesters are presented as a vulnerable group exposed to attacks by aggressive representatives of the authorities (e.g. guards, MPs). The protesters cannot defend themselves; they are gradually locked in the building until none of them can leave the Sejm (and if they do, they will not come back). No one can enter the building, not even people who would like to help the protesters (e.g. Janina Ochojska or Wanda Traczyk-Stawska). The government “isolates itself from the nation, and also separates its citizens and does not allow for social control” (Dobrzycki 2019: 56). The protesters cannot receive help, although the opposition members try to help them. The support of the female deputies from the opposition has presented the protest as something close to people. The reader could see the “ordinary” life of the protesters, feel a bond with them, and cheer them on in their fight with the authorities. “The society is receiving a kind of signal that it should now pay more attention to the operation of the government, because it may want to take action against the weakest group” (Dobrzycki 2019: 56).

On the other hand, the periodical “Sieci” presents the protest as an efficiently organized political action aimed at blackmailing the rulers and the government to agree to all the protesters’ claims. The final effect of the protest is to overthrow the government. This is due to cooperation with the opposition. The protesters were also encouraged not to vote for PiS in the next elections. Such actions are supposed to suggest the politicization of the protest. From the beginning of the Sejm occupation, the protesters were portrayed as enemies of the government, allied with the opposition that wanted new rules.

According to the literature overview, the protest has become the subject of sociological, cultural, and media reflection. Press releases and discourses about the protest and protesters were analyzed and discussed. The protest and its material objects were also a subject of interpretation. We intend to present a subjective perspective of the protests' participants and active supporters.

A methodological sketch

We aim at understanding the goals, motivations, and meanings of the protest for protesters and their supporters. Therefore, we employed a qualitative approach. Purposive sampling was applied. The sample chosen for this study was designed to reflect the heterogeneity of persons involved in the protest in any possible way. There were two main categories of the respondents. The first one included persons who participated in the protest held inside the Sejm building (mainly carers of people with disabilities). The second included the protest's supporters, i.e. persons who were not physically involved in the protest inside the Sejm building. These are persons who actively participated in the protests organized in front of the building and who organized help for the protesters from the Sejm. Among the protest's participants and supporters, there were persons both with and without disabilities. Eight individual in-depth interviews were carried out. A small sample results from both difficulties met in the research process and the limited research group availability. The most spectacular protest was held in 2018, and interviews were conducted in 2019. Although some crucial *gatekeepers* agreed to support us in contacting potential respondents, they were not eager to participate in a research project. This may result from the "research exploitation" of the particular group, namely carers of persons with disability, which is one of the most important ethical challenges in inquiring vulnerable social groups (see: Liamputtong 2007; Sałkowska 2018). In this specific case, difficulties in reaching the respondents may have also been the consequence of high media coverage of the protest and the tiredness that it caused among its participants. Recruiting protest supporters was easier than persons who actively took part in the event.

High ethical standards required in disability studies were applied at every stage of the research process (Niedbalski 2016; Całek 2020). Recruitment and sampling issues were already discussed. Respondents had been asked for informed consent before the interview started. Interviews were carried out in the most suitable place and time for the interviewees. Each interview was recorded, anonymized, and transcribed.

Data analysis was carried out with the Atlas.ti support. A combination of theoretical and open-coding approaches was applied during the data analysis. Preliminary theoretical codes that result from key research questions and literature review were completed by codes that emerged during multiple transcripts readings (Gibbs 2018). This combined approach enabled the comprehensive overview of the collected data.

The study had two dimensions. The first one involved the micro-level. Here, the aim was to learn about individual goals, motivations, attitudes toward protests, and their meaning in an individual's life, i.e. the subjective perception of protests. At the next level of collective actions, the aim was to reconstruct the place of protests among other activities carried out by formal and informal groups and organizations of people with disabilities, or acting on their behalf.

The results of the study

Goals of the protests

There are three types of goals identified by the interviewees. These three types are interconnected, but it is worth identifying them separately.

The first goal can be described as political and civic. The protests were organized so that decision-makers could finally notice people with disabilities, listen to them, and the aim was for the political parties to include the needs of this group in their agendas. One of the interviewees, a man with a disability who participated in the supporting protests in front of the Sejm, says:

[...] politicians do not notice us at all. We are not noticed at all. [...] I have never heard that we do something for the disabled, because they are important for us. We are not important. I would like politicians to really feel that we are the electorate, that we have our own needs, that we simply are there, because at the moment, we do not feel that we are there... You know, we are entirely treated as a third category. Perhaps even the tenth. [...] You know, in fact, as disabled, we have fewer rights than animals [P3].

The mother of a person with a disability says that the protests were a cry of 'We are there' [P9]. This is a desperate demand for being noticed and taken into account – also as voters – by political parties. The protesters have been crying out: 'take us seriously as people on whom your [politicians'] future may also depend'. People with disabilities are also voters. Therefore, it is essential to recognize their needs and create a program that at least partly responds to them. Thus, the protest had a civic dimension: it aimed to present people with disabilities as citizens demanding their rights and representing their interests, just as other socio-professional groups have done. The political and civic goal also acquires a dimension related to dignity: people with disabilities want to be recognized as citizens and taken seriously as voters. One of the female participants also stresses that the protest was organized in order...

[...] for them to comply with the convention on the right of European disabled people. And that is not the case. What is the point of it being signed when it is not there? [P6].

Interestingly, the claims and demands relating to the implementation of the provisions of the UN Convention on the Rights of Persons with Disabilities (CRPD)⁵ did not emerge until the protests in 2018. In 2014, protesters were unlikely to refer to this document (cf. Kubicki, Bakalarczyk and Mac-kiewicz-Ziccardi 2019). This change suggests better technical and substantive preparation for the protest and a growing awareness of the rights of people with disabilities.

Another goal can be characterized as economic. It is linked to higher living costs due to the disability, which are borne by people with disabilities and their families. Also, the dignity aspect stands out in this context: one of the protests' demands involved a financial allowance increase. A woman with a disability says:

Well, the aim was to fund the needs of people with disabilities... which, of course, is very necessary, because we all know how it works [...] because we ourselves have also sometimes wondered about the costs of disability, that these costs are simply higher than normal, so these needs are higher, and the state, too, should participate in financial support for these people. [...] needs for living, indispensable needs, because these are people who need constant care... and we know that these carers take care of them and give up their jobs, so the state support here is necessary to the highest possible extent [P1].

Another interviewee, the mother of an adult with a disability, adds:

[...] 2014 was a year for carers and parents, we received 418 zlotys and then 420 zlotys, and for eight years I had it, I received it. So, we fought for a decent pay. Because we could not go to work and we had 420 zlotys. Even if a child were to be healthy enough in his disability to be able to go, for example, for four hours, we are not allowed, even to this day, to earn a single zloty. We had to do something to raise the standard of living of the family [P6].

The economic goal also has an educational, informational, and awareness-raising aspect, not only aimed at politicians, but also at other people who have no experience with disability. The protest is intended to show how the life of a person with a disability and his/her family can look like. And, in particular, that of a female carer (women are more likely to play caregiving roles in the family). The protests in the Sejm undoubtedly had this dimension: private, intimate activities such as nursing and hygiene care took place in the public space. One of the things raised by the interviewees was the issue of nappies which were delivered to those protesters who needed them. Activities from the private sphere were moved into the public or even the political sphere, clearly showing that 'the personal is political' (cf. Lipko-Konieczna 2018). A protester, the mother of an adult with a disability, adds that one of the aims was to show that adults with disabilities exist and they are "fully-abled citizens", and the government should "ensure a decent life for these people" [P6].

5 Poland ratified the UN Convention on the Rights of Persons with Disabilities in 2012.

One of the interviewees, a man with a disability, points out that there is a certain danger in showing the situation of people with disabilities. He sees it as a threat to the social perception of people with disabilities. He notes that the protests were organized in order to “[...] show the problem of this particular community” [P2]. He notes, however, that the community of persons with disabilities has been homogenized. He stresses that not every person with a disability has the exact needs. According to him, the protest should not be about the disability as such, but about the requirements that result from the disability. He is critical of the protests and the way they have been organized, precisely because people with disabilities were treated as a homogeneous group. He believes that the support should be based on the needs of the individual and their carer. The interviewee raises an extremely important terminological point. A single term, “disability”, is supposed to describe many physiological and psychological states and various needs. Almost every disability faces different barriers, difficulties, and needs. Only when those various needs are met, can we enable the realization of rights.

Undoubtedly, the goal related to dignity is overriding, because dignity, by its nature, is related to the financial situation of the person concerned and their ability to exercise and enforce their rights.

Another aspect is highlighted by those supporting the 2018 protest. These people were not physically present in the Sejm. They protested in front of the building. The interviewee, a non-disabled person, says that the purpose of the solidarity protest was to highlight diversity:

It was more about extending the demands in the sense that, whenever we were able, we would include, or rather the voices of these various other groups could resonate [...] in my opinion, it was very important to supplement the narrative coming from the Sejm, so that various groups present under the Sejm could somehow supplement that narrative [P5].

This diversity reflects the criticism of one of the interviewees who stressed that all people with disabilities and their relatives were treated as a homogeneous group during the Sejm protest. Meanwhile, during the protests held under the Sejm, attempts were made to highlight internal diversity. This protest tried to show that the phrase “Parents of Persons with Disabilities” (RON), oversimplified and often parroted by the media, conceals different people with different problems and needs. As part of the “open microphone” letters from people with various disabilities were read out, retired mothers who were carers were represented, as well as carers of adults with disabilities.

The main and overriding goal was to regain dignity – in the political and civic context as well as in the financial context. Dignity means, among other things, being treated seriously and exercising rights.

Motivations

The goals are linked to the motivation of those who participated and supported the protests. Why did these people actively participate in or support the protests? For some people, especially those with disabilities, “it [was] so obvious” [P1]. The protest concerned people with disabilities and their situation, and, therefore, directly affected this interviewee:

[...] I myself am disabled, a person with a disability, so I believe that I should not stand indifferent when my community protests and I understand their demands, so I have to join in. I should join in, even though perhaps the demands do not concern me, but I, so to say, support them, because I understand their hardship, yes? Their needs, their difficulties [P1];

[...] this protest related to disability is of direct concern to me because I am disabled, so, naturally, I had to get more involved in it [P3].

The interviewees underlined that even if the particular demands made by the protesters did not concern them directly, the protest itself did. They signaled that they understood these demands and the needs of people with disabilities. They characterized their attitude in this respect as ‘professional solidarity’, i.e. solidarity with other people in a similar situation. Participation in the protest was, therefore, not so much a fight for one’s own interests as a fight for the interests of a specific group, specific people, and an expression of support for them:

[...] if they do harm to a disabled person, it is as if they did harm to me, too. So it feels like, you know. It is like professional solidarity [P3];

[...] the disabled are the weakest group. Of course when the weakest are harmed, then naturally you feel that you have to get involved, and besides, I am also disabled, and... well, what comes out of it is simply social solidarity [P3].

The mother of an adult man with a disability also underlines the inevitability of her support for the Sejm protest:

There was no other way but to go to these protests, because they [protesters] were simply laying down on that floor for us and there was no way we would not go and they would not feel supported. It was impossible for us to sit at home in front of the TV and watch the protest [P9].

The voices of carers in particular express disappointment with the Polish social policy and the neglecting of the needs of people with disabilities and their families. The sentiment expressed as ‘having fewer rights than animals’ is also expressed in the feeling of being a second-class citizen, excluded from programs such as the Family 500+ subsidy for childcaring:

The current government divides society, does not treat people equally, even with the disabled. Everyone got 500 zlotys just like that, with no conditions, without any problems. Mrs Rafalska⁶ was even boasting that you can get the money via the Internet with a single click, that you can apply for 500+, and she is boasting about how many thousands of these applications were submitted by parents within just a few hours, whereas we must apply for this and appear in front of even more medical boards. This is simply humiliating for us. Dividing up society by saying that healthy children are better than sick children, what is the purpose of it. I don't know, maybe in our country, disabled people are loathed. No government, as I said, has spoiled us, the disabled, but the way that the Law and Justice humiliated us, no government has ever humiliated us [P9].

For people who had no private experiences with a disability, the motivation to participate in the solidarity protest under the Sejm was that the protest fit their activist lifestyle. One interviewee [P5] considers participation in these protests a "civic duty" or the need to express solidarity with the protesters who need support. The motivation to participate was a result of disappointment with the (lack of) actions undertaken by the political parties:

I feel that solid political support was missing [...]. In this sense, I really didn't want the people with disabilities who came there every day not to have such organisational support, that the Warsaw Women's Strike, which organised all this, that the girls wouldn't be alone there, I just wanted more people to be there, so I had to be there too [P5].

Apart from a sense of civic duty or a solidarity expression with the protesters, the interviewee pointed out the universal character of the experience of disability as such. She notes that in the future, probably most of us will be dependent on the support of other people or institutions for various reasons, such as advanced age. Hence, the protest was carried out on behalf of and in the interest of future generations.

Activist support and commitment did not just mean coming to the Sejm to protest regularly. It meant genuine work for the organizational support of the entire protest, including assistance for people with disabilities, contacts with the media and ensuring that the diversity of the protesters is reflected by them, as well as organizing parcels with products necessary for protesters in the Sejm.

Likewise, another interviewee, a non-disabled person who supported the 2018 protest and was involved in the 2014 protest, expresses a sense of duty. The duty, in this case, is not strictly civic but, rather, stems from a sense of responsibility and belonging to a certain community:

[...] I have such an internal imperative that, since I have been involved in this for a long time, I can also place it in a broader context and compare it with events I have studied and experienced directly. I see this as some sort of a duty on my part that I should not completely stand

6 Elżbieta Rafalska was the Minister of Family, Labor, and Social Policy.

aside. I also suspect that I would also be, in fact, when the last protest in May [2019] took place, I was also marching there, even though we do not always get on well with the organisers of that protest [P7].

The motivation to participate in the protests involved, above all, a sense of duty and solidarity with the protesters. It also results from the lifestyle and beliefs of the interviewees. The protests of 2014 and 2018 were not the only protests or demonstrations in which the interviewees took part. Some of them actively supported protests related to other issues, such as the so-called Black Protest.

The protest's importance and benefits at the collective level

In this part, we locate the protest among other collective actions undertaken by persons with disabilities and their carers.

The protests were extraordinary events compared to other activities carried out by the community of people with disabilities. For some time, people with disabilities and their carers became protagonists of news bulletins, and their situation turned into the subject of a public debate. As an interviewee comments:

[...] protests are the clearest, most spectacular, most visible. There are various foundations, often we do not know even about their existence, and patients and the disabled do not know about them either. Although they may be doing a great job and could help a lot, it is difficult, it is difficult to find out about them. The [protest] was rather a kind of a leap; things would move, move by themselves somewhere and somehow, without much publicity. And [the protest] struck such, such a clear chord, so I think that it is like... stronger, more powerful... but also these people, because... it had to be a... the situation must have been so difficult that the persons were determined to start such a protest, because it gives no pleasure to stay out of home... you know, in such dramatic conditions... [...] difficult, for so many days. Well, that does require a lot of determination [P1].

Another interviewee [P7] stresses that protests were part of a longer process. According to him, they are the culminating events of activities in favor of people with disabilities. Despite being the most spectacular, they are just another event. Between these publicized events there were many minor protests. [P7]. The introductory part of this paper has covered these "minor protests."

The protest can thus be seen as a kind of spurt, a one-off action that attracts the attention of both the public and politicians, and shows that the governments and decision-makers should not ignore the demands of the community of people with disabilities. On the other hand, protests can be aggressive and expose people with disabilities to offensive and humiliating comments in the public space and on social media:

[...] in the 21st century you do most of the job in the office, not on the street. Especially since, at the moment, my child's dignity is at stake. When I go out on the streets and everyone is pointing the finger at her, I simply do not want that. I was in parliament once, and although nobody says about it, and they behaved very well towards my daughter, but things were quite different in 2018, when we were simply different because, because by no means, right? But, but the comments, whether on Twitter or on some websites, Facebook groups... Well, they were shocking at that time, so it is high time to put an end to such protests, and to learn how to negotiate in the office [P4].

The interviewees' comments suggest that the protests have triggered internal divisions within the community, e.g. "[the 2014 protest] divided a lot the community, people moved away" [P8]. Protests have emphasized the differences in the particular needs and problems, how the demands are formulated and pursued (protest on the streets versus negotiations), and between the movement's leaders.

Legislative framework was another factor that has divided the movement from the inside:

In December 2012, the law changed and the movement split into two groups, i.e., carers of children and carers of adults, by way of simplification [P7].

This division was most salient during the 2014 protest, when carers of children with disabilities protested in the Sejm building, whereas a parallel protest of carers of adults with disabilities took place outside the Sejm. This division was perpetuated by the legal differentiation between the carers of children and adults with disabilities, which ultimately broke down the unity within the community, thus limiting the possibility of exerting significant pressure on the government to improve the situation of the entire community of carers (Kubicki 2017).

Differentiation of attitudes toward the support system has also divided the movement leading to an internal conflict. Parents supporting the demands for an attendance allowance increase and the professionalization of care coalesced around the "I have a future" association, which led to the establishment of the movement of Parents of Persons with Disabilities (RON), which, in turn, organized the protest in 2018. The second group of parents, who left RON in 2014, began to work around the "Disability – Single Front" association, which distanced itself from the activities of the RON movement (Bakalarczyk 2016). This group aims to provide care to children by introducing systemic changes, not necessarily related to increasing the benefits for carers or the professionalization of care. From the point of view of these parents, it is necessary to engage in alternative methods of dialog with the governing party to provide proper, comprehensive care for children in specialist centers⁷ or through the support of a personal assistant of a person with a disability so that carers can take up employment.

7 They are referring to facilities where a parent can leave their child during working hours.

The scene of formal and informal initiatives has changed. An interviewee supporting the 2018 protest (a protest supporter) places it among activist movements rather than actions directed at a particular social group. She notes that this protest has put the disability issue on the activists' agenda:

[The protest] has brought this subject into the realm of demonstrations and causes that people take up [...] in such street activism. [...] [D]emonstrations [...] make the topics salient in a way for them to be a source of conflict and social activity. I mean, for example, a conflict between society and the state. And this problem was in this manner posed very clearly. It has emerged from this specialist bubble of people who are dealing with or are interested in various issues related precisely to the UN Convention, the subject of incapacitating people or whatever. [...] And now it has suddenly entered the sphere of social problems [P5].

Thus, owing to the protest, the problems of people with disabilities ceased to be niche and became noticeable, and perhaps more understandable to the public. The protest has also put these issues on other social movements' agendas. Therefore, the protests undoubtedly contributed to defining disability as a social problem (cf. Becker 1966).

As a protest's consequence, disability and the situation of people with disabilities has emerged as a topic for a public debate. This fact was acknowledged even by those interviewees who oppose these actions: "[...] a nationwide debate has begun on needs, the support for people with disabilities" [P4].

The dissemination of issues related to disability can be seen by looking at the way the journalists referred to the "protest of the disabled" [P1]. According to this interviewee, the protest achieved one of its goals: the recognition of people with disabilities as a voters' block whose support should be sought after:

[...] every political party now before the elections, pushes this topic, everyone talks about the disabled and everyone wants to give them something [P1].⁸

On the other hand, the mainstreaming of disability in the media may negatively affect the public perception of the community. Especially since 2014, carers and parents of people with disabilities may be seen as "parasites": "It seems to me that the society is a little bit upset: why should they pay for the disabled" [P8].

This interviewee stresses that there is constant talk about the needs of parents and carers, and that the opinions of people with disabilities themselves are not taken into account: "[...] everyone forgets about people with disabilities and their voice is not heard" [P8].

8 This conclusion seems somewhat exaggerated, because, as suggested by the analysis of electoral manifestos of candidates in the 2020 presidential elections, only Szymon Hołownia has presented an extensive plan directly aimed at the community of people with disabilities (see Greniuk and Przybyszewski 2020).

In addition, as for tangible benefits of the protest, the interviewees refer to the increase in benefits for carers of people with disabilities. As a result of the 2018 protest, an allowance of 500 PLN was introduced for people with disabilities, which boosted the dignity of those protesting.

It is true that the protest, especially in the initial phase, was accompanied by the mobilization of politicians from the Law and Justice (PiS) party and the opposition. They presented various legislative proposals for people with disabilities in a relatively short time. After the first meeting of the protesters with the President, who announced the preparation of a draft law implementing the protesters' demands, the opposition parties came forward with their legislative proposals: the Civic Platform (PO) presented a draft bill on assistance to dependent persons; the Modern (Pol. Nowoczesna) party drafted a bill on social pension. It suggests that the RON protest "mobilized" politicians to seek solutions in the area of disability. The question remains as to what extent this involvement was actually based on the genuine needs and problems experienced by the community of persons with disabilities. To what extent was it just another element in the political game between the parties reported by the media? The submission of draft bills (by the government and the opposition), which were drafted within a few days/weeks during the 2014 and 2018 protests, can, in a way, be subsumed under the category of an incomplete pattern of understanding the protest as a public problem: "spectacular event – media outcry – political intervention." In order to complete the sequence of events presented by Andrzej Zybała, there would have to occur the final stage of using expert analysis that would thoroughly consider the effects of the proposed solution and its alternatives (Bakalarczyk 2015). Eventually, as mentioned by an interviewee [P6], opposition politicians signed a pact on the implementation of the four demands of the peoples with disabilities which stipulates that should they take over the reins of power, the politicians commit themselves to: introducing a monthly rehabilitation allowance of 500 PLN for adult people with disabilities who are unable to live independently; reform the system of disability assessment; implement the judgment of the Constitutional Court on attendance allowance; and guarantee genuine and broadest access to public facilities for people with disabilities (Greniuk and Przybyszewski 2018).

The benefits mentioned by the interviewees have the systemic dimension (specific solutions for people with disabilities and their carers) and the collective dimension (the emergence of the issue of disability in public debate). The systemic aspect, in particular, shows up as concrete benefits for specific people, so it can also be considered within the individual context (the improvement of living conditions).

The protest's importance and its consequences at the individual level

As mentioned before, the protests have brought tangible benefits to people with disabilities and their families. In addition to these benefits, there are unquantifiable consequences at the individual level.

The interviewees emphasize the social consequences of the protests. In the first place, they could get to know other people in a similar situation, as was explained by the mother of a man with a disability

who actively supported the 2018 protests: “We have nice new friends after the protest”. They keep in touch with each other, support each other, exchange experiences [P9]:

[...] we are in touch all the time; we are together all the time, well, we are quite close, so we discuss all our daily concerns with each other there [P6].

Another protest participant stresses that he got to know the backstage of the parliamentary process and people in various public functions, which definitely impresses him [P4]. The experience of participating in the protest pushed him to do further activity: “[...] it gave me such, such a drive that I cannot imagine life without this... without this struggle” [P4].

The mother of a man with a disability notes that the act of participation in the protest under the Sejm building in 2018 emphasized and affirmed her son’s disability:

[...] we usually did not even realise that we were disabled. Our life looked normal. I just put him on a wheelchair, take him to the shop and we go together to the supermarket, we go to the cinema, we go to the concert, the Łazienki park. We were living a normal life then, only the protest made us realise that we really are disabled and in practice, we are alone and made us realise our situation and how they treat us [P9].

As she says, she was ‘brutally made aware’ of her son’s disability and the disdainful treatment of people with disabilities. After the protest, she feels even more unjustly treated and humiliated. She is all the more worried about her son’s future, which is a common concern among parents of people with disabilities (cf., e.g., Niedbalski 2020). The participation in the solidarity protest has confirmed her identity as a mother of a person with a disability.

The protesters, particularly those who occupied the Sejm building, became recognizable, which changed the way they are perceived both by the local community and, more broadly, by the media (including the social media). By their participation in the protest, some interviewees were made aware of their belonging to a broad group and allowed them to seek support from other people in a similar situation. By realizing that they belong to a discriminated and stigmatized group, they reaffirmed the situation in which the members of this group find themselves, i.e. the situation of the person with a disability or their carers.

Concluding remarks

In this paper, we aimed to understand better the protest’s background and its meaning to its participants and supporters. We briefly presented the events and actions that led to the culmination of 2018 and the Sejm building occupation. We reconstructed the aims, motivations, and protest’s consequences at both individual and collective levels. The main issue that arises from the interviews is

“dignity” – the person with a disability’s dignity and a parent’s or carer’s dignity. The critical point is that protest reached out further and gained the attention of different social movements and activists in other social areas. It left the disability enclave, and maybe for a while disability became the issue discussed widely in the media.

Interestingly, some problems appear when we answer the question, “Whose protest was it?” Protests were presented as “protests of parents of persons with disabilities.” “#RON” had become the protests’ symbol and a sign that stands for protest’s support, for example on social media. What is more, even in the academic literature, a parent and a child or adult with a disability are all often presented and perceived as inseparable. The social movement and mobilization behind the Sejm occupation were inspired by parents, not by persons with disabilities, and it was not the persons with disabilities protest, but their parents’, despite media widely describing the event as a “protest of persons with disabilities”. As one interviewee has said, the voice of persons with disabilities is not heard. Although some interviewees have stated that their main demand was to be heard and noticed, the vast majority of the public debate around the protest was dominated by political games and medical and charity discourse that concentrated on “poor disabled persons” who need help instead of the discriminated group whose rights need to be exercised.

References

- Bakalarczyk, Rafał. 2015. “Polityka wsparcia rodzin z osobami niepełnosprawnymi. W cieniu wyroków Trybunału Konstytucyjnego RP i protestów społecznych.” *Studia z Polityki Publicznej* 1(5):63–80 (<https://doi.org/10.33119/KSzPP.2015.1.4>).
- Bakalarczyk, Rafał. 2016. “Dialog i konflikt rządu z nieformalnymi opiekunami osób niepełnosprawnych.” Pp. 132–133 in: *Polska w dialogu. Tradycja. Zmiany. Porównanie. Perspektywy*, edited by A. Zybala. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego.
- Becker, Howard S. 1966. *Social Problems: A Modern Approach*. New York, NY: John Wiley & Sons.
- Całek, Grzegorz. 2020. “Wybrane problemy i dylematy etyczne w badaniach z udziałem rodziców dzieci z zespołem Aspergera.” *Przegląd Socjologiczny* 69(3):151–167 (<https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/7>).
- Dobrzycki, Jarosław. 2019. “Protest osób niepełnosprawnych i ich opiekunów w 2018 roku na łamach tygodników *Newsweek* i *Sieci* a problem tabloidyzacji.” *Zeszyty Prasoznawcze* 62/4(240):43–61. Retrieved August 29, 2020 (<https://www.ejournals.eu/Zeszyty-Prasoznawcze/2019/4-240/art/15315/>).
- Gibbs, Graham R. 2018. *Analyzing Qualitative Data*. London: Sage Publications (<https://doi.org/10.4135/9781526441867>).
- Greniuk, Angelika and Tomasz Przybyszewski. 2018. *Protest w Sejmie. Kalendarium. Dzień po dniu*. Retrieved August 29, 2020 (<http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/650943>).
- Kubicki, Paweł. 2017. *Polityka publiczna wobec osób z niepełnosprawnościami*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Kubicki Paweł, Rafał Bakalarczyk, and Marek Mackiewicz-Ziccardi. 2019. "Protests of People with Disabilities as Examples of Fledgling Disability Activism in Poland." *Canadian Journal of Disability Studies* 8(5):141–160. Retrieved January 20, 2022 (<https://cjds.uwaterloo.ca/index.php/cjds/article/view/569/838>).

Kubisa, Julia and Katarzyna Rakowska. 2018. "Was it a strike? Notes on the Polish Women's strike and the strike of Parents of Persons with Disabilities." *Praktyka Teoretyczna* 4(30):15–50 (<https://doi.org/10.14746/prt.2018.4.1>).

Liamputtong, Pranee. 2007. *Researching the Vulnerable: A Guide to Sensitive Research Methods*. London: Sage Publications (<https://doi.org/10.4135/9781849209861>).

Lipko-Konieczna, Justyna. 2018. "Niepełnosprawność w polu władzy. Zaproszenie do performowania." Pp. 9–12 in *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu*, edited by E. Godlewska-Byliniak and J. Lipko-Konieczna. Warszawa: Fundacja Teatr 21, Biennale, Warszawa.

Matuszak, Marta. 2011. *Protestują, bo nie mają za co pomagać chorym dzieciom*. Retrieved January 20, 2022 (<http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/87018>).

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. 2018. *Polityka solidarnościowa rządu*. Retrieved January 20, 2022 (<https://www.gov.pl/web/rodzina/polityka-solidarnosciowa-rzadu>).

Niedbalski, Jakub. 2016. "Dylematy etyczne i problemy metodologiczne warsztatu badacza na przykładzie badań prowadzonych w środowisku osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz niepełnosprawnością fizyczną." *Studia Humanistyczne AGH* 15(4):35–51 (<https://dx.doi.org/10.7494/human.2016.15.4.35>).

Niedbalski, Jakub. 2020. "The Trajectory of Suffering-Parents of Children with Intellectual Disability on the Future." *Polish Sociological Review* 1(209):95–116. Retrieved January 15, 2022 (<https://polish-sociological-review.eu/pdf-121504-50016?filename=The%20Trajectory%20of.pdf>).

Rędzia, Beata. 2021. *Rodzice protestowali przed Sejmem*. Retrieved January 20, 2022 (<http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/140969>).

Sałkowska, Marta. 2018. "Carrying Out Research Among Persons with Disabilities and their Relatives – Selected Ethical Issues." *Zoon Politikon*, special issue:200–217 (<https://doi.org/10.4467/2543408XZOP.18.010.10066>).

Sałkowska, Marta. 2020. "Work-Life (Im)Balance? An Explorative Qualitative Study Among Mothers and Fathers of Persons with Disabilities." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 16(3):40–55 (<http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.16.3.03>).

Ślosarski, Bartosz. 2018. "Materialność i ruchy społeczne. Nowy suplement socjologii ruchów społecznych." Pp. 22–32 in *W świecie protestu. Idee i narzędzia współczesnych ruchów społecznych*, edited by M. Kowalewski, M. Rakusa-Suszczewski, and A. Rozalska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne.

Wojnarowska, Agnieszka. 2019. "Aktywiści z niepełnosprawnością w walce o niezależne życie, równe szanse i prawa człowieka. O sile protestów, opresji władzy i społecznym oporze." *Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej* 35:127–143 (<https://doi.org/10.4467/25439561.NP.19.035.12278>).

Cytowanie

Angelika Greniuk, Marta Sałkowska, Elżbieta Zakrzewska-Manterys (2022) *Protests of Parents of Persons with Disabilities in Poland: The Results of a Qualitative Study Among the Participants and Supporters*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 86–105 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.05>).

Protesty rodziców osób z niepełnosprawnościami w Polsce. Wyniki badań jakościowych wśród uczestników i sojuszników

Abstrakt: Artykuł dotyczy protestu organizowanego przez rodziców, opiekunów, osoby z niepełnosprawnościami i ich sympatyków w gmachu Sejmu RP w 2018 roku. Trwał on 42 dni i był wspierany regularnie przez „mniejsze” protesty organizowane przed budynkiem Sejmu oraz sporadycznie w kilku miastach Polski. Był to drugi ogólnopolski protest ruchu rodziców osób niepełnosprawnych (RON) w polskim parlamencie – pierwszy odbył się w 2014 roku (artykuł również odnosi się do tego wydarzenia).

Opracowanie ma na celu przedstawienie i omówienie zjawiska protestu w 2018 roku na dwóch płaszczyznach. Na poziomie mikro zrekonstruowano znaczenie protestu dla jego uczestników i sympatyków. Przedstawiono indywidualne motywacje, postawy wobec protestu, subiektywne postrzeganie całej akcji oraz jej miejsca w życiu uczestników i sympatyków. Na drugim poziomie (zbiorowym) protest ułożono wśród innych działań prowadzonych przez formalne i nieformalne grupy oraz organizacje osób niepełnosprawnych lub działające w ich imieniu. Zidentyfikowano także zyski i straty protestu, zwłaszcza z subiektywnej perspektywy uczestników. Zastosowano podejście jakościowe, które obejmowało przeprowadzenie indywidualnych pogłębionych wywiadów z uczestnikami i sympatykami protestu. Uczestnicy badania zostali wybrani według celowego schematu doboru próby. Ogólny przegląd wyników pokazuje, że chociaż nie ma znaczących różnic w opiniach opiekunów na temat konieczności protestu, to różne są opinie na temat jego przebiegu. Protest pokazał, że środowisko opiekunów osób z niepełnosprawnościami jest heterogeniczne. Krótki przegląd literatury nie wyjaśnia, czy był to protest rodziców, czy osób niepełnosprawnych. To zamieszanie pokazuje, że mimo protestów nadal istnieje tendencja do postrzegania rodziców (opiekunów) i osoby z niepełnosprawnością jako nierozłącznej całości.

Słowa kluczowe: protest, ruch społeczny, niepełnosprawność, rodzice osób z niepełnosprawnością, opiekunowie osób z niepełnosprawnością

Wyzwania i trudności w prowadzeniu badań z osobami głuchoniewidomymi

Tomasz Kasprzak 
Uniwersytet w Białymstoku

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.06>

Słowa kluczowe: głuchoślepotą, osoby głuchoniewidome, badania jakościowe, niepełnosprawność

Abstrakt: Głuchoślepotą zaliczana jest do najpoważniejszych niepełnosprawności i powoduje istotne konsekwencje dla osoby nią dotkniętej – w jej rozwoju, porozumiewaniu się oraz poznawaniu siebie i otaczającej rzeczywistości. Artykuł poświęcony jest prezentacji doświadczeń z prowadzenia badań z udziałem osób głuchoniewidomych. Pokazano w nim, że badania jakościowe mogą odegrać istotną rolę w poznaniu świata społecznego osób głuchoniewidomych. Przedstawiono specyfikę sprzężonej niepełnosprawności sensorycznej, a także wyjaśniono zastosowanie metod jakościowych w badaniu osób głuchoniewidomych. Dodatkowo wskazano na dotychczas przeprowadzone badania z osobami głuchoniewidomymi, a także uzasadniono wybór paradygmatu interpretatywnego. W opracowaniu omówiona została kwestia poszukiwania osób głuchoniewidomych do badań, uzasadniono również, dlaczego do tego typu badań została wykorzystana technika wywiadu rozumiejącego, zaproponowana przez Jeana-Claude’a Kaufmanna. Istotną kwestią było także wskazanie, w jaki sposób zapewnić osobom głuchoniewidomym odpowiednie warunki do jego przeprowadzenia.

Tomasz Kasprzak

Dr, asystent naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Pedagogiki Społecznej na Wydziale Nauk o Edukacji Uniwersytetu w Białymstoku. Główne obszary jego zainteresowań to socjologia niepełnosprawności i surdoflopedagogika.
e-mail: t.kasprzak@uwb.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Specyfika sprzężonej niepełnosprawności sensorycznej – wprowadzenie

Głuchoślepotą¹ i wrodzona głuchoślepotą należą do niepełnosprawności sprzężonych poważnie zaburzających rozwój oraz funkcjonowanie osoby nimi dotkniętej. Mówiąc o głuchoślepotcie, mamy na uwadze przede wszystkim osoby całkowicie pozbawione zmysłu słuchu i wzroku lub osoby z minimalnymi resztkami tych zmysłów. Wbrew opinii, według której głuchoślepotą jest utożsamiania ze stanem całkowitej utraty zdolności widzenia i słyszenia, przeważająca liczba osób głuchoniewidomych posiada i wykorzystuje zmysły słuchu i wzroku (lub przynajmniej jeden z tych zmysłów) – najczęściej przy wsparciu specjalistycznych urządzeń, na przykład aparatów słuchowych, implantów ślimakowych, powiększalników elektronicznych itp., które pełnią funkcję protezy (Jakoniuk-Diallo 2020: 68).

Jednak na problem jednoczesnego uszkodzenia słuchu i wzroku należy spojrzeć szerzej i nie ograniczać się jedynie do osób z najcięższymi nieprawidłowościami w obrębie podstawowych narządów zmysłów (Majewski 1979). Osoby głuchoniewidome nie stanowią jednolitej grupy pod względem stopnia uszkodzeń, ich etiologii, czasu wystąpienia, prezentowanego poziomu funkcjonowania, a także dominującego i preferowanego sposobu porozumiewania się z otoczeniem. Są wśród nich osoby niesłyszące i niewidome, słabosłyszące i niewidzące, niesłyszące i słabowidzące oraz słabosłyszące i słabowidzące. Ponadto do tej grupy należy włączyć osoby z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku, z wrodzonym lub wczesnym nabytym uszkodzeniem słuchu i nabytym w późniejszym okresie życia uszkodzeniem wzroku, z wrodzonym lub wczesnym nabytym uszkodzeniem wzroku i nabytym w późniejszym okresie życia uszkodzeniem słuchu, z nabytym w późniejszym okresie życia uszkodzeniem słuchu i wzroku (Jakoniuk-Diallo 2020: 69). W wyniku połączenia obydwu typologii (stopień uszkodzenia zmysłów), a także momentu, w którym głuchoślepotą wystąpiła, uzyskać można aż szesnaście kombinacji. Zaproponowany podział nie odzwierciedla dostatecznie zróżnicowania populacji, gdyż w ramach jednej kombinacji spotyka się osoby głuchoniewidome funkcjonujące na różnych płaszczyznach lepiej bądź gorzej, na co wpływ ma wiele dodatkowych czynników, m.in. etiologia niepełnosprawności, współwystępujące wady i schorzenia, indywidualne cechy osobowościowe i status socjoekonomiczny konkretnej jednostki czy dostęp do sprzętu technicznego ułatwiającego odbieranie bodźców (Jakoniuk-Diallo 2020).

Poniżej przedstawiono ogólną charakterystykę zastosowanych metod badawczych, zwracając uwagę na trudności wynikające z prowadzenia badań odnoszących się do osób głuchoniewidomych. Celem artykułu jest opis własnych doświadczeń związanych z organizacją oraz realizacją badań naukowych obejmujących osoby głuchoniewidome. Specyfika badań nad głuchoślepotą rodzi trudności w organizacji i przebiegu działań badawczych oraz w interpretacji zgromadzonego materiału. Mogą one pojawić się na każdym z etapów projektu i dotyczyć zarówno osoby badanej, jak i badacza. Niniejsze opracowanie jest zbiorem refleksji na temat dylematów badawczych, jakich

1 W niniejszym artykule będę posługiwać się zamiennie terminami *głuchoślepotą* oraz *jednoczesne uszkodzenie słuchu i wzroku*.

doświadczyłem w związku z prowadzeniem badań z udziałem osób głuchoniewidomych. Choć refleksje te dotyczą bardzo zróżnicowanej grupy, mogą być użyteczne zarówno dla prowadzących badania z udziałem osób z niepełnosprawnościami, jak i dla praktyków (m.in. surdopedagogów, tyflopédagogów) podejmujących pracę z osobami głuchoniewidomymi. Układ tekstu odnosi się do chronologicznego procesu badawczego (wybór paradygmatu badawczego, poszukiwania badanych, gromadzenie danych).

Zastosowanie metod jakościowych w badaniach osób głuchoniewidomych

W polskiej socjologii niepełnosprawności nie podjęto dotychczas badań empirycznych dotyczących funkcjonowania społecznego osób z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku. Należy stwierdzić, że w badaniach socjologicznych osoby głuchoniewidome były niewidoczne i niesłyszalne (Kasprzak 2021), co wyraźnie można zauważyć w literaturze przedmiotu, która nie odnosi się w ogóle do tej grupy osób z niepełnosprawnością. Głuchosłepota traktowana jest jako trudny przedmiot badań naukowych i bez wątpienia takim jest. Osoby nią dotknięte stanowią specyficzną oraz zróżnicowaną grupę – włączenie jej do badań wymaga otwartości, podejścia interpretatywnego oraz elastycznych metod badawczych (Zaorska 2014).

Dotychczasowe zainteresowania socjologów koncentrowały się przede wszystkim na badaniach postaw społecznych wobec osób z niepełnosprawnościami (Sokołowska, Ostrowska 1976; Ostrowska 1994; Ostrowska, Sikorska, Gąciarz 2001), problemach pracy osób z niepełnosprawnościami (Giermanowska 2007a; 2007b; 2016; Gąciarz, Giermanowska 2009; Giermanowska i in. 2015), sporcie osób z niepełnosprawnościami (Niedbalski 2017) czy rodzinach osób z niepełnosprawnościami (Kawczyńska-Butrym 1994; 1996). Należy zgodzić się z Beatą Szluz (2018), że w krótkim rozważaniu nie da się zaprezentować poglądów wszystkich socjologów, ich dokonań i wkładu w naukę. Badania nad niepełnosprawnością prowadzone są bowiem przez licznych badaczy w wielu ośrodkach naukowych w Polsce. Szczególne zainteresowanie osobami głuchoniewidomymi przejawiają pedagodzy specjaliści – przywołać należy tu Marzenę Zaorską (2002; 2010) i jej dokonania skoncentrowane na edukacji, rehabilitacji oraz wczesnym wspomaganium dzieci z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku.

Badania obejmujące osoby głuchoniewidome prowadzone są głównie przez zagranicznych badaczy. Charity Rowland i Philip Schweigert (1989) zainicjowali badania nad komunikacją dzieci głuchoniewidomych. Wypełniły one lukę w zakresie kształtowania kompetencji komunikacyjnych osób ze sprzężoną niepełnosprawnością sensoryczną. Badania dotyczące edukacji głuchoniewidomych uczniów w dużej mierze ukształtowane zostały przez Susan Bruce (2002; 2003). Sytuację głuchoniewidomych uczniów analizowano także w kontekście partycypacji społecznej i edukacyjnej. Wymienić należy tu badania Silvii Correi-Torres (2008) oraz Ledy Kamenopoulou (2012), mające na celu określenie charakteru doświadczeń społecznych uczniów głuchoniewidomych z ich pełnosprawnymi rówieśnikami. Należy przywołać także badania zrealizowane przez Jerry'ego Petroffa (2001), których celem

było dokładne zbadanie sytuacji życiowej 97 osób głuchoniewidomych w wieku 18–24 lata. Analizy pokazały, że młode osoby głuchoniewidome nie będą uczestniczyć w kształceniu policealnym, będą doświadczać długotrwałego bezrobocia i prawdopodobnie nie będą funkcjonować niezależnie.

Ważnym źródłem danych o sytuacji osób głuchoniewidomych są międzynarodowe raporty i projekty tworzone przez organizacje pozarządowe. W latach 2012–2014 zrealizowany został projekt finansowany przez Komisję Europejską w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. Jego wynikiem był raport pt. *Mapping Opportunities for Deafblind People Across Europe* (2014), przedstawiający przegląd usług społecznych ukierunkowanych na osoby głuchoniewidome w 27 państwach europejskich. Raport ten jest pierwszym tego typu dokumentem i koncentruje się na różnicach w podejściu do praw osób głuchoniewidomych, pomocy społecznej i rozwiązań legislacyjnych.

Prowadzenie badań dotyczących świata społecznego osób głuchoniewidomych jest ważne i potrzebne z kilku powodów. Po pierwsze, w polskim orzecznictwie głuchoślepotę nie jest uznawana za odrębną kategorię niepełnosprawności, państwo polskie nie dostrzega istnienia osób głuchoniewidomych, u których występuje unikalna sprzężona niepełnosprawność słuchowo-wzrokowa (Kozłowski, Książek 2017; Wojda, Kozłowski 2021). Brak kategorii głuchoślepoty w systemie orzekania o niepełnosprawności (a także likwidacja Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym, jedynej organizacji pozarządowej zrzeszającej osoby głuchoniewidome w Polsce) sprawia, że osoby nią dotknięte są ukryte/niewidoczne w społeczeństwie. Nieuwzględnienie głuchoślepoty w orzecznictwie o niepełnosprawności może przyczyniać się do zapominania o tej grupie osób z niepełnosprawnością. Rodzi to problemy (ponieważ przy ubieganiu się o dofinansowanie ze środków PFRON-u osoby głuchoniewidome mogą zostać pominięte) i zamyka drogę do bezpośrednich działań adresowanych tylko do tej grupy osób z niepełnosprawnością, które mogą wylegitymować się orzeczeniem o niepełnosprawności wydanym w ramach funkcjonującego systemu orzekania (Kozłowski, Książek 2017: 31; Kasprzak 2021: 158–159).

Ignorowanie jednoczesnego uszkodzenia słuchu i wzroku w analizach i badaniach naukowych prowadzi do przyjmowania założenia o nieistotności problemów doświadczanych przez osoby nimi dotknięte. Dotychczasowe badania naukowe pokazują, że oprócz problemów wspólnych osobom z niepełnosprawnościami występują również te, które dotyczą wyłącznie osób głuchoniewidomych (m.in. problemy z dostępem do usług tłumacza-przewodnika czy wyjątkowo utrudniona komunikacja). Osoby głuchoniewidome trudno zauważyć od razu, szczególnie w przypadku, gdy dominującą niepełnosprawnością jest uszkodzenie słuchu i osoba nie musi poruszać się za pomocą białej laski.

Po drugie, analizując obszerną literaturę przedmiotu na temat sytuacji osób z niepełnosprawnością w Polsce po 1990 roku, przemian paradygmatu publicznego wsparcia, a także w obszarze pomocy społecznej, można zauważyć – na co wskazuje Dobronega Głębocka (2019) – podstawową słabość polskiej pracy socjalnej. Badaczka wskazuje, że „[...] brakuje koncepcji pracy socjalnej wobec konsekwencji zjawiska niepełnosprawności w różnych kontekstach społecznych (rynek, rodzina, zdrowie, edukacja, przestrzeń obywatelska) oraz trudności w stworzeniu spójnej koncepcji pomocy i opieki nad

osobami niepełnosprawnymi, ich rodzinami i opiekunami w środowisku zamieszkania” (Głębocka 2019: 310). Próby stworzenia takiej koncepcji użytecznej w pracy socjalnej były i nadal są podejmowane, natomiast w kontekście osób głuchoniewidomych są one nadal niewidoczne/ukryte w szerszych kategoriach klientów pomocy społecznej. Dotychczas nie opracowano modelu pracy socjalnej bezpośrednio ukierunkowanej na osoby z jednoczesnym uszkodzeniem zmysłu słuchu i wzroku. Praca socjalna skierowana do nich wynika przede wszystkim ze specyficznego punktu widzenia, w którym głuchoślepotą nadal jest ukryta/niewidoczna, zaznaczana przy okazji pedagogicznych opisów niepełnosprawności wielorakich, wielozakresowych, wielobjawowych czy sprzężonych, rzadziej w opisach osób uwikłanych w rolę klientów pomocy społecznej (Kasprzak 2021).

W swoich badaniach pragnąłem pokazać, że wiedza o społecznym świecie osób głuchoniewidomych może przyczynić się do odpowiedniego wsparcia tej bardzo specyficznej kategorii osób z niepełnosprawnością. Gibson Burrell i Gereth Morgan (1979) podkreślają, że wszyscy badacze przystępujący do badań stają przed trudnym wyborem dotyczącym natury świata społecznego i sposobu, w jakim można go badać. Rozpoczynając badania, musiałem wybrać paradygmat badawczy, w którym będę je prowadzić. Każdy paradygmat badawczy stwarza możliwość spojrzenia na specyfikę niepełnosprawności z innego punktu widzenia. Dla badaczy modernistycznych (pozytywistycznych) rzeczywistość i badania społeczne są neutralne w stosunku do przekonań osób prowadzących badania. Do owej rzeczywistości społecznej można podejść tylko przez wykorzystanie metod, które zapobiegają subiektywności jej pojmowania i rozumienia przez jednostkę (są to przeważnie metody ilościowe) (Babbie 2004; Giddens 2009; Czyżewski 2013; Cuprjak 2016).

Badania ilościowe pozwalają określić szacunkową liczbę osób głuchoniewidomych, etiologię głuchoślepoty, liczbę osób głuchoniewidomych, którym udzielono pomocy, a także świadczenia, z jakich skorzystano i ich koszt. Natomiast nie pozwalają na poznanie opinii osób głuchoniewidomych, m.in. o jakości usług społecznych, ich efektywności czy też o tym, w jakim stopniu faktycznie przyczyniają się one do zniesienia istniejących barier. Badania te pozwalają jedynie w ograniczonym stopniu określić faktyczną diagnozę potrzeb i możliwości środowiska osób głuchoniewidomych. Jako badacz pragnę poznać subiektywne doświadczenia osób głuchoniewidomych, ich cechy indywidualne, tak bardzo różniące się ze względu na rodzaj i stopień jednoczesnego uszkodzenia słuchu i wzroku, zrezygnowałem więc z wyboru paradygmatu pozytywistycznego. Takie podejście do badanych pociąga za sobą wybór orientacji teoretyczno-metodologicznej zakorzenionej w paradygmacie interpretatywnym.

Osoba głuchoniewidoma (podobnie jak osoba pełnosprawna) nie funkcjonuje w świecie społecznym jako danym, zastanym oraz gotowym. Pomimo swojej niepełnosprawności tworzy, buduje i konstruuje własny świat. Konstruowanie świata społecznego przez osobę głuchoniewidomą odbywa się przede wszystkim za pośrednictwem interpretacji i działania. Wykorzystując założenia paradygmatu interpretatywnego, zamierzam poznać rzeczywistość społeczną z punktu widzenia tworzących ją podmiotów. Nie biorę pod uwagę metafizycznego świata w sobie, świata jako samoistnego, ontologicznie obiektywnego bytu – jak ma to miejsce w przypadku paradygmatu pozytywistycznego.

Przyjęcie paradygmatu interpretatywnego pozwoliło mi zrozumieć jak głuchoślepotą organizuje świat społeczny badanych, jakie są sposoby radzenia sobie z tą jakże złożoną niepełnosprawnością w codziennym życiu. Umożliwiło mi zbudowanie partnerskiej, niehierarchicznej relacji, przy zachowaniu przez głuchoniewidomych rozmówców dużego zakresu autonomii. Mogłem pozostać w świecie osób głuchoniewidomych, a jednocześnie rozwijać analityczne perspektywy ich zrozumienia, wykraczające poza potoczne wyobrażenia o rzeczywistości społecznej, zgodnie z którymi większość osób żyje i doświadcza życia. Bezpośredni kontakt z osobami głuchoniewidomymi daje możliwość odkrycia doświadczeń, które za pomocą innych metod, zwłaszcza ilościowych, byłyby praktycznie nieosiągalne.

„Przeprowadzenie negocjacji z odźwiernymi” – poszukiwanie osób głuchoniewidomych do badań

Decydując się na badanie świata społecznego osób głuchoniewidomych, byłem świadomy (i nadal jestem) metodologicznych trudności. Rozpoczynając swoje badania, skupiłem się przede wszystkim na dotarciu do tych osób. Moim pierwszym krokiem było wysłanie wiadomości e-mail z informacją o prowadzeniu badań do każdej jednostki wojewódzkiej Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym (TPG). Na moje ogłoszenie odpowiedziało kilka z nich, m.in.: wielkopolska, pomorska oraz dolnośląska.

W procesie poszukiwania badaczowi mogą pomóc znajomi czy osoby związane z interesującym go środowiskiem społecznym. Badacz może skorzystać z powszechnie dostępnych informacji (np. umieszczonych w social mediach) na temat potencjalnych rozmówców, a także może udać się do instytucji związanych z interesującą go grupą (choć w momencie przeprowadzania przeze mnie badań jednostki wojewódzkie TPG znajdowały się w stanie likwidacji i często nie miały już własnego oddziału).

Trudności w dotarciu do osób głuchoniewidomych zostały zminimalizowane także poprzez „przeprowadzenie negocjacji z odźwiernymi”, a więc osobami, które ułatwiają wejście w badane środowisko, rekomendując projekt czy osobę badacza i/lub wskazując pierwszych rozmówców (Raclaw 2018). W przypadku moich badań skuteczne okazało się nawiązanie kontaktu z osobami, które współpracują z osobami głuchoniewidomymi. Niezwykle pomocne były działania Grzegorza Kozłowskiego (wieloletniego prezesa TPG) – zachęcił on inne osoby głuchoniewidome do udziału w badaniach. Największe wsparcie otrzymałem od wielkopolskiej jednostki wojewódzkiej TPG – szczególnie od Jacka Kowalskiego (pełnomocnika i koordynatora wolontariatu), który nagłośnił moje badania w środowisku osób głuchoniewidomych w Wielkopolsce. Było to dla mnie bardzo cenne, ponieważ zaczęły się do mnie zgłaszać pierwsze osoby głuchoniewidome chętne do uczestnictwa w badaniach. Moim następnym krokiem było nagłośnienie badań i zamieszczenie stosownego ogłoszenia na portalu społecznościowym Facebook (grupa Głuchoniewidomi z całej Polski). Dzięki tym działaniom kilka osób głuchoniewidomych wyraziło chęć udziału w moich badaniach.

Natomiast sam proces umawiania się na wywiady odzwierciedlał specyfikę funkcjonowania społecznego osób głuchoniewidomych. Potencjalni uczestnicy badań zostali poinformowani o ich przedmiocie i ogólnym charakterze (Babbie 2007: 50). Po poznaniu przedmiotu i celu badań kilka osób nie zdecydowało się na wzięcie w nich udziału. Zdarzały się jednak przypadki, kiedy osoby głuchoniewidome – ze względu na brak asystenta osoby z niepełnosprawnością czy tłumacza-przewodnika – nie były w stanie wziąć udziału w badaniu. Z drugiej strony zidentyfikowałem wśród osób głuchoniewidomych zjawisko „przeciążenia badaniami”, gdyż są one nieustannie indagowane przez profesjonalistów i amatorów. Skutkuje to niechęcią osób z niepełnosprawnością (w tym także osób głuchoniewidomych) do brania udziału w kolejnych projektach (Raclaw 2018: 166). Potencjalni rozmówcy wprost wyrażali niechęć w stosunku do badań oraz wskazywali, że wielokrotnie uczestniczyli w takich, które ostatecznie nic nie zmieniły w ich życiu, a także ogólnej sytuacji osób głuchoniewidomych.

Wywiad rozumiejący w poznaniu świata społecznego osób głuchoniewidomych

Badania empiryczne prowadzone były od lutego 2019 roku do marca 2020 roku. Zrealizowałem 24 wywiady z osobami głuchoniewidomymi. Dobór próby miał charakter celowy, a podstawowym kryterium było identyfikowanie się przez kogoś jako osoba głuchoniewidoma. Uzupełnieniem procesu gromadzenia danych było przeprowadzenie wywiadów wśród trzech ekspertów pracujących z osobami głuchoniewidomymi.

Wykorzystałem technikę wywiadu rozumiejącego, zaproponowaną przez Jeana-Claude’a Kaufmanna (2010), ponieważ wydała mi się najlepszym sposobem na poznanie świata społecznego osób głuchoniewidomych. Siatka pytań w ramach wywiadu rozumiejącego jest narzędziem bardzo elastycznym. Opracowane pytania stanowią niejako przewodnik, mający skłonić badane osoby do wypowiedzania się na dany temat (Kaufmann 2010: 68–69).

Celem wywiadu było zdobycie informacji na podstawie rozmów z osobami o różnym stopniu jednoczesnego uszkodzenia słuchu i wzroku, dających podstawę do rekonstrukcji sekwencji zdarzeń składających się na poszczególne etapy biografii osoby głuchoniewidomej. Wywiady były przeprowadzane przeze mnie i dotyczyły życia osoby głuchoniewidomej i jej rodziny – od okresu niemowlęcego, przez moment pojawienia się głuchoślepoty (wrodzonej lub nabytej), aż do chwili przeprowadzenia wywiadu. Zdecydowana większość wywiadów została nagrana za pomocą dyktafonu, a następnie transkrybowana (trzy wywiady zostały nagrane kamerą, gdyż osoby głuchoniewidome posługiwały się dotykowym alfabetem Lorma). Niezmiernie istotnym warunkiem było zapewnienie osobom głuchoniewidomym odpowiednich warunków do przeprowadzenia wywiadu. W gestii badacza leży bowiem poszukiwanie różnych udogodnień w nawiązywaniu kontaktu i podtrzymywaniu rozmowy. Musiałem brać pod uwagę rodzaj uszkodzenia (słuchu bądź wzroku) dominujący u osoby głuchoniewidomej, a także to, który sposób komunikacji jest przez daną osobę preferowany.

Ważną kwestią był język prowadzenia wywiadu. Oczywiście było dla mnie dostosowanie go do możliwości poznawczych głuchoniewidomych badanych. Niestety, nie ma żadnego przewodnika, który praktycznie wspomógłby badacza prowadzącego badania z osobami głuchoniewidomymi. Większość badanych osób posługiwała się mową werbalną, kilka językiem migowym, a także alfabetem Lorma – czyli systemem punktów, linii i znaków dotykowych umieszczanych na dłoni. Najistotniejszą z licznych zalet tej ostatniej metody jest jej uniwersalność. Osoby głuchoniewidome traktują alfabet Lorma jako jedyną naturalną formę porozumiewania się – bez względu na środowisko, z jakiego pochodzą i język, jakim się na co dzień posługują. Metoda ta jest odpowiednia i dostępna dla każdego, kto potrafi formułować komunikaty za pomocą któregośkolwiek alfabetu: łacińskiego, brajla czy też daktylografii (Benisz 2006; Celmer-Domańska 2008; Kasprzak 2019; Jakoniuk-Diallo 2020).

Wywiady prowadziłem najczęściej w jednostkach wojewódzkich TPG (we Wrocławiu i Poznaniu) oraz w miejscach publicznych (niezałoczonych i cichych kawiarniach), rzadziej w domu uczestnika badań. Projektując badania, zdecydowałem się na dopuszczenie obecności tłumacza języka migowego w trakcie wywiadu. Tłumaczem jest osoba trzecia, która może zakłócić przekaz i strukturę narracji (m.in. poprzez zniekształcenia wynikające ze stopnia znajomości języka przez tłumacza i osobę badaną – Raclaw 2018). Tłumacze języka migowego zobowiązali się do dochowania tajemnicy rozmowy (odwołując się do etyki zawodu tłumacza). Chciałbym podkreślić, że obecność tłumacza języka migowego nie była problemem dla żadnej osoby głuchoniewidomej, wręcz przeciwnie – badani czuli się bezpiecznie, gdyż dobrze znali tłumacza języka migowego (każdy związany był ze środowiskiem TPG). Uzyskane narracje w żaden sposób nie były opinią tłumacza czy częściowo opinią badanego i tłumacza. Rozmówcy byli świadomi, że bez tłumacza nie będą mogli podzielić się swoją narracją. Zadawane pytania były formułowane prostym, komunikatywnym językiem, przy zachowaniu wolniejszego tempa wypowiedzi. Zrealizowałem sześć wywiadów z udziałem tłumacza języka migowego. Jego obecność odnotowywano w notatkach badawczych, a same wypowiedzi rozmówców były analizowane i interpretowane ze szczególną ostrożnością.

Alfabet Lorma jest mi dobrze znany. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim, będąc na warsztatach prowadzonych przez osoby głuchoniewidome w Republice Czeskiej (uczestniczyłem także w cyklicznych warsztatach z języka migowego i alfabetu Lorma). W prowadzonych badaniach alfabet ten stanowił częściej uzupełnienie wypowiedzi ustnej osoby głuchoniewidomej niż główną metodę. Warto podkreślić jest fakt, że około dwudziestu osób nie mogło wziąć udziału w badaniu ze względu na ograniczone umiejętności porozumiewania się. Oddanie przewodniej roli uczestnikom badań wpłynęło na strukturę wywiadu podzielonego na dwie części: narracyjną, w której osoby głuchoniewidome opowiadały własną historię, a także część, w której zadano pytania pogłębiające wątki poruszane przez głuchoniewidomych (pytałem o poszczególne obszary problemowe, nieomówione wcześniej). Głuchoniewidomi występowali w roli teoretyków własnej historii, dokładnie wyjaśniali wszystko, co spowodowało określone sytuacje w ich biografii.

W toku rozmowy punkty odniesienia stworzone przez pierwsze odpowiedzi informatora bardzo szybko budowały ramy wywiadu. Podczas wywiadu osoby głuchoniewidome konstruowały własny, jedyny, niepowtarzalny świat społeczny, odwołując się do własnych przeżyć i doświadczeń. Były

bardzo zaangażowane w przeprowadzany wywiad, częstokroć pytały, czy odpowiadają na temat. Oczywiście zdarzało się, że badani przytaczali szersze dygresje, wówczas nakierowywałem je na właściwy temat. Sytuacja wywiadu była dla badanych szczególna, co niejednokrotnie narratorzy wyrażali wprost, ale także ukazywali poprzez silne reakcje emocjonalne – płakali, przerywali wypowiedź, zawieszali głos, nie kończąc rozpoczętego wątku, mówili o znacznym stopniu skomplikowania problemów osób głuchoniewidomych.

Najlepsze pytanie, jak podkreśla Kaufmann (2010), nie pochodzi z uprzednio przygotowanej siatki, należy je odszukać, odwołując się do tego, co przed chwilą powiedział badany. W trakcie wywiadu nie interweniowałem w opowiadaną historię, dbałem jedynie o podtrzymanie narracji i okazywanie zainteresowania tym, czego słuchałem. Przeprowadzenie wywiadu wymagało sporej wrażliwości, umiejętności nawiązania odpowiedniego kontaktu z badanym. Mowa tu o spotkaniu z osobą głuchoniewidomą, od której chciałem uzyskać jak najwięcej informacji o jej życiu prywatnym, często intymnych szczegółów, a to już może rodzić pewien dyskomfort badacza, wynikający z poczucia dużej asymetrii – kiedy to badacz jest bogatszy o informację, badany zaś uboższy o swoją prywatność (Całek 2020: 152).

Przy formułowaniu i zadawaniu pytań pamiętałem, aby unikać sformułowań prowokujących do udzielania powierzchownych odpowiedzi. Zadawałem pytania otwarte, skłaniające do szerokich odpowiedzi, a także okazywałem zainteresowanie, byłem empatyczny oraz cierpliwy. Zawsze pozostawiałem chwilę na zastanowienie, przemyślenie swojej wypowiedzi. Wskazywałem, że nie ma jednej poprawnej odpowiedzi. Długie opowiadanie o własnym życiu jest trudne i wymaga wysiłku, a więc aby być na to gotowym, badany musi być silnie zmotywowany faktem, że jego narracja o świecie społecznym jest powierzana osobie czującej i rozumiejącej (Lofland i in. 2009). Najdłuższy z wywiadów trwał blisko cztery godziny, natomiast zdecydowana większość godzinę. Z moich doświadczeń wynika, że osoby głuchoniewidome traktowały mnie nie tylko jako badacza, naukowca, lecz także jako powiernika, osobę, której można zaufać, zwierzyć się ze spraw osobistych. Może to wynikać z osamotnienia osób głuchoniewidomych.

Dodatkowo moim podstawowym zobowiązaniem w stosunku do głuchoniewidomych badanych było zagwarantowanie anonimowości przez „zapewnienie poufności” – obietnica, że prawdziwe imiona i nazwiska, nazwy miejscowości, a także inne tego typu informacje nie zostaną użyte w opracowaniu badań albo będą zastąpione pseudonimami, innymi określeniami. Konieczność zapewnienia osobie głuchoniewidomej anonimowości wynika nie tylko ze względów etycznych, ale i metodologicznych, gdyż brak poczucia komfortu u badanego może skutkować brakiem szczerości, nieujawnieniem wszystkich aspektów narracji. Oczywiście poufność, podobnie jak dochowanie tajemnicy, jest stopniowalna. W badaniach opartych na wywiadach rozumiejących osoby mogą rozpoznawać fragmenty swoich wypowiedzi lub odnajdywać się w opisach, chociaż wydaje się mało prawdopodobne, że identyfikują w nich kogoś innego. Zdaje sobie sprawę, że nie wyeliminuje się przypuszczeń oraz domysłów na temat zakamuflowanych tożsamości jednostki (Lofland i in. 2009).

Wywiad rozumiejący pozwolił mi na uzyskanie od osób głuchoniewidomych opowieści wielowątkowych i wieloetapowych, dotyczących całego ich życia. Efektem tego było zbudowanie portretów biograficznych. Rolą wywiadu rozumiejącego było zrozumienie biografii, wnikięcie w skomplikowaną tkankę zindywidualizowanych, kontekstowych uwarunkowań. Przeprowadzone badania nie miały na celu jedynie „dodania osób głuchoniewidomych” do istniejących już analiz, ale przede wszystkim poszukiwały metod, które pozwolą oddać ich indywidualne doświadczenia, ukazać dotychczas ignorowane wymiary życia społecznego. Ważne było także przedstawienie mechanizmów odpowiadających za uczynienie osób głuchoniewidomych niewidocznymi i niesłyszalnymi (Kowalska i in. 2014: 236; Kasprzak 2021).

Podsumowanie

Badania naukowe z udziałem osób głuchoniewidomych mają skonkretyzowany, zindywidualizowany oraz definiowany istotą niepełnosprawności charakter. Wyzwalają konieczność zmierzenia się z określonymi trudnościami i ograniczeniami, poszukiwania sposobów ich pokonywania, a także alternatyw. Wpływają na gromadzenie własnego doświadczenia badawczego, doskonalenie warsztatu naukowego, ale także na postrzeganie potrzeb osób stanowiących podmiot podjętych badań. Organizacja, a także realizacja badań dotyczących osób głuchoniewidomych wymagają od badacza uwzględnienia specyfiki ich funkcjonowania, m.in. zapewnienia usług tłumacza języka migowego czy dostosowania metod porozumiewania się (Zaorska 2014: 101). Wymienione w niniejszym artykule trudności nie powinny stanowić przesłanki do rezygnacji z realizacji badań obejmujących osoby z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku. Powinny być raczej stymulatorem do poszukiwania nowatorskich rozwiązań metodologicznych, dostosowanych do indywidualnych potrzeb osób głuchoniewidomych.

Chęć poznania doświadczeń osób głuchoniewidomych narzuciła konieczność wybrania paradygmatu badawczego, który umożliwi zbudowanie niehierarchicznej oraz partnerskiej relacji. Dlatego też podjęte przeze mnie badania osadzone zostały w nurcie badań interpretatywnych. Zamiar przeprowadzenia takiego rodzaju badań był nieprzypadkowy. Jestem świadomy, że świat społeczny osób głuchoniewidomych jest przez nie same konstruowany i nie istnieje niezależnie od nich. Każda osoba głuchoniewidoma ma swoją historię, inną przyczynę jednoczesnego uszkodzenia słuchu i wzroku, a także inne doświadczenia. Wybierając paradygmat interpretatywny, podkreślam rolę osobistych doświadczeń osób z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku w tworzeniu rzetelnego i trafnego obrazu niepełnosprawności. Zobowiązany jestem do dotarcia do świata znaczeń osób badanych (ich subiektywnej percepcji rzeczywistości), co odbywa się zawsze w procesie interpretacji zebranych danych (Niedbalski 2020).

Warunek uprawomocnienia w badaniach społecznych niewidocznych i niesłyszalnych dotąd osób głuchoniewidomych, wynikający z Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, stawia badaczy przed koniecznością poszukiwania nowych strategii prowadzenia badań. Aby badania naukowe

mogły dostarczać istotnych podstaw do optymalnego organizowania przestrzeni dla osób głuchoniewidomych, powinny postrzegać je jako grupę oraz identyfikować i definiować ich potrzeby i możliwości wynikające z istoty samej niepełnosprawności sprzężonej (Wołowicz 2018). Wyrażam głęboką nadzieję, że artykuł będzie inspiracją dla badaczy chcących podejmować badania z udziałem osób głuchoniewidomych i stosować przy tym paradygmat interpretacyjny.

Bibliografia

Babbie Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Benisz Małgorzata (2006) *Komunikacja przez dotyk – głuchoniewidomi* [w:] Jacek J. Bleszyński, red., *Alternatywne i wspomagające metody komunikacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 285–306.

Bruce Susan M. (2002) *Impact of a communication intervention model on teachers practice with children who are congenitally deafblind*. „Journal of Visual Impairment and Blindness”, no. 96, s. 154–168.

Bruce Susan M. (2003) *The importance of shared communication forms*. „Journal of Visual Impairment and Blindness”, no. 97, s. 106–109.

Burrell Gibson, Morgan Gareth (1979) *Sociological Paradigms and Organisational Analysis. Elements of the Sociology of Corporate Life*. Burlington: Ashgate Publishing Company.

Calek Grzegorz (2020) *Wybrane problemy i dylematy etyczne w badaniach z udziałem rodziców dzieci z zespołem Aspergera*. „Przeгляд Socjologiczny”, nr 69, s. 151–167 (<https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/7>).

Celmer-Domańska Joanna (2008) *Metoda Lorma* [w:] Marzenna Zaorska, red., *Komunikacja alternatywna osób głuchoniewidomych*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, s. 162–170.

Correa-Torres Silvia (2008) *Nature of the social experiences of students with deaf-blindness who are educated in inclusive settings*. „Journal of Impairment and Blindness”, no. 102, s. 273–280.

Cuprjak Magdalena (2016) *Paradygmaty w perspektywie zmian społecznych. Zarys problematyki*. „Rocznik Andragogiczny”, nr 23, s. 251–265 (<https://doi.org/10.12775/RA.2016.013>).

Czyżewski Marek (2013) *Socjologia interpretacyjna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*. „Przeгляд Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4, s. 14–27.

Gąciarz Barbara, Giermanowska Ewa (2009) *Zatrudniając niepełnosprawnych. Wiedza, opinia i doświadczenia pracodawców*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Giddens Anthony (2009) *Nowe zasady metody socjologicznej*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

Giermanowska Ewa (2016) *Kulturowe uwarunkowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy*. „Niepełnosprawność – Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania”, nr IV(21), s. 81–96.

Giermanowska Ewa, Kumaniecka-Wiśniewska Agnieszka, Raclaw Mariola, Zakrzewska-Manterys Elżbieta (2015) *Niedokończona emancypacja. Wyjście niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych na rynek pracy*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Giermanowska Ewa (red.) (2007a) *Młodzi niepełnosprawni o sobie. Rodzina, edukacja, praca*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Giermanowska Ewa (red.) (2007b) *Młodzi niepełnosprawni – aktywizacja zawodowa i nietypowe formy zatrudnienia*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Głębocka Dobroniega (2019) *Problemy niepełnosprawności i reakcje z obszaru pracy socjalnej* [w:] Krzysztof Frysztacki, red., *Praca socjalna. 30 wykładów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 309–333.

Jakoniuk-Diallo Anna (2020) *Formy komunikacji wykorzystywane w porozumiewaniu się osób głuchoniewidomych*. „Studia Edukacyjne”, nr 57, s. 76–75 (<https://doi.org/10.14746/se.2020.57.5>).

Kamenopoulou Leda (2012) *A study on the inclusion of deafblind young people in mainstream schools: key findings and implications for research and practice*. „British Journal of Special Education”, no. 39, s. 137–145.

Kasprzak Tomasz (2019) *Problematyka głuchoślepoty w przestrzeni współczesnej pedagogiki specjalnej w Polsce i Republice Czeskiej*. „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, nr 33, s. 170–181 (<https://doi.org/10.4467/25439561.NP.19.012.10487>).

Kasprzak Tomasz (2021) *Głuchoniewidomi jako (nie)widoczna i (nie)styszalna grupa osób z niepełnosprawnością – komunikat z badań*. „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej”, nr 42, s. 146–167.

Kaufmann Jean-Claude (2010) *Wywiad rozumiejący*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Kawczyńska-Butrym Zofia (1994) *Rodziny osób niepełnosprawnych. Raport z badań*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Kawczyńska-Butrym Zofia (1996) *Niepełnosprawność. Specyfika pomocy społecznej*. Seria „Biblioteka Pracownika Socjalnego”. Warszawa: Interart.

Kowalska Beata, Król Agnieszka, Migalska Aleksandra, Warat Marta (2014) *Studia nad niepełnosprawnością a wyobrażenia socjologiczne*. „Studia Socjologiczne”, nr 2(213), s. 225–250.

Kozłowski Grzegorz, Książek Małgorzata (2017) *Kim jest osoba głuchoniewidoma – sposoby definiowania w Polsce* [w:] Ewa Domagała-Zysk, Grzegorz Wiącek, Małgorzata Książek, red., *Świat osób głuchoniewidomych. Wyzwania współczesności*. Lublin: Wydawnictwo „Episteme”, s. 25–40.

Lofland John, Snow David A., Anderson Leon, Lofland Lyn H. (2009) *Analiza układów społecznych. Przewodnik po badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Majewski Tadeusz (1979) *Zagadnienia rehabilitacyjne głuchoniewidomych*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Mapping opportunities for deafblind people across Europe. Government and voluntary sector responses to the growing issue of deafblindness in Europe (2014) (http://deafblindindicators.eu/wp-content/uploads/2016/05/1_1Final-report-Mapping-opportunities_0315.pdf) [dostęp: 2.08.2021].

Niedbalski Jakub (2017) *Wymiary, konteksty i wzory karier. Proces stawania się sportowcem przez osoby z niepełnosprawnością fizyczną – analiza społecznych mechanizmów (re)konstruowania tożsamości*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Niedbalski Jakub (2020) *Zastosowanie metod jakościowych w badaniach osób z niepełnosprawnością – przykład etnografii opartej na procedurach metodologii teorii ugruntowanej* [w:] Grzegorz Całek, Jakub Niedbalski, Dorota Żuchowska-Skiba, red., *Jak badać*

zjawisko niepełnosprawności. Szanse i zagrożenia założeń teoretycznych i metodologicznych studiów nad niepełnosprawnością. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 111–128.

Ostrowska Antonina (1994) *Niepełnosprawni w społeczeństwie. Postawy społeczeństwa polskiego wobec ludzi niepełnosprawnych (raport z badań)*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Ostrowska Antonina, Sikorska Joanna, Gąciarz Barbara (2001) *Osoby niepełnosprawne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Petroff Jerry G. (2001) *National Transition Follow-Up Study of Youth Identified as Deafblind: Parent Perspectives*. Monmouth: NTAC Briefing Paper.

Raław Mariola (2018) *Sprawni badacz wśród niepełnosprawnych badaczy. Wybrane etyczne i polityczne ograniczenia procesu gromadzenia i upowszechniania danych*. „Societas/Communitas”, nr 26, s. 161–180.

Rowland Charity, Schweiget Philip (1989) *Tangible Symbols: Symbolic Communication for individuals with Multisensory Impairments*. „Augmentative and Alternative Communication”, no. 5, s. 226–234.

Sokołowska Magdalena, Ostrowska Antonina (1976) *Socjologia kalectwa i rehabilitacji: wybrane problemy*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Szluz Beata (2018) „Dokąd zmierzamy” – badania nad niepełnosprawnością w ujęciu interdyscyplinarnym. „Societas/Communitas”, nr 26(2), s. 23–26.

Wojda Piotr, Kozłowski Grzegorz (2021) *Wspieranie osób głuchoniewidomych w komunikowaniu się i przewodnictwie w świetle polskich rozwiązań prawnych i nowych propozycji*. „Rocznik Przekładoznawczy”, nr 16, s. 229–255 (<https://doi.org/10.12775/RP.2021.011>).

Wołowicz Agnieszka (2018) *Badania partycypacyjne jako odpowiedź na założenia społecznego modelu niepełnosprawności?* „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura”, nr 10(1), s. 165–177 (<https://doi.org/10.24917/20837275.10.1.13>).

Zaorska Marzenna (2002) *Głuchoniewidomi w Polsce – specjalna pomoc, edukacja, rehabilitacja*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Zaorska Marzenna (2010) *Edukacja i rehabilitacja osób głuchoniewidomych w Polsce i Rosji (rozwój i stan obecny)*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Zaorska Marzenna (2014) *Organizacja oraz realizacja badań naukowych osób dorosłych z niepełnosprawnością sprzężoną (na przykładzie osób głuchoniewidomych) za granicą – możliwości i ograniczenia*. „Przegląd Badań Edukacyjnych”, nr 18, s. 91–102 (<https://doi.org/10.12775/PBE.2014.007>).

Cytowanie

Tomasz Kasprzak (2022) *Wyzwania i trudności w prowadzeniu badań z osobami głuchoniewidomymi*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 106–119 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.06>).

Challenges and Difficulties in Conducting Research with Deaf-Blind Persons

Abstract: Deafblindness is one of the most serious disabilities occurring in humans and has significant consequences for the affected person, namely in their development, in getting to know themselves and the surrounding reality, and in communication. The article is devoted to the presentation of experiences gained from conducting research with the participation of deaf-blind people. It shows that qualitative research can play an important role in understanding the social world of deaf-blind people. The specificity of the coupled sensory disability is presented. The article also explains the use of qualitative methods in the examination of deaf-blind people. Additionally, the research conducted so far with deaf-blind persons is overviewed, and the choice of the interpretative paradigm is justified. The issue of searching for deaf-blind people for examination is discussed, too. It is also substantiated why the understanding interview technique proposed by Jean-Claude Kaufmann was used for this type of research. An important issue was also to indicate how deaf-blind persons were provided with appropriate conditions for the implementation of the research in question.

Keywords: deafblindness, deaf-blind persons, qualitative research, disability

The Blind Side of Art: Visual Impairment as a Resource in the Work of Mexican Artists

Monika Dubiel 
University of Warsaw

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.07>

Keywords:

disability studies,
art, Mexico,
resource, visual
impairment

Abstract: Disability studies is a dynamically developing discipline; however, it usually focuses on the Anglophone world. Scholars representing this field often concentrate on deconstructing popular stereotypes and revealing hidden systemic discrimination. Although more and more initiatives are taken up – such as disability pride – it seems that an affirmative approach to disability remains in the minority. This article is a proposal for going beyond the mentioned schemes. Entering the area of the Latin American culture, I try to verify whether the findings of disability studies can be confirmed there. Proposing the interpretation of disability in terms of resource, I want to broaden the affirmative perspective on disability.

This paper aims at a critical reflection on the creative potential of visual impairment used by blind and low-vision Mexican artists in the creative process. Drawing upon the research conducted between 2020 and 2022, I argue that they use their visual impairment as a resource in their artistic activity. I distinguish four aspects of the functioning of visual impairment as a resource in artistic work: inspiration, representation, non-ocularcentric imagination, and accessibility.

Monika Dubiel

Holds Master degrees from University of Warsaw in Psychology and Spanish Philology, both obtained within the College of Inter-area Individual Studies in the Humanities. Currently, she is a PhD student at the Faculty of Artes Liberales at the University of Warsaw. Her scientific interests include cultural studies and disability studies with a special focus on the topic of disability in the culture of Latin America. Additionally, she is also interested in the themes of the accessibility of culture for people with disabilities as well as activism of people with disabilities.
e-mail: m.dubiel@al.uw.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Introduction – Blindness Arts

In the introduction to the special issue of *Disability Studies Quarterly*, which was entirely dedicated to the theme of the relationship between blindness and art, Hannah Thompson and Vanessa Warne (2018) proposed the term “blindness arts” in contrast with, and as a companion to, “visual arts”. According to the authors, the essence of the concept is in exploring the creative potential of blindness and offering new insights into the relationship between blindness, creativity, performance, and access. Inquiring the creative potential of accessibility tools – including audio description, touch tours, and braille – as means of enriching the cultural experiences of both blind and non-blind people is also an important element of this approach. Due to my academic background in Spanish Studies, it was natural for me that when entering the field of disability studies, I intended to focus on the Hispanic world. Soon, I was intrigued by how different the way of cultural functioning of disability in Latin America is from that widely commented in the field of disability studies based mainly in the Anglophone academy. Although the interesting questions are numerous, I focus on investigating the phenomenon of work of visually-impaired artists in Mexico, because I believe that it provides a very significant input to the still ongoing discussion about the fundamental question of disability. As a blind person myself, a researcher, and a frequent cultural attender, I try to capture a very specific understanding of disability as a resource that is located somewhere on the intersection of these three perspectives, namely: the personal experience of blindness, scientific reflection, and cultural production. In this context, the main research question is: can disability be interpreted as a resource in artistic work, and if yes, under what conditions does it take place? In order to address it, I explore various dimensions of the artistic work by several visually-impaired artists in Mexico. I investigate the particularities of their artistic techniques, the relationship between their daily life and their artistic production, the embodied knowledge of functioning as a visually-impaired person in Mexico, and much more.

In the first part of the paper, I outline the theoretical background and the context of the study. In the subsequent part, I discuss the methodological issues. Then, I present and comment on my findings. I distinguish four forms of understanding of the visual impairment as a resource in artistic work – inspiration, representation, non-ocularcentric imagination, and accessibility. The paper ends with concluding remarks.

Art is just one of multiple fields in which the potential of disability as a resource can be explored. I find it especially interesting because it is strongly related to the questions of creativity, innovation, and identity formation, all of which make it easier to see this potential. Once revealed, it can be used also in other fields, such as education, labor market, and many more.

Defining Disability

Disability has been of interest to scholars for many years. However, it had been investigated predominantly in medical terms. The situation changed when in the second half of the twentieth century a new approach – namely disability studies – emerged in the Western academia. Analogically to race studies or

queer studies, disability studies explore disability as a part of human diversity, thinking about it as an integral part of a human being and not as an obstacle to overcome. One of the fundamental concepts of the field are the models of disability. The distinction between the medical model and the social model became a cornerstone for founding disability studies.

In the medical model, disability is seen as a result of a biological or psychological defect of an individual, and attention is focused on limitations that it causes (Oliver 1996). In this approach, *deficit* is a central concept, and striving to neutralize it is a fundamental activity. People with disabilities are expected to seek professional assistance in order to bring relief to their undesirable condition (Donoghue 2003). This approach usually results in the stigmatization and marginalization of people with disabilities, who are labeled as social deviants or deemed a moral danger for social order (Goffman 1963; Friedson 1965).

In the social model, in contrast, disability is a result of the fact that society is not organized in a manner which would take into account the needs of all its members. In this approach, disability is a socio-political constructed category and not an individual characteristic. In other words, the main disabling factor is not the physical, cognitive, or mental condition, but society, its oppressive structures, and discriminatory institutions (Finkelstein 1980; Barnes 1991; Oliver 1996).

Although emancipatory in its principles, the social model is also strongly criticized for its reductionist character, the underestimation of the physical and emotional aspects of disability, and ignoring the bodily experience of impairment, which leads to a disembodied notion of disability (Hughes and Paterson 1997). This critique has stimulated a very vivid and fruitful discussion across the years, which results in many proposals of a reformulation of the social model as well as of the creation of new models, for example the affirmation model (Swain and French 2000) or the tripartite model (Bolt 2015). My proposal to think about disability as a resource follows this trend of searching for new interpretations which not only are more affirmative, but also appreciate the embodied experience of disability. I deliberately use the term 'visual impairment' to overcome the strictly reductionist thinking about disability imposed by the social model and to go back to the corporeality of living as a blind or low-vision person. I want to stress the embodied experience of certain sensory situations of my interlocutors.

Disability as a Resource

Resource is a term coming from economics. In this field, it is understood as everything that goes into the production of goods and services (Bruce, McConnell, and Flynn 2013). In other words, economic resources include all material and non-material components of the process of production. Erich Zimmermann (1933: 3) notes the subjective character of a resource. Speaking about natural resources, he points out that they become resources in the economic sense of the term "only if, when, and in so far as they are, or are considered to be, capable of serving man's needs". It means that something can be assessed as a resource only when people know how to use it.

The notion of resource has quickly transferred into other social sciences. In sociology, it appears mainly in the theories of social capital. Pierre Bourdieu (1986) and James Coleman (1990) frequently use the term 'resources', but neither of them provides a clear definition of it. It should be noted, however, that the concept of embodied capital defined by Bourdieu (1986) as "long-lasting dispositions of the mind and body" corresponds to some extent with the concept of disability as a resource proposed here. Nan Lin (1982) develops his theory of social capital simultaneously to the works of Bourdieu. However, in his work, Lin dedicates much more space to the notion of resource and the sharp distinction between it and social capital than the French sociologist did. Lin (1982) defines resources as "goods, material as well as symbolic, that can be accessed and used in social actions", and classifies them into two categories: personal resources and social resources. The former can be ascribed or achieved, and they include such characteristics of the individual as gender, race, age, education, etc. The latter, on the other hand, involves resources located in the social network and social ties of the individual to which the individual has access.

The concept of resource is also commonly present in psychology. Researchers inquiring into stress-coping and adaptation were probably the first ones to appreciate its utility. Steven Hobfoll (2002: 307) defines resources as "entities that either are centrally valued in their own right (e.g. self-esteem, close attachments, health, and inner peace) or act as a means to obtain centrally valued ends (e.g. money, social support, and credit)." Later on, the concept of resource was also incorporated by health psychology and various schools of psychotherapy. Ericksonian psychotherapy – in which resource is much broader than it had been before, as it is understood as "any emotion, event, belief, or behavior that a client has experienced" – can serve as an example here (Leslie 2014: 13).

Undoubtedly, resource in psychology is much better conceptualized than in sociology. However, it always appears in the context of adjustment. An individual usually reaches for his/her personal resources when facing stress or critical life events. In all cases, resources are a means to reach a balance rather than to go beyond the scheme. Interpreting disability as a resource when it is understood like in psychology would correspond directly with the medical model of disability. That is why in my study I argue for going beyond the definitions proposed above. It should be understood in a much broader sense, taking into account not only what it is, but also how it can be accessed, used, and interpreted not only by the owner, but also by the others.

I define resource as any lasting social circumstance; physical, mental, or psychological characteristic, a property or an ability; personal experience or knowledge; possessed or accessed by an individual that helps him/her in achieving the desired result. Resource can be profitable in any sphere of life of an individual, and it can be used in any kind of social action or life activity. Resource has a productive, relative, and subjective character. It can be freely and facultatively accessed by an individual. In order to address the question about whether disability can be understood as a resource defined in such a way, it is worth evoking two concepts grounded in disability studies which reflect on perspectives that arise from approaching the world from an atypical position.

The first perspective is *cripistemology*, which can be defined as “an alternative epistemology that emerges from the lived experience of disability” (Johnson and McRuer 2014: 134). The second one is the theory of complex embodiment, which, by blending the social model and the medical model, defines disability as an epistemology of the physical but socially-located body. This approach is informed by the assumptions that any knowledge is socially-situated, any identity is socially-constructed, and that the bodies excluded from the dominant social ideology can expose this ideology to critique (Siebers 2008). These approaches focus on the questions of identity and political demands; however, their critical potential can also be applied to analyze the functioning of disability in the field of art.

Methodology of the Study

This paper is based on a larger research project that I am conducting as part of my doctoral dissertation, which explores disability as a resource concept. The main research goal is to investigate how visually-impaired artists in Mexico manage their disability in navigating between sensory knowledge, personal artistic vision, creative process, disabled identity, and access. In order to achieve this objective, I address several specific research questions:

1. What motivates visually-impaired persons to take up an artistic activity?
2. How do visually-impaired persons work with the visual artistic material?
3. What allows and helps them do that?
4. In what situation and under what condition are visually-impaired artists advantaged over the sighted ones in the creative process?

The inquiry was carried out between December 2020 and January 2022 with nine participants (five women, four men) aged from 28 to 58, mostly living in Mexico City, one person living in Oaxaca, and one in Guadalajara. Four of them hold a degree in artistic fields (three in music, one in painting); three are also higher-education graduates, but in other fields; and two have secondary education. Eight of them are legally blind (five born blind) and one has acquired low vision. One of them started his artistic activity after gaining visual impairment. The types of art practiced by my interlocutors include singing, playing an instrument, doing stand-up comedy, acting in a theater, painting, sculpture, photography, storytelling, and fabric. Some of my interlocutors pursue more than one type of art.

The research was planned as a typical ethnographic field work which would include interviews and participatory observation (see: Hammersley and Atkinson 1995; Angrosino 2007). Unfortunately, due to the global pandemic of COVID-19, my research stay in Mexico was canceled. As a consequence, the method of the inquiry changed significantly. I was forced to eliminate participatory observation and concentrate on interviews that were enriched by online materials, such as digital registration of the performances of some of my interlocutors, press articles, and descriptions of their artworks available on various Internet services and social networks. My method resides somewhere on the borderline between ethnography and sociology, with the basic material acquired through individual unstructured interviews (Konecki 2000) There was also additional data collected in a desk research and a netnographic inquiry (Kozinets

2010). Interviews were carried out via the Zoom platform, after which they were recorded, transcribed, and anonymized. As all interviews were carried out in Spanish, all fragments of transcriptions used in this paper have been translated into English by myself. When quoting my interlocutors directly, I provide the gender and the age of the quoted person. I decided to use Zoom, because it is popular among blind users, since it is assessed by them as the most accessible for screen reading. Comfort in usage and good knowledge of the chosen platform is a key factor in the process of building a sense of security of interlocutors in the online interviews (Ślęzak 2021).

The inquiry was preceded by a thorough interrogation of artists with visual impairment in Mexico. 17, Instituto de Estudios Críticos (17, Institute of Critical Studies) turned out to be the most resourceful source of knowledge and contacts. As a result, most of my interlocutors are somehow related to it, and also related to each other. Some of them work together in artistic projects and collectives. Although I found most of the interlocutors using the snowball method, I had known some of them because of their artistic production before the research started, and I contacted them independently from the gatekeepers associated with the Institute.

Interviews focused on the question of the current artistic activity of my interlocutors, but also contained elements of life history. The main themes tackled in the interviews included: education, family situation, artistic activity, dealing with disability, autonomy.

The collected data was subjected to a two-stage analysis. In the first step, a descriptive analysis was applied in order to break the research material down into its component parts and observe what patterns or themes emerge repeatedly. In the second step, a theoretical analysis was used to reflect on possible explanations of these recurring motives (Angrosino 2007). In the course of the analysis, several categories were clarified. Subsequently, they were classified and assessed with regard to the relevance for the study (Silverman 2005; Flick 2007). Some themes, though important for a general understanding of my interlocutors' functioning, are not included in the present paper, since they are not strictly related to the research topic. Eventually, I identified four categories, namely: inspiration, representation, non-ocularcentric imagination, and accessibility, all of which are subject of the present study. This identification was carried out in the emic perspective, since it drives much more upon what my interlocutors have told me rather than upon previous studies, as the theme lacks systematic scientific research (Angrosino 2007). It should be noted, however, that the names of categories have been designated by myself. These terms are rarely mentioned by my interlocutors, but the situations described by them can be conceptualized as such.

Inspiration

Most artists draw inspiration from their life experiences to some extent. Even if the works are not intended as autobiographical, the artists' experiences such as living in a given place, with a given sex, profession, race, or social position – shape the imagination of the artist and – as a consequence, are

somehow reflected in his/her creative work. Treating personal experience of disability as an artistic inspiration could therefore be understood on many levels, starting with using real events from daily life with disability and ending with taking up the topic of disability as a starting point for general reflection on some universal problems.

One of my interlocutors, a person with a guiding dog, admits that funny or annoying situations involving her dog that she experiences constitute a good source of inspiration for her stand-up. "There is another [a stand-up routine – M.D.], where I speak about all adventures with the guiding dog. It is funny, but it is also educational. Well, in that way people realize, laughing and whatever you want, but they realize that they put their foot in their mouth. I mean, that they cause a conflict when they touch a guiding dog" (woman, 30).¹ In this case, the socially-situated and embodied knowledge of the owner of a guiding dog serves as a source of inspiration. Daily life experiences also become the motivation to take up the activity on the stage to some extent. It turns out to be an effective tool for shaping the positive social attitude and correct behaviors toward people with disabilities.

Another way to get inspiration from the personal experience of disability is to reflect on it in more general terms, without referring to particular events. One of my interlocutors says that in the experimental theater, in which she acts, reflections on the various personal experiences are a significant part of the artistic work: "It was a kind of theater that was strongly based on personal experiences. So, in that performance I was my character myself. So I was talking about my blindness, for example and I had a whole one scene in which well, I was talking about these things. [...] It was all born from the exercise of improvisation" (woman, 58).² For this woman, her experience of living with a disability is a kind of artistic material, as if it was a lump of clay from which she makes her stage character. In this case, the final artistic product has a very personal and individual character. Rooted in the real life, inspiration becomes a factor that blurs the difference between the actor and the performed character.

The last example of how the artist's own disability can inspire him/her is related to the subversive potential of disability. As an identity loaded with very strong stereotypical meanings, disability lends itself as a means for questioning some social norms. Some artists do it by speaking about social reactions for their disability in provocative and shocking ways. By breaking established norms, artists confront the spectators with their stereotypical patterns of thinking.

Barbara Lisicki and Alan Holdsworth, British activists and disabled artists, wrote the poem titled "Disabled People Aren't Allowed to Say Fuck", which is a bitter satire on the double standards applied to talk about disability. There is a social license for non-disabled people to use the discriminatory,

1 "Hay otra (una rutina de standup), donde hablo de todas las aventuras con un perro guía. Es chistoso, pero también es educativo. Pues así la gente se da cuenta, riéndose y lo que quieras, pero se dan cuenta de que están metiendo la pata. O sea que están causando un conflicto al de tocar perro guía."

2 "Había un tipo de teatro que estaba muy basado en las experiencias personales. Entonces en esta obra yo misma era mi personaje. Entonces hablaba yo de mi ceguera y tenía toda una escena en donde pues, hablaba de esas cosas. [...] Todo esto nació de ejercicios de improvisación."

ableist language, while people with disabilities are expected to be kind, grateful, and smiling. Swearing does not fit into the idealized image of people with disabilities as humble beneficiaries of charity (Dubiel 2021).

One of my interlocutors works with his disability in a similar way when preparing monologs for his stand-up. As he points out, when seeing a blind person, people always think about him/her as extraordinarily brave and lovely, omitting the whole diversity and complexity of humankind that is obviously reflected in each blind person, too. His way to question this stereotypical image is to evoke some controversial themes and behaviors: “In my routines, I say that I’m a swinger and that my girlfriend and I invite people to fuck in our house. And that I’m blind but have sexual relations all the time and that we use cocaine and marijuana. However, I speak about it not because I do it, but really it makes you subversive in the sense that people think: wow I didn’t know that a person who can’t see could do that” (man, 28).³

This is shocking for multiple reasons. First of all, disability and sexuality are, as observed by Robert McRuer and Anna Mollow (2012: 1), “if not antithetical in the popular imagination, then certainly incongruous.” People with disabilities are often denied to have and satisfy sexual needs (Maldonado Ramírez 2018; Trojanowska 2020). Secondly, people with disabilities are rarely associated with provocative statements. Rather, they rather expected to adapt to social norms and schemes. Last but not least, it probably opens a range of questions about the logistics of such activities in the minds of the spectators. In this case, blindness of the performer is a resource for subversive norm-questioning. His/Her position of an excluded body enables him/her to spotlight and criticize socially-constructed expectations.

Representation

Representation of disability in culture can be understood twofold. The most obvious is how disability is constructed and reproduced in culture by non-disabled members. This understanding of representation has so far been most explored by scholars from the field of disability studies. Most cultural and literary disability studies focus on analyzing how the non-disabled describe or perform disabled characters in paintings, photography, novels, films, theater performances, comics, etc. (Garland-Thomson 1997; Mitchell and Snyder 2000; Antebi 2009; Alaniz 2014; Bolt 2014). However, there is another understanding that also is noteworthy, and I will focus on it in this part. It is representation understood as presence, active participation in culture. This kind of representation is usually considered under the umbrella of disability art, denoting types of artistic production in which disabled artists create artwork that is more or less related to their experience of disability (Kuppers 2003; 2019; Hadley

3 “En mis rutinas hablo de que soy swingers Y de que mi pareja y yo invitamos gente a coger En nuestra casa. Y de que soy ciego pero todo el tiempo estoy teniendo relaciones sexuales y de que tomamos cocaína, y marihuana pero hablo de eso no tanto yo lo haga sino porque realmente genera ser disruptivo en el sentido de – ay güey no sabía que una persona que no ve podía hacer eso.”

and McDonald 2019). I propose to distinguish two subtypes or aspects of representation understood this way, which can be tentatively named as ‘disabled performing disabled’ and ‘disabled performing non-disabled’. I use the word “performing”, because this phenomenon is probably most visible in the field of performing arts; however, it could be applied to other branches of art, too.

Although in classical Western theater all roles were played by white men, nowadays the presence of women and non-white actors is a natural and obvious part of diversity in film and theater. Unfortunately, for most filmmakers and theater directors, the fact that disabled characters are performed by non-disabled actors is equally natural. Disability advocates, therefore, ask: if painting white actors black is considered extremely incongruous, why does it seem completely correct to seat an able-bodied actor in a wheelchair? This practice seems to be not far away from racist practices of whitewashing and black face (Gilman 2013; Harris 2014). They postulate that disabled characters should be performed by disabled actors. The scope of presented arguments is wide, from the most principal idea of authenticity or accuracy of the performance, through the reclaiming of the presence in the culture, and ending with the economic aspect of providing jobs for disabled actors (Pritchett n.d.).

Apparently, some experimental Mexican theater companies share this point of view and want blind characters to be performed by blind actors. One of my interlocutors mentions that she played the role of an old prostitute that lost her sight, so the blind actress was needed and she was the only blind person in this performance. In this case, the blindness of my interlocutor is her acting resource, because it provides her with the critical embodiment necessary to perform the blind character properly and accurately (Johnston 2016). In some cases, blindness of an actor may also strengthen the symbolic dimension of the blind character. This was the experience of another interlocutor, who participated in Bertolt Brecht’s play titled *The Exception and the Rule*. “In this play, I interpreted the Justice because, you know, that it is supposed that the justice is blind, right? So well, my character was mounted on a pedestal all the time. I didn’t have to go anywhere, I only had interventions from time to time in the play” (woman, 40).⁴ In this case, critical embodiment is not necessary, because the character stands still, but her true blindness highlights the authenticity of justice at the symbolic level. It is also a significant step in the process of reclaiming the presence in the space of culture.

The phenomenon of disabled performing non-disabled is a reinterpretation of able-bodied culture by artists with disabilities, for example an actor with a disability performing a fictional character or historical figure who is non-disabled. Analogical actions are already taken up in the field of other identities. In 2018, the Japanese HBO broadcasted the TV series *Miss Sherlock*, in which the most famous detective in history is a female figure. In 2021, British Channel 5 broadcasted the miniseries *Anne Boleyn* with a black actress, Jodie Turner-Smith, playing the titular role. In this case, some of the above-mentioned arguments can also be recalled, for example reclaiming cultural presence,

4 “En esa obra yo interpreté la justicia porque ya ves que se supone que justicia es ciega, no? Entonces, pues mi personaje estaba montado en un pedestal todo el tiempo. Yo no tenia que moverme a ningún lado, solo tenia mis intervenciones de tanto en tanto en la obra.”

but the general significance of this artistic trick is slightly different from the former one. First of all, it is a step toward the ideal situation, when it is not his/her physical capability or appearance, but artistic skills that determine the casting of a certain performer.

One of my interlocutors, who is an opera singer, mentions that the script of the performance was changed especially for him. Cast to perform Rodolfo in Puccini's *La Bohème*, my interlocutor had problems navigating the stage because of complicated decorations, so the director decided to present Rodolfo as a blind person. He moved through the stage using the cane and also was sometimes accompanied by a young boy serving him as a guide, who does not exist in the original play, but was added especially for my interlocutor's comfort.

A person with a disability is not a very common character in the opera. Blind Rodolfo, then, can be interpreted as a step toward a more inclusive opera. Visual impairment of my interlocutor challenges not only the inaccessibility of the stage understood directly as for the blind actor, but also in the more symbolic meaning for the blind character. His blindness becomes a resource in the process of reclaiming human diversity in the opera.

Another question related to casting an actor or actress who is completely different from the common image of the character is that it may be the intention of the director to open a new reading of a well-known character. In such a situation, the logical order is the opposite of the former case. Primarily, the director wants the character to be a person with a disability and looks for a suitable person to perform this role. One of my interlocutors was cast exactly for that reason. She describes her stage character as follows: "It was a play based on the Labyrinth, the whole myth of Labyrinth, Minotaur, Theseus, Ariadne. And I was Ariadne. It was a very interesting play because Ariadne was blind. She was a blind character. And she, yes, because of her blindness knew the Labyrinth perfectly" (woman, 58).⁵

As in the case of blind Rodolfo, blind Ariadne is a step toward the inclusivity of classical culture. However, this time, it was a clear intention of the director. In the myth of the Labyrinth there is nothing about Ariadne's blindness, but, in fact, there is nothing about her sightedness either. People just tend to think that if a certain characteristic is not mentioned, it does not appear. Such a directorial trick forces spectators to reflect on their presumptions. It also enables a deeper understanding of the construction of the character. Blind people usually have much better spatial orientation than the sighted. Ariadne's blindness may explain her good knowledge of the Labyrinth.

5 "Era una obra basada en el laberinto, todo el mito de laberinto, el Minotauro, Teseo, Ariadna. Y yo era Ariadna. Era una obra muy interesante, porque Ariadna era ciega. Era un personaje ciego. Y ella sí por su ceguera, conocía el laberinto perfectamente."

Non-Ocularcentric Imagination

In 2007, Juan Carlos Saavedra, a Mexican actor and theater director, decided to stage a play in complete darkness and cast blind people as actors for that venture. Over time, the project turned into a theater company called Teatro Ciego (Blind Theater), and it is still playing.

The theater is supposed to be an inherently ocularcentric type of art, based on observation, looking, even staring. In darkness, the spectators are confronted with their assumptions about theater and reoriented to other than visual modes of knowing by depriving them of images. What is important, the blind theater is not a radio play; it is a real theater performance, including the whole embodied experience of being in the theater: the sound of actors' voices and movements, the touch of the chair, the smell of the neighbor's perfume. When the action takes place in the forest, spectators are showered with leaves. They can smell the coffee when the action moves to the bar. They are forced to rely on four senses and to use them to the maximum. Their daily perception is extended.

The blindness of the actors works as a resource at many levels. On the one hand, as mentioned above, it becomes a vehicle for sighted spectators to focus on sensory experiences that they usually tend to omit. On the other hand, it enables the actors to forge their unique way of acting. Over the years, the company has become more and more professional. Not all performances are now carried out in darkness, and not only blind actors are cast. This situation makes both sighted and non-sighted artists go out of their comfort zone, but it also creates a unique space of interaction and exchange between sighted and blind corporeal acting practices.

In the opinion of my interlocutors, blind acting contributes also to the general experience of acting at many levels. They also interpret it as a kind of advantage over sighted artists. Considering it in terms of *cripistemology*, it turns out that some specific abilities that one has to develop because of functioning as a blind person become his/her resource in the dramatic work. One of them is imagination, which, according to Constantin Stanislavski (1989), plays a crucial role in the process of interpreting the character. One of my interlocutors stresses the meaning of imagination in acting and notes that blind people are privileged in this respect: "The actor is completely an imagination. And if there is something that the blind have well developed is the imagination. Especially a person blind from birth, who lives imagining everything. Since he can't see with his eyes, he constructs all that on what he imagines" (man, 28).⁶ This belief, expressed by the congenitally blind person, may raise objections from the sighted, who usually question the blind person's abilities to imagine. This discrepancy can be related to differences in understanding the notion of imagination. While for the sighted it is usually associated with thinking about images, for the blind it is much more related to embodiment. And this is the kind of imagination close to the living emotion that Stanislavski is talking about. Blind actors cannot simply mimic other people's expressions, but are forced to look for their own means instead.

6 "Es la imaginación completamente el actor. Y si algo tiene desarrollado un ciego, es la imaginación. Y más un ciego de nacimiento que vive de imaginar todo. Porque no ve con los ojos entonces todo lo construye a partir de lo que imagina."

Stanislawski strongly condemns imitation as an acting tool. He ascribes it to the lower class of acting that he calls mechanical acting, unlike true art that is based on living real emotions. According to him, “There can be no true art without living. It begins where feeling comes into its own. [...] In mechanical acting there is no call for a living process, and it appears only accidentally. [...] To reproduce feelings, you must be able to identify them out of your own experience. But as mechanical actors do not experience feelings they cannot reproduce their external results. With the aid of his face, mimicry, voice and gestures, the mechanical actor offers the public nothing but the dead mask” (Stanislawski 1989: 24). My interlocutors share Stanislawski’s point of view about living emotions as well as they stress the corporal aspect of embodied emotions. One of them openly criticizes the ocularcentric methods of theater training: “When they (sighted actors) work, for example, with gestures, corporal expression, with a very specific mobility, they copy it immediately from their professors. And for us is to understand. Well, when I, for example, conducted an acting workshop with the blind, it was a challenge to make them understand, those that have never seen, what an annoyed face looks like. So it’s making them an annoyed face, including that they touch you. It is to lead them to emotion, to lead them to annoyance. And no matter if you frown or not. No matter if you roll your eyes. The point is that you should be annoyed at that moment and what’s on your face. Is it annoyance? Well, I don’t know, but your face is not a copy of somebody else who you observe being annoyed” (woman, 30).⁷ It turns out that in acting – contrary to the usual ocularcentric seeing as a means of knowing paradigm – it is the lack of sight that is the source of understanding. Sight is a relief, but it is treacherous. It seems to offer a shortcut to interpretation, but, in fact, it could lead to mechanical acting instead of true art and to showing the death mask on the stage, to borrow terms from Stanislawski. Visual impairment in this approach becomes a resource that motivates an actor’s self-development and results in in-depth role-interpreting. It also contributes to the authenticity and originality of expression.

Another important aspect of blind acting is spatial orientation. On the one hand, it requires a lot more effort from blind actors than from the sighted ones, while on the other hand, this additional work rewards them with a much deeper experience of the space of the stage. The above-mentioned interlocutor describes the process of the familiarization with this space as follows: “We have a different way of getting to know the space. Because well, an actor comes and that’s all. He glances at the stage and that’s it. We, well, we go and touch, we explore the place, we get to know how it is. [...] It’s all like a ritual. That permits us to fit the space, to mimic the space, [...] it’s a space that you will inhabit and you have to blend in” (woman, 30).⁸ Again, by using the *cripistemological* lens, it can be revealed that

7 “Cuando trabajan (actores que ven), por ejemplo, con gestos, con expresión corporal, con movilidad muy específica, que ellos la copian inmediatamente, con sus profesores. Y para nosotros es entender. Pues yo cuando, por ejemplo, di el taller de formación actoral con ciegos, fue un reto poder les hacer entender a quienes nunca han visto como es una cara de enojado. Entonces es hacerles la cara de enojado hasta hacer que te toquen. Es llevarlos a la emoción llevarlos a enojo. Y no importa si estas arrugando o no la frente. No importa si estas haciendo los ojos para un lado y para el otro. El hecho es que tú estes enojado en este momento y como se dibuja tu rostro está de enojado? Pues no lo sé pero tu rostro no es una copia de alguien a quien estas viendo enojado.”

8 “Nosotros tenemos otra forma de conocer el espacio. Porque pues un actor llega y nada más. Le echa ojo al escenario y ya. Nosotros pues vamos y tocamos, exploramos el lugar, conocemos como es. [...] Es todo como un ritual. Que nos permite de irnos adecuando al espacio, irnos mimetizando con el espacio. Es como todo un ritual de presentación con el espacio que vas a ocupar. Es un espacio que vas a habitar y te tienes que adecuar.”

blindness enforces certain behaviors of an actor that result in producing a very specific relation with the space of the stage and deep embodiment of it. Presumably, such an approach would be profitable for all actors; however, actors who can see could easily skip it, so they do not explore this possibility.

Accessibility

Nowadays, accessibility is not simply a special service aimed at enabling people with disabilities to experience art, but it also often becomes an important part of the process of producing and presenting art, which improves the experience of all spectators. As Jessica Cooley and Ann Fox (2014) observe, “accessibility is an aesthetic that enlivens and enriches the experiences of all people.” Thinking about accessibility already at the stage of organizing an exhibition or preparing the show may result in designing innovative and engaging ways for everybody to interact with art.

Obviously, before the piece of art can be exhibited in an accessible way, it should be produced by an artist. The more an artist thinks about accessibility at the stage of creation, the more accessible the piece will be for the recipients with disabilities. Following this idea, striving to make their artworks as much accessible as possible, some artists discover that accessibility can serve also as a new tool of artistic expression. One of my interlocutors, a painter with a low vision, in developing her painting techniques is inspired by accessibility and aims to make her pictures more multi-sensorial. She explains it in the following way: “Some of them (paintings) smell, because I added a fragrance essence to them. [...] A picture of fruit or a picture of flowers, well, with an appropriate essence. [...], In that way The smell helps persons if they don't see and I'm not there to explain what it is exactly there” (woman, 51).⁹

Not only is this artist driven by the will of making her works accessible to blind visitors, but she also strives to create the opportunity for autonomous contact with art. As Georgina Kleege (2018) observes, for the blind, contact with art is usually intermediated with the audio description or the tactile copies. The artist who is visually impaired herself is perfectly aware of this issue and challenges the traditional thinking about painting by engaging senses other than sight. In case of this artist, accessibility, creativity, and disability are strictly related with each other. As Sunaura Taylor (2017: 232) notices, creativity is an inherent element of the experience of living with disability: “I'm an artist, and so I think about creativity a lot. Being disabled gives you a completely new way of having to interact with the world. [...] For instance, I was never taught by anyone how to use my mouth to do things. There is a certain level of creativity and innovation that goes into every single thing”. In other words, a person who has to deal with the inaccessibility of the surroundings all the time becomes more creative in general terms, which in the context of creative work results particularly profitable. Due to her visual

9 “Algunos (cuadros) huelen porque les pongo esencia. [...] Un cuadro de frutas, o un cuadro de flores pues con la esencia adecuada. [...] Se me ocurrió, porque pues que así las personas si no ven y si yo no estoy y no puedo explicar qué es exactamente lo que hay. El aroma sí ayuda.”

impairment, the discussed artist has to expand her creative techniques for her own comfort of work. It turns out that the concept of accessibility could refer not only to the art's audience, but also to the artists themselves. The situation of a deterioration of eyesight, especially for a visual artist, usually makes the creative process inaccessible and prompts one to look for new, less ocularcentric methods of work. This artist, due to her disease, has a problem with seeing contours, so she reaches for collage, which is a technique that helps her with that. She describes her creative process as follows: "I had to, well, explore another technique. Because I painted oil and now acrylic paint and also collage, because collage has texture. So I'm aware of what I'm painting. I smoke a lot, so I have many packs of cigarettes. So, I told you that when I look closely I distinguish colors. So I cut them and I separate them with the shades and in that way. With that I make pictures like those I drew before perhaps with pencil or in charcoal, but now I do collage" (woman, 51).¹⁰ My interlocutor, just like Henri Matisse, under the influence of gained disability, turns from traditional painting to the cut-paper collage.¹¹ What makes it possible to perceive disability as a resource here is the fact that in both cases, i.e. that of Matisse and that of my interlocutor, pieces of art created with this new technique are widely appreciated. The cut-outs by Matisse are presented in the most eminent museums of modern art all around the world. My interlocutor, though not as famous as the French fauvist, develops her career constantly, taking part in more and more exhibitions.

Concluding Remarks

The scope of interpretation of disability as a resource in creative work is really wide. Inspiration, representation, imagination, and access are four aspects of this use that are most evident in the studied material, but surely not the only aspects of the creation that can be enriched by the disability of the creator.

As the analyzed material shows, the crucial factor in thinking about disability as a resource is the critical embodiment. The sense of spatial relations, tactile, auditory, and olfactory perception, biographical facts such as education, illness and rehabilitation, daily experiences of discrimination (or the contrary: people's support) – all these elements contribute to the set of unique embodied and socially-situated knowledge that can be accessed only by a person living with a certain kind of disability. Obviously, it is not a resource *per se*, but it can become it when the artist consciously recalls it in his/her creative work. It may also be interpreted as such when it improves the artist's skills or techniques, or contributes to the development of new ways of expression. In order to for this to be

10 "Tuve que pues explorar otra técnica. Porque yo pintaba óleo y ahora pintura acrílica. y también collage, porque collage tiene texturas. Entonces me doy cuenta de lo que estoy dibujando. es que yo fumo mucho entonces tengo muchas cajetillas del cigarro. Entonces, te decía que como viéndolos de cerca distingo los colores. Entonces voy cortando y voy separándolos con los tonos y así. Con eso voy haciendo como dibujos que hacía antes tal vez con lápiz o carbon pero ahora hago collage."

11 Due to the complications after the surgery that he underwent in 1941, for 14 last years of his life Matisse had serious problems with health and he spent most of the time in bed or in a wheelchair. His mobility was significantly restricted, so he could not paint in the traditional way anymore. This situation inspired him to use a new technique, namely cut-outs, which he called "painting with scissors".

achievable, favorable conditions are necessary. The social context and conditions for creative work seem to be key circumstances here. Taking into consideration the experiences of my interlocutors, one of the most important conditions seems to be the open-mindedness of the broadly understood artistic community, for example theater directors. Also, the accessibility of cultural spaces such as galleries is a crucial factor here.

Due to the pandemic situation, my research is necessarily very limited, which is why the results are by no means definitive. However, I am convinced that driving upon even such a small sample makes it evident that exploring the creative potential of disability is a really significant input into the development of disability studies.

References

- Alaniz, José. 2014. *Death, Disability, and the Superhero: The Silver Age and Beyond*. Jackson, MS: University Press of Mississippi.
- Angrosino, Michael. 2007. *Doing Ethnographic and Observational Research*. London: SAGE Publications.
- Antebi, Susan. 2009. *Carnal Inscriptions: Spanish American Narratives of Corporeal Difference and Disability*. New York, NY: Palgrave Macmillan.
- Barnes, Colin. 1991. *Disabled people in Britain and discrimination: A case for anti-discrimination legislation*. London: Hurst and Co.
- Bolt, David. 2014. *The Metanarrative of Blindness: A Re-reading of Twentieth-Century Anglophone Writing*. Ann Arbor, MI: University of Michigan Press.
- Bolt, David. 2015. "Not forgetting happiness: The tripartite model of disability and its application in literary criticism." *Disability & Society* 30(7):1103–1117.
- Bourdieu, Pierre. 1986. "The Forms of Capital." Pp. 241–258 in *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, edited by J. Richardson. New York, NY: Greenwood. Retrieved May 7, 2022 (<https://www.marxists.org/reference/subject/philosophy/works/fr/bourdieu-forms-capital.htm#n11>).
- Bruce, Stanley L., Campbell R. McConnell and Sean M. Flynn. 2013. *Essentials of Economics*. New York, NY: McGraw Hill.
- Coleman, James S. 1990. *Foundations of Social Theory*. Cambridge, MA, London: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Cooley Jessica and Ann M. Fox. 2014. "Disability Art, Aesthetics and Access: Creating Exhibitions in a Liberal Arts Setting." *Disability Studies Quarterly* 34(1). Retrieved May 7, 2022 (<https://dsq-sds.org/article/view/3288/3530>).
- Donoghue, Christopher. 2003. "Challenging the Authority of the Medical Definition of Disability." *Disability & Society* 18:199–208.
- Dubiel, Monika. 2021. „«Piss On Pity!»». O roli wulgaryzmów w języku ruchu na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami." Pp. 167–187 in *Poetyki protestu*, edited by M. Kopicik, K. Kulpa, A. Piniewska, P. Sidorowicz and D. Ulicka. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Finkelstein, Victor. 1980. *Attitudes and Disabled People*. New York, NY: World Rehabilitation Fund.
- Flick, Uwe. 2007. *Designing Qualitative Research*. London, Los Angeles, CA, New Delhi, Singapore, Washington D.C.: Sage Publications.
- Friedson, Eliot. 1965. "Disability as Social Deviance." Pp. 71–99 in *Sociology and Rehabilitation*, edited by M.B. Sussman. New York, NY: Arno Press.
- Garland-Thomson, Rosemary. 1997. *Extraordinary Bodies: Figuring Physical Disability in American Culture and Literature*. New York, NY: Columbia University Press.
- Gilman, Greg. 2013. "Hollywood's Disabled Actors Protest NBC's 'Ironside' Casting – When Is It Their Turn?" *The Wrap*, May 20, 2013. Retrieved May 10, 2022 (<https://www.thewrap.com/hollywoods-disabled-react-ironside-casting-all-we-want-chance-91886/>).
- Goffman, Erving. 1963. *Stigma: Notes on the Management of Spoiled Identity*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Hadley, Bree and Donna McDonald. 2019. *The Routledge Handbook of Disability Arts, Culture, and Media*. Abingdon, New York, NY: Routledge.
- Hammersley, Martyn and Paul Atkinson. 1995. *Ethnography: Principles in Practice*. London: Routledge.
- Harris, Scott J. 2014. "Able-Bodied Actors and Disability Drag: Why Disabled Roles are Only for Disabled Performers." *RogerEbert.com*, March 7, 2014. Retrieved May 11, 2022 (<https://www.rogerebert.com/features/disabled-roles-disabled-performers>).
- Hobfoll, Steven E. 2002. "Social and Psychological Resources and Adaptation." *Review of General Psychology* 6(4):307–324.
- Hughes, Bill and Kevin Paterson. 1997. "The Social Model of Disability and the Disappearing Body: Towards a Sociology of Impairment." *Disability & Society* 12(2):325–340.
- Johnson, Merri Lisa and Robert McRuer. 2014. "Introduction." *Journal of Literary & Cultural Disability Studies* 8(2):127–147.
- Johnston, Kirsty. 2016. *Disability Theatre and Modern Drama: Recasting Modernism*. London, New York, NY: Bloomsbury.
- Kleege, Georgina. 2018. *More than Meets the Eye: What Blindness Brings to Art*. Oxford: Oxford University Press.
- Konecki, Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kozinets, Robert V. 2010. *Netnography: Doing Ethnographic Research Online*. London, Thousand Oaks, CA, New Delhi: Sage Publications.
- Kuppers, Petra. 2003. *Disability and Contemporary Performance: Bodies on the Edge*. Abingdon, New York, NY: Routledge.
- Kuppers, Petra (ed.). 2019. *Disability Arts and Culture Methods-and-Approaches*. Bristol, Chicago, IL: Intellect-Books.
- Leslie, Paul J. 2014. *Potential not Pathology*. London: Karnac Books Ltd.
- Lin, Nan. 1982. "Social Resources and Instrumental Action". Pp. 131–145 in *Social Structure and Network Analysis*, edited by P.V. Marsden, N. Lin. Beverly Hills, CA: Sage.

Maldonado Ramírez, Jhonatthan. 2018. "Sexualidad y síndrome de Down: ¿Crees que ellos no quieren tocar y ser tocados?" Pp. 59–71 in *La salud frente a las diversas sexualidades*, edited by A.A. Ortega, A.V. Gatica. Fundación Arcoíris por el Respeto a la Diversidad Sexual.

McRuer, Robert and Anna Mollow (eds.). 2012. *Sex and Disability*. Durham, London: Duke University Press.

Mitchell, David T. and Sharon L. Snyder. 2000. *Narrative Prosthesis: Disability and the Dependencies of Discourse*. Ann Arbor, MI: University of Michigan Press.

Oliver, Michael. 1996. *Understanding Disability: From Theory to Practice*. Basingstoke: Macmillan.

Pritchett, August. n.d. "Should non-disabled actors play disabled characters?" *URevolution.com*. Retrieved May 15, 2022 (<https://www.urevolution.com/should-non-disabled-actors-play-disabled-characters/>).

Siebers, Tobin. 2008. *Disability Theory*. Ann Arbor, MI: University of Michigan Press.

Silverman, David. 2005. *Doing Qualitative Research. A Practical Handbook*. London, Thousand Oaks, CA, New Delhi: Sage Publications.

Stanislavski, Constantin. 1989. *An Actor Prepares*. Translated by E. Reynolds Hapgood. New York, NY: Routledge.

Swain, John and Sally French. 2000. "Towards an Affirmation Model of Disability." *Disability & Society* 15(4):569–582.

Ślęzak, Izabela. 2021. "Zło konieczne, substytut, szansa – wykorzystanie komunikatora Skype w badaniach jakościowych." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 17(4):88–113.

Taylor, Sunaura. 2017. *Beasts-of-Burden: Animal and Disability Liberation*. New York, NY: The New Press.

Thompson, Hannah and Vanessa Warne. 2018. "Blindness Arts: An Introduction." *Disability Studies Quarterly* 38(3). Retrieved May 7, 2022 (<https://dsq-sds.org/article/view/6480/5071>).

Trojanowska, Milena. 2020. "Komu wolno pójść na randkę? O seksualności osób z niepełnosprawnościami." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 16(3):56–69.

Zimmermann, Erich W. 1933. *World Resources and Industries*. New York, NY: Harper & Brothers.

Cytowanie

Monika Dubiel (2022) *The Blind Side of Art: Visual Impairment as a Resource in the Work of Mexican Artists*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 120–137 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.07>).

Niewidzące spojrzenie: niepełnosprawność wzroku jako zasób w pracy meksykańskich artystów

Abstrakt: Studia o niepełnosprawności to dyscyplina rozwijająca się prężnie, ale najczęściej koncentrująca się na świecie anglosaskim. W swoich poszukiwaniach badacze tego nurtu zazwyczaj skupiają się na dekonstruowaniu powszechnych stereotypów i odkrywaniu systemowej dyskryminacji. Choć podejmowanych jest coraz więcej inicjatyw typu *disability pride*, to wydaje się, że wciąż afirmatywne podejście do niepełnosprawności jest w mniejszości. Artykuł jest propozycją wyjścia poza wspomniane powyżej schematy. Wkraczając w krąg kultury latynoamerykańskiej, autorka stara się zbadać, w jakim stopniu dotychczasowe ustalenia studiów o niepełnosprawności mają tam zastosowanie. Proponując rozpatrywanie niepełnosprawności w kategorii zasobu, chce poszerzyć afirmatywne spojrzenie na niepełnosprawność.

Celem artykułu jest krytyczny namysł nad kreatywnym potencjałem niepełnosprawności wzroku, wykorzystywanym przez meksykańskich niewidomych i słabowidzących artystów w procesie twórczym. Na podstawie badań przeprowadzonych w latach 2020–2022 autorka argumentuje, że wykorzystują oni swoją niepełnosprawność jako zasób w działalności twórczej. Wyróżnia cztery aspekty działania niepełnosprawności wzroku jako zasobu w pracy artystycznej: inspirację, reprezentację, nieokulocentryczną wyobraźnię oraz dostępność.

Słowa kluczowe: studia o niepełnosprawności, sztuka, Meksyk, zasób, niepełnosprawność wzroku

Recenzja książki

**Agnieszka Wołowicz (2021) *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*.
Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu
Warszawskiego**

Milena Trojanowska 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.08>

Milena Trojanowska

Socjolożka, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się badaniami w obszarze *disability studies*. Działaczka organizacji pozarządowych, zaangażowana w projekty społeczne. Członkini Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i współzałożycielka nieformalnej grupy badawczej Młodzi Badacze Niepełnosprawności.

e-mail: milena.trojanowska@edu.uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Problematyka ciąży i macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi nieczęsto podejmowana jest w literaturze społecznej. Tym większe zainteresowanie może wzbudzić książka autorstwa Agnieszki Wołowicz pt. *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi* wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego w 2021 roku. Autorka jest pedagogką i psycholożką, ekspertką organizacji pozarządowych, w tym Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, członkinią Special Interest Research Group on Parents and Parenting with Intellectual Disabilities oraz ambasadorką Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Agnieszka Wołowicz jest również autorką książki *Zanikanie? Trajektorie tożsamości kobiet z niepełnosprawnością* (2013), współautorką książek *Wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania i konstruowanie indywidualnych programów dla osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną* (2010), napisanej we współpracy z dr hab. Barbarą Marcinkowską, profesorem Akademii Pedagogiki Specjalnej, oraz *Jakość życia rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością intelektualną* (2010), przygotowanej we współpracy z dr hab. Ewą Zasepą, profesorem Akademii Pedagogiki Specjalnej. Kariere naukową łączy z działalnością społeczną i pracą pozaakademicką. Jest autorką ekspertyz i raportów dotyczących osób z niepełnosprawnościami, przygotowywanych na zlecenie instytucji państwowych i organizacji pozarządowych.

Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi to książka wpisująca się we współczesny dyskurs o prawach kobiet do samostanowienia oraz dyskurs o realizowaniu tych praw w odniesieniu do grupy kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Ten obszar badawczy coraz częściej eksplorowany jest przez polskich badaczy, a szczególnie badaczki. Sprawiedliwość reprodukcyjna jest przedmiotem badań takich badaczy i badaczek jak Remigiusz Kijak (2016), Agnieszka Król (2018) czy Iwona Myśliwczyk (2022). W pracy Agnieszki Wołowicz znajdziemy również dyskursy na temat znaczenia niepełnosprawności, emancypacji osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi czy roli badacza w procesie badawczym.

W recenzowanej pozycji można odnaleźć intersekcyjne podejście badawcze i proczłowieczą postawę badaczki i autorki publikacji. Zastosowanie krytycznego podejścia badawczego w połączeniu z użyciem teorii wywodzących się z wielu dyscyplin czyni tę pozycję unikatową nie tylko ze względu na wybrany obszar badawczy, ale również podejście analityczne i teoretyczne. Autorka odwołuje się między innymi do psychologii, pedagogiki, socjologii, studiów nad rodziną, *disabilities studies* i *gender studies*. Wykorzystywaną do rozważań ramą jest również koncepcja sprawiedliwości reprodukcyjnej. Badaczka ujawnia swoje konstruktywistyczne podejście w badaniach przy opisie takich kategorii jak normy, niepełnosprawność czy macierzyństwo. Z tego względu książka stanowi wartościową pozycję dla tych, którzy poszukują inspiracji w zakresie metodologicznego i teoretycznego podejścia do badania zjawisk społecznych.

W opisie technik badawczych i postawy badaczki w relacji z badanymi można dostrzec elementy badań w działaniu, badań włączających, która to strategia badawcza jest coraz częściej wykorzystywana w badaniach o niepełnosprawności (patrz Pietrowiak 2019). W niektórych rozdziałach książki, na przykład w rozdziale siódmym *Macierzyństwo reglamentowane. Pozbawianie kobiet z niepełnosprawnością intelektualną prawa do wychowania dzieci*, wybrzmiewają echa etycznych i ideologicznych dylematów

autorki. W sytuacji styczność z pewnymi zjawiskami zachowanie naukowej obiektywności jest trudne, czego autorka zdaje się być świadoma. „Paradygmat zignorowany” może wywoływać silne emocje także w odbiorcach, ponieważ porusza kwestie szczególnie wrażliwe społecznie: dzieci, macierzyństwa, przemocy, biedy i inne. Badaczka wykazała się odwagą cywilną, realizując badania z udziałem kobiet doświadczających przemocy symbolicznej w obszarze praw reprodukcyjnych. Podjęła temat owiany społecznym tabu, niewygodny, trudny, który łączy się z takimi zjawiskami jak konieczność deinstytucjonalizacji wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami. Z informacji zawartych w książce można wnioskować, że przy realizacji projektu kierowała się przede wszystkim troską o badane środowisko i założeniami humanistycznego podejścia w badaniach.

Książka podzielona jest na trzy części, a każda z nich na rozdziały i podrozdziały. W zakończeniu, zatytułowanym *Spoza centrum widać więcej*, zawarto podsumowanie wyników badań własnych autorki. Na ostatnich stronach publikacji znajdziemy również bibliografię i indeks nazwisk.

Wstęp do książki nosi znamieny tytuł: *Wciąż nie wiemy do końca, co wiemy* (Wołowicz 2021: 9). Słowa te odnoszą się do wiedzy z obszaru studiów o niepełnosprawności jako zjawiska, którego badanie wymaga interdyscyplinarnego i wieloperspektywicznego podejścia teoretycznego oraz metodologicznego, co sugerują również inni jego badacze (patrz Shakespeare 2005; Gabb 2008). Autorka określa niepełnosprawność jako kategorię „nienaturalną”, konstruowaną społecznie. Stoi to w sprzeczności z ustaleniami między innymi medycznego modelu niepełnosprawności, który – choć coraz częściej krytykowany – nadal jest podstawą wielu działań instytucjonalnych i prawnych w Polsce. Hipoteza o społecznym znaczeniu niepełnosprawności i jego niejednoznaczności stanowi spójny element przedstawionej przez autorkę teorii dotyczącej przyczyn wykluczenia osób z niepełnosprawnościami, szczególnie niepełnosprawnościami intelektualnymi.

We wstępie Agnieszka Wołowicz odnosi się do jeszcze jednej kategorii, próbując ją zdefiniować i umiejscowić na mapie dyskursu społecznego. Mowa tu o macierzyństwie, któremu autorka również przypisuje społeczny charakter. Zaznacza, że temat macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami stopniowo przestaje być tabu, jednak znamiona wykluczenia w tym obszarze można odszukać jeszcze na poziomie systemowym i społecznym (Wołowicz-Ruszkowska 2013). Teorie nauk społecznych do tej pory również nie wypracowały narzędzi, które pozwalałyby badać zjawisko macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami w sposób adekwatny do potrzeb tej grupy. Kolejnym wyzwaniem jest przewyższenie schematu poznawczego o odmienności potrzeb seksualnych osób z niepełnosprawnościami, który to stereotyp jest cały czas obecny w społeczeństwie polskim.

Część pierwsza książki składa się z czterech rozdziałów. W każdym z nich znajdziemy opis jednego istotnego dla głównej problematyki publikacji zjawiska: niepełnosprawności, emancypacji i autonomii osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, prawnych aspektów funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi oraz społecznego kontekstu macierzyństwa. *Teoretyzowania (na temat) niepełnosprawności* to rozdział poświęcony zmianom postrzegania niepełnosprawności

w dyskursie o niej. Składa się z trzech podrozdziałów, w których opisane są kolejno konstruowane modele niepełnosprawności, koncepcje niepełnosprawności w polskich dokumentach prawnych oraz współczesne kryteria diagnozowania niepełnosprawności intelektualnej. Poruszenie tych zagadnień, w mojej opinii, pozwala czytelnikowi niezaznajomionemu z dyskursem o niepełnosprawności na umieszczenie w określonym kontekście później pojawiających się treści. Autorka dokonuje krytycznej analizy przemian w podejściu do zjawiska niepełnosprawności, przywołując między innymi głosy krytyki uczestników tego dyskursu dotyczące medycznego i społecznego modelu niepełnosprawności (patrz Shakespeare 2010). W zamian zaproponowane zostało przez autorkę podejście biopsychospołeczne – jako rodzaj konsensusu, który pojawił się w dyskursie o niepełnosprawności, oraz model oparty na prawach człowieka. W budowaniu i rozpowszechnianiu tego ostatniego znaczącą rolę odegrały organizacje międzynarodowe działające na rzecz ochrony praw człowieka. Jego podstawowym założeniem jest równość formalna wszystkich jednostek, niezależnie od stopnia sprawności, płci, przynależności rasowej czy społecznej. Echa takiego podejścia można odnaleźć między innymi w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Agnieszka Wołowicz argumentuje również zasadność zmian w obrębie terminologii związanej z niepełnosprawnością. Zauważa, że teoretyczna warstwa dyskursu przekłada się na działania, co stanowi istotny element zmiany postrzegania osób z niepełnosprawnościami i zmiany kontekstu prawno-instytucjonalnego, w jakim te osoby funkcjonują.

Kontekst ten opisany jest w podrozdziale *Konceptualizacja niepełnosprawności w polskich dokumentach prawnych*. Z punktu widzenia zrozumienia kontekstu funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami istotna wydaje się wiedza o sposobie definiowania niepełnosprawności w polskim prawie. Opiera się ona głównie na diagnozie dysfunkcji i ontologii braku (patrz Rzeźnicka-Krupa 2019). System instytucji oparty jest na prawie orzeczonej niepełnosprawności. W Polsce istnieją dwa odrębne systemy orzecznictwa: orzecznictwo do celów rentowych oraz orzecznictwo do celów pozarentowych, czyli umożliwiające korzystanie z różnego rodzaju uprawnień. Deklaratywna niepełnosprawność jest kategorią istniejącą formalnie jedynie w systemie Narodowego Spisu Powszechnego.

Ostatni podrozdział zawiera przegląd wiedzy o nowym spojrzeniu na diagnozowanie niepełnosprawności intelektualnej. Jak zauważa autorka, sposób diagnozowania tego rodzaju niepełnosprawności nie uwzględnia społeczno-kulturowego kontekstu zjawiska, skupiając się na jego aspektach medycznym, psychologicznym i pedagogicznym. Socjomedyczne ujęcie niepełnosprawności skonstruowane zostało przez WHO (World Health Organization) i – jak zauważają również inni badacze (patrz Gąciarz 2014) – ten integrujący model powinien być dominującym podejściem, ponieważ akcentowana jest w nim społeczna aktywność osób jej doświadczających oraz ich uczestnictwo w życiu publicznym.

Trudna emancypacja. Kontekst autonomii w dorosłości osób z niepełnosprawnością intelektualną to tytuł drugiego rozdziału książki. Autorka przedstawia w nim założenia koncepcji autonomii jako zdolności do samostanowienia. Rozdział składa się z dwóch podrozdziałów. Pierwszy z nich zawiera opis ograniczeń, jakie stają się udziałem osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi w dążeniu do autonomii.

Autorka wymienia takie ograniczenia, jak implikacja medycznego modelu niepełnosprawności, brak perspektywy interseksjonalnej w istniejącym systemie prawnym, tendencja do posługiwania się normalizującą matrycą społecznych oczekiwań i wymagań wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną, implikacje wynikające z zaburzeń związanych z niepełnosprawnością, dysfunkcjonalność systemu wsparcia, w tym oparcie systemu opieki na znaczącym udziale rodziny, nieodpowiednia forma organizacji wsparcia dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Agnieszka Wołowicz krytyczną analizę systemu wsparcia autonomii osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi uzupełnia opisem praktyk, które sprzyjają budowaniu teje. Wymienia między innymi takie formy działań systemowych, jak mieszkalnictwo wspomagane, asystencja osobista, małżeństwo i rodzicielstwo chronione, zatrudnienie wspomagane, self-adwokatura.

Trzeci rozdział książki dotyczy prawnego aspektu funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Autorka poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi, odwołując się do zapisów Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, złożonych przez Polskę zastrzeżeń do jej przepisów, oświadczenia interpretacyjnego wydanego przez stronę polską oraz innych polskich aktów prawnych regulujących funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi. W podrozdziale drugim autorka wprowadza pojęcie „prawa reprodukcyjnego” jako jednej z kluczowych kategorii dla dalszych rozważań zawartych w publikacji. Jak zaznacza w pierwszych zdaniach tej części książki, termin ten nie doczekał się w Polsce legalnej definicji. Agnieszka Wołowicz proponuje prawnocłowiecze rozumienie tej kategorii. Jej zdaniem taka interpretacja znajduje uzasadnienie między innymi w treści Ustawy z dnia 2 kwietnia 1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Autorka w rozdziale trzecim przywołuje założenia prawne dotyczące prawa do życia rodzinnego na gruncie międzynarodowym i polskim.

Problem, który nie ma nazwy. Społeczny kontekst macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami to rozdział zamykający pierwszą część książki. Znajdziemy tu opis społecznych uwarunkowań wpływających na sposób realizowania swoich praw do życia rodzinnego i praw reprodukcyjnych przez osoby z niepełnosprawnościami. Autorka analizuje w nim między innymi kontekst opresji społecznych, dyskryminacji i kształtujących społeczne ramy poznawcze stereotypów odnoszących się do badanej grupy. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi, szczególnie z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu znacznym i umiarkowanym, nazwane jest w tym rozdziale „problemem, którym nie ma nazwy” (Wołowicz 2021: 112), stanowi zatem paradygmat zignorowany jako zjawisko, które wykracza poza skonstruowany w Polsce społeczny system normatywny. Ten fragment książki stanowi bogate wprowadzenie do tematu dla tych osób, które stykają się z nim po raz pierwszy lub mają ograniczoną wiedzę w tym obszarze. Autorka porusza wiele wątków, tworząc wielowymiarową mapę społecznych uwarunkowań realizowania praw reprodukcyjnych przez kobiety z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Zostały tu opisane takie zagadnienia, jak edukacyjna seksualna, przemoc seksualna, strategie zaniechań, ograniczony dostęp do opieki ginekologicznej, sytuacja socjoekonomiczna i inne. Relatywnie niewiele uwagi autorka poświęca zagadnieniu niepełnosprawności intelektualnej matki jako czynnika ryzyka dla dziecka.

Badaczka wobec doświadczenia niepełnosprawności to rozdział, który składa się na drugą część książki. Agnieszka Wołowicz opisuje w nim założenia teoretyczne i formalne prowadzonego projektu badawczego. Badania miały charakter włączający, a trzy spośród sześciu badaczek pracujących w tym projekcie to kobiety z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Autorka szczegółowo opisała proces konceptualizacji badań, sposób doboru próby, przebieg badania i strategię analizowania zebranych danych. Dodatkowo uwzględniona została analiza etycznych aspektów realizacji projektów badawczych z udziałem grupy osób z niepełnosprawnością intelektualną. Rozdział ten może stanowić wartościową wskazówkę dla tych badaczy i badaczek, którzy planują realizację projektów w podobnym lub tym samym obszarze.

Trzecia część książki to zapis wyników analizy zebranego w ramach projektu naukowego materiału badawczego. Dzięki zawartym w tej części licznym cytatom z wypowiedzi kobiet biorących udział w badaniu można nabrać przekonania o uczciwości i autentyczności badań. Otwiera to również przestrzeń do próby samodzielnej interpretacji danych, co czyni z kolei tę pozycję ciekawym narzędziem do nauki lub pracy ze studentami czy innymi badaczami.

W czterech rozdziałach składających się na ostatnią część książki zawarty jest opis analizy znaczących kategorii: macierzyństwa udaremnionego, macierzyństwa reglamentowanego, macierzyństwa wspieranego i macierzyństwa uznanego. Macierzyństwo udaremnione to kategoria powiązana z takimi doświadczeniami kobiet, jak ograniczenie dostępu do usług zdrowotnych związanych z seksualnością i reprodukcją oraz dyscyplinowanie seksualne, czyli tworzenie (nie)dostępnych skryptów seksualnych dla tej grupy społecznej, przymusowa antykoncepcja lub brak dostępu do niej. Macierzyństwo reglamentowane odnosi się do doświadczenia pozbawienia prawa do wychowywania dzieci lub ograniczenia tego prawa. Wspierane przywołuje perspektywę nie tylko samych kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi, ale również rzuca światło na innych aktorów tej sceny, czyli osoby udzielające tym kobietom nieformalnego wsparcia. Perspektywa matek i siostr kobiet z niepełnosprawnością intelektualną pozwala dostrzec, że system wsparcia ma charakter głównie nieformalny i oparty jest na relacjach rodzinnych. Ugruntowuje nierówny podział obowiązków między płciami, normalizując i naturalizując ten system. Autorka analizuje również proces negocjowania tożsamości matki przez kobiety z niepełnosprawnością intelektualną. Wprowadzenie kategorii „uznanego macierzyństwa” wiąże się z przywołaniem perspektywy kolejnej powiązanej grupy – dzieci kobiet z niepełnosprawnościami. Autorka analizuje proces uświadamiania sobie przez nich sytuacji rodzinnej, konstruowania relacji rodzinnych, organizowania życia rodzinnego i relacji ze światem zewnętrznym. Na ostatnich stronach książki czytelnik znajdzie krótkie podsumowanie wyników badań.

Paradygmat zignorowany to pozycja, która z różnych powodów może zainteresować wiele osób. Stanowi istotny głos w dyskursie o prawach reprodukcyjnych kobiet z niepełnosprawnościami intelektualnymi, ponieważ jeden z niewielu na gruncie polskich badań. Narracje o doświadczeniach macierzyństwa tej grupy społecznej ukazują niezbadaną i tabuizowaną przestrzeń życia społecznego i indywidualnego. Tym samym autorka otwiera nowe obszary badawcze, daje swój wkład w rozwój badań o niepełnosprawności. Książka stanowi bogate źródło wiedzy o prawno-instytucjonalnym

kontekście funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami, nie tylko intelektualnymi. Osadzenie badań własnych autorki w szerokim kontekście społecznym pozwala sięgnąć po tę pozycję osobom, które nie mają kontekstowej wiedzy o zjawisku niepełnosprawności. Pierwsza część książki może być czytana jako oddzielna publikacja dotycząca zagadnienia niepełnosprawności w polskim kontekście społeczno-instytucjonalno-prawnym.

Dzięki zamieszczonemu w publikacji opisowi założeń teoretycznych i formalnych prowadzonego projektu badawczego po tę pozycję w literaturze mogą sięgnąć osoby poszukujące inspiracji przy projektowaniu własnych badań, szczególnie badań włączających. Prezentowana przez autorkę prochwicz postawa może stanowić pozytywny wzór dla innych badaczy. Agnieszka Wołowicz wielokrotnie w książce podkreśla, jak istotne jest realizowanie badań o niepełnosprawności, w tym intelektualnej, z wykorzystaniem ujęcia intersekcjonalnego. Ja podkreśliłabym jednak po lekturze *Paradygmatu zignorowanego* inną potrzebę – upodmiotawiania każdej jednostki w badaniach i uznawania, że pierwszoosobowy narrator wydarzeń jest ekspertem lub ekspertką w danym obszarze. Gdybym miała krytycznie spojrzeć na publikację, proponowałabym pogłębienie rozważań w kilku obszarach: doświadczeń wszystkich badaczek biorących udział w projekcie, społecznego znaczenia bycia dzieckiem osoby z niepełnosprawnością intelektualną i analizy literatury przedmiotu w tym obszarze, analizy uwarunkowań społeczno-prawnych pod kątem możliwości wdrożenia rozwiązań systemowych, o których pisze autorka. Nie poczytuję jednak braku przywołanych przeze mnie analiz jako mankamentów, które wpływają na odbiór książki. Nazwałabym je raczej obszarami niezaspokojonej, a wzbudzonej przez książkę ciekawości.

Bibliografia

Gabb Jacqui (2008) *Researching Intimacy in Families*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Gąciarz Barbara (2014) *Przemysłać niepełnosprawność na nowo. Od instytucji państwa opiekuńczego do integracji i aktywizacji społecznej*. „Studia Socjologiczne”, nr 2(213), s. 15–42.

Kijak Remigiusz (2016) *Dorośli z głębszą niepełnosprawnością intelektualną jako partnerzy, małżonkowie i rodzice*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

Król Agnieszka (2018) *Niepełnosprawność i sprawiedliwość reprodukcyjna. Zarys wybranych zagadnień dotyczących kobiet z niepełnosprawnościami*. „Studia de Cultura”, vol. 10(1), s. 84–99.

Marcinkowska Barbara, Wołowicz Agnieszka (2010) *Wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania i konstruowania indywidualnych programów dla osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.

Myśliwczyk Iwona (2022) *Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną – retrospekcja doświadczeń biograficznych*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio”, nr 1(49), s. 1–13.

Pietrowiak Kamil (2019) *Świat po omacku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Rzeźnicka-Krupa Jolanta (2019) *Spoleczne ontologie niepełnosprawności. Ciało. Tożsamość. Performatywność*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Shakespeare Tom (2005) *Review Article: Disability Studies Today and Tomorrow*. „Sociology of Health and Illness”, vol. 27(1), s. 138–148.

Shakespeare Tom (2010) *The Social Model of Disability*. New York, NY: Routledge.

Wołowicz Agnieszka (2021) *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Wołowicz-Ruszkowska Agnieszka (2013) *Zanikanie? Trajektorie tożsamości kobiet z niepełnosprawnością*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.

Zasępa Ewa, Wołowicz Agnieszka (2010) *Jakość życia rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.

Cytowanie

Milena Trojanowska (2022) *Recenzja książki: Agnieszka Wołowicz (2021) Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 138–145 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.08>).

PSJ

Dostępny online
www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Perspektywa jakościowa w badaniach młodych naukowców

Tom XVIII ~ Numer 3
31 sierpnia 2022

REDAKTOR NUMERU TEMATYCZNEGO:	Milena Trojanowska
REDAKTOR NACZELNY:	Krzysztof T. Konecki
REDAKCJA:	Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko, Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak, Jakub Niedbalski, Robert Prus, Izabela Ślęzak
REDAKTOR PROWADZĄCY UŁ:	Agnieszka Kałowska, Sylwia Mosińska
REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA:	Monika Poradecka (j. pol.), Marta Olasik (j. ang.)
SKŁAD:	Agent PR
PROJEKT OKŁADKI:	Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

